

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 300 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

PIOTR ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY

Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

ZASTĘPCA SEKRETARZA NAUKOWEGO

Monika Szymańska (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA

Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie), Gerd Hentschel (Instytut Slawistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Koji Morita (Tokijski Uniwersytet Studiów Międzynarodowych, Japonia), Władimir Patráš (Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja), Ivana Vidović Bolt (Uniwersytet w Zagrzebiu, Chorwacja)

Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk



**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków

e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja elektroniczna.

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2022

ISSN: 0021-6941 (druk), 2720-1406 (online)

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego” w firmach kolporterskich:

a) Kolporter – informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

b) Garmond Press – informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2023 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 160 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 marca danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: <http://tmjp.pl/zapisy>). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

AGNIESZKA CIERPICH-KOZIEŁ, ELŻBIETA MAŃCZAK-WOHLFELD, ALICJA WITALISZ: <i>Nowy słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie</i> – założenia ogólne i mikrostruktura haseł	5
MAGDALENA SZCZYRBAK: Retoryka i dyskurs sędziowski – o relacji koncesyjności w uzasadnieniach wyroków	20
JADWIGA WANIAKOWA, KATARZYNA WĘGRZYNEK: Wszechobecne <i>na</i> , czyli o ekspansji przymyka <i>na</i> we współczesnej polszczyźnie	36
MARTA CHOJNACKA-KURAŚ, MARTA FALKOWSKA: Polaryzacja stanowisk wobec pandemii i jej odzwierciedlenie w dyskursywnych strategiach nominacyjnych. Studium wyrażenia <i>covidianin</i>	55
JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA: <i>Pielęgniarka ery cyfrowej.</i> Feminatywy w funkcji generycznej	71
MAGDALENA SITARZ: <i>Nosił wilk razy kilka, poniosł i wilka.</i> Zwierzęta w paralelnych przysłowiaach polskich i jidysz	86
ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODŃ: Stan i perspektywy wykorzystania dawnych słowników przekładowych w syntezach historycznojęzykowych (na materiale leksykonów polsko-łacińskich)	99
LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK: O zawartości <i>Słowniczka</i> <i>wyrazów weterynarskich z 1876 roku</i>	112
DARIA ŁAWRYNOW: Językowy wizerunek osób duchownych w czasopiśmie „Bezbożnik Wojujący” (Moskwa, 1929–1935)	129
KATARZYNA SIEWERT-KOWALKOWSKA: Gerd Hentschel, Jolanta Tambor, István Fekete, <i>Das Schlesische und seine Sprecher.</i> <i>Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen /</i> <i>Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne</i> <i>wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcje śląskim</i>	143
RECENZJE	
VARIA	
Nowości wydawnicze	148

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

AGNIESZKA CIERPICH-KOZIEŁ* | AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

ELŻBIETA MAŃCZAK-WOHLFELD** | UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

ALICJA WITALISZ***

UNIwersYTET PEDAGOGICZNY IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Nowy słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie – założenia ogólne i mikrostruktura haseł

Słowa kluczowe: anglicyzm, zapożyczenie angielskie, kalka, słownik, korpus.

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00229>

1. Uwagi wstępne

W pierwszych latach XXI wieku Wydawnictwo Naukowe PWN postanowiło wydawać nową serię słowników – leksykony zapożyczeń z określonego języka. Jako pierwszy został opublikowany *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie* (SZN) pod redakcją Marka Łazińskiego (2008). Z kolei Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld zaproponowano zredagowanie leksykonu zapożyczeń angielskich. Ukazał się on pod analogicznym tytułem *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* (SZA) (Mańczak-Wohlfeld 2010a). Z powodu nie najlepszej sytuacji finansowej oraz zmiany profilu wydawnictwa zaprzestano publikowania dalszych słowników z tej serii, mimo że Stanisław Widłak zgłosił chęć opracowania leksykonu zapożyczeń włoskich występujących w języku polskim.

Wspomniany słownik zapożyczeń angielskich został opracowany na podstawie wyrazów z kwalifikatorami *ang.* bądź *amer.* wyekscerpowanych z trzech PWN-owskich słowników. Były to: *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (WSWO), gdzie znalazło się 3690 interesujących nas haseł, *Słownik wyrazów obcych PWN* (SWO) z 350 anglicyzmami i wreszcie *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* (USJP) uwzględniający 126 pożytek angielskich, co oznacza, że jako podstawę do zredagowania omawianego leksykonu dostarczono 4166 artykułów hasłowych. Jak widać, liczba haseł w wymienionych słownikach jest bardzo różna, co wynika z tego, iż uznano, że jeżeli wyraz występuje w WSWO, to już się nie wymienia go w pozostałych dwóch.

* agnieszka.cierpich@ignatianum.edu.pl; ORCID: 0000-0002-9669-550X

** manczak@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0002-7839-4957

*** alicja.witalisz@up.krakow.pl; ORCID: 0000-0002-2256-1269

Po ustaleniu, czy przedstawiony korpus zawiera rzeczywiste anglicyzmy¹, oraz po dodaniu nowszych pożyczek niezaświadczonych w powyższych źródłach w SZA zarejestrowano blisko 2500 anglicyzmów występujących w standardowej polszczyźnie. Były to pożyczki właściwe typu *dżem* < ang. *jam* i nieliczne pseudoanglicyzmy w rodzaju *happy end* wywodzące się od ang. *happy ending* (Mańczak-Wohlfeld 2010b).

Po upływie ponad dekady od publikacji SZA stwierdziłyśmy, że należy przystąpić do uaktualnienia słownika zapożyczeń angielskich. Pierwotnie zmieniona i rozszerzona wersja SZA miała się ukazać nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN. Po pewnym czasie jednak zmieniono zdanie i zaproponowano tylko dodruk SZA. Uznałyśmy, że takie rozwiązanie nie ma sensu, co wydaje się oczywiste, biorąc pod uwagę tempo zmian zachodzących w języku, zwłaszcza na poziomie leksykalnym. Z tego powodu zwróciłyśmy się do Wydawnictwa Naukowego PWN o wyrażenie zgody na udzielenie odpłatnej licencji zezwalającej na wykorzystanie 75 procent zawartości SZA. W tym miejscu należy podziękować Akademii Ignatianum w Krakowie, która zgodziła się pokryć ten koszt, a także panu Adamowi Lejczakowi, prezesowi Księgarni Akademickiej, który wyraził chęć opublikowania *Nowego słownika*.

2. Rozumienie terminu *anglicyzm* w *Nowym słowniku*

Przed przystąpieniem do omówienia założeń *Nowego słownika* warto sprecyzować, co rozumiemy przez pojęcie *anglicyzmu*. Jak bowiem wiadomo, jest to taka jednostka leksykalna, która charakteryzuje się angielską fonetyką oraz angielską morfologią i przedostała się bezpośrednio do danego języka z angielszczyzny. Może to więc być wyraz rdzennie angielski lub też słowo innego pochodzenia, np. łacińskiego, greckiego czy holenderskiego bądź wywodzące się z tzw. języków egzotycznych. Inaczej mówiąc, zgodnie z tak rozumianą definicją bierzemy pod uwagę ostatnie źródło kontaktu językowego. Można jednak przez termin *anglicyzm* rozumieć również te wyrazy o proveniencji angielskiej, które przedostały się przez medium innych języków. Pojęcie *anglicyzm* może też obejmować zapożyczenia morfologiczne, kalki semantyczne, kalki i półkalki strukturalne przejęte z języka angielskiego, formacje hybrydalne z elementem angielskim oraz pseudoanglicyzmy. Przyjmujemy to drugie, szersze rozumienie terminu, podobne do zastosowanego w międzynarodowym projekcie GLAD (*Global Anglicism Database*; zob. podrozdział 4.1), z wyłączeniem formacji hybrydalnych, które traktujemy nie jako zapożyczenia, lecz jako derywaty tworzone na gruncie języka polskiego z elementem angielskim, np. *e-urząd* (por. Mańczak-Wohlfeld 2021).

Powszechnie wiadomo, że w ostatnim okresie znacznie powiększyła się liczba anglicyzmów występujących w polszczyźnie, między innymi za sprawą pandemii (np.: *lockdown*, *drive-thru*). Nie tylko jednak nowe zapożyczenia zostaną uwzględnione w *Nowym słowniku*, zdecydowałyśmy się bowiem poszerzyć jego zawartość o następujące typy pożyczek (uwzględnione

1 Gdyż częstokroć były to internacjonalizmy, którym błędnie przypisano pochodzenie angielskie, np. *klientelizm* wywodzący się od łac. *clientela*, lub wyrazy, których angielskie etymony nie występowały w dużych słownikach angielskich w rodzaju *The Concise Oxford Dictionary of Current English* (COD), *Macmillan English Dictionary for Advanced Learners* (MEDAL), *Cambridge Advanced Learner's Dictionary* (CALD), co świadczy o ich specjalistycznym charakterze, jak w wypadku hasła *kałakut* 'kogut indyjskiej rasy kur', i wreszcie hasła, którym niesłusznie przypisano kwalifikator *ang.*, np. *kasyno*, który to wyraz w rzeczywistości pochodzi od wł. *casino*.

w definicji terminu *anglicyzm*): kalki semantyczne, np. *konwencja* ‘spotkanie wyborcze’ < ang. *convention*, kalki strukturalne, jak *szklany sufit* < ang. *glass ceiling*, półkalki typu *długi drink* < ang. *long drink*. Wyeliminowana natomiast zostanie część haseł z SZA, które uznano za przestarzałe, np. *CD-R* ‘płyta kompaktowa służąca do jednorazowego nagrania czegoś’, nazbyt specjalistyczne, jak *CMYK* ‘zestaw kolorów podstawowych w druku wielobarwnym (niebieskozielony, purpurowy, żółty i czarny), z których w wyniku mieszania można otrzymać inne barwy; także: paleta kolorów możliwych do uzyskania w ten sposób; także technika generowania kolorów przez urządzenia wyjściowe, np. drukarkę, lub rzadko używane, co zostało sprawdzone w dostępnych korpusach języka polskiego, jak *dżemper/jumper* ‘rodzaj swetra, który w NKJP wśród 400 kontekstów pojawia się tylko raz w tym znaczeniu, a poza tym występuje jako nazwa własna (film i marka samochodu). Podobny rezultat przyniosły kwerendy w dwóch innych korpusach: plTenTen i Monco PL. W *Nowym słowniku* wzięto pod uwagę występowanie anglicyzmów w korpusach (zob. rozdział 5), ale także w Internecie (głównie w mediach społecznościowych oraz w środkach masowego przekazu, które jako jedyne źródło poza słownikami było uwzględnione w SZA).

3. Zapożyczenia właściwe w *Nowym słowniku* – struktura haseł

Wiele elementów struktury haseł przeniesiono z SZA, począwszy od podawania wszystkich form graficznych, z tym że zostały one uszeregowane według frekwencji ich użycia na podstawie danych korpusowych. Kolejną informację stanowi wymowa, jeśli jest różna od polskiego zapisu graficznego. Nie podajemy skrótu *wym.*, który występuje w SZA, gdyż wydaje się oczywiste, że w nawiasie kwadratowym jest podana wymowa anglicyzmu używanego w języku polskim, co zostanie wyjaśnione we *Wstępie*. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wymowę podajemy również w wypadku, gdy w polszczyźnie występują co najmniej dwa warianty graficzne: angielski i forma spolonizowana, która jest zazwyczaj odpowiednikiem fonetycznym anglicyzmu, np. *camping/kemping* [kemping]. Stosuje się uproszczony sposób zapisu fonetycznego, jaki przyjęto w SZA (zob. bardziej profesjonalną transkrypcję, np. w PSPWP), aby z *Nowego słownika* mogli korzystać przeciętni użytkownicy języka polskiego, a nie tylko lingwiści.

Po tej opcjonalnej informacji pojawia się skrót oznaczający część mowy, np.: rz. (rzeczownik), cz. (czasownik). W odróżnieniu od SZA dodano określenie *fraza* przy pożyczkach typu *cash and carry*. Ponadto postanowiliśmy nieco uprościć strukturę haseł przez pominięcie przy rzeczownikach i czasownikach form fleksyjnych, a jedynie przy rzeczownikach podajemy rodzaj gramatyczny lub rodzaje gramatyczne, gdy niekiedy pojawia się wahanie dotyczące przypisania rodzaju, np. *cherry/cherry brandy* ż/n. Należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do języka niemieckiego w polszczyźnie w zdecydowanej większości wypadków w sposób jednoznaczny jest przypisywany odpowiedni rodzaj gramatyczny.

Dalsze informacje to definicja (definicje) danego anglicyzmu. Przeważnie zostały one przeniesione z SZA, jakkolwiek gdzieś tam pojawiają się pewne modyfikacje, np. dotyczy to definicji wyrazu *banjo/bandžo* ‘muz. instrument muzyczny Afroamerykanów, rodzaj gitary o długiej szyjce, okrągłym pudle rezonansowym krytym napiętą błoną i o różnej liczbie

strun', gdzie leksem *Murzyn* został zastąpiony przez obecnie powszechnie używane słowo *Afroamerykanin*, które nie jest nacechowane i tym samym nie ma charakteru pejoratywnego.

Kolejnym elementem opisu hasła jest podanie angielskiego etymonu. Jeśli polska forma odpowiada angielskiej, zaznacza się <ang.>. Przy dwóch lub większej liczbie form graficznych występujących w polszczyźnie, spośród których tylko jedna odpowiada angielskiemu etymonowi, to tę formę się podaje. Jeżeli angielska forma różni się od polskiej, wówczas wskazuje się angielski etymon. Przyjmuje się, że wyrazy angielskie zaświadczone w staroangielskim lub średnioangielskim są jednostkami rodzimymi i nie podaje się ich etymologii. Przy pożyczkach, których angielskie odpowiedniki pojawiły się w późniejszym okresie, podajemy, podobnie jak w SZA, pochodzenie jednostki leksykalnej, np. <ang. *caravan*, z fr. *caravan* 'karawan, przyczepa campingowa', z pers. *kārwān* 'karawana'>. Niejednokrotnie w opisie etymologicznym odwołujemy się do pożyczek angielskich, które występują jako odrębne hasła, np. **antystablishment** rz. m. 'sprzeciw wobec skonwencjonalizowanych zasad społecznych, politycznych, ekonomicznych' <ang. *antiestablishment*, z gr. *antí* 'przeciw' + → **establishment**>.

Poniżej przedstawiamy wybrany opis hasła z SZA:

appeasement [wym. epizment] -mentu, -mencie, *mrz*, *blm*, *odm* lub *ndm* | *polit.* polityka ustępstw wobec rosnących żądań któregoś z mocarstw, prowadzona w imię zachowania pokoju (termin stosowany dziś głównie w odniesieniu do polityki brytyjskiej wobec Niemiec w latach trzydziestych XX w.)

<ang. dosł. 'uspokojenie, załagodzenie'>

Natomiast w *Nowym słowniku* hasło to przedstawia się następująco:

appeasement [epizment] rz. m. *polit.* polityka ustępstw wobec rosnących żądań któregoś z mocarstw, prowadzona w imię zachowania pokoju (termin stosowany dziś głównie w odniesieniu do polityki brytyjskiej wobec Niemiec w latach trzydziestych XX w.)

<ang. dosł. 'uspokojenie, załagodzenie'>

Kolejną modyfikacją jest podawanie form derywacyjnych w ramach danego hasła, jeśli nie istnieją odpowiedniki w języku angielskim, np. **digitalizacja/dygitalizacja**, **digitalizować/dygitalizować**, **digitalny/dygitalny** występują jako oddzielne hasła, gdyż mają swoje ekwiwalenty w angielszczyźnie: *digitization*, *digitalize*, *digital*. Przykład podania formy (form) derywacyjnej (derywacyjnych) może stanowić hasło **dumping**, które zawiera czasownik *dumpingować* (por. ang. cz. *to dump*) oraz przymiotnik *dumpingowy*, utworzone już na gruncie języka polskiego. W takim wypadku struktura hasła przedstawia się następująco:

dumping/damping [damping] rz. m. *ekon.* eksport towarów po cenach niższych niż istniejące na rynku kraju, do którego są eksportowane, nieraz niższych niż koszty produkcji, w celu wyeliminowania konkurencji i zdobycia lub utrzymania rynku; der.: *dumpingować*, *dumpingowy* <ang. *dumping*>

Podobne podejście zastosowano we wcześniej wydanym *A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages* (2001), zawierającym polskie anglicyzmy wraz z derywatami, jeśli nie występują one w angielszczyźnie jako osobne jednostki leksykalne. Przy czym nie podajemy form dokonanych czasowników w rodzaju *sfejkować* od *fejkować*, wychodzimy bowiem z założenia, że polszczyzna jest bardzo kreatywna w tym zakresie i przypuszczalnie wiele form mogłoby zostać pominiętych.

W SZA nie ujęto form derywacyjnych utworzonych na gruncie języka polskiego, co można wytłumaczyć tym, że odmienne były założenia przy redagowaniu tego leksykonu, a ponadto w miarę upływu czasu zapożyczenia się asymilują i tym samym podlegają procesom derywacyjnym. Szczególnie jest to widoczne przy tworzeniu feminatywów, których liczba w ostatnim okresie ze zrozumiałych powodów wzrasta.

3.1. Zapożyczenia właściwe ostatniej dekady

Jak wspomniano powyżej, w SZA zawarto pożyczki zarejestrowane do roku 2010, a od tego czasu zbiór innowacji leksykalnych poszerza się tak raptownie, że wymaga pilnej uwagi badaczy kontaktu. Na przestrzeni ostatniej dekady wzrost dynamiki rozwoju technologicznego oraz zmian sposobów komunikowania się miał charakter bezprecedensowy. Transformacje te znajdują odzwierciedlenie w języku, w tym w widocznym napływie zapożyczeń angielskich do języka polskiego. Do *Nowego słownika* włączyliśmy anglicyzmy wyekscerpowane z języka pisanego i mówionego ostatnich lat, których użycie zostało odnotowane wielokrotnie i/lub poświadczone przez korpusy czerpiące z zasobów Internetu (zob. rozdział 5). Badania nad językiem pisanym objęły wybraną prasę tradycyjną i elektroniczną, portale internetowe, media społecznościowe, w tym platformy Twitter, Instagram i Facebook, wybrane portale plotkarskie oraz blogi. Język mówiony analizowano na podstawie telewizyjnych programów informacyjnych i śniadaniowych oraz nagrań w serwisie YouTube. Zbiór gromadzony był manualnie w sposób systematyczny w latach 2014–2022 przez tworzenie fotokorpusu oraz elektroniczną rejestrację anglicyzmów wraz z kontekstami ich występowania. Później frekwencję użycia każdej jednostki weryfikowano w korpusach (zob. rozdział 2) oraz przeglądano dodatkowe konteksty, w jakich się pojawiały, przez ręczne wykrywanie fraz w wyszukiwarce Google i w serwisach społecznościowych.

W toku prac wyodrębniono następujące pola tematyczne charakteryzujące się widoczną obecnością najnowszych anglicyzmów:

- technologie i nowinki technologiczne, np.: *pin pad* (w kasie samoobsługowej), *power bank*, *smartwatch*, *soundbar*,
- media społecznościowe, np.: *instagramer*, *instastories*, *followować*, *lajk*, *tweetować*, *podcast*, *zoomować*,
- rzeczywistość społeczno-polityczna, np.: *Brexit*, *exit poll*, *fake news*, *lockdown*, *NGO-sy*, *pushback*,
- życie w społeczeństwie i trendy, np.: *baby shower*, *body shaming*, *Black Friday*, *car sharing*, *cheat day*, *city break*, *dress code*, *dogsitter*, *event*, *eskortka*, *fejm*, *foodtruck*, *line up* (koncertu), *power couple*, *preppers*, *sexting*, *superfood*, *zero waste*,

- moda, np.: *denimowy, fashionista, fashion week, look, must have, oksfordki, oversize'owy, print, szoperka, sneakersy*,
- sport, np.: *airboarding, crossfit, slackline, street workout*,
- medycyna estetyczna, kosmetologia, np.: *booster* (1. o dawce przypominającej szczepionki, 2. skoncentrowany produkt kosmetyczny do twarzy typu krem lub serum), *linergistka, scrub*.

Na podstawie zebranego materiału obserwujemy tendencje typowe dla procesów zapożyczenia. W zbiorze znalazło się najwięcej rzeczowników, znacznie mniej czasowników i przymiotników oraz nieliczne przysłówki i wykrzykniki, np. *OMG, LOL*, a proporcje te są paralelne do tych otrzymanych przez czołowych badaczy kontaktu (por.: Whitney 1881; Haugen 1950; Fisiak 1961; Mańczak-Wohlfeld 1995). Warto przy tym zauważyć, że właśnie ze względu na dużą skalę zapożyczenia odnotowałyśmy większy w porównaniu z dekadami poprzednimi przyrost czasowników (np.: *lajkować, postować, sharować, streamingować, tapnąć, trollować, twerkować, vapować*), przymiotników (np.: *fejkowy, floatingowy, klikbajtowy, lifestyle'owy, patchworkowy, rentalowy* [np. *hulajnoga*], *sfokusowany, wiralowy*) oraz przysłówków (np.: *hardcorowo, randomowo, online'owo*). Uwagę zwraca również notowana na przestrzeni ostatnich kilku lat adaptacja graficzna wybranych jednostek leksykalnych, np.: *ifluencerka* → *influserka* (kanał TVN Style), *like* → *lajk* (rz.). Proces ten, choć stopniowy, także cechuje dynamika większa niż przed rokiem 2010.

3.2. Kwestie problematyczne

W trakcie opracowywania zbioru najnowszych anglicyzmów należało określić, które z jednostek leksykalnych do słownika włączyć, a które z niego wykluczyć. Obecnie słownictwo specjalistyczne bardziej niż kiedykolwiek wcześniej wchodzi do użycia ogólnego, głównie za sprawą dostępu do wiedzy, przepływu informacji oraz wzrostu stopy życiowej i świadomości społecznej, co skutkuje poszerzeniem aparatu pojęciowego użytkowników języka. Klasyfikacji dokonaliśmy, jak już wspomniano, na podstawie badań korpusowych oraz analizy wyżej wymienionych sfer języka mówionego i pisanego. Do słownika włączyłyśmy terminy, które są używane bądź istnieją w świadomości pewnej części użytkowników języka lub większych grup społecznych, w tym:

- ekonomiczne, np. *pay gap*,
- psychologiczne, np. *borderline*,
- socjologiczne, np. *girlpower, milenials, slow life, stalking*,
- związane z technologią komputerową, np. *deepfake*.

Do słownika nie włączyłyśmy większości terminów profesjolektalnych oraz specjalistycznych, funkcjonujących w obrębie wąskich wspólnot socjolektalnych.

Wreszcie trzeba wspomnieć, że zjawisko anglicyzacji przenika tkankę polszczyzny w sferach, których nie można było objąć ramami tworzonego słownika. Do zbioru nie włączono anglojęzycznych hashtagów oraz – poza nielicznymi wyjątkami – języka reklamy. Wedle definicji WSJP PAN *hashtag* to ‘wyrażenie poprzedzone znakiem #, które w komunikacji internetowej służy do oznaczania treści (wpisów, zdjęć, filmów), aby łatwiej można je było wyszukiwać’.

Anglojęzyczne hashtagi najczęściej występują w formie niezaadaptowanej, a ich obecność na ogół ogranicza się do mediów społecznościowych. Są one stosowane przez miliony Polaków, przykładowo 9,2 miliona użytkowników Instagrama w Polsce (Empemedia 2021) na co dzień wykorzystuje hashtagi typu: #photooftheday, #nofilter, #polishgirl, #followme. Również język reklamy przepełniony jest anglicyzmami, w tym anglojęzycznymi sloganami. Ten trend dominuje szczególnie m.in. w branży motoryzacyjnej (np.: *Skoda. Simply clever*, *Honda. The Power of Dreams*) czy kosmetycznej (np.: *Wibo Forever Better Skin*, *Isana Vitamin Booster*). Ponadto sygnalizujemy, że angielszczyzna używana jest do tworzenia określeń pseudonaukowych, wykorzystywanych głównie na użytek branży kosmetycznej i farmaceutycznej, np. *Hepatil Complex 4w1 z unikalną X formułą*².

4. Kalki językowe w *Nowym słowniku*

Nowością w *Nowym słowniku* jest ujęcie w nim kalk językowych, których obszerny zbiór zostanie zaprezentowany w osobnej, drugiej części słownika, co jest podyktowane względami pragmatycznymi związanymi z alfabetyczną kolejnością haseł. SZA z 2010 roku nie zawierał kalk językowych z kilku powodów. Po pierwsze, celem redaktorów słownika było zgromadzenie w jednym miejscu angielskich zapożyczeń właściwych, stąd, jak wspomniano, był on w znacznej mierze oparty na hasłach wcześniej opracowanych dla słowników wyrazów obcych Wydawnictwa Naukowego PWN. Po drugie, powstawał pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, kiedy kalki angielskie nie były jeszcze tak powszechne i zauważalne jak obecnie. Bibliografia prac dotyczących kalk angielskich była wtedy jeszcze dość skąpa (Kurkowska 1976; Faust 1982; Mycawka 1991a, 1991b; Markowski 1992, 2000; Koziara 2003), a kalki, wymieniane jako pojedyncze przykłady, stanowiły zazwyczaj skromny udział w opracowaniach zapożyczeń właściwych (np. Mańczak-Wohlfeld 1995).

4.1. Źródła danych językowych

Kalki zgromadzone w *Nowym słowniku* zostały zaczerpnięte z kilku głównych źródeł. Monografia dotycząca anglosemantyzmów, w której omówiono ponad 300 angielskich zapożyczeń i kalk semantycznych w polszczyźnie (Witalisz 2007), zawiera dodatkowo pierwszy zbiór około 240 jedno- i wielowrazowych kalk strukturalnych, w tym frazeologicznych, pochodzenia angielskiego. Powstanie tego zbioru kalk było niejako efektem ubocznym badań nad zapożyczeniami semantycznymi, stąd został on zamieszczony w *Dodatku* do książki (Witalisz 2007: 305) wraz z komentarzem o potrzebie kontynuowania badań na tym polu ze względu na rosnącą liczbę tego typu zapożyczeń.

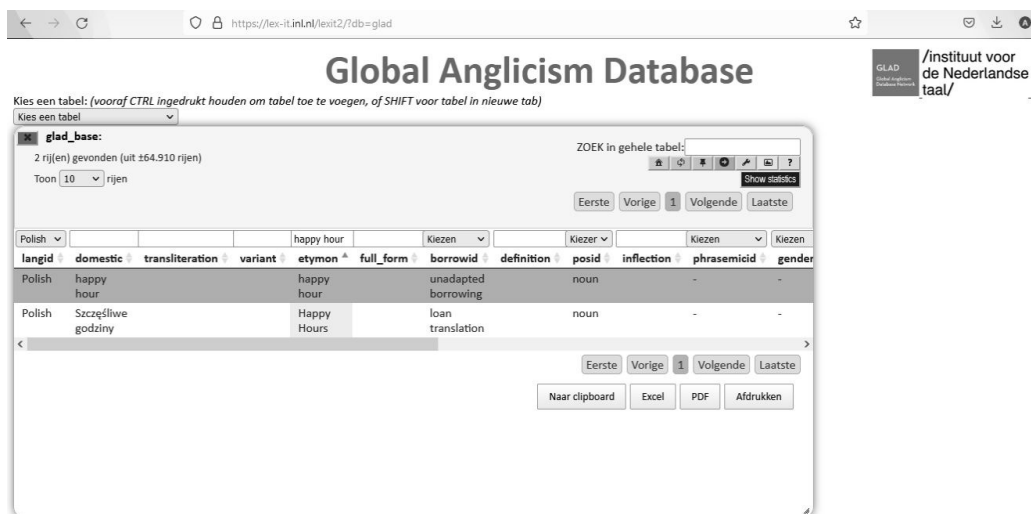
W kolejnej dekadzie dał się zauważyć dalszy napływ kalk strukturalnych i semantycznych z języka angielskiego, co odnotowano w publikacji z 2015 roku, w całości poświęconej angielskim kalkom strukturalnym, głównie frazeologicznym (Witalisz 2015). Zgromadzono tam ponad 550 kalk strukturalnych różnych typów, które sklasyfikowano na podstawie zebranego

2 Zob. stanowisko nr 53/16/p-vii Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej z dn. 16.09.2016 r. w sprawie reklamy leków, wyrobów medycznych oraz suplementów diety, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/akty-korporacyjne/reklama-lekow-wyrobow-medycznych-oraz-suplementow-diety-286778054> (dostęp: 1 lutego 2023).

materiału z twórczym zastosowaniem typologii zaproponowanych wcześniej w polskiej i europejskiej literaturze przedmiotu. Omówiono także zagadnienia dotyczące identyfikacji kalk, sposoby wyróżniania różnych ich typów, procesy semantyczne towarzyszące tworzeniu tego rodzaju zapożyczeń oraz ich leksykalną adaptację i instytucjonalizację w języku polskim. Materiał językowy zawarty w obu cytowanych publikacjach poddano obecnie krytycznej analizie, w której wykorzystano dostępne korpusy języka polskiego (zob. rozdział 5).

Te dwa zbiory kalk angielskich stanowiły po części podstawę kolejnego zbioru anglicyzmów-kalk występujących w polszczyźnie, które wraz ze znacznie liczniejszymi anglicyzmami właściwymi zostały ujęte w międzynarodowej elektronicznej bazie anglicyzmów, obejmującej 20 języków indoeuropejskich, ugrofińskich oraz używanych w Azji, w ramach projektu GLAD (*Global Anglicism Database*)³. W latach 2016–2021 Elżbieta Mańczak-Wohlfeld i Alicja Witalisz, reprezentujące w projekcie język polski, zgromadziły niemal 3500 angielskich zapożyczeń właściwych oraz kalk strukturalnych i semantycznych, krytycznie oceniając wcześniejsze zbiory pod kątem okazjonalizmów, terminów specjalistycznych i wyrazów przestarzałych, których w bazie GLAD nie ujęto.

Trzeba pamiętać, że praźródłem wszystkich wymienionych zbiorów kalk były dane gromadzone mniej lub bardziej systematycznie od połowy pierwszej dekady XXI wieku i pozyskiwane manualnie z prasy drukowanej i elektronicznej, radia, telewizji, mediów elektronicznych i przestrzeni publicznej.



Rysunek 1. Strona z bazy GLAD ilustrująca zapożyczenie właściwe i kalkę angielskiego wyrażenia *happy hour* w polszczyźnie

Źródło: <https://lex-it.inl.nl/lexitz/?db=glad> (dostęp: 1 lutego 2023).

3 Zob. opis projektu na stronie: <http://gladnetwork.org> oraz w: Mańczak-Wohlfeld 2021. Baza danych GLAD (wciąż w budowie) wraz z wyszukiwarką i możliwością edycji dostępna jest dla członków projektu pod adresem <https://lex-it.inl.nl/lexitz/?db=glad> i jest administrowana przez holenderski zespół językoznawczo-informatyczny: Nicoline van der Sijs i Jesse de Does z Instytutu Języka Niderlandzkiego (Instituut voor de Nederlandse taal).

The screenshot shows the Global Anglicism Database (GLAD) interface. The URL in the browser is <https://lex-it.in.nl/lexit2/?db=glad>. The page title is "Global Anglicism Database". Below the title, there are search filters and a table of results.

Search filters include: "Kies een tabel:" (vooraf CTRL ingedrukt houden om tabel toe te voegen, of SHIFT voor tabel in nieuwe tab), "language_pol:" (22.474 rij(en) gevonden), "toon 10 rij(en)", and "ZOEK in gehele tabel:" (Add row, Delete selected rows, Upload data).

The table has columns: "Kiezen", "langid", "domestic", "transliteration", "variant", "etymon", "full_form", "borrowid", "definition", "posid", "inflection", "phrasemicid", "genderid", "pronunciation", "compounding", "frequencyid", and "year".

langid	domestic	transliteration	variant	etymon	full_form	borrowid	definition	posid	inflection	phrasemicid	genderid	pronunciation	compounding	frequencyid	year
Polish	American dream			American dream		unadapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	amerykański sen		amerykańskie marzenie, amerykański mit	American dream		loan translation		noun	-	-	-				
Polish	amfetamina			amphetamine		adapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	amplituner			amplifier		adapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	amstaff		American Staffordshire terrier	American Staffordshire terrier		adapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	anchorman			anchorman		adapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	angledozer			angledozer		adapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	anglikanin			Anglican		adapted borrowing		noun	-	-	-				
Polish	anielski pył			angel dust		loan translation		noun	-	-	-				
Polish	aniol biznesu			business angel		loan translation		noun	-	-	-				

Navigation buttons at the bottom: "Eerste", "Vorige", "1", "6", "7", "8", "248", "Volgende", "Laatste".

Rysunek 2. Strona z bazy GLAD ilustrująca wybrane angielskie zapożyczenia właściwe i kalki na literę A

Źródło: <https://lex-it.in.nl/lexit2/?db=glad> (dostęp: 1 lutego 2023).

Zbiór kalk pochodzenia angielskiego jest na bieżąco uaktualniany, także przez porównanie jego zasobów ze zbiorem kalk angielskich sporządzonym dla języka duńskiego (GLAD, język duński, Henrik Gottlieb, Uniwersytet w Kopenhadze) oraz weryfikację, czy kalki angielskie wspólne polszczyźnie i duńszczyźnie są używane w języku hiszpańskim (Loan Translation Project, język hiszpański, Ramon Marti Solano, Uniwersytet w Limoges). Stąd należy się spodziewać, że w *Nowym słowniku zapożyczeń angielskich* kolekcja kalk angielskich będzie liczniejsza niż ta opracowana na potrzeby projektu GLAD.

4.2. Identyfikacja i pochodzenie kalk

Narzędzie do automatycznej ekstrakcji angielskich zapożyczeń właściwych z polskich korpusów nie zostało dotychczas, o ile nam wiadomo, opracowane, choć prawdopodobnie jest technicznie możliwe do zaprojektowania. Narzędzie takie stworzono dla języka hiszpańskiego (Álvarez Mellado 2021) oraz częściowo także dla języka norweskiego (Andersen 2012; Losnegaard, Lyse 2012; zob. szczegóły w Witalisz 2022). W wypadku kalk językowych zbudowanych z rodzimego materiału automatyczna identyfikacja nie wydaje się jak na razie możliwa. Wiąże się to ze zjawiskami polisemii i homonimii (Mańczak-Wohlfeld, Witalisz 2019) oraz brakiem semantycznych i pragmatycznych anotacji znaczeń w kontekście (zob. Lewandowska-Tomaszczyk, Wilson 2018: 179). Ekscerpacja kalk językowych odbywa się zatem manualnie i zależy od kompetencji językowych badacza kontaktu.

Identyfikacja wyrażenia, wobec którego zachodzi podejrzenie, że może być kalką, jest jedynie pierwszym krokiem w wieloetapowym badaniu diachronicznym, mającym potwierdzić

nie tylko obcą proveniencję analizowanego wyrażenia, ale także język, z którego pochodzi. Lektura bogatej literatury przedmiotu, obejmującej prace europejskie, w tym polskie, z zakresu teorii zapożyczeń publikowane od ponad stu lat (zob. obszerna bibliografia w Witalisz 2015: 59–69), podpowiada rozmaite kryteria wewnątrz- i zewnątrzjęzykowe służące do weryfikacji obcego pochodzenia innowacji językowej zbudowanej z materiału rodzimego. Spośród kryteriów, które okazują się najskuteczniejsze, należy wymienić (Witalisz 2015: 59 i n.):

- (1) swoistość kulturową kalki, np.: *poprawność polityczna* < ang. *political correctness*, *dzieci kwiaty* < ang. *flower children*, *jesz, ile chcesz/możesz* < ang. *All you can eat*;
- (2) prototyp historyczny, np. *strefa zero* < ang. *Ground Zero* ‘miejsce ataków terrorystycznych w Nowym Jorku, 11.09.2001’;
- (3) kontekst użycia, tj. nowo utworzone wyrażenie użyte w tekście opisującym obce realia, np. *pierwsza córka* < ang. *First Daughter* ‘córka prezydenta’;
- (4) kryterium autorstwa, np. *fakty alternatywne* < ang. *alternative facts*, sformułowanie użyte przez Kellyanne Conway, doradczynię prezydenta D. Trumpa, 22.01.2017;
- (5) kontekst historyczno-językowy, tj. udokumentowany napływ zapożyczeń z danego języka związany z jakimiś wydarzeniami historycznymi, politycznymi, społecznymi;
- (6) kontekst historyczno-niejęzykowy: np. wynalezienie komputerów i Internetu w Stanach Zjednoczonych wyzwała potrzeby nazewnicze w innych krajach, np.: *poczta elektroniczna* < ang. *e-mail*, *chmura* < ang. *cloud*;
- (7) idiomatyczność, np. *gorący ziemniak/karlofel* ‘palący problem, którego rozwiązania nikt nie chce się podjąć’ < ang. *hot potato*;
- (8) współlistnienie kalki i zapożyczenia właściwego, np. *happy hours* i *szczęśliwe godziny* < ang. *happy hour*;
- (9) nietypowość kolokacji, np. *prać pieniądze* < ang. *money laundering*;
- (10) wzór strukturalny niezgodny z zasadami gramatyki polskiej, np. *biznes wiadomości* < ang. *business news*;
- (11) występowanie kalk o tym samym obcym etymonie w innych językach, np. *poprawność polityczna*, chiń. 政治正确 (dosł. ‘polityczna poprawność’), czes. *politická korektnost*, fr. *politiquement correct* (przym.)/*rectitude politique*, niem. *politische Korrektheit*, węg. *politikai korrektség*, wł. *correttezza politica*, ros. *политическая корректность*, hiszp. *corrección política*, szw. *politisk korrekthet* < ang. *political correctness*;
- (12) typ pola tematycznego, np. słownictwo związane z komputerami, informatyką, biznesem, nauką, popkulturą.

Należy zaznaczyć, że niejednokrotnie kryteria zewnątrzjęzykowe (kulturowe) okazują się skuteczniejsze w ocenie pochodzenia kalk niż kryteria wewnątrzjęzykowe. Obecnie do weryfikacji statusu kalki poprzez chronologiczne porównania pierwszych autentycznych użyczeń wyrażen wykorzystuje się także korpusy obu języków w kontakcie (Witalisz 2015: 67; Zabawa 2017: 52). Dysponując zaawansowanymi narzędziami statystycznymi, status kalki danego wyrażenia można też zweryfikować za pomocą nowo opracowanej, czteroetapowej tzw. diachroniczno-kontrastywnej metody korpusowej (Andersen 2019).

Wśród problemów związanych z identyfikacją i określeniem proveniencji kalk wymienimy dwa. Jeden z nich dotyczy kalk, które występują w seriach wyrażen współdzielących ten sam morfem lub tę samą jednostkę leksykalną, np.: człon *e-* w *e-książka* (< ang. *e-book*) i *e-handel* (< ang. *e-commerce*) czy przymiotnik *przyjazny* w *przyjazny dla środowiska* (< ang. *environment-friendly*) i *przyjazny dla skóry* (< ang. *skin-friendly*). Jednoznaczne stwierdzenie, czy kolejne tego typu formacje, np. *e-urząd* i *przyjazna pożyczka*, są kalkami odpowiednich wyrażen angielskich, czy też rodzimymi formacjami utworzonymi na zasadzie analogii do wymienionych wcześniej kalk, nie wydaje się możliwe. Osobnym problemem jest związana ze statusem angielszczyzny jako języka międzynarodowego praktyka nazywania nowych produktów, ruchów społecznych i innych zjawisk nazwami angielskimi, jak włoski ruch *Slow Food*, utworzony jako przeciwstawny ang. *fast food* i przekalkowany na język polski jako *wolne jedzenie*. Powstaje zatem pytanie, czy jeśli koncept jest włoski, a nazwa angielska, to kalka *wolne jedzenie* jest pochodzenia angielskiego czy włoskiego.

4.3. Typy kalkowanych wyrażen ujęte w *Nowym słowniku*

W *Nowym słowniku* zostaną ujęte kalki strukturalne dokładne i niedokładne⁴ jedno- i wielowyrazowe, półkalki oraz zapożyczenia semantyczne, w tym kalki semantyczne, które ilustrujemy poniżej:

- kalka strukturalna dokładna jednowyrazowa, np. *nowomowa* < ang. *newspeak*,
- kalka strukturalna dokładna wielowyrazowa, np. *pocałuj i jedź* < ang. *kiss and ride*,
- kalka strukturalna niedokładna jednowyrazowa, np. *żarciowóz* < ang. *foodtruck*,
- kalka strukturalna niedokładna wielowyrazowa, np. *mieć trupa w szafie* < ang. *to have a skeleton in the cupboard*,
- kalki-akronimy, np. *ŚOZ* < ang. *WHO*,
- półkalka jednowyrazowa, np. *pracoholik* < ang. *workaholic*,
- półkalka wielowyrazowa, np. *długi drink* < ang. *long drink*,
- zapożyczenie semantyczne, np. *aplikacja* ‘program komputerowy’ < ang. *application*,
- kalka semantyczna, np. *chmura* ‘miejsce w Internecie do przechowywania danych’ < ang. *cloud*,
- kalka semantyczna wielowyrazowa, np. *przypudrować sobie nos* ‘wciągać narkotyki’ < ang. *to powder one's nose*.

Wśród kalk wielowyrazowych dokładnych i niedokładnych ujętych w *Nowym słowniku* wyróżnić można:

- wyrażenia rzeczownikowe, np. *finansowanie społecznościowe* < ang. *crowdfunding*,
- wyrażenia atrybutywne, np. *w tyle głowy* < ang. *at/in the back of one's mind*,
- zwroty, np. *wychodzić z szafy* < ang. *to come out of the closet*,
- frazy, np. *Jabłko z wieczora, unikniesz doktora* < *An apple a day keeps the doctor away*.

4 Przyjmujemy, że niedokładność kalki wyznacza jedynie rozbieżność leksykalna między kalką i jej etymonem, np. pol. *czarny koń* w znaczeniu idiomatycznym < ang. *dark horse*, dosł. ‘ciemny koń’, oraz że rozbieżność formalna (składniowa i słowotwórcza) między kalką i obcym modelem, częsta w wypadku języków genetycznie odległych, nie świadczy o niedokładności kalki.

Dla wymienionych głównych rodzajów kalk zaproponowano podtypy, takie jak: kalki odwrócone (*reversing*), nieodwrócone (*non-reversing*), analityczne (*analyzing*), syntetyczne (*synthesizing*), rozszerzone (*expanded*) oraz zwężone (*contracted*) (Witalisz 2015: 94)⁵, które dokładnie ilustrują rozbieżności formalne między kalką i jej etymonem. Nie będą one dodatkowo oznaczane w *Nowym słowniku* w związku z jego popularnonaukowym charakterem oraz faktem, że niektóre typy są stosunkowo rzadkie.

W *Nowym słowniku* nie zostaną ujęte słowa zamienniki, np. *sygnalist(k)a* ‘demaskator(ka)’ < ang. *whistle blower*, o ile nie współistnieją z zapożyczeniem właściwym, np. *think tank* / *zaplecze intelektualne* < ang. *think tank*, ani formacje hybrydalne utworzone na gruncie języka polskiego i nieposiadające obcego modelu, np. *szafing* ‘bezgotówkowa wymiana odzieży’, *balkon party* ‘przyjęcie na balkonie’. Natomiast, jak wspomniano, w części pierwszej słownika, obejmującej zapożyczenia właściwe, zostaną dołączone pseudoanglicyzmy, takie jak *before party*, z odpowiednią anotacją.

Jednym z kluczowych problemów typologicznych, jeśli idzie o kalki strukturalne, jest klasyfikacja wyrażen typu: *obiad biznesowy* (< ang. *business lunch*), *skrzynka (e-)mailowa* (< ang. *e-mail box*), w których jeden z elementów jest rodzimym derywatem od wcześniej zapożyczonego rzeczownika (tu odpowiednio: *biznes* < ang. *business* i *e-mail* < ang. *e-mail*). Powstaje zatem pytanie, czy takie wyrażenia należy klasyfikować jako kalki, czy półkalki, szczególnie w wypadku, kiedy pożyczka została zaadaptowana graficznie i nie przypomina obcego modelu. Nad rozwiązaniem, które zostanie przyjęte w *Nowym słowniku*, wciąż trwają prace.

4.4. Struktura hasła słownikowego dla kalki

Hasło słownikowe dla kalki zawiera: (1) typ kalki, (2) etymon angielski, (3) znaczenie, zdefiniowane na podstawie jej użycia w polszczyźnie z adnotacją, jeśli różni się ono od znaczenia etymonu, oraz opcjonalnie (4) kwalifikator podany kursywą w wypadku słów specjalistycznych, (5) warianty leksykalne, (6) współistniejący inny typ zapożyczenia oparty na tym samym etymonie wraz z odsyłaczem →, (7) pokrewne hasła ujęte w pierwszej części słownika wraz z odsyłaczem →.

W założeniu *Nowy słownik* ma charakter deskryptywny i rejestrujący, stąd ujęte zostaną warianty leksykalne kalk frazeologicznych występujące w korpusach języka polskiego.

Poniżej przedstawiamy przykładowe hasła dla kalk różnych typów:

chmura kalka sem. <ang. *cloud*> *inf.* miejsce w Internecie do przechowywania danych;

czarny kapelusz kalka <ang. *black hat*> *inf.* → **haker**, który narusza bezpieczeństwo danych komputerowych z błahego powodu, złośliwości lub dla osobistych korzyści, w odróżnieniu od → **białego kapelusza**;

5 Kalka odwrócona, np. *czynnik ludzki* < ang. *human factor*, kalka nieodwrócona, np. *śmieciowe jedzenie* < ang. *junk food*, kalka analityczna, np. *wojna w sieci* < ang. *network war*, kalka syntetyczna, np. *równowaga sił* < ang. *balance of power*, kalka rozszerzona, np. *wszystko wliczone/włączone w cenę* < ang. *all inclusive*, kalka zwężona, np. *serwis społecznościowy* < ang. *social networking service*.

drapacz chmur kalka <ang. skyscraper> budynek wielopiętrowy (por. → **skyscraper ad**);

krwawa Mary półkalka <ang. Bloody Mary> drink alkoholowy z wódki, soku pomidorowego i przypraw;

mieć motylki w brzuchu kalka <ang. to have butterflies in one's stomach> czuć ekscytację, gdy jest się zakochanym (por. znaczenie ang. 'czuć niepokój przed np. wystąpieniem publicznym, testem');

zapora/ściana ogniowa kalka <ang. firewall> *inf.* zapora ograniczająca przepływ danych komputerowych i chroniąca serwer sieciowy przed uszkodzeniem lub nieautoryzowanymi użytkownikami (też: zapora sieciowa; → **firewall**).

5. Uwagi końcowe – weryfikacja frekwencji i użycia zapożyczeń i kalk w korpusach

Do weryfikacji użycia i frekwencji we współczesnej polszczyźnie zapożyczeń właściwych i kalk ujętych w *Nowym słowniku* wykorzystujemy trzy korpusy: Narodowy Korpus Języka Polskiego (<http://nkjp.pl>; Pęzik 2012), korpus monitorujący Monco PL (<http://monco.frazeo.pl>; Pęzik 2020) oraz korpus języka polskiego plTenTen dostępny w narzędziu Sketch Engine (<https://www.sketchengine.eu/pltenten-polish-corpus/>). NKJP potwierdza użycie starszych zapożyczeń, które weszły do języka polskiego przed rokiem 2012, jak też pozwala na weryfikację pierwszego użycia anglicyzmów w polszczyźnie. Do weryfikacji najnowszej warstwy anglicyzmów służą korpusy Monco PL oraz plTenTen, automatycznie aktualizowane wielomilionowe zbiory tekstów czerpanych z Internetu. Wszystkie wymienione korpusy gwarantują socjolingwistyczne i gatunkowe zróżnicowanie tekstów.

Na obecnym etapie prac nad *Nowym słownikiem zapożyczeń angielskich* nie sposób ustalić dokładnej proporcji anglicyzmów właściwych do kalk, którą na podstawie wcześniej istniejących zasobów danych oszacowano jako 83 procent do 17 procent (Bańko, Witalisz 2018), tj. na jedną kalkę pochodzenia angielskiego przypada 4,8 anglicyzmu właściwego. Gromadzone dane każą przypuszczać, że ta proporcja może ulec zmianie na korzyść kalk. Zważywszy na niezwykle silny przyrost liczby zapożyczeń angielskich, związany z międzynarodowym charakterem anglijszczyzny, jak i stale rosnącą dwujęzycznością Polaków, oraz na fakt, że w projektowanym leksykonie nie zostaną uwzględnione ani slang młodzieżowy, ani terminy profesjonalne, należy się spodziewać, że *Nowy słownik* nie odpowie wiążąco na pytanie o liczebność anglicyzmów w polszczyźnie. Zamiarem autorek jest pokazanie obecnego stanu wiedzy i rejestracja wycinka dynamicznie rozwijającej się polszczyzny.

Podziękowania

Składamy podziękowania naszym studentom oraz absolwentom Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i Akademii Ignatianum, jak też współpracownikom i znajomym, którzy aktywnie uczestniczą we współtworzeniu zbioru i fotokorpusu anglicyzmów przez przysyłanie nam zdjęć wykonanych w polskiej przestrzeni publicznej.

Bibliografia

- Álvarez Mellado E. 2021: *Extracting English lexical borrowings from Spanish newswire*, „Proceedings of the Society for Computation in Linguistics”, vol. 4, artykuł 41 (online: <https://doi.org/10.7275/vegb-z188>, dostęp: 31 lipca 2022).
- Andersen G. 2012: *Semi-automatic approaches to Anglicism detection in Norwegian corpus data*, [w:] C. Furiassi, V. Pulcini, F. Rodríguez González (red.), *The Anglicization of European lexis*, John Benjamins, Amsterdam–Philadelphia, s. 111–130.
- Andersen G. 2019: *Phraseology in a cross-linguistic perspective. Introducing the diachronic-contrastive corpus method*, „Studies in Variation, Contacts and Change in English (VARIENG)”, vol. 20 (online: <https://varieng.helsinki.fi/series/volumes/20/andersen/>, dostęp: 10 lipca 2022).
- Bańko M., Witalisz A. 2018: *O proporcji kalk i zapożyczeń właściwych w polszczyźnie*, [w:] K. Witzlack-Makarevich (red.), *Kalkierungs- und Entlehnungssprachen in der Slavia: Boris Unbegaun zum 120. Geburtstag: Mit einem Vorwort von George Thomas, Frank & Timme*, Berlin, s. 127–145.
- CALD: *Cambridge Advanced Learner's Dictionary*, red. M. Good, Cambridge University Press, Cambridge 1995/2008 (wyd. 3).
- COD: *The Concise Oxford Dictionary of Current English*, red. R.A. Allen, Oxford University Press, Oxford 1995.
- DEA: *A Dictionary of European Anglicisms. A Usage Dictionary of Anglicisms in Sixteen European Languages*, red. M. Görlach, Oxford University Press, Oxford 2001.
- Empemedia 2021: *Social media w Polsce 2021 – raport* (online: <https://empemedia.pl/social-media-w-polsce-2021-nowy-raport/>, dostęp: 31 lipca 2022).
- Faust M. 1982: *Anglicyzmy semantyczne – wyrazy modne*, [w:] J. Tokarski (red.), *Język – teoria – dydaktyka. Materiały V Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków. Nowa Wieś Szlachecka 16–17 maja 1980*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach, Kielce, s. 157–171.
- Fisiak J. 1961: *Zapożyczenia angielskie w języku polskim: analiza interferencji leksykalnej*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Łódzki (maszynopis).
- Haugen E. 1950: *The analysis of linguistic borrowing*, „Language”, vol. 26(2), s. 210–231.
- Koziara S. 2003: Strasznie, dokładnie, „Język Polski” LXXXIII, z. 4–5, s. 348–350.
- Kurkowska H. 1976: *Zapożyczenia semantyczne we współczesnej polszczyźnie*, [w:] J. Magnuszewski (red.), *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 99–109.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., Wilson P.A. 2018: *Sources of data and methodological foundations of a contrastive linguistic analysis of emotion concepts*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIV, s. 157–189.
- Losnegaard G.S., Lyse G.I. 2012: *A data-driven approach to Anglicism identification in Norwegian*, [w:] G. Andersen (red.), *Exploring newspaper language. Using the web to create and investigate a large corpus of Modern Norwegian*, John Benjamins, Amsterdam–Philadelphia, s. 131–154.
- Mańczak-Wohlfeld E. 1995: *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E. 2010a: *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mańczak-Wohlfeld E. 2010b: *Uwagi na temat Słownika zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, [w:] M. Gibińska-Marzec, S. Widlak (red.), *Prace Komisji Neofilologicznej PAU*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 73–84.
- Mańczak-Wohlfeld E. 2021: *Problemy związane z tworzeniem bazy zapożyczeń angielskich w języku polskim w ramach projektu GLAD (Global Anglicism Database)*, [w:] E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki (red.), *Język polski – między tradycją a nowoczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków, s. 662–673.
- Mańczak-Wohlfeld E., Witalisz A. 2019: *Anglicisms in the National Corpus of Polish: Assets and limitations of corpus tools*, „Studies in Polish Linguistics”, vol. 14(4), s. 171–190 (online: DOI 10.4467/23005920SPL.19.019.11337, dostęp: 31 lipca 2022).
- Markowski A. 1992: *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, nr 4, s. 156–160.
- Markowski A. 2000: *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa, s. 96–111.
- MEDAL: *Macmillan English Dictionary for Advanced Learners*, red. M. Rundell, Macmillan Publishers Ltd., Oxford 2002.
- Mycawka M. 1991a: *O modyfikacji znaczeniowej wyrazu filozofia*, „Język Polski” LXXI, z. 2, s. 93–105.
- Mycawka M. 1991b: *Opcja – wyraz modny we współczesnych tekstach politycznych*, „Język Polski” LXXI, z. 3–5, s. 207–213.

- Pęzik P. 2012: *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 253–279.
- Pęzik P. 2020: *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne”, nr 20, s. 133–150.
- PSPWP: W. Lubaś, S. Urbańczyk, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, wyd. 2 rozszerzone, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego i Fundacja dla Wspierania Humanistyki Polskiej, Kraków–Katowice 1993.
- SWO: *Słownik wyrazów obcych* PWN, red. B. Pakosz, E. Sobol, C. Szkiłdź, M. Zagrodzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- SZA: *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- SZN: *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, red. M. Łaziński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Whitney W.D. 1881: *On mixture in language*, „Transactions of the American Philological Association (1869–1896)”, vol. 12, s. 5–26.
- Witalisz A. 2007: *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Tertium, Kraków.
- Witalisz A. 2015: *English loan translations in Polish. Word-formation patterns, lexicalization, idiomaticity and institutionalization*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Witalisz A. 2022: *Najnowsze metodologie badawcze w lingwistyce kontaktu i automatyczna ekscerpacja anglicyzmów*, „Język Polski” CII, z. 2, s. 5–22.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <https://wsjp.pl>).
- WSWO: *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego* PWN, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Zabawa M. 2017: *English semantic loans, loan translations and loan renditions in informal Polish of computer users*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Korpusy i źródła elektroniczne

- GLAD: Global Anglicism Database Network (<http://gladnetwork.org>).
- Elektroniczna baza anglicyzmów w 20 językach (<https://lex-it.inl.nl/lexitz/?db=glad>).
- Monco PL: Korpus monitorujący Monco (<http://monco.frazeo.pl>).
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (<http://nkjp.pl>).
- plTenTen: korpus języka polskiego w Sketch Engine (<https://www.sketchengine.eu/pltenten-polish-corpus/>).

Summary

A New Dictionary of Anglicisms in Polish – general assumptions and entry microstructure

Keywords: Anglicism, English borrowing, loan translation, calque, dictionary, corpus.

The paper presents the theoretical assumptions and content of *Nowy słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* (*A New Dictionary of Anglicisms in Polish*) that is being compiled by three Kraków scholars. The dictionary will include the newest direct loanwords and various types of calqued expressions sourced in English. We discuss data sources, the solutions we adopted to structure the dictionary entries, as well as the criteria used for data selection. The paper also addresses methodological issues that concern the etymology, identification, excerption, classification and description of loanwords and calques of English origin.

Retoryka i dyskurs sędziowski – o relacji koncesywności w uzasadnieniach wyroków

Słowa kluczowe: argumentacja sędziowska, koncesywność, retoryka, uzasadnienie wyroku.

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00132>

Wstęp

Interpretacja prawa wraz z towarzyszącymi jej sposobami wnioskowań i dowodzeń stanowi przedmiot licznych analiz z zakresu teorii i filozofii prawa, logiki, teorii argumentacji czy komunikacji społecznej. O ile uwagę teoretyków i filozofów prawa przykuwają paradygmaty filozoficzne, modele wykładni i uzasadnienia decyzji stosowania prawa (por.: Sarkowicz 2005; Stelmach, Brożek 2006; Rzucidło-Grochowska, Grochowski (red.) 2015), o tyle logicy definiują schematy argumentacyjne, a także badają racjonalność i skuteczność przytaczanych argumentów (por.: Opałek, Woleński 1988; Malinowski i in. 2006). Z kolei językoznawcy i analitycy dyskursu badający komunikację prawniczą – pisemną i ustną – zadają pytania o pragmatyczne aspekty procesu argumentowania, w tym modele interakcji, cechy gatunkowe, strukturę retoryczną czy gramatyczno-leksykalne składniki argumentacji, a ponadto o kontekst, w jakim osadzona jest ta argumentacja (por.: Feteris 1996, 2017; Grabowski 1999; Rzeszutko 2003; Goźdz-Roszkowski 2017, 2020; Dahlman, Feteris 2017).

Sam termin *argumentacja prawnicza* doczekał się komplementarnych definicji w różnych ujęciach i tradycjach badawczych. Niemniej na potrzeby dalszego opisu przyjmuję za Andrzejem Grabowskim (1999: 30), że jest to argumentacja podlegająca obowiązującym przepisom prawa oraz mająca prawniczy cel, tj. uzasadnienie wyroku bądź wygranie toczącego się postępowania. Zakładam także, że obejmuje ona argumentację sądową, która z kolei mieści w sobie zarówno argumentację stron postępowania, jak i argumentację sędziów (Grabowski 1999: 123). Uwzględniając zatem powyższe prawnoteoretyczne ustalenia, a także wkład teorii językoznawczych, w dalszej części rozważań przedstawię możliwość analizy pisemnej argumentacji sędziowskiej z wykorzystaniem interakcyjnego modelu koncesywności opracowanego przez Elizabeth Couper-Kuhlen i Sandrę A. Thompson (1999), a następnie rozwinętego przez Dagmar Barth-Weingarten (2003), niestosowanego dotychczas w analizach polskiego dyskursu sądowego. Jednocześnie odwołując się do pragmadialektycznego modelu argumentacji Fransa H. van Eemeren i Roba Grootendorsta (1982, 1984), postaram się dowieść, że wyroki z uzasadnieniami można postrzegać jako niemy dialog prowadzony

* magdalena.szczyrbak@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0002-0182-0938

przez sędziów oraz ich adresatów. Przy tym szczególną uwagę zwrócę na rolę, jaką w argumentacji sędziowskiej odgrywają współwystępujące *uprzedzanie kontrargumentów* oraz *pozorna zgoda*.

1. Retoryka i dyskurs sądowy

Przypisywane Korakowski i Tizjaszowi, a przytaczane przez Platona w dialogu *Gorgiasz* określenie retoryki jako „sprawczyni przekonywania” jest najstarszą, choć nie jedyną, definicją sztuki słowa. I tak Arystoteles w słynnym sformułowaniu zawartym w *Retoryce* podkreśla, że *techné rhetoriké* jest umiejętnością metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące. Z kolei Kwintyliusz w *Kształceniu mówcy* nawiązuje m.in. do Cyserona nawołującego do „mówienia w sposób przystosowany do przekonywania”, Teodektesa zalecającego „prowadzenie człowieka za pomocą mowy do tego, czego pragnie mówca”, Korneliusza Celsusa sugerującego, aby „przemawiać w sposób przekonujący w materii spornych spraw obywatelskich”, czy analizującego mowy sądowe Apolodorosa, wedle którego nadrzędnym zadaniem mowy sądowej jest „przekonywać sędziego i zdanie jego prowadzić do tego, czego sam mówca w mowie pragnie”. Sam Kwintyliusz ujmując retorykę jako „wiedzę w zakresie rzetelnej wymowy”, a w swojej mniej znanej definicji określa ją „przez części”, tj. poszczególne etapy kształtowania tekstu (Lichański 2012).

Z nowożytnych teorii retoryki, skupiających się przede wszystkim na zagadnieniach argumentacji i figuratywności języka (Lichański 2007: 61), warto przypomnieć – szczególnie w kontekście analizowanego w dalszej części argumentacyjnego dyskursu sądowego – poglądy Chaima Perelmana. Współautor *Traktatu o argumentacji* podkreśla, że formy rozumowania „nie mają na celu ustalenia prawdy, lecz oparcie się na rejestrach wartości etycznych, aby stwierdzić to, co prawdopodobne”, zauważając jednocześnie, że „jest to teren retoryki opartej na posługiwaniu się argumentacją perswazyjną”, a nie rozumowaniu logiczno-matematycznym (Paveau, Sarfati 2009: 257). Kluczowe w „nowej retoryce” C. Perelmana, utożsamianej z teorią argumentacji, jest ponadto pojęcie *auditorium uniwersalnego*, stanowiącego idealną normę dyskursu, do którego orator zwraca się za pośrednictwem audytorium partykularnego. Teoretyk zakłada przy tym, że celem argumentacji jest wzmocnienie poparcia audytorium dla tez przedkładanych mu do akceptacji. Określając natomiast zakres retoryki, C. Perelman (2002: 180) stwierdza, że wówczas, gdy „dana informacja chce wywrzeć wpływ na jedną lub wiele osób, ukierunkować ich myślenie, rozbudzić lub uspokoić ich emocje, skłonić do pewnego działania, należy ona do dziedziny retoryki”. Jednocześnie dialektykę, będącą techniką prowadzenia sporu, traktuje jako szczególny przypadek retoryki (Perelman 2002: 180). Odnosząc się natomiast do dyskursu sądowego, C. Perelman formułuje pogląd, że „argumentacja prawnicza (rozumowanie sędziego) ma paradygmatyczny charakter dla wszelkich innych typów rozumowań praktycznych”, wskazując tym samym na szczególne usytuowanie dyskursu prawniczego względem dyskursu ogólnego (Stelmach, Brożek 2006: 162). Co istotne, teoretyk uwytkła również wagę topiki prawniczej, a ponadto bada relację między miejscami wspólnymi (*loci communes*) a miejscami specjalnymi (*loci specifi*ci).

Przydatne dla dalszych rozważań wydaje się także ujęcie Jakuba Z. Lichańskiego (2007: 81), który nawiązując do klasycznych teorii, proponuje rozbudowaną definicję sztuki przekonywania za pomocą słów, utrzymując, że jest ona:

systemem formalnym, w którym określone są reguły konstruowania, analizowania, *resp.* wypowiadania nieskończonej liczby poprawnych tekstów zbudowanych ze skończonej liczby poprawnych zdań, *resp.* periodów, przy czym i zdania, *resp.* periody, i teksty, są: – uporządkowane *inwencyjnie, dyspozycyjnie i elokucyjnie* – uporządkowanie to służy przedstawieniu w naocności określonych idei i odwołuje się do określonych wartości. Zarówno uporządkowanie tekstów, jak i przedstawienie określonych idei oraz odwołanie do określonych wartości są wynikiem aktów intencjonalnych autora.

J.Z. Lichański (2007: 80–81) uznaje ponadto trafność definicji Stefanii Skwarczyńskiej (1954: 324–397), która zrównuje retorykę z „usługowością form syntaktycznych wobec myśli panującej nad tematem, nad wypowiadającym się, nad odbiorcą – czyli myśli panującej nad obiektywną rzeczywistością, a więc człowieka nad światem”, dodając, że „terenem podległym organizacji retorycznej jest wszelka twórczość, której tworzywem jest język: a więc zarówno twórczość żywego słowa, jak i twórczość pisana”. Przekazem myśli wypowiadającego mają być natomiast „formacje rodzajowe wypowiedzenia” (Skwarczyńska 1954: 324–397), czy, z perspektywy genologii lingwistycznej, gatunki mowy, w tym gatunki użytkowe (por. Furdal 1982). W kontekście dyskursu sądowego są to przykładowo: akt oskarżenia, mowy końcowe, protokoły sądowy czy wyrok wraz z uzasadnieniem.

Aby można było właściwie interpretować rolę poszczególnych formacji (gatunków) oraz sytuację nadawczo-odbiorczą komunikacji sądowej, zasadna wydaje się charakterystyka dyskursu sądowego poprzedzona sformułowaniem definicji dyskursu w ogóle. W tym miejscu warto przypomnieć, że wszechobecny w naukach humanistycznych i społecznych termin *dyskurs* jest rozumiany na wiele sposobów. Na potrzeby obecnej analizy przyjmuję za Teunem A. van Dijkem (1997: 2) trójaspektową koncepcję dyskursu, zgodnie z którą pojęcie to odnosi się do: użycia języka, przekazywania idei oraz interakcji. W takim ujęciu przedmiotem analizy badaczy dyskursu sądowego preferujących podejście językowe są wypowiedzi czy teksty powstałe w kontekście komunikacji sądowej, w tym odnośne style wypowiedzi, narzędzia perswazji, a także zastosowane strategie. Interpretacja przekazywanych idei i przekonań, stanowiąca wymiar psychologiczny analizy, sytuuje z kolei badany materiał językowy w kontekście społeczno-kulturowych przekonań dzielonych przez różnych uczestników dyskursu sądowego, np. sędziów, prokuratorów, prawników czy strony postępowania. I wreszcie aspekt socjologiczny badania tegoż dyskursu ukazuje przebieg interakcji oraz społeczne usytuowanie uczestników dyskursu.

Nie sposób tutaj pominąć faktu, że dyskurs sądowy został wyróżniony jako rodzaj retoryczny już przez Arystotelesa proponującego trójpodział na oracje doradcze, sądowe i okolicznościowe (pochwalne). Celem *genus iudiciale*, obejmującego wypowiedzi perswazyjne

odnoszące się do przeszłych wydarzeń, było oskarżać lub bronić, a ponadto kierowano je do słuchacza mającego kompetencję rozstrzygania, tj. sędziego (Lichański 2007: 94). Co więcej, według klasyfikacji Stagiryty mowy sądowe zmierzały do rozdziału sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Podobnie postrzega zresztą współczesny dyskurs sądowy Maria T. Lizisowa (2006: 62), zaznaczając, że „uczestnicy komunikacji domagają się prawdy, szczerości i słuszności przy założeniu, że istnieje idealna sytuacja komunikacyjna, która prowadzi do zgody podmiotów w majestacie prawa”. Nie można jednak przy tym zapominać, że prawda jest różnie pojmowana, co widać na przykład w rozróżnieniu terminologicznym na *prawdę sądową* i *prawdę materialną*.

Andrzej Ruszer (2008: 26), który również analizuje nowożytną komunikację sądową, określa z kolei *dyskurs sądowy* jako:

nadrzędną zasadę organizującą proces sądowy oraz jego utrwalenie w postaci określonych typów tekstu wraz z całą dramaturgią procesu sądowego, na którą składają się układ i hierarchia ról procesowych, uwarunkowania lokalizacyjne i skodyfikowane ogniwa procesu.

Fakt teatralizacji oraz rytualizacji komunikacji sądowej przywołuje także w analizie tekstologicznej rozprawy sądowej Małgorzata Rzeszutko (2003: 87), zwracając uwagę na „węzły dramatyczne”, czyli momenty przełomowe, takie jak np. odczytanie aktu oskarżenia, konfrontacja zeznań świadków czy odczytanie wyroku. A. Ruszer (2008: 27) z kolei, przywołując podział Romana Łyczynka i Olgierda Missuny (1977) w kontekście procesu karnego, wymienia: (1) przemówienia incydentalne wygłaszane okazjonalnie w toku przewodu sądowego, (2) mowy (przemówienia) końcowe wygłaszane przez oskarżycieli, obrońców i oskarżonych po zamknięciu przewodu sądowego oraz (3) mowy sędziowskie będące ustnym uzasadnieniem sentencji wyroku następującym bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku. Charakteryzując te ostatnie, zwraca uwagę na fakt, że mimo iż przemówienie sędziego jest skierowane do stron postępowania oraz do publiczności, dla oskarżycieli i obrońców istotniejsze jest pisemne uzasadnienie wyroku (Ruszer 2008: 27–28). W tym miejscu warto także zaznaczyć, że chociaż postępowanie sądowe odbywa się w formie ustnej, przebieg rozprawy jest dokumentowany w formie protokołu, a dyskurs sądowy jest w dużej mierze komunikacją pisemną (Grzelak 2010: 151).

W świetle powyższych rozważań dotyczących związków retoryki z dyskursem sądowym oraz aspektów pragmatycznych komunikacji sądowej w kolejnej części niniejszego opracowania przedstawię charakterystykę wyroku jako gatunku sądowego.

2. Wyrok jako gatunek sądowy

Wedle *Małej encyklopedii prawa* (2005: 714) wyrok wydawany w postępowaniu cywilnym to „unormowana ustawowo forma orzeczenia merytorycznego zawierającego «stanowcze» rozstrzygnięcie stosunku spornego”, a wydanie wyroku jest tożsame z rozpoznaniem przez sąd sprawy cywilnej co do istoty. Co ważne, zgodnie z art. 316 § 1 kodeksu postępowania cywilnego (kpc) sąd wydaje wyrok po zamknięciu rozprawy, „biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący

w chwili zamknięcia rozprawy”. Podobne brzmienie ma również art. 410 kodeksu postępowania karnego (kpk) mówiący, że „podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej”. Warto także nadmienić, że zarówno wyroki, jak i postanowienia są wspólnie określane mianem *orzeczeń*.

Z drugiej strony, charakteryzując wyroki z językoznawczego punktu widzenia, należałoby zwrócić uwagę na ich rolę w dyskursie sądowym, usytuowanie względem pozostałych gatunków sądowych oraz na ich makrostrukturę. Jak trafnie podnosi A. Ruszer (2008: 47), który w swojej typologii tekstów sądowych obok kryterium formalnego i kryterium przynależności stylowej przyjmuje także kryterium funkcjonalne, funkcją dominującą wyroku jest funkcja performatywna (sprawcza). Autor zauważa przy tym obecność w uzasadnieniach wyroków argumentację, konkludując jednakże, że perswazja jest jedynie funkcją sekundarną omawianego gatunku (Ruszer 2008: 37). Badacz podkreśla przy tym przynależność wyroków do stylu urzędowego z racji obecności formuł uzasadniających i oceniających (por. tab. 1), choć można podnieść zarzut braku spójności takiego ujęcia z charakterystyką stylu urzędowego utożsamianego z dyrektywnością, standaryzacją, precyzją i bezosobowością (Wojtak 1993).

Tabela 1. Dyskurs sądowy

TYP TEKSTU	CECHY
Akt oskarżenia wraz z uzasadnieniem	Styl urzędowy (obecność formuły performatywnej <i>oskarżam o to, że ...</i>), przedstawienie zarzutu, argumentacja, tekst pisany odczytany
Orzeczenie sądu (wyrok) wraz z uzasadnieniem	Styl urzędowy (obecność formuł uzasadniających i oceniających), performatywy, argumentacja, tekst pisany
Uzasadnienie na sali rozpraw – ustne motywy wyroku	Styl urzędowy (obecność formuł uzasadniających i oceniających), performatywy, argumentacja, tekst mówiony
Protokół sądowy wraz z podgatunkami (wyjaśnienie, zeznanie, opinia)	Styl urzędowy (obecność formuł prospektywnych, składnia przytoczenia, monologowy charakter tekstu), tekst pisany
Mowy końcowe	Styl oficjalny, artystyczny (obecność toposów, perswazja: argumentacja, wartościowanie, chwytów erystycznych, intonacja), ustność przekazu (wygłoszenie)

Źródło: A. Ruszer, *Mowa sądowa jako retoryczny gatunek tekstu*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2008, s. 47.

Mając na uwadze powyższe ustalenia, A. Ruszer (2008: 33, 34) zawęża grupę sądowych tekstów retorycznych o dominującej funkcji perswazyjnej do mów końcowych oskarżycielskich i obrończych, jednocześnie klasyfikując akt oskarżenia i orzeczenia sądowe jako teksty nieretoryczne o dominancie sprawczej. Z drugiej jednak strony, mimo iż autor traktuje wyroki jako sądowe teksty nieretoryczne, zaznacza możliwość alternatywnej klasyfikacji gatunków sądowych na: retoryczne teksty performatywne (akty oskarżenia, wyroki), retoryczne teksty

perswazyjne (mowy sądowe) oraz nieretoryczne teksty sprawozdawczo-referujące (protokoły z rozprawy) (Ruszer 2008: 34). Przyjmując właśnie takie rozróżnienie gatunków sądowych, w dalszej części rozważań spróbuję wykazać, że uzasadnienia wyroków można postrzegać jako formy dialogowe, odnoszące się pozytywnie bądź negatywnie do argumentów przytaczanych na sali sądowej czy argumentów zawartych w pismach procesowych, niepozbawione zatem funkcji perswazyjnej i stąd zasługujące na miano *tekstów retorycznych*.

Przed podjęciem analizy schematów argumentacyjnych w uzasadnieniach wyroków niezbędne wydaje się jednak określenie makrostruktury wyroków. W pierwszej kolejności pragnę zauważyć za Joanną Grzelak (2010: 163), że wyroki są komunikatem składającym się z dwóch części: pisemnej oraz ustnej. Część pisemna obejmuje wstęp (komparację wyroku), część dyspozytywną (sentencję wyroku) oraz pisemne uzasadnienie wyroku, które może zostać sporządzone w późniejszym terminie. Do części ustnej wyroku należą natomiast odczytanie wyroku oraz ustne podanie powodów wydania wyroku (Grzelak 2010: 162–163). Autorka ta wskazuje zarazem na różnice między uzasadnieniami wyroków sporządzanych w sprawach cywilnych i karnych (Grzelak 2010: 166). I tak, odpowiednio, w procedurze cywilnej uzasadnienie wyroku zawiera przedstawienie stanowisk stron, ustalenia faktów oraz ocenę dowodów, a także motywy decydujące o ocenie wiarygodności niektórych z dowodów. W wypadku procedury karnej zaś przedstawienie stanu faktycznego oraz ocena dowodów są poprzedzone charakterystyką oskarżonego oraz stanowiska, jakie zajmuje on w toczącej się sprawie. Kolejną część uzasadnienia wyroku, zarówno w procedurze cywilnej, jak i karnej, określa się mianem *subsumpcji*, w której ukazuje się związek badanego stanu faktycznego z określoną normą prawną. Wreszcie w pozostałej części uzasadnienia w sprawach karnych podawana jest informacja o karze wymierzonej przez sąd. W wypadku uzasadnień wyroków w sprawach cywilnych możliwe jest ponadto podanie informacji o zastosowaniu rygoru natychmiastowej wykonalności. Ostatnią częścią jest natomiast decyzja dotycząca kosztów procesu, a pod nią widnieją podpisy składu sędziowskiego. Należy jeszcze nadmienić, że nieco inne schematy będą widoczne w sposobie konstruowania uzasadnień wyroków sądów ostatniej instancji, będących ostatecznym rozstrzygnięciem prawnym, od którego nie przysługuje apelacja.

Jak widzimy, teksty wyroków charakteryzuje silna formalizacja i uschematyzowanie, czego wymagają przepisy kodeksowe oraz oficjalność odnośnej sytuacji komunikacyjnej. Stąd, jak zauważa Krzysztof Marczyk (2004: 160), struktura organizacyjna wyroku jest wielokrotnie powielana, a sam wyrok jest tekstem kliszowanym, którego formalizacja jest widoczna na poziomie mikro- i makrotekstowym. Autor zwraca ponadto uwagę na wyrażenia typu: *po rozpoznaniu w dniu ... sprawy z powództwa ... przeciwko ... zasądza ...*, twierdząc, że konwencjonalizują one wypowiedź, „tworząc niezmienny szablon, na który naniesione są informacje indywidualizujące konkretną sprawę” (Marczyk 2004: 160).

Należy przy tym pamiętać, że choć wyroki stanowią silnie skonwencjonalizowany typ tekstu sądowego, nie są one kategorią jednolitą. Za odmiany gatunkowe można uznać przykładowo: wyroki sądu apelacyjnego, wyroki Sądu Najwyższego, wyroki Trybunału Konstytucyjnego, wyroki częściowe, wyroki końcowe, wyroki w sprawie cywilnej czy wyroki w sprawie karnej. Jak łatwo zauważyć, powyższe zróżnicowanie wyroków ilustrujące wybrane

odmiany opiera się na różnych kryteriach, np. na kryterium instancji sądu czy kryterium jurysdykcji. Jak wiadomo jednak, katalog możliwych kryteriów nie jest katalogiem zamkniętym, dzięki czemu możliwe jest tworzenie różnorodnych klasyfikacji odmian gatunkowych wyroku.

Ciekawą typologię gatunków prawnych obejmującą wyroki zaproponował Yon Maley (1994: 16, cyt. za: Gibbons 2003: 132–133). W przywoływanej klasyfikacji odnoszącej się do kultury prawnej *common law* opartej na precedensach wyroki pojawiają się jako: (1) cytowane precedensy, należące do kategorii skodyfikowanych tekstów pisanych istniejących przed rozpoczęciem postępowania sądowego, oraz (2) gatunki prymarnie mówione stanowiące ostatnie ogniwo procesu, zawierające rozstrzygnięcie i wnioski uzasadniające decyzję sądu. Choć powyższy opis nie odnosi się do systemu prawa kontynentalnego (stanowionego), pozwala doszukać się analogii do polskiej kultury prawnej. Wyroki wydawane na przykład przez Sąd Najwyższy, będący organem ostatniej instancji, są bowiem finalnym rozstrzygnięciem kwestii spornych, a zarazem powołują się na wcześniejsze orzeczenia sądowe. Wzmiankowany sąd cytuje już wydane wyroki (choć te nie mają w Polsce statusu wiążącego precedensu), aby odrzucić bądź wzmocnić argumenty popierane przez sąd w bieżącej sprawie. Przytaczanie wcześniejszych decyzji ma więc odgrywać rolę legitymizacyjną i zwiększać autorytet sądu rozpoznającego sprawę. Może również, odwrotnie, służyć obaleniu tez wysuwanych przez sądy niższych instancji. Ogólnie rzecz biorąc, przy sporządzaniu uzasadnienia wyroków sądy powołują się na uznane autorytety, źródła prawa czy wcześniejsze orzecznictwo w celu zwiększenia perswazyjności swojej argumentacji. A ponieważ perswazja jest nierozzerwalnie związana z doбором i metodyczną organizacją argumentów, kolejna część niniejszego opracowania będzie dotyczyła schematów argumentacyjnych obecnych w uzasadnieniach wyroków, wyodrębnionych przy założeniu, że argumentacji sędziowskiej można przypisać cechy dyskursu dialogicznego.

3. Dialogiczny model koncesyjności w uzasadnieniach wyroków

Punktem wyjścia do rozważań na temat dialogicznego charakteru pisemnych uzasadnień wyroków niech będzie stwierdzenie A. Ruszera (2008: 18), że „mówca może w jakimś stopniu odczytywać bieżące reakcje odbiorców i próbować wyjść naprzeciw ich horyzontowi oczekiwań, dostosowując to, co wcześniej przygotował, do danej sytuacji komunikacyjnej”. Powołując się na Annę Duszak (1998), badacz zauważa, że tekst retoryczny powstaje „z myślą o wygłoszeniu zgodnie z zasadą mówioności, w określonej sytuacji komunikacyjnej i oficjalnej oprawie stylistycznej” (Ruszer 2008: 25). Z drugiej natomiast strony, zauważając oczywiście, że mowy sądowe są formalnie monologami, dostrzega on w nich cechy dialogiczne w postaci odniesień do wypowiedzi adwersarza, tj. nawiązań i przeciwstawień (Ruszer 2008: 26). Wspomina również o odpieraniu przewidywanych kontrargumentów. Podobnie postrzega pisma procesowe M.T. Lizisowa (2006: 61), utrzymując, że „dekodowanie wypowiedzi zawartych w przepisach prawnych stanowi swoisty dialog między stronami biorącymi udział w procesie sądowym, które następnie podnoszone są przez sąd w uzasadnieniu wyroku”.

Opierając się na powyższych założeniach oraz przywołując wzmiankowany już podział na retoryczne teksty performatywne, retoryczne teksty perswazyjne oraz nieretoryczne teksty

sprawozdawczo-referujące, przedstawię możliwość analizy pisemnej argumentacji sędziów z wykorzystaniem interakcyjnego modelu koncesywności w rozumieniu E. Couper-Kuhlen i S.A. Thompson (1999) oraz D. Barth-Weingarten (2003). Zgodnie z powoływaną koncepcją *koncesywność* jest rozumiana nie jako tradycyjna składniowo-semantyczna relacja przyzwolenia¹, lecz jako sekwencyjna relacja dyskursywno-pragmatyczna, która w swoim podstawowym wariantcie składa się z trzech segmentów: twierdzenia (X), potwierdzenia (X') i kontrtwierdzenia (Y). W modelu prototypowym (diadycznym) obserwowanym w dyskursie mówionym przedmiotowa relacja jest realizowana przez dwóch współdziałających interlokutorów. W dyskursie pisanym natomiast wszystkie kroki są realizowane przez tego samego nadawcę: w postaci schematów monadycznych (gdzie inicjalne twierdzenie (X) jest implikowane przez kontekst) lub pseudodiadycznych (gdzie nadawca przytacza inicjalne twierdzenie drugiej strony (X)).

W dalszej części opracowania wskażę na przydatność powyższego narzędzia analitycznego, które w pierwotnym kształcie uwzględnia założenia językoznawstwa interakcyjnego i analizy konwersacyjnej (podkreślających dialogowość i wspólne konstruowanie znaczeń przez uczestników dyskursu), a także funkcjonalnej teorii języka Michaela A.K. Hallidaya (1994) zakładającej współistnienie metafunkcji ideacyjnej, interpersonalnej i tekstowej. Należy zauważyć, że choć prezentowany model został stworzony z myślą o badaniu odmiany mówionej języka, można go z powodzeniem stosować w opisie argumentacyjnego dyskursu sędziów przez identyfikację schematów, znaczników i funkcji badanej relacji (por. Szczyrbak 2014). Analiza uzasadnień wyroków wykorzystująca interakcyjny model koncesywności może zatem uzupełniać istniejące analizy pisemnej argumentacji sędziowskiej prowadzone z punktu widzenia logiki formalnej, teorii czy filozofii prawa.

Uprawniona wydaje się ponadto teza, że pisemne uzasadnienia wyroków można postrzegać jako „niemy dialog” prowadzony przez sąd oraz pozostałych uczestników dyskursu sądowego. Nawiązuje ona bezpośrednio do założeń pragmatydyktycznej teorii argumentacji F.H. van Eemeren i R. Grootendorsta (1984) rozwijanej na gruncie argumentacji prawniczej przez Eveline T. Feteris i Harma Kloosterhuisa (Feteris 1996, 2017; Feteris, Kloosterhuis 2009), a w polskim kontekście obecnej m.in. w pracy A. Grabowskiego (1999). Zgodnie z założeniami powoływanej teorii argumentacja to w istocie dialog protagonisty i antagonisty, którzy wspólnie zmierzają do rozstrzygnięcia konfliktu, pokonując przy tym poszczególne etapy krytycznej dyskusji. Jak zauważają Frans H. van Eemeren, Peter Houtlosser i A. Francisca Snoeck Henkemans (2007: 20), każdy dyskurs argumentacyjny polega na prowadzeniu dysputy z rzeczywistym bądź wyobrażonym adwersarzem. Co więcej, argumentację protagonisty można analizować jako jego wkład w dyskusję, w której zamierza rozwiązać ewentualne wątpliwości czy odeprzeć możliwą krytykę (van Eemeren i in. 2007: 10), nawet wówczas, gdy te nie zostały jeszcze wyraźnie sformułowane.

1 Opis zdań koncesywnych (zwanych też przyzwoloniami czy przyzwalającymi) we współczesnym języku polskim można znaleźć w artykule Macieja Grochowskiego (2006).

W dialogicznym dyskursie sądowym obecne są spokrewnione figury myśli: *antycypacja* (gr. *prolepsis*, łac. *anteoccupatio*) oraz *przyznanie* (gr. *paromologia*, łac. *concessio*). Pierwsza z nich jest stosowana „szczególnie we wprowadzeniu dla uprzedzenia ewentualnych zarzutów przeciwnika” po to, aby ten zarzut osłabić, druga okazuje się przydatna w unieszkodliwieniu ewentualnego zarzutu przeciwnika przez przyznanie się w upiększającej formie do sprawy, o którą toczy się spór (Lichański 2007: 135). Należy oczywiście pamiętać, że argumentacja z użyciem figury *concessio* jest argumentacją jedynie pozornie dopuszczającą argumenty adwersarza. Prawdziwym celem takiego zabiegu jest w istocie skuteczne zabic argumentacji oponenta. Tę właściwość figury przyznania dostrzega także w swojej analizie Jan Baron (2011; za: Lichański 2007: 159), zaznaczając, że pozorne przyznanie racji interlokutorowi w rzeczywistości podkreśla siłę argumentu decydującego o zwycięstwie argumentującego.

Figura *concessio* jest spokrewniona ze składniowo-semantyczną relacją przyzwolenia oraz dyskursywno-pragmatyczną relacją koncesywności. Ta ostatnia będzie przedmiotem prezentowanej w dalszej części analizy schematów argumentacyjnych w uzasadnieniach wyroków. Należałoby tutaj przypomnieć, że zgodnie z przyjętą metodologią współwystępujące uprzedzanie kontrargumentów i pozorna (bądź częściowa) zgoda z argumentacją przeciwną są interpretowane w schematach argumentacyjnych konstruowanych nie na poziomie zdania, lecz jednostek ponadzdaniowych. Krótko mówiąc, ich efekt retoryczny jest osiągany na poziomie dłuższych segmentów tekstu, analizowanych w odnośnym kontekście. Dla ścisłości warto jeszcze wyjaśnić, że poszczególne kroki nie zawsze odpowiadają graficznie wyodrębnionym w tekście źródłowym segmentom, tj. zdaniom czy akapitom. Są one natomiast rozpoznawalne dzięki obecności wykładników współwystępujących z koncesywnością, na przykład znaczników kontrastu (np.: *ale, jednak, niemniej jednak*), czasowników deontycznych (np.: *móc, winien*) czy przysłówków epistemicznych (np.: *niewątpliwie, rzeczywiście, faktycznie*).

Na potrzeby niniejszego opracowania wykorzystano uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego oraz uzasadnienie wyroku wydanego przez jeden z wydziałów Sądu Okręgowego w Warszawie. Wybrane przykłady wyroków wydanych przez sądy różnych instancji obrazują możliwe realizacje schematów koncesywnych, a także powiązane z nimi znaczniki i funkcje. Tym samym pełnią funkcję ilustracyjną i nie należy ich interpretować jako przykłady kanoniczne czy reprezentatywne dla określonej grupy wyroków.

Pierwszy z prezentowanych przykładów ilustruje schemat pseudodiadyczny, a więc taki, w którym Trybunał Konstytucyjny najpierw przytacza argument wysuwany przez adwersarza (*przepis poddany kontroli służy ...*), a następnie w serii posunięć argumentacyjnych odpowiednio prezentuje twierdzenia, w których stanowczo wyraża preferowany przez siebie punkt widzenia (*należy wziąć pod uwagę ...; Jednak ... nie mogą stanowić czynnika ...*). W potwierdzeniach (X') sąd uprzedza z kolei argumenty, które w bezpośredniej wymianie zdań mogłyby zostać użyte przeciwko niemu. I tak wtrącenie: *hipotetycznie, w związku z prowadzonymi tu rozważaniami ...* ma łagodzić efekt następującego po nim kontrposunięcia (–Y'). W pozostałych potwierdzeniach (X') widać natomiast, że sąd wyraża częściową zgodę z adwersarzem (*Nie da się wprawdzie wykluczyć, że niektórzy ...; nie można wykluczyć sytuacji, w której ...; W tych okolicznościach ... nasuwa się nieuchronny wniosek ...*).

Warto podkreślić, że w kontrtwierdzeniach (Y) widać konsekwentne użycie modalności deontycznej sygnalizowanej przez czasowniki: *należy, nie można, nie mogą i winna*. Z kolei w potwierdzeniach (X') nie brak przysłówków epistemicznych wyrażających stosunek nadawcy do wypowiedzianych treści, np.: *wprawdzie, raczej czy faktycznie*. Wreszcie mimo iż schematy kończące się kontrtwierdzeniem (Y) są częstszym zjawiskiem, można zaobserwować także schematy odwrócone (podobne do omawianego przykładu), kończące się potwierdzeniem (X'), a więc ostatecznym przyznaniem słuszności adwersarzowi. W wypadku takich schematów naprzemienne posunięcia i kontrposunięcia służą równoważeniu przeciwstawnych racji i argumentów, a ich efektem końcowym jest przynajmniej częściowe wycofanie się z uprzednio obranego stanowiska.

Tabela 2. Przykład 1. Schemat pseudodiadyczny (Trybunał Konstytucyjny)²

KROK	REALIZACJA	FUNKCJA
X	2.2 Odnosząc się do twierdzenia, że przepis poddany kontroli służy zapobieganiu instrumentalnemu wykorzystywaniu procedury uzupełniania braków formalnych przez profesjonalnych pełnomocników, sporządzających celowo dotknięte wadami apelacje, aby zyskać na czasie,	Przytoczenie argumentu wysuniętego przez adwersarza
-Y	należy wziąć pod uwagę dwie zasadnicze okoliczności. Po pierwsze, z tego, że dane prawo może być nadużywane, w tym zaś wypadku może utrudnić wymiar sprawiedliwości, nie można czynić podstawowego argumentu na rzecz zniesienia czy choćby radykalnego ograniczenia tego prawa.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)
X'	Nie da się wprawdzie wykluczyć, że niektórzy adwokaci, radcowie prawni czy rzecznicy patentowi, dążąc do odwołania momentu uprawomocnienia się względem ich klienta wyroku sądu pierwszej instancji, rzeczywiście wykorzystywali tryb uzupełniania braków formalnych apelacji niezgodnie z jego przeznaczeniem.	Potwierdzenie przez sąd częściowej słuszności argumentu adwersarza
Y'	Jednak ewentualne tego typu incydenty nie mogą stanowić decydującego czynnika przy kształtowaniu przez ustawodawcę powszechnie obowiązujących standardów procesowych. Innymi słowy, obawa przed nadużywaniem prawa winna skłaniać ustawodawcę raczej do poszukiwania właściwej redakcji i konstrukcji przepisów niż do eliminacji samego uprawnienia.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)
Y'-	Po drugie, konsekwencją przypisania	

² Treść orzeczeń w tabelach podano w oryginalnym brzmieniu, wyróżnienia pochodzą od autorki.

KROK	REALIZACJA	FUNKCJA
X'	(hipotetycznie, w związku z prowadzonymi tu rozważaniami, i na skutek argumentacji zaprezentowanej przez Marszałka Sejmu)	Antycypacja kontrargumentu („atak wyprzedzający”)
–Y'	profesjonalnym pełnomocnikiem procesowym wskazanego wyżej zamiaru „gry na zwłokę” winno być także założenie, iż dla jego zrealizowania pełnomocnicy ci poszukiwać będą również innych, zastępczych (a przy tym nadal dostępnych w aktualnym stanie prawnym) i wywierających podobny skutek rozwiązań prawnych.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)
X'	Wziąwszy pod uwagę sugestie formułowane w literaturze adresowanej do prawników praktyków, nie można wykluczyć sytuacji, w której radca prawny, adwokat czy rzecznik patentowy faktycznie sporządzi apelację, chcąc jednak zyskać na czasie dzięki procedurze uzupełniania braków formalnych, zadba o to, by na omawianym piśmie procesowym – z uwagi na dyspozycję art. 370 ¹ k.p.c. – widniał jedynie podpis jego mocodawcy (klienta).	Potwierdzenie przez sąd częściowej słuszności argumentu adwersarza
X'	W tych okolicznościach (potwierdzonych obserwacją praktyki przez występujący z pytaniem prawnym sąd) nasuwa się nieuchronny wniosek, że wykorzystywanie braków apelacji dla celowego przedłużania sądowego postępowania cywilnego również w obecnym stanie prawnym może mieć miejsce, zaś zaskarżony przepis nie jest w stanie temu skutecznie zapobiec.	Wycofanie się z wcześniejszego stanowiska

W przykładzie drugim argumentacja przybiera formę schematu monadycznego, w którym twierdzenie adwersarza nie zostało wyraźnie przywołane. Można je natomiast zrekonstruować na podstawie kontekstu. W tym wypadku Trybunał Konstytucyjny najpierw formułuje argument, z którym się identyfikuje, i go uzasadnia (*jedyną ... wartością, która mogłaby ...; należy jednak doprecyzować ...*). Kolejnym widocznym krokiem jest „atak wyprzedzający”, tj. antycypacja argumentu, jakiego mogłaby użyć druga strona, i zgodzenie się z nim (*choć niewątpliwie wykluczenie ... skróciłoby ...*). I wreszcie w ostatnim posunięciu sąd uwypukla inny istotny aspekt spornej kwestii (tj. znaczenie prawidłowo sporządzanej apelacji), po to, aby odwrócić uwagę od argumentu, jakiego mógłby użyć adwersarz.

Interesujące w prezentowanych schematach jest współwystępowanie znaczników. I tak w przykładzie drugim *choć*, prymarny wykładnik przyzwolenia, pojawia się wraz z przysłówkiem epistemicznym *niewątpliwie*, a przymiotnik wartościujący *istotny* poprzedza znacznik kontrastu *natomiast*, będący najczęstszym sygnałem kontrposunięcia (Y). Krok potwierdzający (X') zawiera ponadto formę trybu przypuszczającego (*skróciłoby*), który często pojawia się w wypadku spekulacji na temat zasadności argumentu przeciwnego.

Tabela 3. Przykład 2. Schemat monadyczny (Trybunał Konstytucyjny)

KROK	REALIZACJA	FUNKCJA
0	[Im bardziej dolegliwe dla strony skutki uchybienia formalnego jej pełnomocnika, tym lepiej, albowiem zmuszają do poprawy jakości i staranności pomocy świadczonej przez tego ostatniego.]	Rekonstrukcja twierdzenia adwersarza, które jest implikowane przez kontekst
Y	W świetle przeprowadzonych rozważań, jedyną – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – wartością, którą mogłaby chronić restrykcyjna regulacja zawarta w art. 370 ¹ k.p.c., jest szybkość postępowania sądowego.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)
Y'	Dla ścisłości należy jednak doprecyzować, że nie chodzi tu bynajmniej o oszczędność czasu wynikającą z odrzucenia apelacji,	Uzasadnienie kontrtwierdzenia
X'	choć niewątpliwie wykluczenie postępowania w drugiej instancji skróciłoby procedurę prowadzącą do uprawomocnienia się wyroku w indywidualnej sprawie.	Antycypacja argumentu adwersarza („atak wyprzedzający”) i potwierdzenie
Y'	Istotą jest natomiast przyspieszenie postępowania dzięki temu, że jedynie prawidłowo pod względem formalnym sporządzonej apelacji nadawany jest bieg, bez konieczności podejmowania dodatkowych czynności, w tym wzywania przez sąd do uzupełnienia braków pisma procesowego, a następnie oczekiwania na upływ okresu wyznaczonego na dokonanie tej czynności.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)

I wreszcie ostatni z analizowanych przykładów, będący fragmentem uzasadnienia wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy i dotyczącego spornego znaku towarowego. Tutaj również obserwujemy schemat monadyczny, zatem brak w nim inicjalnego przytoczenia argumentu adwersarza. W wypadku opisywanej realizacji, w odróżnieniu od poprzednich przykładów, można jednak zauważyć brak określonego wykładnika sygnalizującego pierwsze kontrtwierdzenie (dotyczące specjalistycznej znajomości przedmiotowego produktu). Jego interpretacja jako kontrposunięcia wynika dopiero z interpretacji sąsiednich segmentów tekstu.

W pozostałych kontrposunięciach łatwo z kolei zauważyć obecność modalności deontycznej (*należy stwierdzić, że ...*) sygnalizującej stanowczość i kategoryczność sądu. Wreszcie na uwagę zasługuje też realizacja potwierdzenia (*Nawet jednak nie dysponując ...*), w którym pojawia się wykładnik *nawet jednak*. Nieco odmiennie od kroku potwierdzającego w przykładzie drugim (*choć niewątpliwie wykluczenie ... skróciłoby ...*), w przykładzie trzecim brak bezpośredniego potwierdzenia słuszności argumentu drugiej strony. Sąd, uprzedzając możliwy zarzut, zapewnia natomiast, że wysuwany przez niego argument jest uzasadniony również wówczas, gdy brak dowodu potwierdzającego zakres ograniczenia twórczej swobody projektanta.

Tabela 4. Przykład 3. Schemat monadyczny (Sąd Okręgowy)

KROK	REALIZACJA	FUNKCJA
0	[Wzór zawarty lub zastosowany w kwestionowanym produkcie nie wywiera na zorientowanym użytkowniku odmiennego ogólnego wrażenia.]	Rekonstrukcja twierdzenia adwersarza, które jest implikowane przez kontekst
Y	Specyfika produktu – profilu (rączki) do drzwi przesuwnych sprawia, że użytkownik – stolarz wykonujący szafy lub zabudowy wnęk jest w dużej mierze specjalistą w swej dziedzinie, potrafi zatem rozróżnić elementy funkcjonalne, konieczne do tego aby listwa pełniła swoją rolę od elementów czysto wzorniczych, co do których twórca może korzystać ze swobody wyboru kształtu, prowadzenia linii i proporcji.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)
X'	Nawet jednak nie dysponując dowodem na to w jakim zakresie swoboda twórcza projektanta jest ograniczona,	Antycypacja argumentu adwersarza („atak wyprzedzający”)
Y'	należy stwierdzić, że profil, w którym wzory wspólnotowy i przemysłowy stron są zawarte powinien mieć postać listwy nakładanej na całą długości płyty drzwiowej i umożliwiać przesuwanie drzwi.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)
Y'	Uwzględniając wszystkie pozostałe elementy należy stwierdzić, że wzór wspólnotowy i produkt pozwanego są wyraźnie odmienne, zarówno w poszczególnych elementach, jak i w ogólnym oglądzie zorientowanego użytkownika.	Kontrtwierdzenie (twierdzenie wysuwane przez sąd)

Konkludując, obserwacja powyższych przykładów uzasadnia stwierdzenie, że w pisanym dyskursie sądowym schematy koncesywne mogą być realizowane jako sekwencje monadyczne (przykłady 2 i 3) lub pseudodiadyczne (przykład 1), w wariantach głównych, tj. kończących się kontrtwierdzeniem (przykłady 2 i 3), lub odwróconych, tj. kończących się potwierdzeniem (przykład 1). Powyższa konkluzja nie jest jednak tożsama ze stwierdzeniem najczęstszych typów schematów występujących w określonych typach wyroków, co wymagałoby badań ilościowych przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie.

Podsumowanie

Jak pokazują przytoczone powyżej fragmenty wyroków, mimo braku możliwości bezpośredniej interakcji między sędzią a adresatem argumentacji antycypacja kontrargumentów nieobecnego adwersarza oraz pozorna zgoda z argumentami przeciwnymi stanowią ważny element uzasadnień wyroków. Przeprowadzona analiza dowodzi ponadto, że trójsegmentowy model relacji koncesywności – stworzony z myślą o dyskursie mówionym – jest przydatnym

narzędziem opisu pisemnego dyskursu argumentacyjnego mającego cechy dialogiczności. Z jednej strony umożliwia on bowiem określenie schematów i posunięć argumentacyjnych, w które wpisano niejako obecność argumentów przeciwnych, z drugiej zaś ułatwia identyfikację konkretnych środków językowych preferowanych w dyskursie sędziów. Model ten daje więc możliwość dyskursywnego spojrzenia na pisemną argumentację sędziów oraz wzbogacenia opisów wnioskowań i dowodzeń prawniczych o elementy istotne z punktu widzenia retoryki oraz pragmatyki.

Dialogiczne spojrzenie na uzasadnienia wyroków pozostaje w zgodzie z postulatami przywoływanej w niniejszej pracy pragmadialektycznej teorii argumentacji. Ta każe spojrzeć na argumentację jako na część krytycznej dyskusji z określonymi etapami, w której argumenty podlegają racjonalnej ocenie, umożliwiając lepsze zrozumienie różnicy opinii reprezentowanych przez uczestników argumentacji. Kluczowe dla rozstrzygnięcia sporu jest ponadto „manewrowanie strategiczne”, łączące cele retoryczne i dialektyczne, obejmujące dobór tematu, zwrot ku audytorium oraz umiejętne wykorzystanie środków przekazu. Do operacji służących ocenie argumentów należą z kolei: ustalenie punktów spornych, rozpoznanie stanowisk przyjętych przez strony, identyfikacja argumentów dosłownych i implikowanych, a także analiza struktury argumentacji. Ta ostatnia, jak wykazano w niniejszym opracowaniu, może zostać przeprowadzona z wykorzystaniem modelu koncesywności.

Niezależnie od powyższych ustaleń należy jednak przyznać, że schematów zidentyfikowanych w przytaczanych wyrokach, mających charakter wyłącznie ilustracyjny, nie należy traktować jako schematów kanonicznych występujących w uzasadnieniach wszystkich typów wyroków pełniących różne funkcje w systemie sądowym. Nie można także wykluczyć, że – niezależnie od typu jurysdykcji czy statusu wyroku – na częstość występowania określonych schematów oraz dobór konkretnych środków językowych mają wpływ indywidualne preferencje poszczególnych sędziów. Aby sformułować wnioski dotyczące częstości występowania określonych schematów i znaczników – oraz stopnia, w jakim w uzasadnieniach widoczne są argumenty przeciwne – należałoby przeprowadzić badanie ilościowe na reprezentatywnej próbie obejmującej wyroki określonego rodzaju. Ciekawe byłoby również porównanie sposobów konstruowania uzasadnień wyroków – w tym doboru znaczników argumentacyjnych – w systemie prawa kontynentalnego z odpowiednimi elementami uzasadnień formułowanych przez sędziów w systemie *common law*, odwołujących się do precedensów.

Objaśnienia symboli:

-
- 0 – twierdzenie implikowane przez kontekst
 - X – twierdzenie
 - X' – potwierdzenie
 - Y- – syntaktycznie niekompletne kontrtwierdzenie
 - Y – kontrtwierdzenie (kontrapozycja)
 - Y' – powrót do kontrtwierdzenia
 - Y – syntaktyczna kontynuacja kontrtwierdzenia

Źródła

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nr 61/4/A/2008 z dnia 20 maja 2008 r.

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie nr XXII Gwzł 14/12 z dnia 20 sierpnia 2012 r.

Bibliografia

- Baron J. 2011: *Dialogowość prozy kaznodziejskiej (na przykładzie kazań Antoniego Węgrzynowicza na dzień Niepokalanego Poczęcia Panny Przenajświętszej)*, „Homo Communicativus. Filozofia – komunikacja – język – kultura”, nr 1(6), s. 155–160.
- Barth-Weingarten D. 2003: *Concession in spoken English. On the realisation of a discourse-pragmatic relation*, Narr, Tübingen.
- Couper-Kuhlen E., Thompson S.A. 1999: *On the concessive relation in conversational English*, [w:] F.W. Neumann, S. Scheulding (red.), *Anlistentag 1998 Erfurt Proceedings*, Wissenschaftlicher Verlag, Trier, s. 29–39.
- Dahlman C., Feteris E.T. 2017: *Legal argumentation theory. Cross-disciplinary perspectives*, Springer, Dordrecht.
- Dijk van T.A. 1997: *The study of discourse*, [w:] T.A. van Dijk (red.), *Discourse as structure and process*, Sage, London, s. 1–34.
- Duszak A. 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Eemeren van F.H., Grootendorst R. 1982: *The speech acts of arguing and convincing in externalised discussions*, „Journal of Pragmatics”, vol. 6, s. 1–24.
- Eemeren van F.H., Grootendorst R. 1984: *Speech acts in argumentative discussions. A theoretical model for the analysis of discussions directed towards solving conflicts of opinion*, Foris Publications, Dordrecht.
- Eemeren van F.H., Houtlosser P., Snoeck Henkemans A.F. 2007: *Argumentative indicators in discourse. A pragma-dialectical study*, Springer, Dordrecht.
- Feteris E.T. 1996: *The analysis and evaluation of legal argumentation from a pragma-dialectical perspective*, [w:] D.M. Gabbay, H.J. Ohlbach (red.), *Proceedings of the International Conference on Formal and Applied Practical Reasoning*, Springer, Berlin, s. 151–166.
- Feteris E.T. 2017: *Fundamentals of legal argumentation. A survey of theories on the justification of judicial decisions*, Springer, Leiden.
- Feteris E.T., Kloosterhuis H. 2009: *The analysis and evaluation of legal argumentation. Approaches from legal theory and argumentation theory*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric”, vol. 16(29), s. 307–331.
- Furdal A. 1982: *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXIX, s. 61–71.
- Gibbons J. 2003: *Forensic linguistics. An introduction to language in the justice system*, Blackwell Publishing, Oxford.
- Goźdz-Roszkowski S. 2017: *‘Szacunek’ jako wartość w uzasadnieniach wyroków Sądu Najwyższego USA dotyczącego małżeństw homoseksualnych. Perspektywa jurslingwistyczna*, [w:] A. Kikiewicz, J. Piwowar (red.), *Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce. III: perspektywa językoznawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 23–32.
- Goźdz-Roszkowski S. 2020: *Move analysis of legal justifications in Constitutional Tribunal Judgments in Poland. What they share and what they do not*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue Internationale de Sémiotique Juridique”, vol. 33(3), s. 581–600.
- Grabowski A. 1999: *Judicial argumentation and pragmatics. A study on the extension of the theory of legal argumentation*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Grochowski M. 2006: *Zdania koncesyjne we współczesnym języku polskim*, „Filologia Polska” CCCLXXVII, nr 62, s. 219–234.
- Grzelak J. 2010: *Polski język prawa – w perspektywie glottodydaktycznej*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.
- Halliday M.A.K. 1994: *An introduction to functional grammar*, Edward Arnold, London.
- Lichański J.Z. 2007: *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, t. 1, DiG, Warszawa.
- Lichański J.Z. 2012: *Jak Kwintyliusz rozumiał retorykę. Zapomniana definicja*, „Forum Artis Rhetoricae”, nr 1, s. 5–11.
- Lizisowa M.T. 2006: *Wypowiedź prawna i jej dekodowanie*, [w:] M.T. Lizisowa (red.), *Język w urzędach i sądach*, Collegium Columbinum, Kraków, s. 53–63.
- Łyczyszek R., Missuna O. 1982: *Sztuka wymowy sądowej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- Malinowski A., Pelka M., Brzeski R. 2006: *Przewodnik do ćwiczeń z logiki dla prawników*, LexisNexis, Warszawa.

- Mała encyklopedia prawa*, red. U. Kalina-Prasznic, C.H. Beck, Warszawa 2005.
- Maley Y. 1994: *The language of the law*, [w:] J. Gibbons (red.), *Language and the law*, Longman, London, s. 3–50.
- Marczyk K. 2004: *Formalizacja języka prawniczego praktyki orzeczniczej (na przykładzie tekstu wyroku sądowego wraz z uzasadnieniem)*, [w:] E. Malinowska (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 157–166.
- Opalek K., Woleński J. 1988: *Logika i interpretacja powinności*, „Krakowskie Studia Prawnicze” XXI, s. 13–29.
- Paveau M.A., Sarfati G.É. 2009: *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, przeł. I. Piechnik, Flair, Kraków.
- Perelman C. 2002: *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ruszer A. 2008: *Mowa sądowa jako retoryczny gatunek tekstu*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Rzeszutko M. 2003: *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Rzucidło-Grochowska I., Grochowski M. (red.) 2015: *Uzasadnienia decyzji stosowania prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Sarkowicz R. 2005: *Uwagi o współczesnej interpretacji prawniczej*, [w:] S. Wronkowska (red.), *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, Zakamycze, Kraków, s. 31–42.
- Skwarczyńska S. 1954: *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1–3, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Stelmach J., Brożek B. 2006: *Metody prawnicze. Logika – analiza – argumentacja – hermeneutyka*, Wolters Kluwer Polska, Kraków.
- Szczyrbak M. 2014: *The realisation of concession in the discourse of judges. A genre perspective*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Wojtak M. 1993: *Styl urzędowy*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 147–163.

Summary

Rhetoric and judicial discourse. The concessive relation in legal justification

Keywords: judicial argumentation, concession, rhetoric, legal justification.

The paper focuses on the rhetorical and performative aspects of judicial discourse, highlighting in particular the generic properties of judgments and the dialogic nature of legal justification. Using the tripartite model of concession (Couper-Kuhlen and Thompson; Barth-Weingarten) designed for the analysis of spoken interaction, it demonstrates that legal justification exhibits features of dialogic discourse – including the presence of anticipatory rebuttal (*anteoccupatio*) and acknowledgment (*concessio*) – and may therefore be interpreted as a “mute dialogue” with the evoked adversary.

JADWIGA WANIAKOWA*

KATARZYNA WĘGRZYNEK**

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Wszechobecne *na*, czyli o ekspansji przyimka *na* we współczesnej polszczyźnie

Słowa kluczowe: przyimki, wyrażenia przyimkowe, *na*, *w*, poprawność językowa.

<https://doi.org/10.31286/JP.00140>

Niniejszy tekst dotyczy szerzenia się przyimka *na* we współczesnej polszczyźnie. Bezpośrednią przyczyną zajęcia się tym zagadnieniem były zasłyszane konstrukcje z przyimkiem *na* w wyrażeniach, których istnienie trudno było podejrzewać ze względu na zakłócenie w nich schematów użycia przyimków, jak i niezgodność z normą językową. Nie sposób w krótkim szkicu objąć całość tego zagadnienia, przeto zajmujemy się tutaj głównie danymi z korpusów i Internetu w zakresie użycia przyimków w konfrontacji z poglądami językoznawców na temat poprawności użycia danych wyrażen przyimkowych. Jak wskazują analizy badaczy, przyimek *na* najczęściej konkuruje z przyimkiem *w*. Oba te przyimki występują głównie w wyrażeniach odnoszących się do relacji przestrzennych lub czasowych. Występujący w nich rzeczownik ma formę miejscownika lub biernika. W tym szkicu bierzemy pod uwagę jedynie te, które odnoszą się do statycznych relacji przestrzennych, gdzie przyimek *na* wypiera obecnie inne przyimki, jak *w*, a nawet *przy* i *pod*. Warto zaznaczyć *przy okazji*, że przyimek *na* pojawia się także w wyrażeniach, które powinny być – zgodnie z normą – konstrukcjami bezprzyimkowymi. Naszym celem jest próba wskazania przyczyn ekspansji przyimka *na* w omawianych wyrażeniach.

Proces postępującego szerzenia się przyimka *na* w polszczyźnie nie jest nowy. Wydaje się, że pierwszy zajął się nim Witold Doroszewski już w roku 1950. Ponieważ tekst jest krótki, a treściwy, warto przytoczyć go w całości:

Często dają się słyszeć jako określenia miejsca, gdzie się odbywa pewna akcja, wyrażenia: „na szkole”, „na fabryce”, „na kole”. Wyrażenia te rażą. Mamy tu do czynienia z nadużyciem przyimka *na*. Wprawdzie przyimek ten oznacza nie tylko taki stosunek przestrzenny między przedmiotami, jak w wyrażeniu „książka leży na stole”, w którym jeden przedmiot jest wyżej

* jadviga.waniakowa@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0002-1651-1572

** katarzyna.wegrzynek@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0002-4874-6667

niż drugi; powszechnie się mówi: „on jest na wsi”, „pójdę na miasto”, a w urzędach słyszy się czasem o kimś, kto w urzędzie jest, ale nie ma go w danym pokoju: „wyszedł na biuro”, „jest na biurze”. Ale mimo to wyrażenia „pracuje na fabryce” czy „jest na szkole” nie są właściwe. Gdy mówimy „byłem na mieście”, to chcemy powiedzieć mniej więcej to samo, co mamy na myśli, mówiąc „chodziłem po mieście (załatwiając jakieś sprawy)”, „kursowałem po mieście”. Nasze pole widzenia nie rozciąga się w tym wypadku poza miasto, nie przeciwstawiamy miasta obszarom pozamiejskim, jak to robimy mówiąc: „on jest w mieście”. Wyrażenie „on jest w mieście” kładzie nacisk na to, że ten, o kim mowa, nie jest gdzie indziej, nie jest poza miastem, tylko w obrębie miasta. Wyrażenie „na mieście” współoznacza inny moment, mianowicie znajdowanie się czyjeś w jakimś nieokreślonym punkcie miasta albo przenoszenie się z jednych punktów do innych wewnątrz miasta. To samo „w biurze” i „na biurze”. Gdy mamy określić, gdzie ktoś pracuje, to powinniśmy powiedzieć „pracuje w fabryce”, bo przeciwstawiamy fabrykę jako jedną całość, jedno miejsce – wszystkim innym miejscom, w których dana osoba nie pracuje. Z tego względu należałoby dać pierwszeństwo również wyrażeniu „on pracuje w uniwersytecie” przed wyrażeniem „pracuje na uniwersytecie”, chociaż tu przeciwieństwa nie zarysowują się tak wyraźnie, co można uważać za dodatkową ilustrację względnej regularności, z jaką w języku działa omawiana poprzednio zasada „jeżeli, to” (Doroszewski 1950: 30–31).

Warto zauważyć, że autor szczegółowo analizuje wybrane konstrukcje z przymiskami *na* i *w* oraz precyzyjnie określa różnice znaczeniowe między nimi. Zajmuje też zdecydowanie negatywne stanowisko w sprawie szerzących się konstrukcji z przymiskiem *na*, uzasadniając je na omawianych przykładach.

W rok później powstał na ten temat tekst Zenona Klemensiewicza. Jest to odpowiedź na list czytelnika do redakcji „Języka Polskiego”. Zacytujmy *in extenso* pytanie czytelnika:

Ostatnimi czasy mnożą się wyrażenia typu: *na kopalni, na fabryce, na sklepie, na zakładzie pracy* zamiast tradycyjnego *w fabryce, w kopalni, w sklepie, w zakładzie pracy*. Czy są one poprawne?

Jak widać, już na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku przymek *na* zaczął się pojawiać na szerszą skalę w konstrukcjach, gdzie wcześniej – zgodnie z normą – nie był używany, skoro zwracało to uwagę czytelników „Języka Polskiego”. Odpowiadając na postawione przez czytelnika pytanie, Z. Klemensiewicz (1951: 90–93) sprecyzował, że wyrażenia te dotyczą „kategorii miejsca”, wyznaczają miejsce, gdzie się coś dzieje lub coś się czyni. Miejsce to jest wyrażone za pomocą miejscownika rzeczownika, który je nazywa. Zróżnicowanie znaczeniowe następuje dzięki użyciu przymków *w* lub *na*. Obrazują je konstrukcje, gdzie przy tym samym rzeczowniku użyje się raz jednego, raz drugiego przymka, np.: *w stole* i *na stole*, *w ręce* i *na ręce*. Jak widać, w takich wypadkach nie można zamienić przymków, bo zmieniłoby to sens wyrażen. Jak zaznacza Z. Klemensiewicz (1951: 91), dzieje się tak dlatego, że „przymek *w* prowadzi do wnętrza przedmiotu-miejsca, przymek *na* na jego powierzchnię”. Podkreśla przy tym, że istnieje jeszcze wtórne, ale bardzo istotne zróżnicowanie. Otóż wewnątrz kojarzy się z przestrzenią zamkniętą, ograniczoną w jakiś sposób, powierzchnia zaś nasuwa myśl o przestrzeni

bardziej otwartej i rozleglejszej niż zamknięta przestrzeń wnętrza. W związku z tym użycie przyimka *w* zacieśnia dane miejsce, podczas gdy użycie *na* je rozszerza. Na potwierdzenie tej tezy autor przytacza i omawia szereg przykładów. Tłumaczy przy tym, że użycie przyimka *na* lub *w* narzuca „sama struktura realna przedmiotu przez rzeczownik nazwanego, a dla wyznaczenia miejsca użytego”. Istnieje jednak wiele przedmiotów, które dostarczają miejsca zarówno w swoim wnętrzu, jak i na powierzchni, implikując tym samym możliwość wystąpienia z miejscownikiem przyimków *w* i *na*, jak np.: *w książce* i *na książce*. Taka oboczność, jak twierdzi autor, staje się powodem analogicznego jej wprowadzenia także w sytuacjach, gdzie jakiś rzeczownik „z natury nazwanego przez siebie przedmiotu” powinien by się łączyć tylko z jednym z tych przyimków, jak np.: *w zamku/na zamku*, *w polu/na polu*, *na świecie/w świecie*. Zwraca wszakże uwagę, że i wówczas można dostrzec pewne zróżnicowanie znaczeniowe, które również dotyczy zacieśnienia przestrzeni przez przyimek *w*, a rozszerzenia jej przez przyimek *na*. Jak tłumaczy, *w zamku* to ‘wewnątrz budowli’, *na zamku* to raczej ‘na przestrzeni zabudowań, dziedzińców i dróg należących do zamku’. Podobnie analizuje inne przykłady. Uważa, że na wzór tych istniejących już w języku polskim oboczności mogą powstawać oboczności nowe, typu: *w kopalni* i *na kopalni*, *w fabryce* i *na fabryce*, *w zakładzie* i *na zakładzie*. Zastanawia się, czy nowe konstrukcje są tworzone mechanicznie, czy są przejawem chęci uwydatnienia zróżnicowania znaczeniowego. Autor formułuje to nawet w sposób ostrzejszy. Pyta mianowicie, czy nowe konstrukcje „są bezmyślnym i godnym potępienia naruszeniem tradycyjnej normy, czy też objawem wykraczania istniejącej już tendencji poza tradycyjne granice?” (Klemensiewicz 1951: 92). Twierdzi, że rzecz należy zbadać, ale przypuszcza, że chodzi jednak o tę drugą możliwość. Kolejno analizuje przytoczone konstrukcje. Zauważa na przykład, że wyrażenie *w kopalni* zacieśnia przestrzeń do miejsca pracy górnika pod ziemią, a *na kopalni* rozszerza ją na całość urządzeń kopalnianych, zarówno pod ziemią, jak i na jej powierzchni. Podobnie podchodzi do pozostałych przykładów. Stwierdza, że najbardziej rażące jest wyrażenie *na zakładzie pracy*, ponieważ *zakład pracy* jest „materialnie niewymierny”, zatem nie poddaje się operacji zacieśniania lub rozszerzania przestrzeni. Podkreśla, że przy ocenie poprawności tego typu nowych konstrukcji trzeba wziąć pod uwagę ich oparcie w takich, zakorzenionych już, wyrażeniach, jak: *na poczcie*, *na kolei*, *na uniwersytecie*, *na politechnice*, *na wydziale rolniczym*, *na filozofii*, *na medycynie* itd. Wyrażenia te określają miejsce działalności (i poza nie licznymi obocznościami, np.: *na uniwersytecie* i *w uniwersytecie*) są w takiej funkcji jedyne i konieczne. Obecność w nich przyimka *na* daje się objaśnić jego funkcją rozszerzania przestrzeni miejsca (por. wyżej przytoczone rozważania Z. Klemensiewicza) ze względu na złożoność struktury nazywanej instytucji. Autor zastanawia się następnie, czy w szerzących się wyrażeniach z przyimkiem *na* nie odbija się bardziej konkretne spojrzenie pracującego człowieka na miejsce pracy, które postrzega on w całej złożoności, rozległości i przestrzenności. Z drugiej strony zaznacza, że szerzenie się przyimka *na* może mieć początek w mowie użytkowników gwar. Na potwierdzenie tej tezy przytacza stosowne wyrażenia z miejscownikiem zaczerpnięte ze *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza (1900–1911): *na karczmie*, *na sieni*, *na mieście*, *na izbie*, *na boru* i inne. Autor zajmuje się więc bardziej genezą nowych wyrażeń niż oceną ich poprawności. Postuluje, żeby rozważyć nowe konstrukcje z przyimkiem *na*

w kontekście oboczności *w // na* w nazwach terytorialnych (por. Westfal 1936: 65–71)¹, na tle takich opozycji, jak: *w sercu // na sercu*, *w pamięci // na pamięci*, *w oku // na oku*, gdzie wyrażenia z *na* nabierają charakteru przenośnego, i na obfitszym materiale. Uważa, że należałoby się przyjrzeć rozwojowi historycznemu oboczności *w // na* w omawianych wyrażeniach, a wreszcie zbadać wyrażenia z *w // na* z biernikiem na oznaczenie kierunku. Uważa, że dopiero na podstawie wyników takich badań można by stwierdzić, czy nowe konstrukcje z przyimkiem *na* mają charakter epizodyczny i przypadkowy, a jakościowo są czysto formalnym naśladownictwem fałszywie pojmowanych wzorów i bez wewnętrznego uzasadnienia przeciwstawiają się normie języka literackiego, czy też reprezentują upowszechniającą się tendencję w języku ogólnym pod wpływem żargonu zawodowego.

Jak widać, poglądy obu językoznawców nie są do końca zbieżne w kwestii szerzenia się przyimka *na* w wyrażeniach, gdzie wcześniej nie występował. W. Doroszewski zdecydowanie tychże nowych wyrażeń nie akceptuje, podczas gdy Z. Klemensiewicz nie wypowiada się tak stanowczo i próbuje znaleźć dla nich wytłumaczenie.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku problemem konkurencji przyimków *w* i *na* zajmuje się co najmniej kilku autorów². Jednym z nich jest Aleksander Awdiejew (1977: 106–110). Na wstępie swojego tekstu zaznacza, że przyimek *w* oznacza ruch lub znajdowanie się czegoś w obrębie obiektu z podkreśleniem jego zamkniętego charakteru, a *na* – ruch lub znajdowanie się czegoś w obrębie obiektu bez podkreślenia jego zamkniętego charakteru. Określa także, w jakich warunkach oba przyimki mogą ze sobą konkurować. Możliwe jest to wówczas, kiedy w wyniku neutralizacji leksykalnego znaczenia tych przyimków pod wpływem semantycznego otoczenia lub kontekstowych ograniczeń zachodzi wymiennosc ich użycia, co stawia mówiącego przed wyborem tej czy innej formy. Autor rozróżnia przy tym wyraźnie modyfikację znaczenia przyimków od jego neutralizacji³. Według niego modyfikacje uniemożliwiają jakąkolwiek konkurencję w użyciu przyimków *w* i *na*, ponieważ wymienne ich stosowanie powoduje zmiany znaczeniowe. A. Awdiejew zajmuje się dwiema neutralizacjami: w zakresie opozycji otwartość // zamkniętość oraz wskazania na akcję, proces lub działanie w opozycji do braku tego wskazania. Po analizie zauważa, że współcześnie w coraz większym

1 Warto podkreślić, że Stanisław Westfal (1936: 71), analizując materiał historyczny dotyczący nazw terytorialnych, dowiódł, że „siedemnastowiecznemu w *Ukrainie* odpowiada w XVIII w. *na Ukrainie*, że w w. XVIII–XIX spotykamy sporadycznie w *Rusii*, że dzisiejszym *na Kujawach*, *na Mazowszu*, *na Mazurach*, *na Morawach*, *na Podlasiu*, *na Polesiu*, *na Pomorzu*, *na Warmii* odpowiadają zwroty z *w*, oraz zwrotom z *na* przybiernikowem – zwroty z *do* [...]”. Na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że tendencja zastępowania przyimka *w* przez przyimek *na* w wyrażeniach zawierających nazwy terytorialne w miejscowniku datuje się od XVIII wieku. Jest to zatem tendencja dawna. Do tych kwestii odniósł się później Adam Wierciński (1982: 110–114), który również przytaczał dane historyczne, dowodząc stosowania zarówno wyrażeń typu *w Litwie*, jak i *na Litwie* w dziejach polszczyzny.

2 Por. np.: Walczak 1973: 205–208; Miodek 1979: 79–80. Grzegorz Walczak (1973: 207–208) początków szerzenia się niepoprawnego użycia lokatywnego przyimka *na* upatruje w przenikaniu elementów gwarowych do języka ogólnego. Jan Miodek (1979) analizuje głównie konstrukcje adlatywne, typu: *iść do dyskoteki* (gdy chodzi o instytucję) // *iść na dyskotekę* (gdy chodzi o imprezę rozrywkową).

3 Za modyfikacje znaczeniowe przyimków uznaje zmiany spowodowane formalnym uwarunkowaniem ich użycia, typu: *wrzucić w coś*, *narzucić na coś*, zmiany spowodowane nierównomierną idiomatyzacją członów opozycji *w* i *na*, jak: *zbudowany w kamieniu*, *zbudowany na kamieniu*, oraz zmiany spowodowane zawężeniem kontekstu użycia, np.: *szpary w podłodze*, *szpary na podłodze*. Neutralizacja znaczenia przyimków zaś polega na zniesieniu opozycji semantycznych między nimi (Awdiejew 1977: 106–107).

stopniu upowszechnia się *na* wskazujące na proces, działanie i uczestnictwo podmiotu w tym działaniu (wyrażenia: *na fabryce, na kopalni*). Sądzi też, że przyczyn ekspansji *na* należy szukać w rozwoju konstrukcji analitycznych w językach słowiańskich oraz w dążeniu – zwłaszcza języka mówionego – do skrótów myślowych (Awdiejew 1977: 109).

Renata Przybylska w napisanej ćwierć wieku później monografii o polisemii przyimków podaje szereg schematów semantycznych dotyczących m.in. przyimków *w* i *na*. W zakresie przyimka *w* już w pierwszym, bardzo rozbudowanym, schemacie, gdzie przedmiot znajduje się w szeroko rozumianym pojemniku, autorka zwraca uwagę, że:

obiektywnie ta sama konfiguracja elementów w świecie rzeczywistym jest konceptualizowana za pośrednictwem dwóch odmiennych schematów wyobrażeniowych i w rezultacie wyrażana przez dwa różne przyimki (Przybylska 2002: 210).

Są to przyimki *w* i *na* występujące z rzeczownikiem w miejscowniku. I tak w przykładzie *Uczeń siedzi w ławce* ławka jest wyobrażona jako trójwymiarowy pojemnik, a w zdaniu *Uczeń siedzi na ławce* ławka ma wyróżnioną powierzchnię zewnętrzną. Podobnie w przykładzie *Chory leży w łóżku* łóżko stanowi trójwymiarowy pojemnik, podczas gdy w zdaniu *Chory leży na łóżku* łóżko ma wyróżnioną powierzchnię zewnętrzną (Przybylska 2002: 210–211).

Gdy chodzi o użycie przyimków *w* i *na* z rzeczownikami, które stanowią nazwy własne, to we współczesnej polszczyźnie funkcjonują następujące zasady (za: Przybylska 2002: 224–225)⁴:

– przyimek *w* z miejscownikiem pojawia się z nazwami miejscowości (*w Bratysławie*), z nazwami tych dzielnic, które historycznie były odrębnymi miejscowościami (*w Bronowicach* – obecnie dzielnica Krakowa), z nazwami historycznie centralnych dzielnic Polski (*w Małopolsce*), z nazwami regionów Polski z sufiksem *-skie, -ckie* (*w Opolskiem*), z nazwami pasm górskich w plurale tantum (*w Alpach*), z nazwami państw uznawanych historycznie za samodzielne (*w Czechach*), z nazwami kontynentów nieperyferyjnych (*w Afryce*);

– przyimek *na* występuje z miejscownikiem nazw peryferyjnych dzielnic miast, oddalonych od centrum (*na Widoku* – dzielnica Krakowa), z nazwami historycznie peryferyjnych części lub dzielnic Polski (*na Pomorzu*), z nazwami regionów Polski z sufiksem *-yzna* (*na Opolszczyźnie*), z nazwami państw historycznie traktowanych jako peryferyjne w stosunku do Polski, niesamodzielne terytoria, niemające jasno określonego centrum (*na Ukrainie*⁵), z nazwami regionów geograficznych świata z punktu widzenia centrum, jakim była Polska lub Europa, traktowanych jako peryferie (*na Syberii*), z nazwą kontynentu stanowiącego peryferie naszego świata: *na Antarktydzie*, z nazwami tych państw, które są położone na wyspie, jeśli nazwa państwa pokrywa się z nazwą wyspy (*na Kubie*), z nazwami wysp i półwyspów (*na Krecie, na Krymie*), z nazwami własnymi pasm górskich, jeżeli nazwa ma postać rzeczownika w liczbie

4 Ostatnio badaczka wróciła do tej problematyki w artykule *Przyimki i polityka* (Przybylska 2021: 162–169).

5 Wskazać należy, że obecnie – w dobie rosyjskiej agresji – najczęściej się używa połączenia *w Ukrainie*, aby podkreślić, że chodzi o osobne, suwerenne państwo. Wydaje się również, że niedługo – przez analogię – będzie się stosowało przyimek *w* z miejscownikiem nazw innych państw, przy których wcześniej używano przyimka *na*. Stąd prawdopodobnie będą w szerszym obiegu wyrażenia: *w Słowacji, w Litwie, w Łotwie* itd. (por. też Przybylska 2021: 162–169).

pojedynczej lub należy do singulariów tantum (*na Kaukazie*), z nazwami mórz, oceanów (*na Atlantyku*), z nazwami planet i księżyców (*na Jowiszu*, *na Ganimedesie*).

W związku z istniejącą w tym zakresie konkurencją przyimków *w* i *na* Maria Sysak-Borońska (1975: 185–208) wysunęła hipotezę, że ważne jest rozróżnienie regionów historycznie uznawanych za centralne – występują one z przyimkiem *w*, od tych uważanych za peryferyjne – pojawiają się one z przyimkiem *na*. Obecnie tego rodzaju zróżnicowanie ma charakter wyłącznie historyczny, a wybór przyimka w połączeniu z nazwami geograficznymi jest leksykalną osobliwością (Przybylska 2002: 226). Przy tym jednak z przyimkiem *w* połączonym z nazwą własną w miejscowniku wiąże się wyobrażenie obszaru skupionego wokół jakiegoś centrum. Obszar ten ma wyraźne granice, podczas gdy połączenie przyimka *na* z rzeczownikiem w miejscowniku jest związane z wyobrażeniem obszaru niesamodzielnego, który znajduje się na peryferiach i nie ma jasno określonych granic (Przybylska 2002: 226–227). Ta prawidłowość widoczna jest również w rozróżnieniu połączeń obu przyimków z rzeczownikami określającymi fragmenty przestrzeni, np. *w centrum* w opozycji do *na uboczu*.

Warto tu dodać, że rozróżnienie części centralnych i części peryferyjnych, które są oddalone od centralnych i usytuowane bliżej granic zewnętrznych, przesądza także o użyciu przyimka *w* lub *na* w połączeniu z nazwami części budynków lub części pomieszczeń w miejscowniku. W związku z tym przyimek *na* występuje z nazwami części funkcjonalnie peryferyjnych budynku, np.: *na werandzie*, *na korytarzu*, *na klatce schodowej*, *na strychu*, *na poddaszu*, a przyimek *w* jest używany w połączeniu z nazwami części centralnych: *w mieszkaniu*, *w pokoju*, *w kuchni*, *w łazience* (Przybylska 2002: 229).

R. Przybylska zwraca uwagę na różnice znaczeniowe, które dotyczą użycia przyimka *w* lub *na* z rzeczownikami *wieś* i *miasto* w miejscowniku. W wyrażeniu *na wsi* *wieś* nie ma granic, jest amorficzna. Przeciwstawia się zatem obszarowi zwartemu, który ma swoje centrum, czyli głównie miastu, stąd zróżnicowanie: *w mieście* i *na wsi*. Jeśli zaś używamy wyrażenia *we wsi*, to albo mówimy o centralnym miejscu danej wsi, albo wskazujemy za pomocą nazwy własnej konkretną wieś – jako obszar ograniczony, np. *we wsi Borki*. W podobny sposób wyrażenie *w mieście* traktuje miasto jako zwarty i ograniczony obszar, który ma swoje centrum i jest różny od innych otaczających je obszarów zewnętrznych, por. *w mieście* i *na wsi*. Wyrażenie *na mieście* przeciwstawia obszar miasta pojmowany jako otwarty i zewnętrzny miejscu pobytu pojmowanemu jako zamknięta przestrzeń (Przybylska 2002: 227)⁶.

W związku z tym w polszczyźnie funkcjonują wyrażenia: *na łące*, *na polanie*, *na cmentarzu*, *na placu*, *na boisku*, *na stadionie*, *na lotnisku*, *na stacji*, *na ulicy* najprawdopodobniej z tego względu, że takie obszary pojmuje się na ogół jako płaszczyzny otwarte, bez określonych granic, czyli pozbawione wertykalnie ustawionych części płaszczyzn, które ograniczałyby dany wycinek przestrzeni. Jeśli natomiast konieczne jest uwydatnienie granic jakiegoś obszaru, głównie jako przylegających wertykalnie rozciągniętych obiektów, które wyznaczają te granice, to używa się przyimka *w* oraz stosownego rzeczownika w miejscowniku (Przybylska 2002: 228).

6 Jak precyzuje R. Przybylska (2002: 227), frazy *byłem w mieście* może użyć ktoś, kto mieszka na peryferiach i przybył do centrum miasta, natomiast frazę *byłem na mieście* może wypowiedzieć ktoś, kto mieszka (czy też po prostu jest w danym momencie) w dowolnej części miasta i opuścił jakąś zamkniętą przestrzeń (dom, mieszkanie, miejsce pracy).

Według tego rozróżnienia można objaśnić stojące w opozycji wyrażenia z tym samym rzeczownikiem, a różnymi przymkami *w* oraz *na* – w zależności od sposobu ujmowania danej przestrzeni, por. np.: *Dzieci bawią się na podwórzu* (podwórze jest traktowane jako rozległa płaszczyzna pozbawiona wertykalnych granic), *Sklep znajduje się w podwórzu* (podwórze jest ujmowane jako płaszczyzna wraz z otaczającymi je wertykalnie zabudowaniami). Tę samą opozycję semantyczną prezentują wyrażenia: *na sali/w sali*, *na polu/w polu*, *na terenie/w terenie*, *na obszarze/w obszarze* itd. Istotna jest tu perspektywa, z której opisuje się daną sytuację przestrzenną. Jeśli punkt odniesienia (punkt obserwacji) jest usytuowany wewnątrz określonej przestrzeni, a poszukiwany obiekt także się w niej znajduje, ale w pewnym oddaleniu od punktu obserwacji, to używa się wówczas przymka *na* i rzeczownika w miejscowniku jako wykładnika lokalizacji peryferyjnej: ‘nie tu, nie w punkcie obserwacji, gdzie indziej, dalej, choć także w granicach danej przestrzeni’. Jeśli punkt widzenia (punkt obserwacji) jest na zewnątrz danej przestrzeni, to w celu określenia lokalizacji poszukiwanego obiektu w granicach danej przestrzeni używa się przymka *w* i rzeczownika w miejscowniku jako wykładnika tejże lokalizacji (Przybylska 2002: 228–229).

Pewne sytuacje lokalizacyjne, związane z różnymi typami przestrzeni, są na tyle ustabilizowane przez konwencję językową, że w konkretnych wypadkach używa się tylko przymka *w* oraz rzeczownika w miejscowniku, a w innych konkretnych wypadkach stosuje się jedynie przymek *na* z rzeczownikiem w miejscowniku. Natomiast inne konfiguracje przestrzenne są dość płynne i mówiący według swojego poczucia językowego, szczególnie w potocznej polszczyźnie, raz używają przymka *w*, a raz *na* w połączeniu z tym samym rzeczownikiem w miejscowniku, który desygnuje daną przestrzeń (Przybylska 2002: 229). Zagadnienie to od dawna było przedmiotem dyskusji poprawnościowych (por. przytoczone wyżej opinie W. Doroszewskiego i Z. Klemensiewicza). Podsumowanie tych rozważań można by sprowadzić do następującego stwierdzenia:

Nie jest rażące przeciwstawienie *w fabryce* – *na fabryce*, jeśli zawiera się w nim ta sama różnica znaczeniowa, co w parach *w zamku* – *na zamku*, *w sali* – *na sali* (*w fabryce* ‘w budynku’ – *na fabryce* ‘na jej rozległej przestrzeni’) (Buttler i in. 1986: 364).

Do tej pory jednak kwestie poprawności użycia przymków *w* oraz *na* budzą pewne wątpliwości. Co więcej, sporo osób – bardziej niż inni świadomych językowo – zauważa nieustającą tendencję szerzenia się użycia przymka *na* w konstrukcjach, gdzie wcześniej występował przymek *w*, a nawet wypiera inne przymki.

Oto obecnie, w XXI wieku, internauci mają także pytania w tym zakresie, na które to pytania odpowiadają językoznawcy. Nie sposób tutaj przytoczyć wszystkich zasygnalizowanych wątpliwości, zatem wybrane zostały tylko przykłady wraz z wyjaśnieniami Mirosława Bańki w ramach internetowej poradni językowej. Obrazują one stan współczesnej normy językowej w związku z nadużywaniem przymka *na*⁷.

7 Wszystkie przykłady pochodzą ze strony <https://sjp.pwn.pl/poradnia/> (dostęp: 27 lutego 2020).

Przykład z roku 2006:

Pytanie internauty:

Jeżeli mówimy o wypadku, który zdarzył się na terenie oczyszczalni ścieków (ale nie w budynku), czy powinniśmy powiedzieć, że do wypadku doszło *na oczyszczalni*, czy *w oczyszczalni*? Czy też może obie formy są prawidłowe?

Odpowiedź prof. M. Bańki:

Powiedziałbym *w oczyszczalni*, nie *na oczyszczalni*, niezależnie od tego, czy chodzi o teren, czy o budynek. Połączenia typu *pracować na fabryce* rozpowszechniły się wkrótce po wojnie, niewątpliwie w związku z zachodzącą wtedy „demokratyzacją” języka. Niektórzy językoznawcy byli skłonni je akceptować w pewnym zakresie, np. prof. Zenon Klemensiewicz, szerszemu ogółowi znany jako autor podręczników składni, powstrzymywał się wprawdzie od bezpośredniej oceny normatywnej, ale sugerował następujące rozstrzygnięcie: *w fabryce*, gdy chodzi o budynek, ale potocznie *na fabryce*, gdy chodzi o teren zakładu. Później sugestię tę przejęły słowniki poprawnej polszczyzny. Zgodnie z nią można by przystać na określenie *na oczyszczalni* w języku potocznym. Ale jeśli wolno mi wypowiedzieć przy tym własne zdanie – to jestem przeciwny tej konstrukcji⁸.

Przykład z roku 2007:

Pytanie internauty:

Która forma jest poprawna, a jeśli obydwie są poprawne, to która jest powszechniejsza: *na obiekcie sportowym* czy *w obiekcie sportowym*, np. w zdaniu: „...oraz od warunków panujących *na obiekcie sportowym*...”?

Odpowiedź prof. M. Bańki:

Jeśli obiekt jest zamknięty – w sensie geometrycznym raczej niż urzędowym – a więc jeśli jest np. halą sportową lub krytą pływalnią, to zdecydowanie lepsza jest konstrukcja *w obiekcie*. W porównaniu z nią konstrukcja *na obiekcie* ma charakter potoczny i w pracy magisterskiej nie powinna występować. Jeżeli jednak obiekt jest otwarty – znów w sensie geometrycznym – a więc jeżeli jest np. stadionem lub odkrytym basenem, to można użyć obydwu konstrukcji: *w obiekcie* i *na obiekcie*. Ta druga wydaje się wtedy nawet naturalniejsza. Użycie przymków *w* i *na* z nazwami różnych budowli jest chwiejne, ponieważ ten sam obiekt możemy raz wyobrażać sobie jako zamknięty, raz jako otwarty. W dodatku na te, nie zawsze wyraźne, różnice znaczeniowe nakłada się czynnik stylistyczny (zasadniczo konstrukcje z przymkiem *w* są bezpieczniejsze, powojenna polszczyzna charakteryzuje się jednak ekspansją konstrukcji z przymkiem *na*, które były i nadal bywają oceniane jako potoczne). Zależnie od intencji

8 Wyróżnienia pochodzą od auterek niniejszego tekstu.

możemy powiedzieć np. „Dyrektor jest w fabryce” lub „Dyrektor jest na fabryce” – drugie zdanie znaczy ‘Dyrektor jest gdzieś na terenie fabryki’. Wiele osób jednak może intencji nadawcy nie odczytać trafnie (lub dostatecznie życzliwie), niektórzy pomyślą sobie nawet zgryźliwie: „Na fabryce? To może na dachu?”.

Przykład z roku 2009:

Pytanie internautki:

Zastanawiam się, które ze zwrotów są prawidłowe: *w jadalni czy na jadalni, w sali czy na sali* (gimnastycznej, terapeutycznej)? Od czego zależy, czy mamy użyć *w czy na*? Dlaczego mówimy, że jesteśmy *na pocztce* (nie *w pocztce*), *na uczelni* (nie *w uczelni*), ale *w banku*, *w urzędzie skarbowym* (nie *na banku*, *na urzędzie*)?

Odpowiedź prof. M. Bańki:

Wybór między *na* i *w* zależy częściowo od zwyczaju językowego, częściowo zaś od sposobu, w jaki wyobrażamy sobie miejsce, o którym mowa. Odnosząc się do przestrzeni otwartej, wolimy w zasadzie przyimek *na*, odnosząc się do przestrzeni zamkniętej, wolimy zaś *w*, por. *na stadionie*, *w siłowni* i obocznie *na sali* (zwłaszcza gdy jest duża) lub *w sali* (zwłaszcza niewielkiej). Ostatni przykład pokazuje, że nawet to samo miejsce możemy sobie konceptualizować różnie i poprzez wybór formy językowej określone jego wyobrażenie narzucać słuchaczom lub czytelnikom.

W powojennej polszczyźnie upowszechniły się konstrukcje z przyimkiem *na* tam, gdzie wcześniej dominowało *w*, np. *na fabryce* zamiast *w fabryce*. Ta innowacja nie została przyjęta z zadowoleniem, potraktowano ją jako uboczny wpływ przebudowy stosunków społecznych. Przejdę do przykładów z Pani pytania. *Na jadalni* jest gorsze niż *w jadalni* – nasuwa na myśl ogromną stołówkę, por. *na stołówce*, równie dobre jak *w stołówce*. Czy *w sali*, czy *na sali* – właśnie była mowa. *Na pocztce* (tak każe tradycja), nie *w pocztce* (chyba że sztandarowym). *Na uczelni*, ale także *w uczelni*, zwłaszcza w oficjalnej polszczyźnie (nie ma racji SPP, gdy tępi wyrażenia *w uczelni* i *w uniwersytecie*). Oczywiście *w banku*, nie *na banku* (tu tradycja bierze górę nad czynnikami wyobrażeniowymi), i *w urzędzie*, nie *na urzędzie* (konstrukcje *na banku* i *na urzędzie* mogą występować w języku środowiskowym pracowników tych instytucji, ale spodziewałbym się usłyszeć je raczej od ochroniarza niż dyrektora).

Przykład z roku 2010:

Pytanie internauty:

Ostatnio zwrócono mi uwagę na sformułowanie *na sklepie*, które dotyczyło towaru w sklepie internetowym. Czy pisząc „Niedługo *na sklepie* pojawiają się zegarki innych marek”, naprawdę popełniłem tak rażący błąd? Poszukałem trochę takich zwrotów w internecie i jest ich naprawdę sporo. Wydaje mi się, że to sformułowanie może być poprawne w odniesieniu do sklepów internetowych, gdzie produkty, czyli ich zdjęcia, niejako wiszą *na sklepie*. Czy się mylę?

Odpowiedź prof. M. Bańki:

Mnie też sformułowanie *na sklepie* razi. Argumentacja typu „*na sklepie* jak na stronie internetowej” nie wystarcza, ponieważ określając miejsce, zwyczajowo ze słowem *sklep* łączymy przymimek *w*, a nie *na*. O nadużywaniu przyminka *na* w powojennej polszczyźnie (*na fabryce, na zakładzie* itp.) wiele pisano, uznano, że zjawisko to jest wynikiem zmian społecznych, które dały dostęp do polszczyzny publicznej osobom o niedostatecznej kompetencji językowej. Jakkolwiek jest, sformułowania typu *na sklepie* przywodzą na myśl niekulturalną polszczyznę, stawiają mówiących w niekorzystnym świetle, a czasem stają się przedmiotem głupich żartów. W najlepszym razie można by powiedzieć, że są środowiskowe.

Przykładów tego typu jest w Internecie bez liku. Zaznaczamy, że w pełni zgadzamy się z ujęciem i objaśnieniem problemów przez M. Bańkę. Przyjrzenie się tym przykładom skłania do następujących wniosków:

- obserwuje się nadużywanie konstrukcji z przymikiem *na* we współczesnej polszczyźnie i proces ten się nasila;
- ten stan rzeczy budzi spore wątpliwości poprawnościowe wśród użytkowników języka;
- sposób poprawnego użycia wyrażen lokatywnych z przymikiem *w* i z przymikiem *na* został przez językoznawców dokładnie opisany i zanalizowany od strony semantycznej, przy tym zostały wyraźnie określone zakresy użycia jednego i drugiego przyminka, włączając w to użycia dyktowane tradycją;
- w dalszym ciągu wiele współcześnie (nad)używanych konstrukcji z przymikiem *na* uznaje się za niepoprawne, gdyż nie odpowiadają one ustaleniom normatywnym.

Ponieważ niniejszy tekst powstał pod wpływem coraz częściej słyszanych wyrażen lokatywnych z przymikiem *na*, przytaczamy próbkę obfitego materiału:

Kraków otrzymał za darmo działki *na Cichym Kąciuku*. Powstanie tam Centrum Muzyki (krakow.wyborcza.pl/krakow, dostęp: 19 kwietnia 2021).

W czwartek nie przyjdę, bo jestem *na wyjeździe* (zasłyszane, kwiecień 2020).

Będzie pani *na mieszkaniu*? To ja tam przyjadę (zasłyszane od inżyniera budowlanego, marzec 2020).

Nie sprowadzimy, bo już nie ma tego *na hurtowni* (zasłyszane od ekspedientki, październik 2020).

Jestem *na Bagateli* (zasłyszane w tramwaju w Krakowie, listopad 2020).

W poniedziałek było już dużo dzieci *na przedszkolu* (zasłyszane od przedszkolanki, wrzesień 2020).

Wczoraj cały dzień siedziałem *na komputerze* (zasłyszane, luty 2021).

Skąd to masz? Znalazłem *na Internecie* (zasłyszane, marzec 2021).

Pani mieszka *na Nisku*? [Nisko – nazwa miejscowości] (zasłyszane w urzędzie, lipiec 2020).

Mieszkasz *na miasteczku* [studenckim] czy *na mieszkaniu*? (zasłyszane, październik 2020).

Mieszkam *na Ursusie* od urodzenia i mam nadzieję, że będę mieszkać (Twitter, dostęp: 4 marca 2020).

Gdzie pan teraz mieszka? Tu blisko, *na Królewskiej* (zasłyszane, kwiecień 2021).

Idź i pracuj, jeźdź *na traktorze*, *na kombajnie*, ucz się, rób karierę! (cytat z wykładu ówczesnego wojewody lubelskiego Przemysław Czarnka z roku 2019; https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemysław_C5%82aw_Czarnek, dostęp: 9 października 2020).

A oto próbka materiału korpusowego z NKJP: forumowisko.pl. Ponieważ nie można tu sobie pozwolić na zbyt wiele przykładów, zostało wybrane tylko jedno, dość charakterystyczne oraz przede wszystkim niepoprawne, wyrażenie *na mieszkaniu*:

Mieszkam sam *na mieszkaniu* i płacę raty...

A tak poza tym to u niego nie ma miejsca *na mieszkaniu*...

Kiedy się do mnie nie odzywa to przeważnie siedzi *na internecie*, pije *na mieszkaniu* z kolegami.

Całkiem niedawno siedziałam *na mieszkaniu* w Krakowie z moją współlokatorką.

Warto przyjrzeć się bliżej tym przykładom, biorąc pod uwagę wszystkie reguły użycia lokatywnych wyrażen z przyimkami *w* i *na* przedstawione wyżej, oraz zastanowić się nad przyczynami powstania wyrażen niepoprawnych z przyimkiem *na*.

Zacznijmy od wyrażenia *na mieszkaniu*. Jest ono ewidentnie niepoprawne, ponieważ mieszkanie stanowi zamkniętą, stosunkowo niewielką przestrzeń. Poprawne jest więc tylko wyrażenie *w mieszkaniu*. Jedynie zasłyszaną od inżyniera budowlanego konstrukcję *na mieszkaniu* można uznać za analogię do poprawnego wyrażenia *na budowie* (budowa zwykle zajmuje duży obszar i nie jest ograniczona z boków), którego z pewnością inżynier często używa. Konstrukcja *na mieszkaniu* obecna w przykładach z NKJP jest jaskrawym przykładem błędu wynikającego z masowego stosowania przyimka *na* bez żadnego uzasadnienia. Niepoprawność konstrukcji *na hurtowni* wynika z tych samych powodów, co niewłaściwość wyrażenia przyimkowego *na mieszkaniu*, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że hurtownie zwykle nie mają aż tak dużej powierzchni, by je uważać za takie, które są pozbawione granic. Wyrażenie *na przedszkolu* jest niezgodne z normą także z tych samych powodów, co konstrukcja *na mieszkaniu*. Tego typu nowe wyrażenia szczególnie dobitnie świadczą o masowym rozprzestrzenianiu się przyimka *na*. Skoro pojawia się konstrukcja *na przedszkolu* zamiast *w przedszkolu*, możemy w niedalekiej przyszłości oczekiwać błędnego wyrażenia **na szkole* zamiast *w szkole*⁹. Jedynym

9 Oczywiście bierzemy pod uwagę wyrażenie *w szkole* w znaczeniu 'w budynku szkoły' i tym samym błędna konstrukcja **na szkole* miałaby znaczyć także 'w budynku szkoły'.

wytlumaczeniem tego typu konstrukcji mogłaby być chęć „skracania” wyrażeń, typu: „na terenie przedszkola”, „na terenie szkoły”, jednak te ostatnie zawsze sugerują, że mamy do czynienia z dużymi obiektami o niejasno zarysowanych granicach. Pytanie: „Pani mieszka *na Nisku*?”, gdzie *Nisko* jest nazwą miasta, jest zupełnie kuriozalne. Gdyby tego typu wyrażenia rzeczywiście zaczęły się szerzyć, moglibyśmy oczekiwać analogicznego pytania **Pani mieszka na Krakowie?*, co – mamy nadzieję – nieprędko zaistnieje. Oczywiście takie konstrukcje – z językoznawczego punktu widzenia – powstają jako „skrót” (czy też kontaminacje) wyrażeń typu: *na terenie Niska*. Użytkownicy języka nie mają jednak tej świadomości. Niepoprawnych konstrukcji używają bezrefleksyjnie.

Wypowiedź „jestem *na Bagateli*” usłyszana została w tramwaju, gdy dojeżdżał on do teatru pod tą nazwą, gdzie zresztą jest przystanek. Pasażer w ten sposób informował przez telefon rozmówcę, gdzie aktualnie się znajduje. Wypowiedź byłaby poprawna, gdyby została użyta konstrukcja *pod Bagatelą* (jak *pod teatrem*) lub *przy Bagateli* (jak *przy teatrze*). Użycie konstrukcji *na Bagateli* można tłumaczyć jako rodzaj skrótu czy też elipsy wyrażenia *na przystanku Bagatela* (przy czym pasażer nie wysiadał na tymże przystanku, lecz jechał dalej).

Pytanie: „mieszkasz *na miasteczku* [studenckim]?” jest niezgodne z normą, ponieważ *miasteczko studenckie* nie jest tu traktowane właściwie, czyli jako zwarty i ograniczony obszar (jak *miasto*, por. wyżej przytoczone rozważania R. Przybylskiej na ten temat). Poprawnie powinno się zatem używać w tym wypadku wyrażenia *w miasteczku studenckim*, lecz występuje ono w praktyce dość rzadko. Wydaje się, że przewaga wyrażenia *na miasteczku* wynika z pojmowania *miasteczka studenckiego* jako osiedla, a skoro się mówi, że ktoś mieszka *na osiedlu*, to na zasadzie analogii ktoś mieszka również *na miasteczku studenckim*.

Wyrażenie *na Cichym Kąciku* być może powstało pod wpływem faktu, że *Cichy Kącik* jest nazwą krakowskiego osiedla, a wszak mówi się – całkowicie zgodnie z normą – *na osiedlu*. W związku z tym – również przez analogię – doszło do wymiany przyminka¹⁰. Fraza „mieszkam *na Ursusie*” będzie już niedługo z pewnością zgodna z normą, ponieważ Ursus od 1977 roku jest dzielnicą Warszawy, a przymek *na* występuje w wyrażeniach z miejscownikiem nazw peryferyjnych dzielnic miast (por. wyżej). Jednak Ursus był w latach 1952–1977 samodzielnym miastem, zatem do niedawna jeszcze przeważało wyrażenie *w Ursusie*¹¹ (jest to przypadek analogiczny jak pokazany wyżej: *w Bronowicach*).

Fraza „mieszkam *na [ulicy] Królewskiej*” należy do bardzo często spotykanego i zakorzenionego już typu *mieszkać na (jakiejś) ulicy*, używanego zamiast poprawnego *mieszkać przy ulicy*. Błądność użycia przyminka *na* w tym wypadku jest piętnowana co najmniej od 50 lat, jak dotąd – bez rezultatu. Nie pomaga (może nie powszechna) świadomość, że wyrażenie *mieszkać na (jakiejś) ulicy* jest dokładną kalką ros. *жить на (какой-то) улице*. Niepoprawne wyrażenie

10 Trzeba podkreślić, że jest to nowe użycie, wcześniej używano wyrażenia *w Cichym Kąciku*, por. np. „Tramwaj Krakowskiej Linii Muzealnej «o» na pętli w «Cichym Kąciku»” (podpis pod ilustracją w Wikipedii; https://pl.wikipedia.org/wiki/Cichy_K%C4%85cik; dostęp: 17 marca 2022). Konstrukcja z przymikiem *w* jest uzasadniona, ponieważ *kącik* z definicji jest ograniczony przestrzennie i niewielki.

11 Wyrażenie to dominuje też na stronie Wikipedii, która poświęcona jest Ursusowi jako dzielnicy Warszawy, por. np. podpis pod zdjęciem: „Fragment osiedla Gołębki w Ursusie” ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Ursus_\(Warszawa\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ursus_(Warszawa))), dostęp: 19 marca 2022).

utrzymuje się obecnie także z tego powodu, że stało się po pewnym czasie – w dobie nasilenia się wpływów angielskich na polszczyznę – również kalką ang. *to live on a (some) street*. Z tego względu prawdopodobnie będzie bez przeszkód funkcjonowało nadal. Jeśli chodzi o nagminnie występujące wyrażenie *na Internecie* zamiast oczekiwanego *w Internecie* (analogicznie jak *w sieci*), to wydaje się, że jest to kalka ang. *on the Internet*. Dlatego też jest ona tak ekspansywna.

Niepoprawność zastosowania przyimka *na* w wypowiedzi „Wczoraj cały dzień siedziałem *na komputerze*” wynika prawdopodobnie z kontaminacji z frazą o dużej frekwencji, mianowicie „pracowałem *na komputerze*”, ponieważ zdanie „siedziałem *na komputerze*” ma w tym wypadku zapewne znaczenie ‘pracowałem *na komputerze*’. W związku z tym fraza „siedziałem *na komputerze*” skutecznie konkuruje z poprawną „siedziałem *przy komputerze*”.

Wyrażenie *na wyjeździe* jest niezwykle częste i pojawia się nie tylko w odmianie potocznej języka, ale też w oficjalnych doniesieniach mediów, por. np. „Bayern wysoko prowadzi *na wyjeździe*” (TVN24, 17.10.2021). Pojawia się ono z reguły w wiadomościach sportowych, kiedy jest mowa o meczach rozegranych poza własną siedzibą drużyny. Jest to z pewnością konstrukcja niepoprawna, lepsza byłaby: „Bayern wysoko prowadzi *w meczu wyjazdowym*” (ewentualnie: „Bayern wysoko prowadzi *podczas (w czasie) wyjazdu*”). Byłaby to jednak dużo dłuższa struktura, zatem mniej ekonomiczna i niewygodna. Stąd zwycięża konstrukcja krótsza i prostsza – zgodnie z prawem ekonomii języka – i przenika do polszczyzny potocznej, gdzie jest używana w różnych kontekstach. Powyższą przykładową wypowiedź: „W czwartek nie przyjdę, bo jestem *na wyjeździe*”, należałoby sformułować: „W czwartek nie przyjdę, *bo wyjeżdżam*”. Jak się okazuje, byłaby ona dużo krótsza i nie zawierałaby w ogóle wyrażenia przyimkowego. Wydaje się jednak, że rozmówca, używając tego wyrażenia, chciał zarazem podkreślić, że będzie znajdował się w innym miejscu (tam, dokąd wyjeżdża) i dlatego nie przyjdzie¹².

Ostatni przykład, w którym jest mowa o jeźdźeniu *na traktorze* oraz *na kombajnie*, jest niepoprawny, dlatego że nie powinno się w tym wypadku w ogóle używać wyrażen przyimkowych. Powinno się mówić i pisać *jeździć traktorem*, *kombajnem*, podobnie jak *jeździć samochodem*. Ponadto fraza *jeździć na traktorze* jest niepotrzebną kalką ros. *ездить на тракторе*. Przy okazji warto zaznaczyć, że analizowany przykład odnosi się do zatrudnienia w charakterze traktorzystki czy kombajnistki. Poza tym przegląd zasobów internetowych wskazuje na obecność konstrukcji typu: „jeździ *na traktorze*”, „jeździ *na kombajnie*”, z których większość jest używana w znaczeniach ‘jest traktorzystą’, ‘jest kombajnistą’. Podobnie często spotykana fraza „jeździ *na taksówce*” ma znaczenie ‘jest taksówkarzem’¹³. Nie zmienia to jednak faktu, że wszystkie tego rodzaju frazy są niepoprawne.

Analiza powyższych przykładów pokazuje, że za każdym razem daną konstrukcję należy rozpatrywać indywidualnie, bowiem przyczyny stosowania niezgodnych z normą wyrażen przyimkowych z *na* są różne. Często powodem bywa analogia, czasem kontaminacja, dążność do skrótu, wreszcie kalkowanie konstrukcji obcych.

12 W związku z tym rozpatrujemy ten przykład wraz z innymi wyrażeniami lokatywnymi.

13 Dziękujemy jednemu z Recenzentów niniejszego tekstu za zwrócenie uwagi na zacytowane materiały z zasobów internetowych oraz uzupełnienie, że chodzi w nich o wykonywanie określonych zawodów.

Pora przejść do danych korpusowych. Poniżej przedstawiamy dane, które pochodzą z dwóch źródeł – NKJP (por. Przepiórkowki i in. (red.) 2012), jego tzw. wersji pełnej, liczącej ponad 1,5 miliarda słowoform pochodzących z różnych tekstów, powstałych zasadniczo w okresie od 1945 (choć od tej reguły trafiają się pewne wyjątki w wypadku tekstów literackich, dla których data została przesunięta na początek XX w., aby ująć ważne dla współczesnej kultury polskiej, a wydane po 1936 r. dzieła m.in. Władysława Stanisława Reymonta czy Stefana Żeromskiego) do roku 2011 (kiedy to zakończono prace nad projektem). Ten zbiór jest obsługiwany przez dwie wyszukiwarki: Poliqarp oraz Pelcra. Do potrzeb niniejszych rozważań została wybrana wyszukiwarka Pelcra.

Ze względu na to, że od czasu ukończenia prac nad NKJP (a tym samym zamknięcia bazy jego tekstów) minęło już 11 lat, do pokazania zmian i trendów we współczesnej polszczyźnie konieczne było wykorzystanie drugiego źródła – wybór padł na korpus monitorujący Monco PL, którego źródłem danych indeksowanych są kanały udostępniane przez ponad 1500 serwisów informacyjnych, branżowych oraz platform blogowych (por. Pęzik 2020). Są to tzw. źródła dynamiczne, to znaczy, że są one codziennie uzupełniane, a co za tym idzie, cały czas następuje przyrost przeszukiwanej „masy tekstowej”. W chwili obecnej wyszukiwarka ta działa na ponad 7 miliardach słowoform (ściślej: „segmentów wyrazowych”) z tekstów opublikowanych głównie po 2010 roku (choć i tu zdarzają się odstępstwa, pojawiają się teksty nieco wcześniejsze, np. z 2008), przy czym są to przede wszystkim artykuły publikowane w internetowych serwisach informacyjnych, takich jak: Onet.pl, Interia.pl, Fakt.pl i liczne wydania internetowe dzienników.

Jak zatem widać, te dwa korpusy nie mają identycznej charakterystyki, różnią się nie tylko objętością materiału tekstowego, ale i jego zróżnicowaniem stylistycznym, w związku z czym przedstawione dane liczbowe należy traktować wyłącznie szacunkowo (chodziło o pokazanie ogólnej tendencji – wzrostu popularności w ostatnim okresie wyrażen przyimkowych z *na*, powoli – acz nie całkowicie – wypierających wyrażenia z przyimkiem *w*, standardowym w analizowanych kontekstach).

Dla oddania pełnego obrazu zakresu występowania lokatywnych wyrażen przyimkowych z *na* i *w* oraz rzeczownikiem w miejscowniku zostały uwzględnione także konstrukcje adlatywne odnoszące się do ruchu z przyimkiem *na* i *do* oraz rzeczownikiem w bierniku. W tym samym celu zasygnalizowano też obecność w korpusach nietypowych struktur z przyimkiem *na* o znaczeniu temporalnym (typ: *na weekendzie*).

W wypadku pary przyimków lokatywnych *w* vs. *na* składnię zapytań ograniczono do samych wyrażen przyimkowych, wychodząc z założenia, że ograniczanie kontekstów czasownikowych nie jest tu niezbędne (są one gramatyczno-semantycznie jednoznaczne), w przeciwieństwie do pary adlatywnej *do* vs. *na*, która wymaga doprecyzowania zapytań do przykładowych kolokatów czasownikowych (np. *na świetlicę* niekoniecznie musi się pojawić we frazie adlatywnej *iść, trafić ... na świetlicę*, ale równie często występuje w kontekście *przeznaczyć pomieszczenie ... na świetlicę*). W związku z tym zaprezentowanych wyników liczbowych nie można uznać za kompleksowe (wyszukiwanie z uwzględnieniem wszystkich dopuszczalnych czasowników mogłoby przekroczyć możliwości nawet tych potężnych narzędzi elektronicznych), a jedynie pogładowe – co jeszcze raz należy podkreślić. Wyniki nie obejmują również

przykładów użyć analizowanych połączeń w rozbudowanych kontekstach (np.: *wyjdziemy zjeść na miasto; siedziała wieczorem na komputerze*), gdyż każde rozszerzenie kontekstowe wyszukiwań niesie ryzyko przekłamań (np. wyniki objęłyby również konteksty typu: *wychodzi na to, że miasto...*). Oczywiście i wśród wyników uzyskanych przez ograniczone kontekstowo, skonkretyzowane zapytania mogą znaleźć się przykłady użyć całkowicie akceptowalnych, o innym znaczeniu, por. np. dla zapytania: *wyjść na ogród – Okna wychodzą na ogród*. Ich odrzucenie wymagałoby zatem czasochłonnej lektury wyników idących niekiedy w tysiące.

Oto wyniki frekwencyjne wybranych wyrażen przyimkowych w NKJP:

Tabela 1. Frekwencja w NKJP – liczba poświadczeń (zdań, faset)

	LATA 1950– 1970	LATA 1970– 1990	LATA 1990– 2010		LATA 1950– 1970	LATA 1970– 1990	LATA 1990– 2010
W KOPALNI	72	73	9270	NA KOPALNI	5	1	817
W ŚWIETLICY	12	12	5081	NA ŚWIETLICY	0	0	174
W MIEŚCIE	395	295	93 054	NA MIEŚCIE	42	31	2626
W MIASTECZKU STUDENCKIM	0	0	226	NA MIASTECZKU STUDENCKIM			116
W OGRODZIE/ W OGRÓDKU	167	240	14 649	NA OGRODZIE/ NA OGRÓDKU	1 (z wier- sza)	0	208
W HURTOWNI	1	0	1393	NA HURTOWNI	0	0	4
W INTERNECIE	0 (z oczy- wistych powo- dów)	0	44 987	NA INTERNECIE	0	0	1017
PODCZAS/ W CZASIE WEEKENDU	0	0	2591	NA WEEKENDZIE	0	0	36
PODCZAS/ W CZASIE WYJAZDU	0	1	574	NA WYJEŹDZIE	0	2	22 729

Źródło: NKJP (wersja pełna); na podstawie kwerendy wyszukiwarki Pelcra.

Wśród wyników podanych w tabeli 1 zwraca uwagę przede wszystkim niezwykle wysoka frekwencja wyrażenia *na wyjeździe* w latach 1990–2010. Jest to z pewnością skutek dużej ilości wiadomości sportowych, gdzie sporo uwagi poświęca się meczom rozmaitych drużyn, które to mecze rozgrywane są „na wyjeździe” (por. wyżej).

Tabela 2. Frekwencja w NKJP – liczba poświadczeń (zdań, faset)

	LATA 1950– 1970	LATA 1970– 1990	LATA 1990– 2010		LATA 1950– 1970	LATA 1970– 1990	LATA 1990– 2010
IŚĆ/PÓJŚĆ/ WYCHODZIĆ/ WYJŚĆ DO MIASTA	27	13	443	IŚĆ/PÓJŚĆ/ WYJŚĆ/ WYCHODZIĆ NA MIASTO	20	11	628
IŚĆ/PÓJŚĆ/ CHODZIĆ/ UCZĘSZCZAĆ DO ŚWIETLICY	0	1	144	IŚĆ/PÓJŚĆ/ CHODZIĆ/ UCZĘSZCZAĆ NA ŚWIETLICĘ	0	0	21
BYĆ W MIEŚCIE	14	7	1776	BYĆ NA MIEŚCIE	1	4	88
MIESZKAĆ PRZY ULICY	6	2	2824	MIESZKAĆ NA ULICY	3	6	410
SIEDZIEĆ PRZY KOMPUTERZE	0	0	490	SIEDZIEĆ NA KOMPUTERZE	0	0	19

Źródło: NKJP (wersja pełna); na podstawie kwerendy wyszukiwarki Pelcra.

W tabeli 2 naszą uwagę zwraca coraz częstsze występowanie frazy *mieszkać na ulicy*. Warto też odnotować w latach 1990–2010 obecność niepoprawnych fraz *iść/pójść/chodzić/uczęszczać na świetlicę*.

Tabela 3. Frekwencja we współczesnych portalach internetowych

	2010 – 1.05.2021		2010 – 1.05.2021
W KOPALNI	66 934	NA KOPALNI	3294
W ŚWIETLICY	20 250	NA ŚWIETLICY	1480
W MIASTECZKU STUDENCKIM	179	NA MIASTECZKU STUDENCKIM	183
W OGRODZIE/ OGRÓDKU	47 272	NA OGRODZIE/ OGRÓDKU	900
W HURTOWNI	2600	NA HURTOWNI	25
PODCZAS/W CZASIE WEEKENDU	2891	NA WEEKENDZIE	172
W INTERNECIE	604 689	NA INTERNECIE	1461

Źródło: Internet; na podstawie kwerendy wyszukiwarki Monco PL.

Tabela 3 ukazuje nowe dane frekwencyjne wybranych wyrażeń. Można zauważyć, że w latach 2010–2021 notuje się większą frekwencję konstrukcji *na miasteczku studenckim* niż wyrażeń *w miasteczku studenckim*, co świadczy o zdobywaniu przewagi przyimka *na* w tym wypadku. Poza tym jest całkiem dużo wystąpień niepoprawnych konstrukcji *na Internecie* i *na świetlicy*. Widać też sporą frekwencję wyrażenia *na kopalni*.

Tabela 4. Frekwencja we współczesnych portalach internetowych

	2010 – 1.05.2021		2010 – 1.05.2021
IŚĆ/PÓJŚĆ/ WYCHODZIĆ/ WYJŚĆ DO MIASTA	578	IŚĆ/PÓJŚĆ/ WYJŚĆ/WYCHODZIĆ NA MIASTO	1626
IŚĆ/PÓJŚĆ/ CHODZIĆ/ UCZĘSZCZAĆ DO ŚWIETLICY	300	IŚĆ/PÓJŚĆ/ CHODZIĆ/ UCZĘSZCZAĆ NA ŚWIETLICĘ	48
BYĆ W MIEŚCIE	5517	BYĆ NA MIEŚCIE	304
MIESZKAĆ PRZY ULICY	1584	MIESZKAĆ NA ULICY	790
SIEDZIEĆ PRZY KOMPUTERZE	486	SIEDZIEĆ NA KOMPUTERZE	9

Źródło: Internet; na podstawie kwerendy wyszukiwarki Monco PL.

W tabeli 4 widać, że także w latach 2010–2021 notuje się całkiem dużą frekwencję frazy *mieszkać na ulicy*, co potwierdza tendencję do szerzenia się tej konstrukcji. Co więcej, zaznacza się – podobnie jak we wcześniejszych latach (por. wyżej) – obecność fraz *iść/pójść/chodzić/uczęszczać na świetlicę*.

Czas na konkluzje niniejszych rozważań, czyli określenie powodów dalszego szerzenia się przyimka *na* w konstrukcjach lokatywnych. Otóż wydaje się, że przyczyny coraz większej ekspansji przyimka *na* w wyrażeniach lokatywnych są następujące:

- niedostateczna wiedza i obycie językowe użytkowników,
- niewrażliwość na formę wypowiedzi i nieprzejmowanie się nią, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń,
- wpływ języków obcych (rosyjski, angielski),
- obecność elips (prawo ekonomii języka),
- działanie analogii,
- niewłaściwe wzorce w środkach masowego przekazu (Internet, telewizja, radio),
- większa wyrazistość konstrukcji analitycznych (z przyimkiem) niż konstrukcji bezprzyimkowych.

Można przypuszczać, że tendencje ekspansywne przyimka *na* prawdopodobnie w dalszym ciągu będą się nasilały, i to właśnie z tych samych, wymienionych wyżej, przyczyn. Jeśli idzie o sposób podejścia do tego procesu, to warto zaznaczyć, że aby odpowiednio analizować zjawisko ekspansji przyimka *na*, należy do każdej nowej konstrukcji podejść indywidualnie, ponieważ przyczyny ich powstania mogą być zupełnie różne, jak staramy się wykazać powyżej. Wydaje się jednak, że najważniejszą przyczyną szerzenia się nowych wyrażeń przyimkowych z *na* jest coraz mniejsza wrażliwość na formę wypowiedzi we współczesnym społeczeństwie (mimo pojawiających się co jakiś czas pytań internautów o poprawność tego typu konstrukcji z przyimkiem *na*).

Statyczne relacje przestrzenne, wyrażone przez konstrukcje zawierające przyimek w lub *na* i rzeczownik w miejscowniku, to tylko część wyrażeń, gdzie panoszy się obecnie przyimek *na*. Podobnie też zachowuje się on – we wspomnianych tu tylko – adlatywnych wyrażeniach przyimkowych z rzeczownikiem w bierniku, które obrazują ruch w przestrzeni, por.: *idę do świetlicy* vs. *idę na świetlicę*. Warto także rozpatrzyć szerzącą się obecność przyimka *na* w konstrukcjach odnoszących się do relacji temporalnych, por. *w weekend* (*w czasie weekendu, podczas weekendu*) vs. *na weekendzie* [!]. Problemy te wykraczają jednak poza ramy niniejszego tekstu.

Źródła internetowe

Monco PL: Wyszukiwarka korpusowa Monco, <http://monco.frazeo.pl/>

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/>

Poradnia Językowa PWN: <https://sjp.pwn.pl/poradnia>

Twitter: <https://twitter.com/>

Wikipedia: <https://pl.wikipedia.org/>

Bibliografia

- Awdziejew A. 1977: *Konkurencja przyimków w/na w języku polskim i rosyjskim*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 106–110.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1986: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, wyd. 4, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Doroszewski W. 1950: *Na fabryce*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 30–31.
- Karłowicz J. 1900–1911: *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Klemensiewicz Z. 1951: *Na zakładzie, na fabryce*, „Język Polski” XXXI, z. 2, s. 90–93.
- Miodek J. 1979: *Znaki czasu*, „Język Polski” LIX, z. 1, s. 78–80.
- Pęzik P. 2020: *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne”, nr 2 (online: <https://journals.us.edu.pl/index.php/FL/article/view/10335>, dostęp: 24 marca 2021).
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Przybylska R. 2002: *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Przybylska R. 2021: *Przyimki i polityka*, [w:] E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki (red.), *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków, s. 162–169.
- Sysak-Borońska M.G. 1975: *Some remarks on the spatio-relative system in English and Polish*, „Papers & Studies in Contrastive Linguistics”, vol. 3, s. 185–208.

- Walczak G. 1973: *O niewłaściwym używaniu niektórych przyimków w języku potocznym*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 205–208.
- Westfal S. 1936: *O zwrotach w Litwie i do Litwy*, „Język Polski” XXI, z. 3, s. 65–71.
- Wierciński A. 1982: *Przyimek na i „mentalność pańsko-szlachecka”*, „Język Polski” LXII, z. 2–3, s. 110–114 (oraz dopowiedzenie do tego tekstu).

Summary

Onnipresent *na* or about the expansion of the preposition *na* in contemporary Polish

Keywords: prepositions, prepositional phrase, *na*, *w*, linguistic correctness.

The text concerns the spread of the preposition *na* in contemporary Polish. In the broadly understood function of expressing spatial relations, it displaces other prepositions, such as *w* and even *przy* and *pod*. The authors try to find out the reasons for this expansion by analyzing exemplary prepositional phrases concerning static spatial relations and taking into account contemporary Internet and corpus data, as well as confronting them with previous materials and normative recommendations.

MARTA CHOJNACKA-KURAŚ*

MARTA FALKOWSKA**

UNIwersytet Warszawski

Polaryzacja stanowisk wobec pandemii i jej odzwierciedlenie w dyskursywnych strategiach nominacyjnych.

Studium wyrażenia *covidianin*

Słowa kluczowe: pandemia, *covidianin*, słowotwórstwo języka polskiego, strategie dyskursywne, dyskredytacja.

doi: <https://doi.org/10.31286/Jp.00148>

1. Uwagi wstępne

Niniejszy artykuł jest kontynuacją i rozwinięciem wybranych wątków z zakresu opisu leksyki koronawirusowej, które zasygnalizowaliśmy we wcześniejszej analizie (Chojnacka-Kuraś, Falkowska 2021). Omówione w niej nowe pojęcie *plandemia* można uznać za przejaw całościowej, negującej interpretacji rzeczywistości czasów pandemii. Stanowi ono zarazem conceptualną bazę dla innych wyrażen, o większym stopniu szczegółowości i zawężonej referencji, w których zakodowana jest oceniająca postawa nadawcy wobec referenta, formułowana z określonej perspektywy i osadzona w kontekście pandemii. Funkcjonują one w dyskursie jako etykiety w upraszczający sposób dzielące ludzi z perspektywy nadawcy na kategorie „tacy jak ja” i „inni niż ja”. Są to m.in. takie nazwy subiektów, jak: *covidiota*, *covidziarz*, *covidianka*, *covidowiec*, *antycovidowiec*, *niecovidianin*, *proepidemiak*, *antymaseczkowiec*, *maseczkowiec* czy *plandemista*. Do jednego z typów subiektów odnosi się będące w centrum naszej uwagi słowo *covidianin*.

Warto odnotować, że w tekstach o pandemii zawierających te właśnie jednostki występują także słowa o szerszym znaczeniu, powstałe przed pandemią koronawirusa, np.: *szur*, *foliarz*, *plaskozieмец* i *antyszczepionkowiec*. Są one używane z perspektywy części społeczeństwa, która nie podziela poglądów referentów tych nazw. Wyrazy te nie będą przedmiotem naszej szczególnej uwagi, jednak ich obecność w analizowanym materiale sygnalizuje, że w kontekście pandemii odżyły wątki związane z tymi określeniami, m.in. kwestia szczepień (zawężona

* martachojnacka@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0001-8222-497X

** m.falkowska@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0002-5059-1182

do szczepionek przeciwko COVID-19¹). W najnowszych użyciach wyraz *antyszczepionkowiec* występuje zatem obok *antymaseczkowca* i *koronasceptyka*, tworząc wiązkę etykietek odnoszących się do „tych drugich”.

Lingwistycznych opracowań dotyczących nowej polskiej leksyki związanej z pandemią przybywa. Do znanych nam wcześniej prac (m.in.: Będkowska-Kopczyk, Łaziński 2020; Cierpich-Kozieł 2020; Włoskiewicz 2020) w tej chwili dodać należy kolejne (m.in.: Kuligowska 2020; Duda, Ficek 2021; Kocur 2021). Szczególnie istotne jest dla nas studium Olgi Matyjaszczyk-Łobody (2021) o jednostce leksykalnej *covidianin*. W swoim artykule autorka zebrała dostępne w Internecie warianty ortograficzne oraz definicje nowego słowa (w tym te nieformalne, formułowane przez internautów), zgromadziła i przywołała konteksty jego użycia oraz wydobyła najważniejsze elementy znaczeniowe aktualizowane w badanych tekstach. Praca O. Matyjaszczyk-Łobody (2021) ma nachylenie leksykalno-semantyczne, które dla nas staje się punktem wyjścia do dalszych rozważań. Celem niniejszego artykułu jest bowiem opis tego, jak jednostka *covidianin* funkcjonuje w dyskursie o pandemii i w jaki sposób ta struktura słowotwórcza wyzyskiwana jest przez nadawców na potrzeby dyskursywnego deprecjonowania ideowych oponentów. W dalszej części opracowania przedstawimy dwie rysujące się strategie, polegające na wykorzystaniu opozycji pojęciowych WIARA – ROZUM oraz SWÓJ – OBCY.

2. Źródła materiału i metody jego opisu

Zgromadzone na potrzeby analizy przykłady użycia interesującej nas jednostki pochodzą przede wszystkim z wypowiedzi internautów. Konteksty zostały wyekscerpowane za pomocą: wyszukiwarki Monco PL (monco.frazeo.pl), która gromadzi najnowsze teksty publikowane w polskich portalach informacyjnych², oraz przeglądarki Google. Choć we współczesnym dyskursie internetowym ważną rolę odgrywają także tworzone i powielane przez uczestników dyskusji grafiki (np. memy), koncentrujemy się tu na tekstach, przedstawienia wizualne traktując jako dane uzupełniające. Przykłady podajemy w wersji oryginalnej, bez ingerencji korektorskich.

Do analizy neologizmu *covidianin* oraz kontekstów jego użycia wykorzystujemy podejście kognitywne. Wychodzimy od opisu formalno-semantycznego badanej jednostki, właściwego dla synchronicznego słowotwórstwa strukturalistycznego (m.in. Grzegorzczkowska, Puzynina 1979), a następnie sięgamy do treści pojęciowych leżących u podstaw nowo powstałej struktury i wyłaniających się z niej znaczeń (m.in. Waszakowa 2017a, 2017b). Dodatkowo z krytycznej kognitywnej analizy dyskursu czerpiemy założenie, że na językowe sposoby reprezentowania uczestników opisywanej sytuacji (tu: pandemii) wpływają względy ideologiczne (Hart 2014: 33–37), którym podporządkowane są strategie nominacyjne. Należą do nich m.in.: strategia kategoryzacji (wskazywanie cech wspólnych uczestników zaliczonych do wspólnej kategorii, objętej etykietą *covidianin*), kolektywizacji (ujmowania opisywanych osób jako

1 Pojęcie *antyszczepionkowiec* w dyskursie o pandemii zaczyna się różnicować. Niektóre osoby, które deklarują swój sprzeciw wobec szczepień związanych z chorobą COVID-19, nie zgadzają się, aby nazywać je *antyszczepionkowcami*. Zaznaczają, że nie są przeciwne szczepieniom w ogóle, ale tym konkretnym szczepionkom (w ich ocenie niezbadanym, zbyt pośpiesznie wprowadzonym na rynek, potencjalnie niebezpiecznym itd.). Odcinają się zatem od radykalnie nastawionej grupy.

2 Na dzień 18 stycznia 2022 r. Monco PL notuje 659 przykładów użycia wyrazów z ciągiem *covidian*^{*}.

stereotypizowanej grupy³) czy dehumanizacji (wykluczania przez odbieranie prezentowanym uczestnikom cech ludzkich)⁴.

3. Polaryzacja stanowisk wobec pandemii

Analizę tytułowego wyrażenia *covidianin* warto poprzedzić zarysem społecznego kontekstu, w jakim ta jednostka funkcjonuje, a którego istotą jest polaryzacja stanowisk Polaków wobec pandemii. Zarówno *covidianin*, jak i pozostałe wymienione we wstępie przykładowe jednostki słowotwórcze zostają włączone w dyskurs konfliktu. Przez *dyskurs konfliktu* rozumiemy sytuację, w której poprzez język (w wypowiedziach ludzi) przejawia się rozpad pewnej wspólnoty, zaczyna brakować racjonalnych argumentów i wspólnego celu, a poczucie zagrożenia własnych wartości rodzi chęć zwalczania tych, którzy myślą inaczej, wyznają odmienne wartości. Magdalena Danielewiczowa (2015: 116–117) w swojej analizie semantycznej jednostek takich jak *konflikt*, *być (z kimś) w konflikcie* rekonstruuje mechanizm zjawiska konfliktu i zwraca uwagę na rolę, jaką odgrywa w nim język:

konflikt zaczyna się zawsze w pewnej wspólnocie, rozerwanej w pewnym momencie grą sprzecznych interesów; te oceniane są jako zagrażające wartościom wyznawanym przez każdą z antagonistyzowanych stron; wybucha, gdy niemożliwa jest dalsza rozmowa [...]. Tam, gdzie kończy się dialog, choćby i agresywny, ale zmierzający do pewnego konwersacyjnego celu, a własne wartości postrzegane są jako narażone na unicestwienie, tam biorą górę czynniki pozaracjonalne i powstaje sytuacja konfliktowa: przeciwnicy budują szanse i zaczynają różnymi metodami się zwalczać, również, a czasem przede wszystkim, za pomocą słów⁵.

W wypadku słowa *covidianin* i innych wyrażen z interesującej nas kategorii konflikt odsłaniający polaryzację polskiego społeczeństwa dotyczy oceny bieżących wydarzeń, wprowadzanych zasad sanitarno-epidemicznych, związanych z nimi nakazów i ograniczeń, a także zachowań i reakcji ludzi na to, co się dzieje. Obserwacja wypowiedzi składających się na dyskurs o pandemii pozwala wyróżnić dwie przeciwne postawy:

(1) osoby, które uznają istnienie pandemii (przyjmują stanowisko nauki, zwłaszcza medycyny) i przestrzegają wprowadzonych zasad sanitarno-epidemicznych (m.in. noszą maseczki i szczepią się) po to, aby uchronić siebie i bliskich przed zakażeniem;

(2) osoby, które nie uznają istnienia pandemii (w ogóle albo jako zjawiska naturalnego) i nie przestrzegają zasad sanitarno-epidemicznych (m.in. nie noszą maseczek, są przeciwne szczepieniom), nie obawiają się zakażenia i nie zgadzają się na wprowadzane ograniczenia.

Pomiędzy tymi stanowiskami roztacza się sfera postaw pośrednich: akceptujących niektóre elementy wprowadzonych obostrzeń, nieakceptujących innych aspektów sytuacji związanej

3 W zebranych materiale strategia ta przejawia się w kilkunastokrotnej przewadze wystąpień form liczby mnogiej rzeczownika *covidianin* nad formami liczby pojedynczej.

4 Tej strategii Christopher Hart (2014) nie wyróżnia w swojej typologii.

5 Tu i w pozostałych cytatach oraz przykładach wyróżnienia pochodzą od autorek.

z pandemią. Dodatkowo po każdej ze stron tak zarysowanej linii podziału wyodrębniają się postawy ekstremalne: osoby, które odrzucają w pełni argumenty drugiej strony i są gotowe atakować i deprecjonować przedstawicieli przeciwnych poglądów. W omawianych tekstach osoby te rzadziej mówią same o sobie (przyjmując, że ich stanowisko jest właściwe i nie wymaga werbalizowania), zdecydowanie częściej wypowiadają się o „tych drugich”.

Poniższa tabela przedstawia wyrażenia nazywające nosicieli postaw wobec pandemii uporządkowane ze względu na perspektywę i referencję, czyli na to, kto kogo tak nazywa⁶:

OKREŚLENIA UŻYWANE PRZEZ GRUPĘ (1) W ODNIESIENIU DO GRUPY (2)	OKREŚLENIA UŻYWANE PRZEZ GRUPĘ (2) W ODNIESIENIU DO GRUPY (1)
<i>koronasceptyk, koronasceptyczka</i> <i>covidosceptyk, covidosceptyczka</i> <i>covidiota</i> <i>antymaseczkowiec</i> <i>bezmaseczkowiec</i> <i>antycovidowiec</i> <i>niecovidianin, niecovidianka</i> <i>proepidemic, proepidemiczka</i> <i>proepidemicista</i> <i>plandemicista, plandemita</i>	<i>covidianin, covidianka</i> <i>covidowiec</i> <i>covidziarz, covidziara</i> <i>covidowa</i> <i>maseczkowiec</i>

W interpretacji każdego kontekstu w zebranych materiale konieczne jest uchwycenie i pilnowanie perspektywy wyrażonej przez nadawcę. Bywa to niekiedy trudne ze względu na stosowane przez nadawcę zabiegi stylistyczne (przede wszystkim ironię), a także przez dynamikę samego dyskursu i dające się zaobserwować wzajemne „przechwytywanie” powstałych określeń i ich modyfikowanie (używanie z odwróconą referencją i semantyką). Spróbujemy to opisać na przykładzie rzeczownika *niecovidianin*, który może być używany przez nadawców z grupy (1) w odniesieniu do osób z grupy (2):

Niecovidianie idą na zakupy „bez kagańca”⁷;

lub przez grupę (2) jako nazwa autoreferencjalna:

Jedna z uczestniczek rzeszowskiej akcji mówi: – To były „Zakupy bez kagańca”. To, co się dzieje w Polsce, te nakazy i zakazy, jest niezgodne z konstytucją. To łamanie naszej wolności. Dlaczego? Bo nie ma pandemii koronawirusa! O sobie i ludziach podzielających jej poglądy mówi:

⁶ Zestaw ten nie jest zamknięty ani wyczerpujący. Można odnieść wrażenie, że użytkownicy języka mają dużą potrzebę nazywania siebie nawzajem w kontekście pandemicznej rzeczywistości; wyrażenia o takiej funkcji przybiera, przy czym ich odniesienie często nie jest ustabilizowane. Przykładowo rzeczownik *covidiota* jest używany przez obie strony konfliktu.

⁷ <https://rzeszow.wyborcza.pl> (dostęp: 18 stycznia 2022).

„My, niecovidianie” (Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego (OJ UW), kontekst odnotowany przy hasle *kaganiec*).

Uwagę zwracają także słowa powstałe przez usunięcie członu *anty-* z wyrażen *antymaseczkowiec* i *antyszczepionkowiec*. Struktura *maseczkowiec* pojawiła się w opozycji do słowa *antymaseczkowiec* (*maseczkowcem* nazywa się ‘kogoś, kto nosi maseczkę’), *szczepionkowiec* zaś funkcjonuje jako odwrotność *antyszczepionkowca* (oznacza ‘kogoś, kto się szczepi [przeciwko COVID-19]’). Ta z pozoru niewinna zmiana formalna powoduje na poziomie pojęciowym zmianę perspektywy i daje wrażenie odwrócenia skali zjawisk. Wyodrębnienie nazw nosicieli postaw, które dotąd były niezwerbalizowanym punktem odniesienia dla wyróżniających się na tym tle przeciwników szczepień i noszenia maseczek, sprawia, że słowa *antymaseczkowiec/maseczkowiec* i *antyszczepionkowiec/szczepionkowiec* zaczynają funkcjonować jako wykładniki równorzędnych postaw wobec pandemicznej rzeczywistości.

Nie mamy wątpliwości, że obie strony opisanego sporu wyrażają się nieprzychylnie o sobie nawzajem, stosując w tym celu rozmaite (choć w gruncie rzeczy podobne) środki. Koncentracja uwagi na jednostce *covidianin* powoduje, że interpretujemy konteksty wyrażające jednostronną perspektywę. Siłą rzeczy wchodzimy w dyskurs kontestatorów pandemicznej rzeczywistości (inaczej *covidowych denialistów/negacjonistów*) i opisujemy dyskursywne sposoby budowania przez te osoby tożsamości grupowej w opozycji do „tych drugich” i ich obrazu wykreowanego w tekstach.

4. Leksem *covidianin* jako słowotwórczy akt nominacyjny

Pod względem budowy słowotwórczej⁸ jest to derywat prosty, pochodzący od jednej podstawy słowotwórczej (rzeczownika *covid*, części nazwy choroby COVID-19), utworzony za pomocą formantu sufiksalnego *-janin*. W opracowaniach z zakresu słowotwórstwa strukturalistycznego (por. Grzegorzczkowska, Puzynina 1979) formanty *-anin* i *-janin* są traktowane jako warianty i tworzą seryjnie derywaty mutacyjne od rzeczowników przy niewyrażonym predykanie, o ogólnym znaczeniu nazw członków jakiejś zbiorowości. W obrębie tej kategorii wydzielają się trzy szczegółowe grupy tematyczne związane z podstawami słowotwórczymi, kluczowe dla interpretacji użyć jednostki *covidianin*: (1) nazwy zwolenników poglądów, wyznawców idei czy członków ruchów religijnych, np.: *republikanin*, *anglikanin*, *luteranin*, *chrześcijanin*; (2) związane z poprzednią grupą nazwy członków zgromadzeń religijnych, np.: *franciszkanin*, *dominikanin*, *salezjanin*; oraz (3) nazwy mieszkańców, np.: *wrocławianin*,

8 Analizę słowotwórczą derywatu *covidianin* uwzględniła w swoim artykule O. Matyjaszczyk-Łoboda (2021: 102). Postawiona przez autorkę teza, że polski rzeczownik *covidianin* może być kalką z języka angielskiego, także wymaga namysłu. Już wstępna obserwacja znaczeń, jakie są przypisywane angielskiemu *covidian*, hiszpańskiemu *covidiano* czy francuskiemu *covidien*, pozwala zauważyć, że nie ma tu pełnej analogii – niektóre znaczenia obecne w innych językach nie pojawiają się w polszczyźnie (m.in. sens ‘lekarz, który zajmuje się chorymi na COVID-19’ czy ‘osoba żyjąca w czasach pandemii COVID-19’). Faktem jednak jest, że interpretacje odpowiedników *covidianina* w wymienionych językach w kategoriach religijnych (szczególnie religijnego fanatyzmu, ślepej wiary w przekaz płynący z mediów) mają swoje potwierdzenia. Może to świadczyć o przepływie tych konceptualizacji w przestrzeni Internetu, o zapożyczeniu semantycznym (ale czy na pewno z angielskiego do innych języków?), nie można wszakże wykluczyć, że takie koncepty narodziły się równocześnie w głowach użytkowników różnych języków – jako istot podobnie odczuwających i interpretujących rzeczywistość.

Pomorzanin, Amerykanin, Rosjanin, w tym nazwy hipotetycznych mieszkańców planet, np.: *Marsjanin, Wenusjanin, Saturnianin*⁹.

Znaczenie strukturalne derywatu *covidianin*, wynikające wyłącznie z sensu wnoszonego przez podstawę słowotwórczą i uogólnionej funkcji formantu, to 'ktoś, kto ma związek z chorobą COVID-19/jest częścią zbiorowości związanej z chorobą COVID-19'. Parafraza ta daleka jest od definicji leksykalnej słowa *covidianin*, zaproponowanej przez redaktorów OJ UW, która brzmi: „Ludzie wątpiący w istnienie pandemii COVID-19 nazywają z dezaprobatą covidianami tych, którzy uważają, że należy się obawiać wirusa”¹⁰, i tym bardziej nie oddaje sensów, jakie jednostce tej przypisują użytkownicy języka w swoich wypowiedziach. Definicja akcentuje dwa komponenty, które potwierdzają się w badanych przez nas tekstach: (a) ustabilizowaną referencję jednostki *covidianin* oraz (b) przypisywaną nadawcom perspektywę wyrażającą negatywne wartościowanie postawy epistemicznej (i stanu emocjonalnego: strachu) referenta nazwy.

Skąd bierze się wartościowanie epistemiczne w znaczeniu tego derywatu? Nie z podstawy, którą jest nazwa choroby o globalnym zasięgu – zjawiska wprowadzie wartościowanego ujemnie, ale w kategoriach witalnych (jest zagrożeniem zdrowia i życia populacji), nie epistemicznych. Nie z formantu, który na poziomie systemowym pozostaje neutralny aksjologicznie (nie obraża). Źródłem wartościowania wydaje się połączenie w słowotwórczym akcie nominacji, zanurzonym w konkretnym dyskursie, treści dotyczących pandemii (przywoływanych przez podstawę *covid*) i skojarzeń z ramą RELIGII oraz KOSMOSU/OBCOŚCI, które uruchamiają się przez analogię do konkretnych wyrazów (np.: *franciszkanin, Marsjanin*) lub schematów/wzorców o podobnej strukturze (chodzi o wspomniane wyżej szczegółowe funkcje formantu *-anin/-janin*).

Jak podkreśla Krystyna Waszakowa (2017a, 2017b), przy interpretacji struktur tekstowych funkcjonujących w dyskursie konieczne jest uwzględnienie szeroko rozumianego kontekstu, dającego wgląd w perspektywę, światopogląd i intencje nadawcy:

aktywność nadawcy i odbiorcy wyraża się nie tylko w tworzeniu i odczytywaniu tekstu, w odwołaniach do konstrukcyjnego charakteru struktur słowotwórczych, ale też w tym, że uruchamiają oni swoją pamięć, sięgają do wiedzy ogólnej, a także korzystają z szeroko rozumianego kontekstu: językowego, społecznego i kulturowego (Waszakowa 2017b: 77–78).

Ujęty kognitywnie słowotwórczy akt nominacji jest zjawiskiem dynamicznym, angażującym zarówno nadawcę, jak i odbiorcę, ujawniającym sposób konceptualizowania danego fragmentu świata. Zrozumienie znaczenia słowa *covidianin* oraz sposobów i celów jego wykorzystania w dyskursie wymaga uruchomienia wiedzy pozajęzykowej, w tym świadomości istniejącego w społeczeństwie podziału stanowisk.

9 We wszystkich tych grupach są także regularnie tworzone nazwy żeńskie z sufiksem *-(an)ka*, por.: *republikanka, dominikanka, wrocławianka, Amerykanka, Marsjanka* – do których w analogii powstała *covidianka*.

10 OJ UW, hasło *covidianin* (dostęp: 27 stycznia 2022).

5. Konstruowanie opozycji WIARA – ROZUM z wykorzystaniem rzeczownika *covidianin*

Ze zgromadzonych przez nas użyć wyrazu *covidianin* wynika, że dla osób przyjmujących wobec pandemii postawę negującą samo istnienie wirusa i stanu pandemii jest przedmiotem przekonania, nie wiedzy. To, że o pandemii mówimy często nie jako o obiektywnym fakcie, ale o przedmiocie sądu, uwidacznia się m.in. w czasownikach epistemicznych niefaktywnych łączących się regularnie z rzeczownikiem *pandemia*, np.: *wierzyć w pandemię, uznawać pandemię* (zob. Danielewiczowa 2002). Por.:

Zapisałam się do kilkunastu grup w mediach społecznościowych, które nie uznają pandemii koronawirusa. Te najbardziej radykalne nie przyjmują członków, którzy uznają istnienie koronawirusa czy wierzą w pandemię¹¹.

W wielu tekstach nadawcy wyzyskują fakt, że rzeczownik *covidianin* zbudowany jest analogicznie do wspomnianych wcześniej nazw członków zgromadzeń zakonnych czy wyznawców religii, aby pokazać, że osoby nim określane nie kierują się racjonalnym myśleniem, ale quasi-religijną wiarą w prezentowaną im wizję rzeczywistości i skuteczność wprowadzanych obostrzeń, w szczególności масечек. Por.:

To jest typowy objaw covidian: ślepa wiara w rytualne масечки i zagrożenie śmiertelną pandemią (OJ UW).

No i mamy nową religię wyznawcy maski tak zwani COVIDIANIE uwaga agresywni¹².

[J]est oczywiste, że do najbardziej religijnych i ortodoksyjnych covidian (bo to już nosi z n a m i o n a nowego kultu) nie dotrze absolutnie nic (Monco PL: zmianynaziemi.pl).

Religijne skojarzenia są aktualizowane i wzmacniane dzięki temu, że w sąsiedztwie słowa *covidianin* pojawiają się inne jednostki leksykalne z pola tematycznego wiary, religii i kultu religijnego. Jak wynika z przeważającej części wystąpień rzeczownika *covidianin*, nadawca posługujący się tą nazwą konceptualizuje zachowanie osób przestrzegających obostrzeń sanitarnych w kategoriach nowej religii¹³ („wiary” w istnienie wirusa i stwarzane przez niego niebezpieczeństwo), która ma swoje rytuały (np.: noszenie масечек, zachowanie dystansu społecznego, robienie testów na obecność wirusa). Analogia ta wykorzystana jest przez autora wpisu zatytułowanego *Prosty słownik języka covidiańskiego*, który reinterpretuje poszczególne elementy pandemicznej rzeczywistości i zachowań ludzkich w kategoriach religijnych, tworząc narrację uspołnioną przez nadanie jej określonej ramy pojęciowej, por.:

¹¹ <https://wyborcza.pl/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

¹² <https://www.tiktok.com/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

¹³ Religia ta nie uzyskała jeszcze stabilnej nazwy – nazywana bywa: *covidianizmem, covidionizmem, covidiozq/covidozq*. Warto odnotować, że dla jednostek *covidioza/covidoza* (drugi z wariantów został uwzględniony w WSJP PAN) bardziej typowa jest konceptualizacja przywołująca pojęcie ‘choroby’ niż ‘religii’, na co wpływa tworzący te słowa sufix -oza (analogicznie do terminów: *neuroza, borelioza, salmonelloza* i in.).

Czas nabożeństwa, godzina 10.30 – święta godzina dla każdego covidianina [...], moment w którym Ministerstwo Świętego Wirusa (dawniej zwane Ministerstwem Zdrowia), podaje dokładne dane dotyczące tego, ilu nowych wiernych udało się pozyskać.

Chrześcijaństwo, islam, buddyzm, hinduizm – konkurencyjne religie.

Maska, maseczka, masieczkunia, masieczkuniunia – najważniejszy sakrament covidianizmu, święta szmatka, obiekt kultu każdego covidoty. [...] Nawet nie próbuj podważać dogmatu przenajświętszej szmatki [...].

Wuhan – święte miasto covidian, miejsce objawień wuhańskich w Grudniu 2019 roku.

Ewangelista Łukasz – jeden z najważniejszych proroków covidiańskiej religii¹⁴.

Covidianie tworzą kult, ukazywany jako zinstytucjonalizowany i alternatywny wobec już istniejących religii. Gromadzą się na nabożeństwach (o ustalonej porze, kiedy Ministerstwo Zdrowia podaje aktualne dane na temat rozwoju sytuacji epidemiologicznej w kraju), mają własne prawdy wiary, sakramenty i święte miejsca. Jako prorok nowej religii ukazany został były minister zdrowia Łukasz Szumowski, do którego autor odnosi także nazwę *ewangelista*, co stanowi intertekstualne nawiązanie do autora jednej z Ewangelii synoptycznych¹⁵. Kształtowana w ten sposób wizja rzeczywistości jest jednak nie do końca spójna, ponieważ nazwą (*nowi*) *wierni* określane są osoby, które chorują na COVID-19, a nie (jak można byłoby się spodziewać) zwolennicy poglądu, że pandemia jest realnym zagrożeniem. Nie jest też doprecyzowane, co w „covidiańskiej religii” pełniłoby funkcję bóstwa otaczanego kultem: z jednej strony mowa jest o *świętym wirusie*, który *objawił się* w Wuhanie, z drugiej – o świętym przedmiocie, którym jest maseczka (*święta/przenajświętsza szmatka*).

Konceptualizacja ta znalazła najpełniejszy wyraz w komentarzu zawierającym prześmiewczą trawestację katolickiego *Credo*. W tym tekście to wirusowi przypisuje się cechy boskie. Por.:

Nowa religia powstaje COVIDIANIE, oto ich wyznanie wiary: Wierze w jednego Boga, koronawirusa wszechmogącego, truciela nieba i ziemi [sic!], obecny na wszystkich rzeczach widzialnych i niewidzialnych. I w jedną chorobę COVID-19, który z koronawirusa jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. COVID z COVIDA, koronawirus z koronawirusa, pandemia prawdziwa z pandemii prawdziwej. Zrodzona a nie stworzona, współistotna WHO. A to przez nią wszystko się stało. Ona to dla nas ludzi i dla naszego zarażenia i za sprawą posłusznych mediów przyjęła ciało i stała się wśród nas (Monco PL: jaslo4u.pl).

¹⁴ <https://pieklomezczyzn.wordpress.com/2020/10/20/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

¹⁵ Rolę ministra Ł. Szumowskiego w przekazie treści o pandemii podkreślają także memy, w których przedstawia się go w kościele. Minister (w czarnej szacie Zakonu Maltańskiego) stoi na ambonie i odczytuje fragment Pisma św. W warstwie werbalnej memów z tej serii znajdziemy określenia typu: *czytanie z listu (świętego) Łukasza do covidian* lub *z Ewangelii świętego Łukasza*, stanowiące trawestację słów wygłaszanych podczas liturgii katolickiej.

Poza samym wirusem obiektem kultu covidian (lub oznaką przynależności do religijnej wspólnoty) może być maseczka, a nawet ampulka po wykorzystanej szczepionce. Por.:

Znakiem rozpoznawczym Covidian jest oznaka kultu – namordnik (kaganiec, maska) na twarzy (Monco PL: wykop.pl).

Szałeństwo szczepionkowej propagandy trwa. Muzeum w Kędzierzynie-Koźlu wyszło nawet krok przed szereg i zaliczyło ampulkę po pierwszej użytej w tym mieście szczepionce do... dziedzictwa kulturowego. [...] „Relikwia dla covidian i ich religii. Z Konfederackim pozdrowieniem” – czytamy (Monco PL: nczas.com).

Wypowiedzi te cechuje ponadto regularne przeciwstawianie bezrozumnej, ślepej wiary łatwych do oszukania covidian oraz ich zaufania do wątpliwych autorytetów samodzielnemu, logicznemu myśleniu prezentowanemu (w ich własnym mniemaniu) przez grupę (2). Por.:

Na dzień dzisiejszy, niemal cały Świat ma zrobione takie pranie mózgu, że niełatwo jest ich przekonać do spojrzenia na sprawy z innej perspektywy (popatrzcie na Covidian, wszelkie statystyki mówią, że to przekręt, a oni swoje – że apokalipsa, zagłada i wszyscy umrzemy) (Monco PL: zmianynaziemi.pl).

Bez urazy szanowni Covidianie, ale naprawdę trzeba być opornym na wiedzę, totalnym leniem intelektualnym, żeby łykać tą medialną korona-ściemę (Monco PL: wszczecinie.pl).

[C]ovidianina niczym nie przekonam, jest paru takich na wykopie oni tak bardzo wzięli do siebie że mają się bać wirusa, że żaden logiczny argument, żadna statystyka, żadne opracowanie naukowe ich nie przekona (Monco PL: wykop.pl).

W sporze światopoglądowym covidian i niecovidian ci pierwsi ukazywani są jako naiwni i bezkrytyczni wobec treści przekazywanych przez media, polityków i przedstawicieli środowisk medycznych. Treści te stawiane są przez nadawców w wyraźnej opozycji względem danych uznawanych przez nich za wiarygodne (por.: *statystyki, logiczne argumenty, opracowania naukowe*). Covidianie tych racjonalnych argumentów przyjąć nie potrafią (np. wskutek tego, że zostali nastraszeni pandemią i poddani praniu mózgu) lub nie chcą (np. ze względu na lenistwo intelektualne i niechęć do zapoznawania się z danymi innymi niż te podawane w bliskich im źródłach). Odczuwany przez covidian strach jest jednym z istotnych aspektów charakterystyki tej grupy, co przejawia się w typowej łączliwości rzeczownika: *przestraszeni/przerażeni/spanikowani covidianie, covidianie boją się*. Por.:

Robią co chcą bo mają pełne przyzwolenie covidian, wyznawców nowej religii COVIDIOZY, śpiących głęboko, nie potrafiących samodzielnie myśleć... przepełnionych strachem przed sami nie wiedzą czym (Monco PL: moja-ostroleka.pl).

Ale Covidian nie przekonasz, boją „śmierci” od jakiegoś banalnego wirusa a śmierci i utraty zdrowia [sic!] od swoich wyziewów już się nie boją (Monco PL: eastroleka.pl).

Utrwalony w języku polskim obraz strachu cechuje ambiwalencja: strach może być waloryzowany zarówno negatywnie (jako uczucie nieprzyjemne), jak i pozytywnie (jako mechanizm obronny czy źródło motywacji do działania)¹⁶. W zgromadzonym materiale strach jako jedna z charakterystycznych cech covidianina ma wyraźnie pejoratywne zabarwienie. Po pierwsze, nadawcy przekonują, że strach ten jest bezpodstawny: przyczyną strachu jest bowiem coś niegroźnego (*banalny wirus*). Po drugie, strach blokuje logiczne myślenie i obiektywną ocenę rzeczywistości przez covidian.

Strategia deprecjonowania covidian ze względu na prezentowany przez nich brak racjonalności i obstawanie przy własnych przekonaniach znajduje wyraz także w pojawiającym się w tekstach obrazowaniu animalistycznym. Nadawcy wyzyskują tu w szczególności dwa stereotypowe obrazy zwierząt: owcy/barana i krowy. Por.:

Covidianie zaufali nauce i jak barany poszli się zaszczepić (Monco PL: wykop.pl).

Na horyzoncie nie widać końca tego szaleństwa, bowiem upośledzone owce, domagają się kolejnych dawek...¹⁷

A teraz COWidianie jak krówki zróbcie głośno MUUU i ustawiać się w kolejce po kolejną dawkę xD wszyscy covidianie będą muuczeć jednym głosem, a nawet im przez głowę nie przejdzie ze są dojnymi krowami (Monco PL: wykop.pl).

O stereotypowych cechach owcy i barana, które przenoszone są na covidian, wspominała w swoim artykule – w odniesieniu do materiału graficznego – O. Matyjaszczyk-Łoboda (2021: 112). W naszym przekonaniu przywołanie to pełni w dyskursie o pandemii co najmniej dwie funkcje. Po pierwsze, pozwala przejść do porządku dziennego nad różnicami indywidualnymi w obrębie grupy określanej mianem *covidian* i ukazać ją w perspektywie kolektywnej – jako jednorodny zbiór istot bezmyślnych, bezkrytycznych, kierujących się instynktem stadnym. Po drugie, animalizacja jest jedną z typowych strategii dyskredytacji ideowych przeciwników (zob. np.: Chamizo, Zawisławska 2006; Tokarski 1991), w tym wypadku jest to dyskredytacja poznawcza (Karwat 2007: 212–215).

Szczególne interesujący jest ostatni z przykładów w tej grupie, w którym nadawca wprowadza minimalną, ale znaczącą modyfikację zapisu słowa (*COWidianie*). Ten grafosłowotwórczy zabieg (por. Kudra 2013) aktywuje tym samym skojarzenie z angielskim słowem *cow* (pol. *krowa*) i pozwala w dalszym ciągu tekstu przywołać stereotypowe cechy krowy oraz znaczenie wyrażenia *dojna krowa* („*pot. źródło dużych i stałych dochodów*”, WSJP PAN). Całość tekstu ukazuje covidian jako istoty bezradne, bezwolne i bez oporu pozwalające się wykorzystywać

¹⁶ Szerzej na ten temat pisze np. Małgorzata Święcicka (2006).

¹⁷ <https://ddtorun.pl/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

dla czyjegoś zysku. Łatwowierność i podatność na wpływy jako charakterystyczne cechy covidianina dają się zauważyć również w grupie tekstów dotyczących powstawania specyficznego typu ruchu religijnego – sekty. Por.:

To nie bzdury, sekta Covidian istnieje i jest potężna. Jej kapłani są niezmiernie wpływowi¹⁸.

Ktoś dalej uważa że covidianie nie istnieją? Nie wiem jak to nazwać, stan umysłu, czy nowa sekta?¹⁹

Covidianie przejawiają wszelkie objawy sektarstwa, gdzie bóstwem nie jest jakiś bożek tylko wirus a pseudo [sic!] środki zaradcze to ich religia (Monco PL: wykop.pl).

Jak pokazuje Zbigniew Greń (2020: 618), określenie *sekta* stosowane jest we współczesnej polszczyźnie, szczególnie w polemikach religijnych, jako „epitet stygmatyzujący”. *Sekta* konotuje bowiem nie tylko wspólny dla jej członków, specyficznie ukształtowany system wierzeń, radykalizm poglądów, ale też całkowite podporządkowanie przywódcy (niekiedy osiąganę przez manipulację czy kontrolę umysłów) i ekskluzywizm (izolacja od reszty społeczeństwa bądź od większej grupy religijnej). Posługiwanie się przez nadawców terminem *sekta* pozwala budować obraz covidian jako grupy mniejszościowej, ale fanatycznej, która chce narzucić swoje poglądy (normalnej i racjonalnej) większości. Por.:

Najgorsze że tacy ludzie, paniko-media i covidianie uzurpują sobie do [sic!] bycia panami życia i śmierci (Monco PL: wykop.pl).

Covidianie opisywani są jako osoby, które nie tylko same obsesyjnie noszą maseczki (i inne środki ochrony osobistej²⁰), ale także reagują agresywnie wobec tych, którzy się tym wymogom sanitarnym nie podporządkowują. Zgromadzony materiał poświadcza, że rzeczownik *covidianin* pojawia się w tekstowej bliskości względem jednostek implikujących werbalną lub fizyczną agresję, por.:

Atak wściekłych COVIDian podczas transmisji [...]. Pan przyjechał zrobić test i przy okazji opluć i skopać dziennikarza podczas transmisji na żywo (Monco PL: wykop.pl).

Covidianie atakują osobę bez maseczki (Monco PL: wykop.pl).

Covidianie na kichnięcie reagują wściekłością (Monco PL: wykop.pl).

18 <https://www.audiostereo.pl/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

19 twitter.pl (dostęp: 27 stycznia 2022).

20 Obecne w znaczeniu słowa *covidianin* przywołanie stereotypowego wyglądu osoby, która regularnie używa (czy też – z perspektywy nadawcy – nadużywa) środków ochrony osobistej uwidacznia się nie tylko w tekstach, ale też w wizualnych prezentacjach covidian (np. w memach). Covidianie często ukazywani są jako osoby ubrane w specjalistyczne kombinezony, noszące maski przeciwgazowe, szczelnie owinięte w folię, schowane w namiotach, stosujące maseczki nawet w sytuacjach, kiedy nie ma to sensu (np. we własnym mieszkaniu czy w basenie).

W ramie religijnej, która organizuje omawiany dyskurs o pandemii, próby narzucania przez covidian innym tego, jak mają się zachowywać, interpretowane są jako *nawracanie heretyków czy krucjata*. Por.:

Jak wiadomo, wyznawcy różnych religii podporządkowują swoje życie Bogu, Jego nakazom i według dogmatów ogłaszanych przez kapłanów religii. Prowadzą też różne formy nawracania lub krucjaty. Covidianie całe swoje życie podporządkowują covidowi, a ogłaszane przez Simona-Horbana dogmaty nie podlegają dyskusji. Każdy, kto śmie wątpić w ogłaszane dogmaty jest heretykiem i jest tępiony. W ramach nawracania covidianie planują znakowanie niewyszczepionych, a w ramach krucjaty nie „ochrzczonej” preparatem ma być człowiekiem drugiej kategorii²¹.

Jedną z najważniejszych kwestii w sporze między covidianami a niecovidianami jest podejście do szczepień. Covidianie są tu ukazywani jako fanatyczni zwolennicy szczepionek, którzy chcą do tego samego zmusić wszystkich, por.:

Kazdy covidianin bez zawahania wymusi szczepienia dla każdego jako warunek pojsia do pracy, przedszkola bo przeciez one takie skuteczne! (Monco PL: naszraciborz.pl)

Covidianie są gotowi wykluczyć z życia społecznego osoby, które nie chcą się podporządkować ich wierzeniom i normom zachowań²². Nadawcy zgromadzonych tekstów w swojej retoryce posuwają się aż do zrównania działań covidian z dżihadem, „świętą wojną” przeciwko niewiernym²³, a nawet fizyczną eksterminacją niepożądanych grup ludzi, kojarzoną z systemami totalitarnymi, por.:

W drodze dżihadu wyznawców zakonu świętej szmatki, wszyscy w ową świętość wątpiący, zostaną wyeliminowani. Fizycznie.

Nowa normalność-moment docelowy do którego dążą wyznawcy covidianizmu. Gdy już sterroryzujemy, uwięzimy, odizolujemy, spacyfikujemy wszystkich foliarzy (patrz foliarze), na Ziemi zapanuje pokój, dobro i miłość²⁴.

Nosi także znamiona totalitaryzmu, ponieważ osoby nie będące Covidianami i nie chcące się zaszczepić, są pietnowane oraz w przyszłości będą eliminowane ze społeczeństwa (Monco PL: wykop.pl).

21 <https://www.bolec.info/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

22 W tekstach odzwierciedlających perspektywę niecovidian wykluczenie to bywa opisywane jako: *apartheid*, tworzenie *gett dla niezaszczepionych* (*kowidowe/covidiańskie getta*), działalność policji covidowej, *covidowy/covidiański zamordyzm/faszyzm*. Ten aspekt polaryzacji postaw wobec pandemii odzwierciedla się również w wyrażeniach *segregacja sanitarna* czy *sanitaryzm*, które zasługują na osobne opracowanie.

23 Potoczne, nieterminologiczne rozumienie tego pojęcia zaczerpniętego z kultury islamu zakłada walkę zbrojną z tymi, którzy nie wyznają tej samej wiary.

24 <https://pieklomezczyzn.wordpress.com/2020/10/20/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

Covidianie gotowi są utworzyć COVID Komando SS (Sekcja Szczepionkowa) więc trzeba przeciwdziałać (Monco PL: wykop.pl).

Stopień wykorzystania ramy religijnej w prezentowanych tekstach nie jest jednorodny. Kiedy śledzi się ten kierunek rozwoju dyskursu o pandemii, można zaobserwować zjawisko stopniowej radykalizacji wypowiedzi. Przechodzimy od wykorzystania leksyki związanej z wiarą jako postawą epistemiczną (m.in. czasownika *wierzyć w coś*) przez przywoływanie elementów uogólnionego systemu religijnego (w którego kategoriach interpretowane są poszczególne wymiary zjawiska pandemii) aż po leksykalne sygnały religijnego fanatyzmu.

6. Konstruowanie opozycji SWÓJ – OBCY z wykorzystaniem rzeczownika *covidianin*

Budowanie i konsolidowanie tożsamości grupy znajduje swoje dyskursywne odzwierciedlenie w wykorzystaniu opozycji pojęciowej SWÓJ – OBCY (por. Kłosińska 2004, 2016). W zebranych tekstach można wskazać kilka językowych mechanizmów podporządkowanych konceptualizacji „tych drugich” jako „innych”, a w kolejnych grupach przykładów dystans między kategoriami SWÓJ a OBCY jawi się jako coraz większy.

Po pierwsze, covidianie portretowani są jako przybysze z obcego kraju – osoby posługujące się własnym językiem i specyficzną dla niego logiką (por. pojawiające się w tekstach wyrażenia: *tłumaczyć z covidiańskiego na polski, słownik języka covidiańskiego, mówić po covidiańsku*). Najlepiej jest to widoczne w memie zatytułowanym *Nowa rasa: Covidianie*²⁵, w którym dziewczyna zachęca siedzącego obok niej w kawiarni chłopaka w maseczce, aby – skoro jest covidianinem – powiedział coś *po covidiańsku*. W odpowiedzi słyszy wyzwiska i pretensje związane z brakiem maseczki. Konstruuje się tu zatem obraz covidianina jako obcokrajowca, z którym trudno się porozumieć.

W kolejnej grupie tekstów można znaleźć potwierdzenie konceptualizacji covidian jako nowej rasy ludzi lub odrębnego gatunku człowieka, zestawianego w opozycję z *Homo sapiens*. Por.:

Człowiek Kowidiański – (Kowidianin, Kowidianka) wykształcony w pierwszej połowie 2020 roku odłam społeczeństwa charakteryzujący się całkowitym zanikiem samodzielnego myślenia i racjonalnej oceny sytuacji. [...] Jednak mimo zagrożenia ze strony Kowidian warto zaryzykować i przedstawić im trochę faktów a może się uda i Homo Covidus zmięnia się w Homo Sapiens!²⁶

Uwaga, covidianin!!! I to w najgroźniejszej odmianie covidianus popolitus!²⁷

Dystans między kategorią SWÓJ a OBCY jest zmaksymalizowany w grupie przykładów ukazujących covidian jako istoty pochodzące z kosmosu. Możliwość takiego obrazowania podtrzymywana jest zarówno przez czynniki językowe (analogię do nazw typu: *Marsjanin*,

25 <https://demotywatory.pl/5067721/Nowa-rasa--Covidianie> (dostęp: 27 stycznia 2022).

26 <https://rnfalanga.blogspot.com/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

27 <https://wyborcza.pl> (dostęp: 27 stycznia 2022).

Wenusjanin), jak i pozajęzykowe (ochronny strój kojarzony z covidianami przypomina stereotypizowany wygląd kosmity). Choć część tekstów nosi znamiona parodii, nie sposób nie zauważyć, że reinterpreterują one sytuację pandemii i jej uczestników w kategoriach globalnego spisku (plandemii), por.:

Ziemię opanowała nowa rasa kosmitów – Covidianie. Bardzo niebezpieczne inteligentne inaczej istoty²⁸.

[S]iły inwazyjne Covidian rozpoczęły podbój Ziemi. U nas, według oficjalnych danych, lądowanie odbyło się w marcu tego roku. Wielu z nich przyłapało tu wcześniej. [...] Od marca nadzorowali lądowanie innych Covidian w naszym kraju i koordynują ich dalszą ekspansję. Ci, zamaskowani osobnicy, w kombinezonach, maskach i przyłbicach (pokazywani na fotkach) to przeważnie ukryci Covidianie [...] ²⁹.

Powyższe przykłady można uznać za przejaw strategii dehumanizacji, która pozwala wysunąć na pierwszy plan obcość covidian i ich wrogość wobec ludzkości (por.: *podbój Ziemi, ekspansja*).

Opisywana opozycja znalazła odzwierciedlenie także w rozpowszechnianym w Internecie tekście *List do Covidioty*, w którym nadawca, identyfikujący się jako *foliarz*, daje upust swojej frustracji związanej z wprowadzonymi podczas pandemii ograniczeniami i odczuwalnym potępieniem ze strony covidian, por.:

[P]atrzysz na mnie jak na kosmitę na ulicy, w sytuacji gdy to ja jestem z ziemi, a ty z kosmosu³⁰.

W tym zestawieniu wykorzystane zostało rozszerzone znaczenie rzeczownika *kosmita* („*pot.* osoba, której wygląd, zachowanie lub poglądy są uważane za dziwne, ponieważ odbiegają od przyjętych norm”, WSJP PAN) czy wyrażenia (*brać coś*) z *kosmosu* („ktoś wymyśla coś, co nie ma żadnego poparcia w faktach albo przyjętych zasadach lub nie wywodzi się z czegoś konkretnego i określonego”, WSJP PAN). Człony antonimiczne *ziemia* – *kosmos* umożliwiają nadawcy określenie siebie jako osoby funkcjonującej zgodnie z ogólnoludzkimi normami opartymi na racjonalnych podstawach, w przeciwieństwie do covidian, którzy od tej normy odstają.

7. Podsumowanie strategii dyskursywnych związanych z użyciem słowa *covidianin*

Analizowane przez nas teksty zawierające jednostkę *covidianin* pokazują, że użytkownicy języka – prezentujący określone stanowisko wobec pandemii – interpretują to wyrażenie na dwa podstawowe sposoby. Oba kierunki rozwoju „opowieści o covidianach” są umocowane w strukturze słotwórczej tego słowa – jako potencjał, który aktualizuje się przez analogię

28 Facebook, post na stronie Odkrywamyzakryte.com (dostęp: 27 stycznia 2022).

29 <https://www.tomaszow.lub.pl/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

30 <https://politywatory.wordpress.com/category/lukasz-grysiak/> (dostęp: 27 stycznia 2022).

do istniejących modeli słowotwórczych, a w samym dyskursie jest dopełniony oceną aksjologiczną. Pierwsza strategia, przywołująca skojarzenia wyrażenia *covidianin* ze sferą religijną, pozwala nadawcom na ujmowanie samego zjawiska pandemii nie w kategoriach sprawdzalnych, obiektywnych faktów, ale w pojęciowych kategoriach WIARY/RELIGII stawianych w opozycji do ROZUMU. W ramach tej strategii osoby nazywane *covidianami* są prezentowane jako wyznawcy nowej religii, bezrefleksyjnie poddający się narzuconym restrykcjom – w kontraście do osób kontestujących pandemię jako tych, które opowiadają się po stronie racjonalnego, niezależnego myślenia.

Strategia druga opiera się na formalnym podobieństwie rzeczownika *covidianin* do nazw hipotetycznych mieszkańców planet (takich jak: *Marsjanin*, *Wenusjanin*, *Saturnianin*), które jest wzmacniane stereotypizowanym obrazem osoby korzystającej ze środków ochronnych. To pozwala deprecjonować ideowych przeciwników przez ukazanie ich jako reprezentantów innego gatunku ludzi lub – w niektórych wypadkach – przedstawicieli istot obcej rasy.

Obie te strategie mają podobny cel – wzmacniają tożsamość nadawców jako grupy dzielącej wspólną wizję świata i służą dyskredytowaniu „tych drugich”. Raz dzieje się to przez podważenie racjonalności stanowiska osób uznających pandemię za zagrożenie, raz przez zbudowanie wrażenia, że ta grupa jest oderwana od rzeczywistości, inna, nieludzka wręcz. W zgromadzonych tekstach widać, że polaryzacja postaw dotyczy w gruncie rzeczy tego, jakie reakcje na sytuację pandemii każda ze stron sporu uznaje za właściwe, uzasadnione i normalne, a jakie za dziwaczne, motywowane emocjami lub będące efektem manipulacji z zewnątrz. Obie strategie są niebezpieczne, widać w nich pogardę dla drugiego, potęgującą rozłam w społeczeństwie „podzielonym igłą” i nie tylko. Powodują też, że dialog między stronami staje się coraz trudniejszy.

Bibliografia

- Będkowska-Kopczyk A., Łaziński M. 2020: COVID-19 vocabulary in Slavic, [w:] M.L. Greenberg (red.), *Encyclopedia of Slavic languages and linguistics online*, Brill, <https://brill.com/view/db/eslo>.
- Chamizo P., Zawisławska M. 2006: *Animal names used as insults and derogation in Polish and Spanish*, „Philologia Hispalensis”, nr 20(2), s. 137–174.
- Chojnacka-Kuraś M., Falkowska M. 2021: Neologizm plandemia jako amalgamat formalny i pojęciowy na tle innych wyrazów związanych z negowaniem pandemii koronawirusa, „Język Polski” CI, z. 3, s. 61–74.
- Cierpich-Kozieł A. 2020: Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona- w dobie pandemii, „Język Polski” C, z. 4, s. 102–117.
- Danielewiczowa M. 2002: *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa.
- Danielewiczowa M. 2015: *Spierać się, klócić, być w konflikcie. Rozważania semantyczne*, [w:] W. Bolecki, W. Soliński, M. Gorczyński (red.), *Współczesne dyskursy konfliktu. Język – literatura – kultura*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, s. 115–123.
- Duda B., Ficek E. 2021: Precz z масечкaми!? Semantyzacja ideologiczna wybranych słów z dyskursu okolo pandemicznego zwanego z Covid-19, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 15, s. 339–355.
- Gręń Z. 2020: Pojęcie sekta na mentalnej mapie świata w społeczności wielowyznaniowej, „Prace Filologiczne”, t. 73, s. 613–628.
- Grzegorzczkova R., Puzyrnyina J. 1979: *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Hart C. 2014: *Discourse, grammar and ideology. Functional and cognitive perspectives*, Bloomsbury Publishing, London.
- Karwat M. 2007: *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kłosińska K. 2004: *Rola procesów nominacyjnych w tworzeniu opozycji „my”/„oni” w języku polityki po 1989 roku*, [w:] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 115–122.
- Kłosińska K. 2016: *Opozycja jako podstawowe tworzywo dyskursów politycznych*, [w:] B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), *Dyskurs i jego odmiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 113–120.
- Kocur H. 2021: *Płaskoziemiec w języku polskim na tle angielskiego i serbskiego. Analiza modyfikacji semantycznych leksemu w wybranych odmianach języka*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium”, nr 6(1), s. 67–85.
- Kudra B. 2013: *Grafosłowotwórstwo*, [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 13–20.
- Kuligowska K. 2020: *Język w czasach zarazy. O wpływie pandemii na system leksykalny języka polskiego i rosyjskiego*, „Acta Polono-Ruthenica” XXV, nr 3, s. 109–125.
- Matyjaszczyk-Łoboda O. 2021: *Opis jednostki leksykalnej covidianin*, „Oblicza Komunikacji”, t. 13, s. 99–114.
- Święcicka M. 2006: *Strach w języku młodzieży studenckiej*, [w:] K. Wojtczuk, V. Machnicka (red.), *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce, s. 299–311.
- Tokarski R. 1991: *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki” LXXXII, z. 1, s. 144–157.
- Waszakowa K. 2017a: *Composita kontaminacyjne jako rezultaty procesów analogii i anomalii*, [w:] P. Łozowski, A. Głaz (red.), *Route 66. From deep structures to surface meaning. A festschrift for Henryk Kardela on his 66th birthday*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 93–109.
- Waszakowa K. 2017b: *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Włoskowitz W. 2020: *Koronawirus jako problem językoznawstwa polonistycznego*, „Poradnik Językowy”, nr 7–8, s. 98–111.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (www.wsjp.pl).

Summary

Polarized stance on the COVID-19 pandemic as reflected in discursive naming strategies. The case of Polish nominal *covidianin*

Keywords: pandemic, *covidianin*, Polish word formation, discursive strategies, discreditation.

The article explores the ways in which discursive naming strategies reflect polarized stance on the COVID-19 pandemic, and serve as means of discrediting ideological opponents. The data for the analysis, excerpted from Monco PL and Google search engines, exemplify the uses of the nominal derivative *covidianin* in Internet discourse. The material exhibits a two-fold function of this derivative: 1) it is embedded within the conceptual category of RELIGION in order to exploit the FAITH–REASON dichotomy; 2) it is used to portray ideological opponents as representing the category of OTHER. The analysis employs the cognitive linguistics framework, thus broadening the traditional formal and semantic description to include conceptual content underlying the newly coined structure and emergent meanings, as well as the cognitive critical discourse analysis model.

JOLANTA SZPYRA-KOZŁOWSKA* | UNIwersYTET MARIi CURIE-SKOŁODOWSKIEJ, LUBLIN

Pielęgniarka ery cyfrowej. Feminatywy w funkcji generycznej

Słowa kluczowe: funkcja ogólna (generyczna) rzeczowników, feminatywy, nazwy zawodów.

doi: <https://doi.org/10.31286/Jp.00152>

Wprowadzenie

Jak dowodzą językoznawcy (np.: Nagórko 1998; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Małocha-Krupa 2018; Szpyra-Kozłowska 2021), męskie rzeczowniki osobowe mają w polszczyźnie dwa znaczenia: są określeniami tylko mężczyzn, jak również osób różnej płci. Z pierwszym przypadkiem mamy do czynienia w zdaniu: „Znany aktor trafił do szpitala”. Drugie znaczenie odzwierciedla przykład: „Aktor występuje w teatrze lub filmie”, w którym rzeczownik *aktor* odnosi się zarówno do mężczyzn, jak i kobiet, do aktorów i aktorek. Tę drugą właściwość form męskich określamy mianem ich *generyczności* lub *funkcji ogólnej*. Przyjmuje się również (np.: Nagórko 1998; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009), że jest to cecha rzeczowników męskoosobowych, której nie mają nazwy żeńskie, np.: *nauczycielka*, *aktorka*, *pacjentka*, określające wyłącznie kobiety.

W niniejszym artykule dowodzę jednak, że wbrew powyższemu, powszechnie przyjętym twierdzeniom we współczesnej polszczyźnie istnieje pewna grupa rzeczowników żeńskoosobowych, które mogą być używane w znaczeniu ogólnym, czyli w odniesieniu do obu płci. Są to nazwy tradycyjnie kobiecych zawodów, np.: *pielęgniarka*, *przedszkolanka* czy *kosmetyczka*, coraz częściej wykonywanych obecnie także przez mężczyzn. Dokumentuję takie użycia i omawiam wynikające z nich konsekwencje. Ponadto udowadniam, że funkcja ogólna formacji żeńskich pozostaje w sprzeczności z tą rolą tradycyjnie odgrywaną przez rzeczowniki męskie, co powoduje niepewność użytkowników i użytkowniczek języka w stosowaniu nazw ogólnych, którą wykazuję w badaniu ankietowym. Dowodzę również, że wybór formy generycznej zależy w dużym stopniu od struktury morfologicznej męskich i żeńskich rzeczowników osobowych.

W rozdziale 1 omawiam nieco bardziej szczegółowo zagadnienie generyczności nazw męskich we współczesnej polszczyźnie. Następnie w rozdziale 2 dokumentuję użycie feminatywów jako określeń ogólnych w bieżących tekstach prasowych i internetowych oraz wskazuję na niejednoznaczność, którą stosowanie tych nominalizacji często skutkuje. W rozdziale 3 przedstawiam studium ankietowe przeprowadzone w grupie 80 studentek i studentów, mające na celu zbadanie ich wyboru męsko- lub żeńskoosobowych form 20 rzeczowników w funkcji

* jolanta.szpyra-kozlowska@mail.umcs.pl; ORCID: 0000-0002-7079-4411

ogólnej. Przedmiotem analizy są również uwarunkowane płcią różnice w opiniach ankietowanych, a także rola, jaką w podejmowanych decyzjach odgrywa (nie)regularność derywacji męskich rzeczowników odżeńskich. Na końcu prezentuję wnioski wynikające z artykułu. Jest to pierwsza znana mi analiza feminitywów jako nazw generycznych.

1. Generyczność form męskoosobowych

Jak wspomniano we wstępie, w języku polskim, tak jak w wielu innych językach (Hellinger, Bussman (red.) 2001–2003; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005), należy odnotować istotną różnicę w znaczeniu rzeczowników męskoosobowych i żeńskoosobowych. Te pierwsze odnoszą się tylko do mężczyzn albo do grup złożonych z kobiet i przynajmniej jednego mężczyzny, podczas gdy te drugie dotyczą wyłącznie kobiet¹. Marta Nowosad-Bakalarczyk (2009: 39) stwierdza, że „rzeczowniki męskie w liczbie pojedynczej mogą być używane w znaczeniu ogólnym, niesprecyzowanym płciowo, np. *dyrektor, mistrz, promotor, lizus, uczeń*. Rzeczowniki żeńskie nie mają takiej właściwości”. Marek Łaziński (2006: 205) również potwierdza tę prawidłowość, podkreślając, że „rzeczownik męski w kontekście generycznym odnosi się do grupy różnopłciowej”.

Tę samą niejednoznaczność posiadają także rzeczowniki męskoosobowe w liczbie mnogiej. Na przykład w zdaniu „Warszawianki i Warszawiacy lubią spacerować nad Wisłą” *Warszawianki* to wyłącznie kobiety, *Warszawiacy* zaś to tylko mężczyźni. Jednakże w zdaniu „Warszawiacy lubią spacerować nad Wisłą” wyraz *Warszawiacy* obejmuje zarówno kobiety, jak i mężczyzn.

M. Nowosad-Bakalarczyk (2009: 41) komentuje to zjawisko następująco:

formy liczby mnogiej rzeczowników męskich mogą oznaczać zarówno zbiór mężczyzn, jak również zbiór osób płci męskiej i żeńskiej, np. *Słowianie, Polacy, artyści*. [...] Nazwy żeńskie w liczbie mnogiej, w przeciwieństwie do nazw męskich w tej liczbie, mają jednoznaczne odniesienie płciowe niezależne od kontekstu użycia – użycie formy żeńskiej stanowczo wyklucza mężczyzn.

Należy dodać, że ocena omawianej asymetrii w znaczeniu i funkcji rzeczowników męskoosobowych i żeńskoosobowych nie jest jednomyślna. Zdaniem Małgorzaty Karwatowskiej i Jolanty Szpyry-Kozłowskiej (2005) jest to jeden z przejawów nierówności płci zakodowanych w polszczyźnie, który znacząco przyczynia się do językowej niewidoczności kobiet. Taki pogląd dominuje także wśród wielu innych badaczy, zwłaszcza w krajach zachodnich (np. Hellinger, Bussmann (red.) 2001–2003). M. Łaziński (2006: 209) natomiast ocenia omawiany aspekt języka pozytywnie, twierdząc, że „użycie generyczne nazw męskich w odniesieniu do grupy różnopłciowej jest zgodne z zasadą ekonomii języka tzn. niepowtarzaniem informacji”. Taką opinię wyraża również M. Nowosad-Bakalarczyk (2009).

¹ Jak dowodzi Jolanta Szpyra-Kozłowska (2021), pojęcie gatunkowości form męskich należy rozszerzyć także na inne kategorie, które wymagają określenia rodzaju gramatycznego, tj.: czasowniki w czasie przeszłym, przymiotniki, liczebniki i niektóre zaimki, np.: *Przechorowałeś covid?; Przezorny zawsze ubezpieczony; Pierwsza pomoc – bądź pierwszy; Fundacja TVN: Nie jesteś sam*. Niniejszy artykuł dotyczy jedynie rzeczowników w funkcji ogólnej.

Stosowanie męskich form ogólnych niesie ze sobą liczne negatywne konsekwencje, które szczegółowo omawia J. Szpyra-Kozłowska (2021). Oprócz wspomnianej już językowej niewidoczności kobiet (ze ślubowania pierwszoklasistów: „Ślubuję być dobrym uczniem, kolegą i Polakiem”), często skutkuje ono niejasnością wielu tekstów i wypowiedzi (pytanie z teleturniej: „Jaki procent Polaków ogląda mecze piłki nożnej?”), unieruchomieniem fleksyjnym rzeczowników („polska szpieg uhonorowana tablicą pamiątkową”), „wygumkowywaniem” kobiet z historii (narracja w rodzaju męskim), a także niezamierzonymi absurdami (np.: *pracownik w ciąży, pacjenci na oddziale ginekologiczno-położniczym, rodzic karmiący piersią*).

Warto zaznaczyć, że krytyczne podejście do generyczności rzeczowników męskoosobowych przejawia się w coraz powszechniejszym stosowaniu podwójnych form rodzajowych, np.: *Polki i Polacy, nauczyciel lub nauczycielka*, a w pisowni w wykorzystywaniu tzw. splittingu, np. *student(ka)*². Używanie męskich i żeńskich nazw stanowisk i funkcji zaczęto wprowadzać także w różnych instytucjach, np. w Urzędzie Miasta Warszawa, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy w Akademii Sztuki w Szczecinie³.

2. Feminatywy w funkcji generycznej w wybranych tekstach prasowych i internetowych

W tej części przytoczone i omówione zostaną wybrane fragmenty⁴ tekstów prasowych i internetowych (reportaży, artykułów polemicznych, ogłoszeń o pracę), w których użyto nazw żeńskich w funkcji ogólnej (podrozdział 2.1). Następnie wskazuję na konsekwencję tego zjawiska, jaką jest niejednoznaczność niektórych ogłoszeń o pracę (podrozdział 2.2).

2.1. Żeńskie nazwy zawodów w znaczeniu ogólnym

W wielu tekstach prasowych i internetowych feminatywy używane są w odniesieniu do osób obu płci. Omawiane zjawisko dotyczy nazw sfeminizowanych zawodów, coraz częściej wykonywanych również przez mężczyzn.

Zacznę od kilku przykładów dotyczących służby zdrowia, tj. rzeczowników: *pielęgniarka, położna, instrumentariuszka i salowa*.

Pielęgniarka ery cyfrowej. Adaptacja tej formy komunikacji pozwoli pielęgniarce lub położnej na udzielenie bardziej kompleksowych świadczeń⁵.

W powyższym cytacie nazwy *pielęgniarka* i *położna* odnoszą się zarówno do kobiet, jak i mężczyzn wykonujących te zawody, pomimo istnienia ich męskich odpowiedników, tj. *pielęgniarz* i *położny*, które mogłyby zostać wykorzystane w funkcji generycznej. O użyciu form żeńskich zadecydowała zapewne dominacja kobiet w obu profesjach.

2 Jak stwierdza Danuta Rytel-Schwarz (2014), wiele niemieckich uniwersytetów stosuje podwójne formy męskie i żeńskie, a w 2013 roku Uniwersytet w Lipsku wprowadził do swojego statutu wyłącznie nazwy żeńskie.

3 Warto podkreślić, że Akademia Sztuki uchwaliła statut, w którym stosowane są podwójne nazwy rodzajowe.

4 Ze względu na ograniczenia długości artykułu wiele z przytoczonych cytatów skrócono, nie zmieniając ich sensu. W cytatach wprowadzono też wyróżnienia.

5 https://nipip.pl/wp-content/uploads/2016/09/Wywiad-p.-Malas_emedycyna.pdf (dostęp: 2 kwietnia 2022).

Tytuł artykułu: *Zostań lekarzem / pielęgniarką ery cyfrowej!*⁶ stanowi dobrą ilustrację użycia ogólnych nazw: męskiej *lekarz* i żeńskiej *pielęgniarka*.

Generyczność feminatywów dotyczy również liczby mnogiej, np.:

Rejestr ukaranych pielęgniarek i położnych. Do rejestru trafiają dane pielęgniarek i położnych ukaranych prawomocnym orzeczeniem sądu pielęgniarek i położnych⁷.

W tym wypadku użyto formacji feminatywnych *pielęgniarki* i *położne*, choć kary i sąd, o których mowa, dotyczą zarówno pielęgniarek, jak i pielęgniarzy, kobiet i mężczyzn wykonujących pracę położnych. Ponadto wszystkie instytucje związane z tymi zawodami zawierają żeńskie formy, np.: Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych, Centralny Rejestr Pielęgniarek i Położnych, Samorząd Zawodowy Pielęgniarek i Położnych⁸.

Instrumentariuszka to inaczej *pielęgniarka operacyjna* przygotowująca narzędzia chirurgiczne i podająca je chirurgowi podczas operacji. Por.:

Dziewczyny w maskach – praca pielęgniarek operacyjnych. O specyfice tego zawodu opowiada Prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Instrumentariuszek J. Borzęcka⁹.

Oczywiście zawód ten mogą wykonywać także mężczyźni, czyli *instrumentariusze*, którzy jednak nie zostali uwzględnieni w przytoczonym artykule, co podkreślają określenia: *dziewczyny w maskach*, *praca pielęgniarek operacyjnych*, jak też nazwa *Ogólnopolskie Stowarzyszenie Instrumentariuszek*.

W skład personelu szpitalnego wchodzi również *salowe* i *salowi*, jednakże to forma żeńska zazwyczaj funkcjonuje jako nazwa ogólna. Takie użycie ilustruje poniższy cytat:

Salowe w szpitalach bez dodatkowej pensji. *Salowe* i pracownicy pracujący na szpitalnych oddziałach covidowych nie otrzymali dodatku do pensji¹⁰.

Można twierdzić, że w przytoczonych tekstach występują rzeczowniki żeńskie w funkcji ogólnej, ponieważ są to oficjalne nazwy zawodów według urzędowego rejestru *Klasyfikacja zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy 2021*¹¹. Jednakże w tekstach internetowych

6 https://www.osoz.pl/osoz/web/osoz-cms/wiadomosci/-/asset_publisher/okVC/content/zostan-lekarzem-piellegniarka-ery-cyfrowej! (dostęp: 2 kwietnia 2022).

7 <https://nipip.pl/dzialania/rejestr-ukaranych-piellegniarek-polożnych> (dostęp: 2 kwietnia 2022).

8 Można domniemywać, że forma dopełniacza *położnych*, jednakowa dla obu rodzajów, w podanych przykładach pochodzi od żeńskiego rzeczownika *położne*.

9 <https://everethnews.pl/newsy/dziewczyny-w-maskach-praca-piellegniarek-operacyjnych/> (dostęp: 4 kwietnia 2022).

10 <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,26622127,salowe-w-szpitalach-bez-dodatkowych-wynagrodzen-sa-narazone.html#s=BoxLoCpImg3> (dostęp: 4 kwietnia 2022).

11 <https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.2021.344.0002285,metryka,rozporzadzenie-ministra-rodziny-i-polityki-spoecznej-zmieniajace-rozporzadzenie-w-sprawie-klasyfikacji-zawodow-i-specjalnosci-na-potrzeby-rynku-pracy-oraz-zakresu-jej-stosowania.html> (dostęp: 8 kwietnia 2022).

spotykamy również feminatywy, których nie znajdziemy we wspomnianym spisie. Należą do nich rzeczowniki nazywające zawody o charakterze opiekuńczym, takie jak: *przedszkolanka*, *światliczanka* czy *niania*. Por.:

Przedszkolanka to osoba, która prowadzi zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym. Mimo iż zawód ten wykonują zazwyczaj kobiety – nie ma formalnych przeciwwskazań, aby pracowali w nim także mężczyźni¹².

W tym fragmencie wyraz *przedszkolanka* jest potocznym określeniem zawodu (urzędowa nazwa to *nauczyciel przedszkola*), który mogą wykonywać zarówno kobiety, jak i mężczyźni, co wyraża ostatnie zdanie oraz wyraz *osoba* odnoszący się do obu płci.

Innym rzeczownikiem używanym często w funkcji ogólnej jest *światliczanka* (oficjalna nazwa: *wychowawca świetlicy*):

Powinna być urodzonym pedagogiem, znać się trochę na psychologii, być opiekunką, nianią, nauczycielką, prowadzić kreatywne zajęcia. Takie role przyjmują na siebie światliczanki¹³.

Oprócz *światliczanki* w przytoczonym cytacie występują także inne ogólne nazwy żeńskie: *opiekunka*, *niania* i *nauczycielka*¹⁴.

Generyczne znaczenie formacji feminatywnych *niania/nianie* widoczne jest w licznych ogłoszeniach o pracę dla opiekunów i opiekunek do dzieci, np.:

Znajdź nianię w Warszawie. Opiekunka Warszawa Śródmieście.

Przeglądaj profile niań w okolicy. Zobacz referencje i stawki niań¹⁵.

Należy wyjaśnić, że na przywołanych stronach wśród bardzo wielu ogłaszających się kobiet znalazły się także oferty kilku mężczyzn, co wskazuje na to, że *niania/nianie* odnoszą się tu do obu płci. W innym miejscu¹⁶ w podobnych ogłoszeniach pojawiają się *opiekunka/opiekunki* jako synonimy wyrazu *niania*:

Opiekunki w okolicy. Wybierz najlepszą opiekunkę dla swojego dziecka spośród ofert od niań.

12 https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/edukacja-nauka-szkolenia/przedszkolanka_pr-162.html (dostęp: 4 kwietnia 2022).

13 <https://epale.ec.europa.eu/pl/blog/pani-od-wszystkiego> (dostęp: 4 kwietnia 2022).

14 Brakuje tu jednak pełnej konsekwencji ze względu na użycie męskiego rzeczownika *pedagog*.

15 https://www.niania.pl/warszawa?tn=d&tc=13184206283&gclid=CjoKCQjw3f6HBhDHARISAD_i3D9UtO4FSgXljPLfXQhXXEGukbgsGEiGo__2uf4hy1b44HwV__ESN4YaAjmYEALW_wcB (dostęp: 4 kwietnia 2022).

16 https://www.niania.pl/?tn=d&tc=13622308685&gclid=EAfaIQobChMI_9G3xY2Q8gIVckjCh2AtQn_EAEYASAAEgJgLfD_BwE (dostęp: 5 kwietnia 2022).

Dodajmy, że o ile w wypadku feminatywu *niania* za przyczynę użycia tego wyrazu można uznać trudność w znalezieniu jego męskiego odpowiednika, o tyle takiego uzasadnienia nie ma dla określeń *opiekunka/opiekunki*, z męskoosobowymi formacjami *opiekun/opiekunowie*. Redagujący omawiane ogłoszenie uznali zatem, że znaczna przewaga kobiet w tym zawodzie przemawia za zastosowaniem żeńskich nazw w znaczeniu ogólnym.

Podobną prawidłowość można odnotować na portalach z ofertami sprzątnia. Jeden z nich¹⁷ reklamuje się tak:

Sprzątaczką – niskie ceny, sprawdzone osoby. Znajdź najlepszą sprzątaczkę w Twojej okolicy. Mamy kontakty do tysięcy doświadczonych sprzątarek.

W cytowanej reklamie pojawiają się nazwy żeńskie: *sprzątaczką* i *sprzątaczkę*, pomimo że wiele ofert zostało złożonych przez mężczyzn chętnych do wykonywania tej pracy.

Poniżej przytaczam wybrane definicje niektórych innych sfeminizowanych zawodów, tj.: *szwaczki*, *kosmetyczki* i *stylistki paznokci/manikiurzystki*. Por.:

Kosmetyczka – osoba wykonująca zabiegi z zakresu kosmetyki pielęgnacyjnej, leczniczej i upiększającej. Zawód *kosmetyczki* należy do grupy zawodów usługowych i rzemieślniczych¹⁸.

Stylistka paznokci to inaczej mówiąc *manicurzystka* – osoba, która zajmuje się pielęgnowaniem i estetyką paznokci. *Stylistki* i *styliści paznokci* mają się dobrze¹⁹.

Szwaczka to osoba zajmująca się produkcją odzieży. *Osoba* na tym stanowisku wykonuje przeważnie pracę taśmową²⁰.

W powyższych eksplikacjach feminatywy pełnią funkcję nazw ogólnych, o czym świadczy użycie rzeczownika *osoba*, odnoszącego się do obu płci. W przedostatnim cytacie gatunkowe znaczenie *manikiurzystki* potwierdza zastosowanie form łączonych żeńskiej i męskiej: *stylistki* i *styliści*.

Dodajmy, że nie zawsze stosowane są kobiece nazwy sfeminizowanych zawodów. Często przyjętym rozwiązaniem jest używanie podwójnych określeń: żeńskiego i męskiego, np.:

Opiekunka i opiekun do dziecka mogą być alternatywą dla żłobka lub przedszkola²¹.

17 https://www.pomocedomowe.pl/pomoc?gclid=CjwKCAjw3riIBhAwEiwAzD3TiVeTCoYHKJy7f9Abj5o3s-FZolBUUZY-Ow8ylkGy-D_bnoZrAoRIB_xoCJSQAQvD_BwE&page=4 (dostęp: 28 marca 2022).

18 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kosmetyczka> (dostęp: 28 marca 2022).

19 <https://poradnikpracownika.pl/-stylistka-paznokci-ile-moze-zarobic> (dostęp: 28 marca 2022).

20 <https://www.praca.egospodarka.pl/121865,Szwacz-szwaczka,1,114,1.html> (dostęp: 28 marca 2022).

21 www.wuppertal.de (dostęp: 1 kwietnia 2022).

Informacje na temat możliwości służby pielęgniarek i pielęgniarzy w Wojskach Obrony Terytorialnej²².

Kosmetyczki i kosmetycy udzielają porad na tematy związane z urodą i zdrowiem klientów²³.

W wielu tekstach można także odnotować brak konsekwencji w stosowaniu nazw żeńskich i męskich, np.:

Salowa/salowy Do zadań osoby pracującej na stanowisku salowej/salowego jest utrzymanie czystości miejsca pracy. W zakres obowiązków salowej wchodzi również pełnienie funkcji pomocniczych przy obsłudze pacjentów. Wymagania dla osoby zatrudnionej na stanowisku salowej nie są wygórowane²⁴.

W tym fragmencie początkowo użyte są dwie nazwy: *salowa* i *salowy*, lecz w dalszej części mowa jest już tylko o *obowiązках* i *stanowisku salowej*, co być może wynika z chęci uniknięcia nużących powtórzeń obu form.

W tej części wykazano, że nazwy sfeminizowanych zawodów często pełnią funkcję generyczną. W innych tekstach występują formy żeńskie i męskie, a jeszcze w innych brak konsekwencji w tym względzie. Takie zróżnicowanie wydaje się świadczyć o znacznym poziomie niepewności Polek i Polaków w kwestii wyboru odpowiedniej formy ogólnej omawianych nazw, o czym piszę w rozdziale 3.

2.2. Niejednoznaczność generycznych nazw żeńskich

Należy wskazać na istotną konsekwencję wynikającą z dwuznaczności omawianych nazw żeńskich. Jest ona widoczna w ogłoszeniach o pracy, w których często nie jest jasne, czy chodzi tylko o kobiety, czy też kobiety i mężczyzn.

W niektórych ogłoszeniach płeć poszukiwanych osób jest określona, dzięki czemu treść takich komunikatów jest jednoznaczna, np.:

Pielęgniarz/pielęgniarka/położny/położna. Warszawa, Praga Południe²⁵.

W tym wypadku poszukiwane są zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Podobny wniosek wynika z ofert z wyrażeniami inkluzywnymi lub konstrukcjami bezosobowymi, np.: *osoba*, *personel sprząający*, *sprzątanie sklepów*, *opieka dla dziecka*, *praca w sklepie*, por.:

²² <https://nipip.pl/> (dostęp: 1 kwietnia 2022).

²³ www.euro-net.pl/oferta (dostęp: 1 kwietnia 2022).

²⁴ https://www.praca.pl/poradniki/lista-stanowisk/medycyna-opieka-zdrowotna/salowa_pr-1506.html (dostęp: 2 kwietnia 2022).

²⁵ <https://nipip.pl/> (dostęp: 2 kwietnia 2022).

Osoba sprzątająca. Utrzymanie czystości na obiekcie²⁶.

Szukam opieki dla starszej pani. Szukam empatycznej osoby dla 92-letniej pani²⁷.

Praca w znanym markecie: magazyn / hala / kasy²⁸.

Takie sformułowania sugerują, że płeć zatrudnianej osoby jest nieistotna. Wynikają one również z przepisów, które w ogłoszeniach o pracę zabraniają dyskryminacji ze względu na płeć²⁹.

Jednakże w innych ogłoszeniach można mieć wątpliwości co do oczekiwań pracodawcy. Przyjrzyjmy się kilku przykładom:

Pielęgniarka. Realizowanie zleceń lekarskich, udzielanie świadczeń zapobiegawczych, diagnostycznych, leczniczych³⁰.

Przedszkolanka. Opieka i prowadzenie zajęć edukacyjnych³¹.

Sprzątaczką. Sprzątanie korytarzy, holi, toalet, sal wykładowych³².

Pokojowa. Sprzątanie pomieszczeń, dbanie o prawidłowe funkcjonowanie wyposażenia³³.

W powyższych ofertach użyto żeńskich nazw: *pielęgniarka*, *przedszkolanka*, *sprzątaczką* i *pokojowa*, ale z opisu obowiązków nie wynika, czy poszukiwane są wyłącznie kobiety, czy również mężczyźni posiadający odpowiednie kwalifikacje i umiejętności. Innymi słowy, nie jest jasne, czy wymienione feminatywy użyte są tu w funkcji ogólnej jako nazwy zawodów, czy też jako określenia kobiet.

Brak jasności zwiększa chaos panujący w ogłoszeniach o pracę, w których, pomimo przepisów (przypis 29), panuje zupełna dowolność w stosowaniu nazw żeńskich i męskich. Na przykład na jednej tylko stronie internetowej³⁴ znajdujemy maskulatywy: *portier*, *sprzątaczej pojazdów*, feminatywy: *pracownice do hotelu*, *pani do pomocy w domu*, jak też formy bezosobowe: *sprzątanie*, *personel sprzątający*.

Należy podkreślić wagę sposobu formułowania ogłoszeń o pracę. Jak wykazały liczne badania (np.: Miemietz 1993; Stout, Dasgupta 2011; Horvath, Schesny 2016), użycie form męskich zniechęca kobiety do starań o konkretne stanowiska. Podobny efekt na potencjalnych

26 <https://pl.jobble.org/praca-sprzatanie-salowa/Lublin> (dostęp: 2 kwietnia 2022).

27 <https://pl.jobble.org/praca-sprzatanie-salowa/Lublin> (dostęp: 2 kwietnia 2022).

28 <https://pl.jobble.org/praca-sprzatanie-salowa/Lublin> (dostęp: 2 kwietnia 2022).

29 Zasada równego traktowania kobiet i mężczyzn i zakazu dyskryminacji ze względu na płeć określona jest w art. 113 Kodeksu pracy. Umieszczanie w ogłoszeniach preferencji co do płci przyszłego pracownika lub pracowniczki jest uzasadnione jedynie ze względu na rodzaj pracy, np. poszukiwanie mężczyzn do zajęć znajdujących się w wykazie zawodów szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia kobiet (np. górnik).

30 <https://pl.jobble.org> (dostęp: 2 kwietnia 2022).

31 <https://pl.jobrapido.com> (dostęp: 4 kwietnia 2022).

32 <https://pl.jobble.org/praca-sprzatanie-salowa/Lublin> (dostęp: 4 kwietnia 2022).

33 <https://pl.jobble.org/praca-sprzatanie-salowa/Lublin> (dostęp: 4 kwietnia 2022).

34 <https://pl.jobble.org/praca-sprzatanie-salowa/Lublin?p=2> (dostęp: 5 kwietnia 2022).

męskich kandydatów może wywierać stosowanie feminatywów. Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR)³⁵, walcząc z dyskryminującymi ofertami pracy, podkreśla, że umieszczenie w treści ogłoszenia form takich jak: *kucharka, sprzątaczką, florystką* zniechęca mężczyzn do ubiegania się o pracę i jest uznawane za przejaw dyskryminacji wobec nich³⁶.

3. Nazwy generyczne sfeminizowanych zawodów w badaniu ankietowym

Podsumowując dotychczasową dyskusję na temat nazw ogólnych w polszczyźnie, należy stwierdzić, że taką funkcję pełnią przeważnie rzeczowniki męskoosobowe. Jednak nie zawsze jest to zasadą, ponieważ w wypadku sfeminizowanych zawodów także feminatywy mogą używać znaczenie generyczne. Odnotowujemy również znaczne dysproporcje między stosowaniem obu typów nazw, z ogromną dominacją form męskich w funkcji ogólnej. W związku z tym uzasadnione jest przypuszczenie, że Polki i Polacy mogą mieć wątpliwości, jak należy określić osoby wykonujące tradycyjnie kobiece zawody, gdyż z jednej strony istnieje silna presja ze strony gramatyki polskiej stosowania generycznego maskulinum (np. *pielęgniarz/pielęgniarsze*). Z drugiej strony na rzecz użycia ogólnych nazw żeńskich (np. *pielęgniarka/pielęgniarki*) przemawiają nasze bezpośrednie doświadczenia i obserwacje wskazujące na znaczną przewagę kobiet w tych profesjach.

Interesujące i ważne jest zatem zbadanie, czy dokonując wyboru danej nazwy ogólnej, kierujemy się głównie zasadą gramatyczną narzucającą użycie gatunkowych form męskich, czy też wybieramy w tej roli nazwy żeńskie, które lepiej odzwierciedlają otaczającą nas rzeczywistość.

By to stwierdzić, w marcu 2022 roku przeprowadziłam badanie ankietowe z udziałem 80 studentek i studentów³⁷ (50 kobiet i 30 mężczyzn, w wieku 20–21 lat), których poproszono o podanie nazw wykonawców 20 tradycyjnie kobiecych zawodów (10 w liczbie pojedynczej i 10 w liczbie mnogiej) w zadaniu polegającym na odpowiedzi na pytania, takie jak np.: „Jak nazwiesz osobę, która pracuje w przedszkolu?”, „Jak nazwiesz osoby, które przeprowadzają zabiegi kosmetyczne?”.

Ankieta miała wyjaśnić, czy Polki i Polacy faktycznie mają dylemat dotyczący stosowania męskich lub żeńskich nazw generycznych, a także dostarczyć odpowiedzi na kilka bardziej szczegółowych pytań:

- Które nazwy sfeminizowanych zawodów, żeńskie czy męskie, wybierane są częściej?
- Czy te same prawidłowości dotyczą rzeczowników w liczbie pojedynczej i mnogiej?
- Czy istnieje relacja między płcią badanych a ich wyborem nazw generycznych?
- Jak inne czynniki wpływają na decyzje ankietowanych?

Łączna liczba uzyskanych odpowiedzi, które będą przedmiotem analizy, wyniosła 1560.

35 <https://www.efhr.eu/2019/01/28/w-ogloszeniach-o-prace-nadal-sa-przejawy-dyskryminacji-ze-wzgledu-na-plec/> (dostęp: 5 kwietnia 2022).

36 Jednocześnie EFHR stwierdza, że takie ogłoszenia są również dyskryminujące wobec kobiet, ponieważ umacniają stereotyp, że tylko kobiety mogą wykonywać podrzędne i nisko płatne zawody.

37 Były to osoby studiujące na anglistyce Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

3.1. Nazwy zawodów w liczbie pojedynczej

W tej części ankiety zadanie polegało na nazwaniu osoby, która: sprząta biura, wykonuje pedicure, robi koronki, prowadzi sekretariat, sprawdza higienę uczniów w szkole, prezentuje prognozę pogody w telewizji, prowadzi dom, wykonuje profesjonalny makijaż, pracuje z dziećmi w przedszkolu i prasuje odzież. W części odpowiedzi znalazły się rzeczowniki męskie, w innych zaś żeńskie, co potwierdza hipotezę o braku jednomyślności w kwestii tego, które z nich w opinii ankietowanych stanowią nazwy podanych zawodów.

Wyniki można podzielić na trzy grupy: pierwszą z dużą dominacją nazw męskich, drugą z podobną liczbą określeń męskich i żeńskich oraz trzecią z przewagą form żeńskich.

Nazwy z dużą dominacją form męskich:

sprzątac – 64,5%, *sprzątac* – 35,5%, *pedikiurzysta* – 66%, *pedikiurzystka* – 34%, *koronkarz* – 67,5%, *koronkarka* – 32,5%, *makijażysta* – 68%, *makijażystka* – 32%, *prasowacz* – 71%, *prasowaczka* – 29%.

Nazwy ze zbliżoną liczbą form męskich i żeńskich:

gospodarz – 56%, *gospodyni domowa* – 44%, *sekretnarz* – 56%, *sekretnarka* – 44%, *higienista* – 53%, *higienista* – 47%.

Nazwy z dominacją form żeńskich:

pogodynka – 60%, *prezenter pogody/pogodynek* – 40%, *przedszkolanka* – 61%, *wychowawca przedszkolny* – 39%.

Łącznie przedstawiono 795 określeń, w tym 457 (57 procent) nazw męskich i 338 (43 procent) nazw żeńskich. Zadanie okazało się dość łatwe, gdyż odnotowano jedynie pięć przypadków braku odpowiedzi lub podania całkowicie błędnych (semantycznie odległych) wyrazów. Według powyższych danych przewaga nazw męskich nad żeńskimi w grupie pierwszej wyniosła średnio 35 procent, a w drugiej średnio 10 procent. Wydaje się, że taki wynik należy przypisać powszechnej funkcji generycznej rzeczowników męskoosobowych, która bierze górę nad doświadczeniami uczestników stykających się w swoim życiu z dużo większą liczbą przedszkolank czy sekretarek niż wychowawców przedszkolnych czy sekretarzy. W trzeciej grupie przeważały feminatywy (średnio o 21 procent).

W wydzieleniu trzech grup danych można dostrzec pewne prawidłowości o charakterze słowotwórczym. W pierwszej grupie, z dwukrotną przewagą maskulatywów nad feminatywami, znalazły się rzeczowniki, w których wypadku już istnieją lub można z łatwością utworzyć nazwy męskie od żeńskich³⁸, symetryczne pod względem słowotwórczym i semantycznym, np.: *sprzątac* – *sprzątac*, *pedikiurzystka* – *pedikiurzysta*. W drugiej grupie znalazły się dwie pary zaburzające symetrię znaczeniową, tj.: *sekretnarka* – *sekretnarz*, *gospodyni domowa* – *gospodarz*, ponieważ jej człony nazywają nieco inne funkcje – *sekretnarka* to pracownica biurowa prowadząca sekretariat, *sekretnarz* zaś oznacza przeważnie wysokiego rangą pracownika

38 Można przyjąć, że formy męskie są tu tworzone od żeńskich przez ucięcie przyrostka *-k*.

organów administracji państwowej lub instytucji międzynarodowych, np.: *sekretnarz stanu*, *sekretnarz generalny*, *sekretnarz miasta*. Z kolei odpowiednikiem *gospodyni domowej* – kobiety niepracującej zawodowo i prowadzącej dom – nie jest polisemiczny *gospodarz*, mający szersze i również bardziej prestiżowe znaczenia (*gospodarz domu* to np. *pan domu*, *właściciel*). Nazwy w trzeciej grupie obejmują feminatywy, które nie posiadają utrwalonych w języku form męskich, z problematyczną i nieusystematyzowaną derywacją (Szpyra-Kozłowska 2020). Inaczej rzecz ujmując, maskulatywy przeważają w parach symetrycznych pod względem budowy i znaczenia, ale nie tam, gdzie istnieją wątpliwości natury słowotwórczej lub semantycznej³⁹.

3.2. Nazwy w liczbie mnogiej

Następnie poproszono studentów i studentki o nazwanie osób, które: opiekują się pacjentami w szpitalu, opiekują się zawodowo dziećmi w domu, żyją z uprawiania nierzędu, zajmują się dziećmi w przedszkolu, prezentują odzież na wybiegu, tańczą i rozbierają się publicznie, przeprowadzają zabiegi kosmetyczne, pracują w bibliotece, pomagają przy obsłudze chorych w szpitalu⁴⁰.

Podobnie jak w wypadku rzeczowników w liczbie pojedynczej nazwy w liczbie mnogiej podane przez respondentów można podzielić na trzy grupy:

Nazwy z dominacją form żeńskich:

prostytutki – 74%, *męskie prostytutki* – 26%, *pokojówki* – 64%, *pokojowi* – 36%, *przedszkolanki* – 73%, *wychowawcy* – 27%, *nianie* – 65%, *opiekunowie* – 35%.

Nazwy z dominacją form męskich:

modele – 66%, *modelki* – 34%, *striptizerzy* – 68%, *striptizerki* – 32%, *bibliotekarze* – 76%, *bibliotekarki* – 34%.

Nazwy z podobną liczbą form męskich i żeńskich:

pielęgniarze – 51%, *pielęgniarki* – 49%, *kosmetycy* – 53%, *kosmetyczki* – 47%.

Łącznie przedstawiono 764 określenia, w tym 397 (52 procent) nazw męskoosobowych i 367 (48 procent) niemęskoosobowych. To zadanie okazało się trudniejsze od poprzedniego, gdyż w 36 wypadkach nie udzielono żadnych odpowiedzi. Należy tu odnotować zbliżone proporcje między formami w obu rodzajach, jedynie ze średnio czteroprocentową przewagą rzeczowników męskich nad żeńskimi. Wydaje się zatem, że zasada gatunkowości nazw męskich jest silniejsza w liczbie pojedynczej niż mnogiej.

Podział na trzy grupy określeń – tak jak poprzednio – pozostaje w związku z ich strukturą słowotwórczą. Tam, gdzie feminatywy różnią się od męskich obecnością przyrostka *-k(i)*,

39 Wyjątkiem jest tu paralelna pod względem słowotwórczym i semantycznym para *higienistka* – *higienista*, która znalazła się w drugiej grupie.

40 Prośba o podanie nazwy osób zajmujących się pomocą przy obsłudze chorych (domyślnie chodziło o *salowe/salowych*) okazała się mało precyzyjna, gdyż ankietowani wpisywali tu różne określenia, np.: *lekarze*, *wolontariusze*, *opiekuni*. W związku z tym zrezygnowano z tego punktu w prezentacji wyników.

np.: *striptizerki* – *striptizerzy*, częściej (grupa druga) lub w zbliżonej liczbie (grupa trzecia) wybierano nazwy męskie, tam zaś, gdzie ich derywacja nie jest oczywista, przeważają nazwy żeńskie (grupa pierwsza).

Podsumowując podane nazwy ogólne w liczbie pojedynczej i mnogiej, określenia męskie są liczniejsze od żeńskich (łącznie przewaga wynosi 149 form), zwłaszcza w liczbie pojedynczej, co można przypisać nadrzędności zasady generyczności nazw męskich, silnie zakorzenionej w naszej kompetencji językowej oraz biorącej górę nad bezpośrednimi doświadczeniami ankietowanych, stykających się częściej z kobietami niż mężczyznami w omawianych zawodach. Ponadto odnotowano znaczący związek między (nie)regularnością derywacji słowotwórczej maskulatywów i brakiem utrwalonych form a ich funkcją ogólną. Pełnią ją nazwy męskie tam, gdzie ich urabianie nie jest problematyczne, formacje żeńskie zaś wówczas, kiedy jest to nieoczywiste i kłopotliwe⁴¹.

3.3. Porównanie wyników kobiet i mężczyzn

Zbadano także, czy na preferencje w wyborze nazw ogólnych wpływa płeć uczestniczących w nim osób. By to stwierdzić, porównano wyniki w grupie studentów i studentek.

A. Nazwy w liczbie pojedynczej

Wyniki uzyskane przez mężczyzn są następujące:

sprzątacze – 80%, *sprzątaczkę* – 20%, *pedikiurzysta* – 77%, *pedikiurzystkę* – 23%, *koronkarz* – 96,5%, *koronkarkę* – 3,5%, *gospodarz* – 77%, *gospodyni* – 23%, *sekretnarz* – 70%, *sekretnarkę* – 30%, *higienista* – 50%, *higienistkę* – 50%, *pogodynek* – 65,5%, *pogodynka* – 35,5%, *makijażysta* – 83%, *makijażystkę* – 17%, *wychowawca* – 60%, *światliczanka* – 40%, *prasowacz* – 96%, *prasowaczkę* – 4%.

Łącznie dostarczono 294 określenia, z których 221 (75 procent) to nazwy męskie, a 73 (25 procent) to nazwy żeńskie.

Wyniki respondentek⁴² podajemy poniżej:

sprzątaczkę – 57%, *sprzątacze* – 43%, *pedikiurzystkę* – 53%, *pedikiurzystę* – 47%, *koronkarz* – 58%, *koronkarkę* – 42%, *gospodyni* – 67%, *gospodarz* – 33%, *sekretnarkę* – 67%, *sekretnarz* – 33%, *higienista* – 33%, *higienistkę* – 67%, *pogodynka* – 83%, *pogodynek* – 17%, *makijażystkę* – 50%, *makijażysta* – 50%, *światliczanka* – 80%, *wychowawca* – 20%, *prasowacz* – 56,5%, *prasowaczkę* – 43,5%.

Liczba wyrazów podanych przez studentki wynosi 287, z czego 179 (62,3 procent) to rzeczowniki żeńskie, a 108 (37,6 procent) to formy męskie.

Zaprezentowane wyniki wskazują na wyraźną zależność udzielanych odpowiedzi od płci ankietowanych: mężczyźni podali 75 procent ogólnych nazw męskich i 25 procent żeńskich,

⁴¹ Mechanizmy słowotwórcze derywacji nazw męskich od żeńskich omawia szczegółowo J. Szpyra-Kozłowska (2020).

⁴² By uzyskać taką samą reprezentację obu płci, uwzględniono odpowiedzi 30 losowo wybranych respondentek spośród 50.

kobiety 38 procent form męskich oraz 62 procent żeńskich. Studentki zatem dwukrotnie częściej wybierały feminatywy, a ich koledzy trzykrotnie częściej opowiadali się za generycznymi nazwami męskimi.

B. Nazwy w liczbie mnogiej

Przyjrzymy się teraz wynikom dotyczącym liczby mnogiej, zaczynając od mężczyzn:

pielęgniarze – 67%, *pielęgniarki* – 33%, *opiekunowie* – 53%, *nianie* – 47%, *prostytutki* – 60%, *m. prostytutki* – 40%, *przedszkolanki* – 63%, *wychowawcy* – 37%, *pokoje* – 55%, *pokojowi* – 45%, *modele* – 79%, *modelki* – 21%, *striptizerzy* – 72%, *striptizerki* – 28%, *kosmetycy* – 60%, *kosmetyczki* – 40%, *bibliotekarze* – 83%, *bibliotekarki* – 17%.

Z uzyskanych 266 wyrazów 161 (60 procent) stanowiły nazwy męskie, a 105 (40 procent) feminatywy. Odnotowano zatem większą liczbę określeń męskich niż żeńskich, lecz przewaga tych pierwszych jest mniejsza niż w wypadku liczby pojedynczej.

Oto wyniki studentek:

pielęgniarki – 74%, *pielęgniarze* – 26%, *nianie* – 83%, *opiekunowie* – 17%, *prostytutki* – 87%, *nierządnicy* – 13%, *przedszkolanki* – 93%, *wychowawcy* – 7%, *pokoje* – 83%, *pokojowi* – 17%, *modele* – 45%, *modelki* – 35%, *striptizerzy* – 52%, *striptizerki* – 48%, *kosmetyczki* – 83%, *kosmetycy* – 17%, *bibliotekarze* – 57%, *bibliotekarki* – 43%.

Dane obejmują 234 odpowiedzi, z których 73 (31 procent) stanowią nazwy męskie, a 161 (69 procent) to feminatywy. Wyniki te zbliżone są do rezultatów dotyczących rzeczowników w liczbie pojedynczej, z ponad dwukrotną przewagą form żeńskich nad męskimi.

Dla większej jasności zestawiam dane procentowe w tabeli.

Tabela. Porównanie wyników kobiet i mężczyzn

	WYNIKI MĘŻCZYZN		WYNIKI KOBIET	
	NAZWY MĘSKIE	NAZWY ŻEŃSKIE	NAZWY MĘSKIE	NAZWY ŻEŃSKIE
L. poj.	75%	25%	37,6%	62,3%
L. mn.	60%	40%	31%	69%
Średnia	67,5%	32,5%	34,3%	65,6%

Powyższe zestawienie jasno wykazuje, że wyniki obu grup stanowią swoją odwrotność – mężczyźni podawali średnio dwukrotnie więcej nazw męskich niż żeńskich, a kobiety dwukrotnie więcej form żeńskich niż męskich.

Konkludując przeprowadzone badanie, należy stwierdzić, że płeć respondentów stanowi bardzo ważny czynnik wpływający na ich odpowiedzi. Dla mężczyzn nazwy ogólne sfeminizowanych zawodów są w większości męskie, a dla kobiet żeńskie.

Podsumowanie

Podjęmowanie przez mężczyzn pracy w tradycyjnie kobiecych zawodach, takich jak przedszkolanka, kosmetyczka czy gospoia, jak również wkraczanie kobiet w role społeczne i profesje uważane za typowo męskie nie pozostaje bez wpływu na współczesną polszczyznę. Rzeczowniki męskoosobowe, pełniące zazwyczaj funkcję generyczną, oddają w tym względzie prymat żeńskim nazwom sfeminizowanych zawodów. Dowodzą tego liczne przykłady użycia feminatywów, np.: *pielęgniarka*, *położna* czy *salowa* w znaczeniu ogólnym w bieżących tekstach prasowych i internetowych, dokumentowane w tym artykule. Jednym ze skutków omawianego zjawiska jest częsta niejednoznaczność badanych rzeczowników, które w wielu wypowiedzeniach mogą być interpretowane jako odnoszące się tylko do kobiet lub do kobiet i mężczyzn. Stanowi to istotny problem w wypadku ogłoszeń o pracę, ponieważ użyte w nich formy rodzajowe mogą wpływać na decyzje potencjalnych kandydatek i kandydatów o podjęciu starań o zatrudnienie lub ich zaniechaniu.

Przełamanie monopolu rzeczowników męskoosobowych na pełnienie funkcji ogólnej może również skutkować niepewnością co do wyboru nazw męskich lub żeńskich w tej roli. By sprawdzić, czy tak jest istotnie, przeprowadzono studium ankietowe z udziałem 80 studentek i studentów poproszonych o podanie nazw 20 sfeminizowanych zawodów. Innymi słowy, chodziło o zbadanie, który z dwóch czynników: system gramatyczny polszczyzny, z powszechną gatunkowością rzeczowników męskoosobowych, czy też rzeczywiste doświadczenia i obserwacje ankietowanych wskazujące na ogromną dominację kobiet w 20 zawodach, okaże się silniejszy. Uzyskane wyniki wykazały częstsze użycie form męskich, zwłaszcza w liczbie pojedynczej, zgodne z omawianą zasadą gramatyczno-semantyczną. Ponadto odnotowano istotny wpływ płci ankietowanych na ich decyzje – studenci dwukrotnie częściej proponowali nazwy męskie, a studentki dwa razy częściej wykorzystywały feminatywy, co wskazuje, że jest to istotny czynnik oddziałujący na wybór badanych nazw gatunkowych. Ważną rolę odgrywa także aspekt słowotwórczy, tj. łatwość/trudność urabiania maskulatywów od feminatywów i stopień utrwalenia form męskich; istnienie słowotwórczo i semantycznie symetrycznych względem siebie par rzeczowników obu rodzajów sprzyja wyborowi ogólnej nazwy męskiej, a trudności w tworzeniu formy maskulinum częściej prowadzą do przyjęcia żeńskiego określenia generycznego⁴³.

Bibliografia

- Hellinger M., Bussmann H. (red.) 2001–2003: *Gender across languages. The linguistic representation of women and men*, John Benjamins, Amsterdam.
- Horvath L.K., Szczesny S. 2016: *Reducing women's lack of fit with leadership? Effects of the wording of job advertisements*, „*European Journal of Work and Organizational Psychology*”, vol. 25, s. 316–328.

43 Należy również przypomnieć, że wszystkie badania empiryczne obarczone są pewnymi problemami wynikającymi z ograniczonej liczebności grupy badanej, doboru materiału diagnostycznego czy sformułowania poleceń. Ponadto ich wyniki zależą od zmiennych socjologicznych, takich jak: wiek, wykształcenie, pochodzenie czy płeć uczestników. Z tych względów zaleca się kilkukrotne powtórzenie takich badań z uwzględnieniem innych zmiennych.

- Karwatońska M., Szpyra-Kozłowska J. 2005: *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Łaziński M. 2006: *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Małocha-Krupa A. 2018: *Feminitywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław.
- Miemietz B. 1993: *Motivation zur Motion. Zur Bezeichnung von Frauen durch Feminina und Maskulina im Polnischen*, Peter Lang, Frankfurt am Main.
- Nagórko A. 1998: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowosad-Bakalarczyk M. 2009: *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Rytel-Schwarz D. 2014: Czy rodzaj żeński może być używany w funkcji generycznej?, [w:] M. Benešová, R. Rusin Dybalska, L. Zakopalová (red.), *Promeny polonistyky. Tradice a výzvy polonistických studií*, Karolinum, Praha, s. 180–186.
- Stout J.G., Dasgupta N. 2011: *When he doesn't mean you. Gender-exclusive language as ostracism*, „*Personality and Social Psychology Bulletin*”, vol. 37(6), s. 757–769.
- Szpyra-Kozłowska J. 2020: Pogodyn, pogodynek czy prezenter pogody? Nowe nazwy męskie i językowe mechanizmy ich tworzenia, „*Jezyk Polski*” C, z. 2, s. 60–76.
- Szpyra-Kozłowska J. 2021: Nianiek, ministra i japonki. *Eseje o języku i płci*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.

Summary

A nurse of the digital era. The generic function of femininitives

Keywords: generic function of nouns, femininitives, names of profession.

While the generic function of masculine personal nouns is a well-known and thoroughly described phenomenon, there have been no studies devoted to this role of feminine nouns, such as *pielęgniarka* ‘female nurse’ or *przedszkolanka* ‘female kindergarten teacher’. This paper fills this gap and examines the use of femininitives in this function and its consequences. It also reports on a questionnaire study the results of which point to the participants’ uncertainty as to the choice of the generic masculine or feminine nouns and its dependence on the subjects’ gender and the morphological structure of words.

Nosił wilk razy kilka, poniosą i wilka.

Zwierzęta w paralelnych przysłowia- ch polskich i jidysz

Słowa kluczowe: przysłowia polskie, przysłowia jidysz, zwierzęta w przysłowia-
ch.

doi: <https://doi.org/10.31286/Jp.00142>

Wprowadzenie

Folklor bywa nazywany zwierciadłem kultury, dzięki niemu można poznać swego rodzaju autodeskrypcję danego narodu (Dundes 2007: 55). Do przekazywanych ustnie, ale też spisanych tradycyjnych wierzeń, zwyczajów i historii danej społeczności należą także przysłowia, używane już w starożytnych Chinach czy w pismach wedyjskich Indii. W judeochrześcijańskim kręgu kulturowym bogatym źródłem paremii jest biblijna Księga Przysłów. Mądrość przysłów przez tysiące lat kierowała ludźmi na całym świecie, a dzięki swojej formie paremie są łatwe do zapamiętania i gotowe do natychmiastowego użycia w komunikacji ustnej lub pisemnej (Mieder 2004: XI).

Badania nad przysłowiami i wyrażeniami przysłowiowymi, a w szczególności paremiologia porównawcza, mogą dostarczyć interesujących obserwacji dotyczących wzajemnych wpływów językowych i kulturowych. Niektórzy socjolingwiści uważają (Obelkevich 1987: 43–50), że jednym z zadań badacza języka jest studiowanie języka mówionego poprzez jego charakterystyczne formy i rodzaje, w tym przysłowia. Postulat badania kultur poprzez charakterystyczne dla nich gatunki mowy jest wysuwany także przez lingwistów zajmujących się semantyką (Wierzbicka 1999: 228). Wydaje się, że szczególne znaczenie może mieć w tym kontekście paremiologia porównawcza (Taylor 1931: 43–44), która pomaga badać kontakty między narodami, ukazując między innymi, jakie poglądy ich przedstawiciele byli gotowi częściowo lub całkowicie przejąć bądź jakie paralelizmy wynikają z podobieństw otoczenia i stylu życia.

Jednocześnie mamy do czynienia z różnego rodzaju problemami związanymi z próbami ustalenia pochodzenia paremii. Istnieje na przykład obszerna grupa przysłów występujących w Biblii, które mogły być przysłowiami jeszcze przed spisaniem tekstu biblijnego; podobną sytuację obserwujemy w wypadku tzw. przysłów klasycznych, jak również przysłów „międzynarodowych”, których źródła trudno zlokalizować. Ale także w wypadku przysłów, które nie należą do żadnej z tych grup, często bardzo trudno jest ustalić, w którym języku były używane

* magdalena.sitarz@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0003-2765-2538

wcześniej i jaką drogę przebyły. Dodatkową komplikacją jest to, że wielu autorów zbiorów przysłów było entuzjastami, samoukami, którzy nie dokumentowali źródeł przysłów umieszczanych w publikowanych przez siebie zbiorach. Ponadto najobszerniejsze zbiory przysłów powstały na przełomie XIX i XX wieku, a później ich zasoby były głównie powielane w związku z malejącą rangą takich badań. Próby wytłumaczenia tego stanu rzeczy można znaleźć na przykład w pracach Jamesa Obelkevicha (1987: 43) i Davida Crama (1986: 28), którzy twierdzą, że przysłowia są na ogół postrzegane jako domena osób niewykształconych, a członkowie kultur zachodnich starają się ich nie używać, ponieważ uznają je za atrybut społeczeństw zacofanych.

Moje badania nad przysłowiami sięgają lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy to zajęłam się widocznymi w języku i kulturze jidysz wpływami języka i kultury polskiej (zob. Sitarz 2000). Zdałam sobie wówczas sprawę z tego, że wprawdzie wzajemne wpływy językowe zostały już częściowo opisane (zob. m.in.: Weinreich 1980; Brzezina 1986; Geller 1994), lecz nie ma prac poświęconych przysłowiom, mimo że znakomici badacze języka jidysz Uriel Weinreich (1958: 29–30) i Max Weinreich (1980: 535–536) piszą o tym, że wśród Żydów były popularne nieżydowskie powiedzenia i przysłowia, natomiast ich własne mogły być równocześnie źródłem paremii słowiańskich.

Tutaj chciałabym zaprezentować paralelne przysłowia, w których zarówno w języku polskim, jak i w języku jidysz występują nazwy zwierząt. Od czasów starożytnych zwierzęta zajmują w tradycjach kultury szczególną pozycję jako obiekt podziwu lub pogardy, w efekcie odgrywając rolę wzorców pozytywnych lub negatywnych (Forti 2008: XI). Przy czym w różnych kręgach kulturowych paralelne doświadczenia i obserwacje mogą być związane z różnymi zwierzętami, co zależy także od środowiska geograficznego (Lauhakangas 2019: 583). Zarazem badania i publikacje naukowe na temat przysłów „zwierzęcych” są rzadkością i to pomimo że związane z nimi pole semantyczne wydaje się istotnym źródłem metafor używanych w paremiach (Krikmann 2001: 11). Dla naszego kręgu kulturowego z całą pewnością ogromną rolę odgrywa tu Biblia, a zwłaszcza Stary Testament, w którym zwierzęta są w wielu miejscach wspominane¹, przy czym traktowane są one też jako źródło wiedzy: „Zapytaj zwierząt – pouczą. / I ptaki w powietrzu powiedzą. / Zapytaj Podziemia, wyjaśni; / pouczą cię i ryby w morzu” (Hi 12,7–8)².

Głównym celem mojej analizy jest udokumentowanie bliskości językowych obrazów świata, JOS (zob. m.in. Bartmiński (red.) 1999) obu wspólnot nie tylko w wypadku zbieżności przysłów zawierających nazwy zwierząt, ale również wtedy, gdy drobne, lecz znaczące rozbieżności wskazują na różnice kulturowe. Proponuję więc perspektywę etnolingwistyczną w aspekcie porównawczym.

Materiał zaczerpnęłam z dwóch podstawowych źródeł: opartej na *Księdze przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich* Samuela Adalberga (Adalberg (oprac.) 1889–1894) *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* wydanej pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (1969–1978), a także opublikowanych w Warszawie *Jüdische Sprichwörter und Redensarten* Ignacego Bernsteina (1908).

1 Więcej na temat zwierząt biblijnych zob. Forti 2008.

2 Tekst polski tego i kolejnych cytatów biblijnych w brzmieniu *Biblii Tysiąclecia* (2003).

Ignacy Bernstein (1836–1909), syn bankiera z Podola, zamieszkał w roku 1856 w Warszawie, gdzie należał do grona najbardziej znanych filantropów. Majątek umożliwił mu poświęcenie się studiom paremiologicznym, które miały dwa aspekty: skompletowanie liczącej prawie 6000 tomów biblioteki³ prac paremiologicznych oraz zbieranie i wydawanie drukiem przysłów jidysz – to ostatnie zwieńczone opublikowaniem w roku 1908 wspomnianych wyżej *Jüdische Sprichwörter und Redensarten* (Althaus 1969: IX–XXII; Lipska 1972: 60; Tatarowicz 1958: 289–294).

Samuel Adalberg (1867–1939) był historykiem, badaczem folkloru i wydawcą tekstów staropolskich. Urodził się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej w Warszawie, studiował w Warszawie i na kilku innych uniwersytetach europejskich. Swoje badania nad przysłowiami rozpoczął w roku 1883, kiedy to po prostu notował każde znane sobie przysłowie. Potem postanowił przygotować zbiór wszystkich polskich przysłów i rozpoczął systematyczne kolekcjonowanie źródeł. Swoją listę uzupełnił o niespisane przysłowia ludowe. W pracy pomogła mu możliwość korzystania z biblioteki I. Bernsteina, której został kustoszem. Gotowy manuskrypt zbioru S. Adalberga obejmował początkowo sto tysięcy stron, przed wydaniem został uporządkowany i skrócony do trzydziestu tysięcy. W listopadzie 1939, na początku wojny, S. Adalberg popełnił samobójstwo (Smolarczyk 1972: 2; Krzyżanowski (red.) 1969–1978, t. 1: XXVIII–XXXI).

Juliana Krzyżanowskiego (1892–1976) nie trzeba przedstawiać – był jednym z najznakomitszych polskich filologów i badaczy folkloru. Opublikował wiele prac poświęconych literaturze polskiej, w tym także jej związkom z literaturą europejską; wydał ponadto zbiór przysłów *Mądrej głowie dość dwie słowie* (Krzyżanowski 1958–1960). *Nowa księga...* była wydawana pod jego redakcją od roku 1954; ostatni, czwarty tom został opublikowany w roku 1978, dwa lata po jego śmierci (Lam 1976: 2–4; Markiewicz 1976: 126–130; Wyka 1984: 527–528).

Jednym z problemów paremiologii jest brak powszechnie przyjętej definicji przysłowia, a nestor paremiologii Archer Taylor (1931: 3) twierdzi nawet, że zadanie to jest niewykonalne. Uważam jednak, że charakterystyka zaproponowana przez J. Krzyżanowskiego ((red.) 1969–1978, t. 1: VII–XI) znakomicie nadaje się do celów komparatystycznych. Według J. Krzyżanowskiego przysłowiom pod względem treści i formy przysługują następujące wyznaczniki: alegoryczny charakter, obrazowość, dydaktyczność, mała zmienność, a ponadto często międzynarodowa powszechność. Jako przysłowia paralelne traktuję z kolei takie, które charakteryzują się bardzo zbliżonym znaczeniem i obrazowaniem i mogą być użyte w takiej samej sytuacji.

W analizowanym korpusie znalazłam łącznie 351 par lub grup paralelnych przysłów polskich i jidysz dotyczących różnych sfer życia i dających się podzielić na kilka grup tematycznych, takich jak np.: Bóg i religia, rodzina, człowiek i jego natura lub jednostka i społeczeństwo⁴. Wśród tych przysłów znajduje się aż 49 paralelnych par (w nielicznych wypadkach grup), w których w obu językach występują nazwy zwierząt (zwykle tych samych, ale nie jest

3 W roku 1900 został wydany drukiem przygotowany przez samego Bernsteina katalog tej biblioteki (Bernstein 1900).

4 Klasyfikacja paremii to odrębny temat, także niosący ze sobą wiele problemów. Na ogół przysłowia i wyrażenia przysłowiowe są w zbiorach prezentowane w porządku alfabetycznym – według słowa, które można uznać za kluczowe. Ale istnieją też propozycje klasyfikacji tematycznych, które dla badań o ukierunkowaniu kulturoznawczym wydają się bardziej adekwatne (Roberts 1952; Kuusi 1972; Permyakov 1979; Lauhakangas 2001, 2014).

to regułą). W poniższym zestawieniu używam numeracji źródeł (gdzie K oznacza zbiór J. Krzyżanowskiego, a B zbiór I. Bernsteina; przysłowia jidysz transkrybuję z alfabetu hebrajskiego na łaciński zgodnie z transkrypcją „literacką” polską zaproponowaną przez Ewę Geller i Monikę Polit ((red.) 2008: 13–14). Po przysłowiu jidyszowym podaję jego dosłowny przekład na język polski.

1. Lista paralelnych przysłów i wyrażeń przysłowiowych ze zbiorów Juliana Krzyżanowskiego i Ignacego Bernsteina

Gęś

1. U gęsi owsa nie kupuj (K, kupić 28).

Fun a gans kojft men nit ka huber [Od gęsi nie kupuje się owsa] (B, 733).

Gołąb

1. Pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki (K, gołąb 10).

Gebrotene tojbn flign nit in mojl arajn [Pieczone gołąbki nie wlatują do gęby] (B, 1693).

Jaskółka

1. Jedna jaskółka nie czyni lata (K, jaskółka 3).

Ejn szwalb ken ka zumer nit machn [Jedna jaskółka nie potrafi zrobić lata] (B, 3619).

Komar

1. Mały komar, a przecież guz po nim (K, komar 9).

A mik ken ojch wej tun [Komar też potrafi sprawić ból] (B, 2200).

A komar ken ojch bajsn [Komar też potrafi ugryźć] (B, 3116).

Koń

1. Nie żał spaść z dobrego konia (K, koń 69).

Fun a gut ferd iz choc kedaj aropcufaln [Z dobrego konia nawet opłaca się spaść] (B, 2964).

2. Kto nie ma konia, niech piechotą chodzi (K, koń 184).

Az me hot nit ka sus, muz men gejn cu fus [Jak się nie ma konia, trzeba iść piechotą] (B, 2610).

3. Nie poganiał konia biczem, tylko owsem (workiem) (K, koń 219).

Szmajs dos ferd mit huber, nit mit der bajcz [Poganiał konia owsem, nie biczem] (B, 2966).

4. Żony, brzytwy i koni nie pożyczaj (K, pożyczyć 23).

A wajb un a ferd borgt men nit awek [Kobiety i konia się nie pożyczają] (B, 1282).

Kot

1. Dwaj kotowie trudno się w jednym worze zgadzają (K, kot 12).

Cwej kec in ejn zak kenen ka szolem nit hobn [Dwa koty w jednym worku nie potrafią żyć w zgodzie] (B, 3163).

2. Głaszcz ty kotowi skórę, a on ogon wzgórze (K, kot 16).

Az men glet a kac, farrejt zi dem wejdl [Gdy się głaszczysz kota, to on zadziera ogon] (B, 3142).

3. Jadłby kot ryby, ale mu się nie chce nóg zmoczyć (K, kot 19).

A kac hot lib fisz, nor zi wil zich di fis nit ajnneecn [Kot lubi ryby, ale nie chce sobie zmoczyć łap] (B, 3154).

4. Kot się myje, będą goście (K, kot 43).

Sroka przyleciała, będą goście (K, sroka 11).

Az di kac weszt zich, weln zajn gest [Gdy kot się myje, będą goście] (B, 3141).

5. Rzuć, jak chcesz, kota, a on zawsze na nogi padnie (K, kot 89).

Warf di kac wi du wilst, blajpt zi alc sztejn af di fis [Rzuć kota, jak chcesz, zawsze zostanie, stojąc na nogach] (B, 3159).

6. W nocy wszystkie koty czarne (K, noc 18).

Ba nacht zenen ale ki (kec) szwarc [W nocy są wszystkie krowy (koty) czarne] (B, 2424).

Koza

1. Na pochyłe drzewo i kozy skaczą (K, drzewo 38).

Af a jungen bojm szpringen ale cign [Na młode drzewo skaczą wszystkie kozy] (B, 362).

Krowa

1. Jeden krowę za rogi trzyma, a drugi ją doi (K, krowa 17).

Ejner halt di ku ba di herner, un der anderer melkt zi [Jeden trzyma krowę za rogi, drugi ją doi] (B, 2213).

2. O jedno oko to i krowa ślepa (K, oko 78).

Af ejn ojg iz nor di ku blind [Na jedno oko tylko krowa ślepa] (B, 43).

Kura

1. I ślepej kokoszy ziarno się nadarzy (K, kura 49).

A blind hindl gefint ojch amol a kerendl [Ślepa kurka także czasem znajduje ziarenko] (B, 1161).

2. Bóg i liche kurczęta karmi (K, Bóg 63).

Got szpajst afile dem worem in der erd [Bóg karmi nawet robaka w ziemi] (B, 695).

3. Jaje chce być mędrsze niż kokosz (K, jaje 9).

Di ejer wiln kliger zajn fun di hiner [Jaja chcą być mądrzejsze od kur] (B, 114).

Mucha

1. Czasem i mucha dokuczy (ukąsi) (K, mucha 4).

A floy ken ojch bajs n [Pchła też potrafi ugryźć] (B, 2926).

2. W zamkniętą gębę mucha nie wleci (K, gęba 127).

Az me macht dos mojl nit uf, flit ka flig nit arajn [Jak się nie otwiera gęby, żadna mucha nie wlatuje do środka] (B, 2191).

Mysz

1. I mysz kiedy się mąki obje, tedy się jej gorzka widzi (K, mysz 11).

Az di mojs iz zat, iz ir dos mel biter [Jak mysz jest syta, mąka jest jej gorzka] (B, 2187).

2. Myszy tańczują, gdy kota w domu nie czują (K, mysz 36).

Jak kota nie ma to myszy biegają (K, kot 23).

Az di kac gejt awek, hobn di majz michje [Gdy kot odchodzi, mają myszy używanie] (B, 3140).

Owca

1. Jedna owca parszywa całe stado zarazi (K, owca 5).

Ejn parsziwe szof macht ale szof parsziwe [Jedna parszywa owca czyni wszystkie owce parszywymi] (B, 3581).

2. Kiedy owce strzygą, na baranie skóra drży (K, owca 6).

Kiedy pieska biją, i lewek się boi (K, pies 118).

Az men szert di szof, citern di lemer [Gdy strzygą owce, drżą jagnięta] (B, 3580).

Paw

1. Pawie, pojrzyj na swe nogi, gdy roztoczysz ogon drogi (K, paw 3).

Az di pawe kukt af ire federn, kwelt zi – az zi kukt af ire fis, wejnt zi [Gdy paw patrzy na swoje pióra, raduje się – gdy patrzy na swoje nogi, płacze] (B, 2742).

Pies

1. Bitemu psu tylko kij ukazać (K, pies 10).

Far a geszlogenem hunt tor men ka sztekn nit wajzn [Bitemu psu nie wolno pokazywać kija] (B, 1153).

2. Daj psu chleba, a pies psem (K, pies 33).

Der hunt chapt a bejgl bam beker, der hunt blajpt a hunt, der beker blajpt a beker [Pies chwytą bułkę u piekarza, pies pozostaje psem, piekarz pozostaje piekarzem] (B, 1133).

3. Daj psu palec, zechce mu się ręki (K, pies 34).

Wajz dem hunt a finger, wil er di gance hant [Pokaż psu palec, chce całą rękę] (B, 1141).

4. Kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie (K, pies 122).

Az men wil a hunt a zec gebn, gefint men a sztekn [Gdy się chce uderzyć psa, znajduje się kij] (B, 1124).

5. Puść psa pod ławę, on skacze na ławę (K, pies 326).

Loz a hunt af der bank, szpringt er afn tisz [Wpuść psa na ławę, skacze na stół] (B, 1146).

6. Tanie mięso psi jadają (K, mięso 240).

Wohwl flejsz esn di hint [Tanie mięso jedzą psy] (B, 2937).

7. Ostatniego psy gryzą (K, ostatni 5).

Dem lectn bajs di hint [Ostatniego gryzą psy] (B, 2075).

Ptak

1. Gdzie ptaki przelatają, tam po sobie piórka zostawują (K, ptak 6).

Afile az a fejele flit durch, lost es ojch a federl [Nawet gdy ptaszek przeleci, to też zostawi piórko] (B, 2885).

2. Znać ptaka po głosie (K, ptak 79, znać 29).

Znać ptaka po pierzu (K, ptak 80, znać 30).

Dem fojgl derkent men noch di federn [Ptaka poznaje się po piórach] (B, 2886).

Robak

1. I robak piśnie, gdy go kto przycisnie (K, robak 2).

Az me cetret a worem, krimt er zich ojch [Gdy się rozdepcze robaka, to też się wije] (B, 1273).

2. Każde jabłko ma robaka swego, co je gryzie (K, robak 5).

In a szejnem epl gefint men amol a worem [W pięknym jabłku znajdzie się czasem robak] (B, 2707).

3. Robak, gdy wlaź w chrzan, to mówił, że jest najśłodszy (K, robak 9).

Az der worem zict in chrejn, mejnt er, az es iz ka ziseres nito [Gdy robak siedzi w chrzanie, to myśli, że nie ma nic słodszy] (B, 1272).

4. Pierwsze śliwki – robaczywki (K, śliwka 5).

Die erszte floyjnen zenen weremik [Pierwsze śliwki są robaczywe] (B, 2929).

Ryba

1. Na bezrybiu i rak ryba (K, ryba 44).

B'mokem szeejn isz, iz a hering ojch a fisz [Na bezludziu śledź też jest rybą] (B, 1214).

In a magejfe iz a cig ojch a behejme [W czasie zarazy koza też jest bydłem] (B, 2141).

2. Na cudzym półmisku ryba ocenia się taniej grzyba (K, ryba 45).

Geszmak is der fisz, af jenems tisz [Smakuje ryba, na innego stole] (B, 2922).

3. Od głowy ryba cuchnie (K, ryba 58).

Fun wanen szinkt der hecht? – funem kop [Od czego śmierdzi szczupak? – od głowy] (B, 1192).

Świnia

1. Daleko paś świnie od ogrodu (K, świnia 7).

Az me lozt a chazer in gortn arajn, ken men em azoj gich nit poter wern [Jak się wpuści świnie do ogrodu, nie da się jej tak szybko pozbyć] (B, 1530).

2. Nie bądź za dobry, bo cię świnie zjedzą (K, dobry 84).

Az men iz cu gut, cerajsn di hint [Jak się jest za dobrym, to rozszarpują psy] (B, 755).

Wilk

1. Jakbyś nie karmił wilka, on zawsze na las patrzy (K, wilk 55).

Hodowe a wolf wi lang, kukt er alc in wald arajn [Jakbyś długo nie hodował wilka, on zawsze w las patrzy] (B, 1242).

2. Nosił wilk razy kilka, poniosą i wilka (K, wilk 81).

Der wolf chapt azoj lang di cigelech, biz der ruech chapt em alejn [Wilk tak długo łapie kózki, aż jego samego lichy porwie] (B, 1241).

3. Żyd i wilk na próżno się nie krzątają (K, Żyd 221).

A Jid un a wolf gejen nit arum lejdik [Żyd i wilk nie chodzą wkoło na próżno] (B, 1777).

Wół

1. Kto ma szczęście, temu i wół cielę urodzi (K, szczęście 30).

Jak szczęście dogrzeje i kapłon zapieje (K, kapłon 1).

Az dos mazl gejt, kelt zich der oks [Jak szczęście sprzyja, cieli się wół] (B, 2222).

2. W kierunku analizy kontrastywnej

W powyższym zestawieniu uderza obecność par przysłów identycznie sformułowanych w obu językach i stwarzających wrażenie kalk językowych: Gęś, Jaskółka, Koń 3, Kot 4, Kot 5, Kot 6, Krowa 1, Pies 4, Pies 6, Pies 7, Wilk 3. Z tej grupy bardzo interesujący jest przykład ostatni – w zapisie J. Krzyżanowskiego: „Żyd i wilk na próżno się nie krzątają”. Ponieważ wilk to symbol żarłoczności i żądy mordu, postrach pasterzy, jednocześnie łączony z uciekinierami i banitami (Kopaliński 2006: 1429), w języku polskim przysłowie to miało wydźwięk negatywny (Grodzka 2001: 42); trudno wyobrazić sobie, żeby paralelne przysłowie w języku jidysz było w społeczeństwie żydowskim jakimś rodzajem negatywnej autoprezentacji. Przypuszczalnie można by pójść w tym kontekście w kierunku biblijnego opisu autorstwa proroka Izajasza, w którym w świecie idealnym po nadejściu Mesjasza wilk nie jest już budzącym przerażenie zwierzęciem: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, / pantera z kozłłem razem leżeć będą, / cielę i lew paść się będą społem / i mały chłopiec będzie je poganiał” (Iz 11,6); wymiar eschatologiczny ma też inny, podobny cytat z tej samej księgi biblijnej: „Wilk i baranek paść się będą razem; / lew też będzie jadał słomę jak wół; / a wąż będzie miał proch ziemi jako pokarm” (Iz 64,25). Bardziej adekwatne wydaje się jednak nawiązanie do błogosławieństwa Jakuba dla jego synów w Księdze Rodzaju: „Beniamin – wilk drapieżny, / co rano rozrywa zdobycz, / a wieczorem rozdziela łupy” (Rdz 49, 27), natomiast w większości innych miejsc wilk jest w Starym Testamencie postrzegany raczej negatywnie (Jr 5, 6; Ez 22, 27; So 3,3). W Nowym Testamencie pojawiają się właściwie jedynie negatywne konotacje (Mt 7, 15; Mt 10, 16; Łk 10, 2).

Większość znalezionych par lub grup wykazuje niewielkie różnice w sformułowaniach przy dokładnie tym samym znaczeniu ogólnym. Tu skupimy się na przykładach wykazujących choćby drobne, a jednak wyraźne różnice kulturowe. Należy do nich przede wszystkim Koń 4, u J. Krzyżanowskiego: „Żony, brzytwy i koni nie pożyczaj”, gdzie w odpowiedniku jidyszowym brak jest brzytwy – z całą pewnością dlatego, że wierzący mężczyźni żydowscy przestrzegają biblijnego zakazu golenia się: „Nie będziecie obcinać w kółko włosów na głowie. Nie będziesz golił włosów po bokach brody” (Kpł 19, 27).

Ze zwyczajami, a także zakazami żywieniowymi związana jest różnica w grupie Ryba 1, po polsku czytamy: „Na bezrybiu i rak ryba”, podczas gdy w jidysz mamy dwa przysłowia: w pierwszym jest mowa o tym, że na bezludziu i śledź jest rybą, a w drugim, że podczas zarazy i koza jest bydłem. W tym kontekście należy przypomnieć, że śledź był rybą wręcz stereotypowo goszczącą na stołach żydowskich, natomiast rak należy do pokarmów niekoszernych – dozwolone zwierzęta wodne muszą mieć płetwy i łuski⁵. Koza, należąca do zwierząt parzystokopytnych i zarazem przeżuwających, jest wprawdzie koszerna⁶, ale jej mięso ma dość ostry, nieprzyjemny zapach. Warto tu też zwrócić uwagę, że Arvo Krikmann (2001: 41) pisze o istnieniu paremii, gdzie konkretne zwierzę jest wykluczone z grupy, jako jeden z przykładów

5 „Będziecie jedli następujące istoty wodne: wszystkie istoty wodne, w morzach i rzekach, które mają płetwy i łuski, będziecie jedli. Ale każda istota wodna, która nie ma płetw albo łusek w morzach i rzekach spośród wszystkiego, co się roi w wodzie, i spośród wszystkich zwierząt wodnych, będzie dla was obrzydliwością” (Kpł 11, 9–10).

6 „Tak mówcie do Izraelitów: Oto zwierzęta, które będziecie jeść spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi: Będziecie jedli każde zwierzę czworonożne, które ma rozdzielone kopyta, to jest racice, i które przeżuwa” (Kpł 11, 2–3).

wymieniając właśnie kozę, która w takich wypadkach nie jest bydłem. W biblijnej Księdze Przysłów jest z kolei mowa o tym, że „dość mleka koziego, byś siebie utrzymał, / <utrzymał swój dom> / i wyżywił swoje służące” (Prz 27, 27). W parze Ryba 3 u J. Krzyżanowskiego pojawia się ryba, która cuchnie od głowy, i jest to metafora znana w wielu językach. W przysłowiu jidyszowym wymieniony jest szczupak, który był od dawna pożądanym przysmakiem ze względu na delikatne i smaczne mięso. Tu wybór szlachetnej ryby dodatkowo podkreśla znaczenie przysłowia mówiącego o tym, że zepsucie idzie „od góry”, od rządzących. W kontekście zakazanego mięsa interesujące są dwie pary przysłów, w których w języku polskim występuje świnia. W parze Świnia 1: „Daleko paś świnie od ogrodu” to nieczyste⁷ zwierzę pojawia się też w tekście jidyszowym, który jednak jest lekko zmieniony: jeżeli wpuści się świnie do ogrodu, nie da się jej tak łatwo pozbyć – tu widać brak aktywności człowieka, nie „pasie” on świń. Natomiast w parze Świnia 2: „Nie bądź za dobry, bo cię świnie zjedzą” u I. Bernsteina świnie są zastąpione psami, które rozszarpują zbyt dobrego człowieka.

W innej parze, Kura 2, u J. Krzyżanowskiego czytamy: „Bóg i liche kurczęta karmi”, podczas gdy u I. Bernsteina jest mowa o tym, że Bóg karmi nawet robaka w ziemi – widać, że przysłowie jidyszowe jest tu „mocniejsze”, a wyrażona w nim wiara w Bożą troskliwość o wszystkie stworzenia – większa. Przy czym Bóg troszczy się tu nawet o zwierzęta nieczyste: „Wszelkie małe zwierzęta, które pełzają po ziemi, są obrzydliwością – nie wolno ich jeść!” (Kpł 11, 41), które wymieniane są w Biblii na ogół w kontekście negatywnym: „Niektórzy nie posłuchali Mojżesza i pozostawili trochę na następne rano. Jednak tworzyły się robaki i nastąpiło gnienie. I rozgniewał się na nich Mojżesz” (Wj 16, 20) czy też „Ciało moje okryte robactwem, strupami, / skóra rozchodzi się i pęka” (Hi 7, 5). Różnica w intensywności obrazu jest też w parze Pies 5, polskie przysłowie mówi: „Puść psa pod ławę, on skacze na ławę”, podczas gdy w przysłowiu jidysz pies wpuszczony na ławę skacze na stół. Natomiast w grupie Wół 1 mamy do czynienia z dwoma przysłowiami polskimi: „Kto ma szczęście, temu i wół cielę urodzi” oraz „Jak szczęście dogrzeje i kapłon zapieje”, przy czym odpowiednik jidyszowy ma u I. Bernsteina tylko pierwsze z nich, które wyraźniej pokazuje wagę posiadania szczęścia.

Innego rodzaju drobną różnicę w znaczeniu można zaobserwować w grupie Owca 2, tu u J. Krzyżanowskiego mamy dwie możliwości: „Kiedy owce strzygą, na baranie skóra drży” oraz „Kiedy pieska biją, i lewek się boi”, natomiast u I. Bernsteina znajduje się jedynie przykład związany z życiem wiejskim mówiący o tym, że gdy się strzyże owce, drżą jagnięta. Po polsku oba przysłowia mówią o tym, że gdy ktoś słabszy pada ofiarą, ci mocniejsi też się zaczynają bać; w jidysz chodzi raczej o to, że jeżeli coś się złego dzieje starszym, to młodszy obawiają się, że na nich też przyjdzie kolej.

Jest też kilka par lub grup przysłów, gdzie w tekście polskim i jidyszowym pojawiają się inne zwierzęta lub ich atrybuty: Kot 4, gdzie w przysłowiach u J. Krzyżanowskiego mamy dwa, w jednym jest mowa o kocie, w drugim o sroce, a u I. Bernsteina jest tylko kot, Kot 6, gdzie u I. Bernsteina podana jest alternatywnie krowa, lub Ptak 2 – tu po polsku mamy parę paralelnych przysłów: „Znać ptaka po głosie” oraz „Znać ptaka po pierzu”, podczas gdy w jidysz

7 „[W]ieprz, ponieważ ma rozdzielone kopyto, ale nie przeżuwa – będzie dla was nieczysty” (Kpł 11, 7). Świnia pojawia się także w Nowym Testamencie, tu też w negatywnym kontekście (Mk 5, 1–16; 2 P 2, 22).

ptaka poznaje się po piórach, czy też Mucha 1 – w polskim przysłowiu występuje mucha, u I. Bernsteina pchła, ale znaczenie jest praktycznie to samo – nawet coś małego i słabego może uprzykrzyć życie, choć w wypadku pchły brak elementu zaskoczenia.

Znalezione paralelne przykłady w języku polskim i jidysz reprezentują w dużej mierze zwierzęta najczęściej spotykane w paremiach w ogóle. Według danych zebranych w badaniach A. Krikmanna (2001: 12) są to w kolejności: pies, koń, krowa/wół, kura/kogut, wilk, świnia, kot, owca/baran, ryby, osioł/muł, ptak, koza, mysz – te trzynaście zwierząt stanowi około $\frac{2}{3}$ wszystkich przysłów i wyrażeń przysłowiowych zawierających nazwy zwierząt. Z pozostałych zwierząt, które występują w paralelnych przysłowiaach polskich i jidysz, A. Krikmann (2001: 12) wymienia w swojej pracy także węża (z zaznaczeniem, że w niektórych językach nie jest odróżniany od robaka) na 15. miejscu, muchę na 22. miejscu oraz gęś na pozycji 24.

Zbiór I. Bernsteina nie jest jedynym źródłem, w którym można znaleźć zestawienia przysłów jidysz; inną tego typu, bardzo obszerną, tysiącstronicową pozycją jest słownik tematyczny Nahuma Stuckowa (1950), który zawiera wyrazy, frazeologizmy i przysłowia jidyszowe ułożone w grupy tematyczne na wzór powstałego w roku 1805 anglojęzycznego tezaursusa Petera Marka Rogeta. N. Stuckow (1950: XXVII) podaje w bibliografii zbiór I. Bernsteina jako jedno ze źródeł, nic więc dziwnego, że znaleźć można tu praktycznie wszystkie omówione wyżej przykłady⁸. Co jednak interesujące, N. Stuckow (1950: 34) wymienia też inne przysłowia mające swój odpowiednik w języku polskim, jak np.: *Az men kumt cu kroen, darf men kroken wi zej* [Gdy się wejdzie do wron, trzeba krakać jak one] lub *A geszonkenem ferd kukt men nit in di cejn* [Darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby] (s. 489), a nawet – zapisane alfabetem hebrajskim – „Jak niema riba, to i rak riba” (s. 377), przy czym ten ostatni przykład wyraźnie wskazuje na kierunek transferu kulturowego. Zbadanie całości tego niezwykle interesującego dodatkowego materiału pozostaje jednym z postulatów badawczych.

W paremiach zawierających nazwy zwierząt można też zauważyć obecne w przysłowiaach jidysz słowiańskie (przede wszystkim polskie) wpływy językowe. W powstałym pod wpływem dialektów niemieckich ponad tysiąc lat temu na terenach dzisiejszej Nadrenii języku jidysz zaczęły się od średniowiecza pojawiać wpływy słowiańskie, na początku głównie polskie, potem także rosyjskie. Łączyło się to z emigracją Żydów aszkenazyjskich na wschód; uciekając przed prześladowaniami, przybywali w XIV i XV wieku masowo do Polski, Litwy i częściowo do Czech, potem zaczęli osiedlać się także na ziemiach rosyjskich, przy czym możliwości te ograniczał ukaz carycy Katarzyny II z końca XVIII wieku, wyznaczający tzw. strefę osiedlenia obejmującą zachodnie rubieże Cesarstwa Rosyjskiego. W Europie Środkowo-Wschodniej do opartego na średniowysokoniemieckim, lecz zapisywanego alfabetem hebrajskim, języka przeniknęło wiele nowych słów, na ogół tych związanych z nowym otoczeniem (np. nazwy roślin i zwierząt oraz narzędzi); można też zaobserwować wpływy w zakresie morfologii i składni.

8 Gęś – Stuckow 1950: 502, Gołąb – 436, Jaskółka – 486, Komar – 400, Koń – 117, 238, 377, 651, Kot – 453, 575, 617, 629, Koza – 614, Krowa – 536, 575, Kura – 517, 702, Mucha – 400, Mysz – 238, 465, 572, Owca – 522, Paw – 575, 594, Pies – 27, 203, 540, 620, 663, 670, 686, 700, Ptak – 291, Robak – 25, 78, 229, 551, 574, Ryba – 229, 377, 468, 629, Świnia – 615, 657, Wilk – 166, 431, 662, 671, Wół – 517.

W cytowanych przykładach znajduje się siedem zapożyczeń leksykalnych:

A k o m a r [komar] *ken ojch bajs n* (Komar); *Fun a gut ferd iz ch o c* [choć] *kedaj aropcufaln* (Koń 1); *Ejn parsziwe* [parszywa] *szof macht ale szof p a r s z i w e* (Owca 1); *Az di p a w e* [paw] *kukt af ire federn, kwelt zi – az zi kukt af ire fis, wejnt zi* (Paw); *Der hunt ch a p t* [chapie] *a bejgl bam beker, der hunt blajpt a hunt, der beker blajpt a beker* (Pies 2); *Az der worem zict in ch r e j n* [chrzan], *mejnt er, az es iz ka ziseres nito* (Robak 3); *H o d o w e* [hoduj] *a wolf wi lang, kukt er alc in wald arajn* (Wilk 1).

Także w zakresie składni widać w znalezionych przykładach jidyszowych kolejne wpływy. Należą do nich: użycie podwójnego przeczenia:

Fun a gans kojft men nit ka huber (Gęś); *Ejn szwalb ken ka zumer nit machn* (Jaskółka); *Az me hot nit ka sus, muz men gejn cu fus* (Koń 2); *Cwej kec in ejn zak kenen ka szolem nit hobn* (Kot 1); *Az me macht dos mojl nit uf, flit ka flig nit arajn* (Mucha 2); *Far a geszlogenem hunt tor men ka sztekn nit wajzn* (Pies 1); *Az der worem zict in chrej n, mejnt er, az es iz ka ziseres nito* (Robak 3),

a także uproszczony szyk zdania (brak charakterystycznej dla języka niemieckiego klamry czasownikowej – czasownik w formie bezokolicznikowej nie stoi na końcu zdania):

Az me hot nit ka sus, muz men gejn cu fus (Koń 2); *Az di kac weszt zich, weln z a j n gest* (Kot 4); *Warf di kac wi du wilst, blajpt zi alc sz t e j n af di fis* (Kot 5)

oraz użycie *fun* [od] w porównaniach:

Di ejer wiln kliger zajn fu n di hiner (Kura 3).

Konkluzje

W znalezionych przykładach mamy na ogół do czynienia ze zwierzętami będącymi częścią życia przede wszystkim wiejskiego, co zdaje się potwierdzać stereotyp, że przysłowia to domena zwłaszcza ludzi mniej wykształconych, prostych. Jednocześnie praktycznie wszystkie pojawiające się w przykładach zwierzęta należą do tych najczęściej występujących w paremiach na świecie.

Zastanawiająca jest przy tym tak olbrzymia ilość przysłów identycznych, nawet w konkretnych sformułowaniach. Może to oczywiście świadczyć o tym, że są to przysłowia „międzynarodowe” – da się to łatwo zaobserwować, szukając paralelnych przysłów w innych językach⁹. Ale też to, że pojawia się ich tak wiele w różnych obszarach języka i życia, wskazuje na wspólnotę

9 Na przykład w zbiorach J. Krzyżanowskiego i I. Bernsteina na w sumie 351 par lub grup paralelnych przysłów zaledwie 75 nie posiada odpowiednika niemieckiego w zbiorze Karla Friedricha Wandera (1863–1880) – zob. Sitarz 2000: 121.

kulturową, zakotwiczoną zarówno w Starym Testamencie, jak i z całą pewnością jednocześnie w przestrzeni kulturowo-geograficznej, którą Polacy dzielili z Żydami od średniowiecza.

W przyszłości – oprócz prezentacji w kontekście kulturowym paralelnych paremii należących do innych aspektów tematycznych – można też podjąć temat kierunków transferu kulturowego w obszarze paremii, być może z pomocą metod korpusowych.

Źródła

Bernstein I. 1908: *Jüdische Sprichwörter und Redensarten*, J. Kaufmann, Warszawa.

Krzyżanowski J. (red.) 1969–1978: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–4, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Bibliografia

- Adalberg S. (oprac.) 1889–1894: *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, z zapomogi Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym im. d-ra J. Mianowskiego, Warszawa.
- Althaus H.P. 1969: [Einführung], [w:] I. Bernstein, *Jüdische Sprichwörter und Redensarten. Im Anhang Erotica und Rustica. Mit einer Einführung und Bibliographie von Hans Peter Althaus*, Georg Olms, Hildesheim, s. IX–XXII.
- Bartmiński J. (red.) 1999: *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bernstein I. 1900: *Katalog dzieł treści przysłowiowej, składających bibliotekę Ignacego Bernsteina*, Drukarnia W. Drugulina, Warszawa.
- Biblia Tysiąclecia, *Pismo Święte Starego i Nowego testamentu*, Pallotinum, Poznań 2003 (online: <https://biblia.deon.pl/>).
- Brzezina M. 1986: *Polszczyzna Żydów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków.
- Cram D. 1986: *Argumentum ad lunam: On the Folk Fallacy and the nature of the Proverb*, „Proverbium”, vol. 3, s. 9–31.
- Dundes A. 2007: *Folklore as a Mirror of Culture*, [w:] S.J. Bronner (red.), *The Meaning of Folklore. The Analytical Essays of Alan Dundes*, Utah State University Press, Logan, Utah, s. 53–66.
- Forti T.L. 2008: *Animal Imagery in the Book of Proverbs*, Brill, Leiden–Boston.
- Geller E. 1994: *Jidysz język żydów polskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Geller E., Polit M. (red.) 2008: *Jidyszland – polskie przestrzenie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Grodzka S. 2001: *Stereotyp Żyda i Cygana w przysłowiach polskich*, „Prace Językoznawcze”, nr 3, s. 39–46.
- Kopaliński W. 2006: *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa.
- Krikmann A. 2001: *Proverbs on Animal Identity: Typological Memoirs*, „Folklore”, vol. 17, s. 7–84.
- Krzyżanowski J. 1958–1960: *Mądrej głowie dość dwie słowie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Kuusi M. 1972: *Towards an International Type-System of Proverbs*, Academia Scientiarum Fennica, Helsinki.
- Lam A. 1976: *Julian Krzyżanowski 1892–1976*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 8(131), s. 2–4.
- Lauhakangas O. 2001: *The Matti Kuusi International Type System of Proverbs*, Academia Scientiarum Fennica, Helsinki.
- Lauhakangas O. 2014: *Categorization of Proverbs*, [w:] H. Hrisztova-Gotthardt, M.A. Varga (red.), *Introduction to Paremiology: A Comprehensive Guide to Proverb Studies*, De Gruyter Open, Warszawa–Berlin, s. 49–67.
- Lauhakangas O. 2019: *The Functions of Animal Metaphors in Proverbs*, [w:] R. Soares, O. Lauhakangas (red.), *12th Interdisciplinary Colloquium on Proverbs*, ACTAS ICP 18 Proceedings, AIP–IAP, Tavira, s. 582–594.
- Lipska H. 1972: *Bernstein Ignacy*, [w:] I. Treichel (red.), *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź, s. 60.
- Markiewicz H. 1976: *Julian Krzyżanowski 1892–1976*, „Nauka Polska”, nr 11, s. 126–130.
- Mieder W. 2004: *Proverbs. A Handbook*, Greenwood Press, Westport, Connecticut–London.
- Obelkevich J. 1987: *Proverbs and Social History*, [w:] P. Burke, R. Porter (red.), *The Social History of Language*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 43–72.
- Permyakov G.L. 1979: *Poslovice i pogovorki narodov vostoka*, Nauka, Moskwa.

- Roberts W. 1952: *The Proverb*, [w:] T.A. Sebeok (red.), *Studies in Cheremis Folklore*, Indiana University, Bloomington, s. 118–169.
- Sitarz M. 2000: *Yiddish and Polish Proverbs. Contrastive Analysis Against Cultural Background*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Smolarczyk T. 1972: *Adalberg, Samuel*, [w:] I. Treichel (red.), *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, Łódź, s. 2.
- Stuczko N. 1950: *Der ojcer fun der jidiszer szprach*, Jidiszer wisenszaflecher institut – Jiwo, Nju-Jork.
- Tatarowicz K. 1958: *Depozyt Ignacego Bernsteina w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 16, Historia, z. 3, s. 289–294.
- Taylor A. 1931: *The Proverb*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts.
- Wander K.F. 1863–1880: *Deutsches Sprichwörter-Lexikon*, F.A. Brockhaus, Leipzig.
- Weinreich M. 1980: *History of the Yiddish Language*, The University of Chicago Press, Chicago–London.
- Weinreich U. 1958: *Yiddish and Colonial German in Eastern Europe: The Differential Impact of Slavic*, Mouton, The Hague.
- Wierzbicka A. 1999: *Język, umysł, kultura*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wyka K. 1984: *Julian Krzyżanowski*, [w:] C. Hernas (red.), *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 527–528.

Summary

***Nosił wilk razy kilka, poniosą i wilka* [literally: ‘the wolf carried a few times, the wolf will be carried too’]. Animals in equivalent Polish and Yiddish Proverbs**

Keywords: Polish proverbs, Yiddish proverbs, animals in proverbs.

The text presents parallel Polish and Yiddish proverbs which refer to animals. Since ancient times, animals have occupied a special position in the traditions of culture as objects of admiration or contempt, and in effect acting as positive or negative role models. However, in different cultural circles, parallel experiences and observations may be associated with different animals. A large number of identical Polish and Yiddish proverbs testifies to a shared way of life, anchored both in the Old Testament and in the cultural and geographical space, in which Poles and Jews participated since the Middle Ages.

ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODNA* | UNIwersYTET ŁÓDZKI

Stan i perspektywy wykorzystania dawnych słowników przekładowych w syntezach historycznojęzykowych (na materiale leksykonów polsko-łacińskich)

Słowa kluczowe: historia polszczyzny, dzieje leksykografii polskiej, syntezy historycznojęzykowe, słowniki polsko-łacińskie.

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00145>

Do czasu wydania pierwszego słownika języka polskiego (1807–1814) w opracowaniu Samuela Lindego, wyznaczającego nową erę polskiej leksykografii, ukazało się kilkadziesiąt słowników przekładowych: dwu-, trzy-, nawet kilkunastojęzycznych, w których polszczyzna raz stała w pozycji języka wyjściowego, innym razem – docelowego. Jeśli zaś uwzględnić kolejne edycje, czasem wszak znacznie zmodyfikowane względem wzorca, nie będzie przesadą, jeśli liczbę oszacuję na kilkaset pozycji wydawniczych¹; a mowa tylko o publikacjach samoistnych, pomijam już słowniczkę włączane do książek. Wartość ta – zestrojona z takimi czynnikami jak m.in. czterowiekowa tradycja słownikarska, niejednorodne techniki pracy i możliwości warsztatu leksykograficznego, bogactwo zestawianych języków czy świadome gromadzenie zasobów leksykalnych przez osoby sprawnie posługujące się przynajmniej dwoma językami – powinna czynić ze słowników przekładowych ważki dla badacza historii polszczyzny materiał.

W pracy postaram się odpowiedzieć na pytanie, w jakim zakresie dawne (to jest sprzed doby Lindego) słowniki przekładowe mogą być wartościowym źródłem do snucia ogólnej refleksji o dziejach polszczyzny. Do podjęcia tego tematu skłoniły mnie wyniki obserwacji kilku przekrojowych podręczników do historii języka polskiego, m.in. autorstwa Zenona Klemensiewicza (1976), Tadeusza Lehra-Spławińskiego (1978), Bogdana Walczaka (1999), Stanisława Dubisza (2007), Haliny Wiśniewskiej (2009) i dwutomowej pracy pod redakcją Stanisława Borawskiego, Marka Cybulskiego i Marzanny Uździckiej (Borawski, Cybulski (red.) 2021; Borawski, Uździcka (red.) 2021)².

* anna.zagrodna@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0001-8500-6476

1 Wykaz słowników przekładowych: Grzegorzcyk 1967.

2 Wnioski wyprowadzam na podstawie danych statystycznych sporządzonych w wyniku weryfikacji indeksów osób i wyszukiwań zawartości wybranych podręczników metodą OCR. Ze względu na ograniczenia co do objętości artykułu nie zamieszczam tu szczegółowych danych liczbowych.

Uogólniając, stwierdzam, że do skalającego ukazania dziejów polszczyzny leksykografia przekładowa jest wyzyskiwana w niewielkim zakresie³. Słowniki wykorzystywane są rzadziej niż inne typy zabytków (m.in.: gramatyki, dzieła literackie, teksty użytkowe), a wzmianki o nich ograniczają się zwykle do podania podstawowych danych bibliograficznych i faktów (najczęściej dotyczących okoliczności powstania czy najwyrazistszych cech warsztatu leksykograficznego) – jest to zatem raczej katalogowanie nazwisk i tytułów prac niż czerpanie z ich potencjału. Ponadto materiał językowy ekscerpowany jest z krótkiej listy autorów (dominują trzy nazwiska: Mączyński, Knapiusz, Trotz; rzadziej Volckmar) i służy przede wszystkim do badania zagadnień leksykalnych (prezentacji zasobu wyrazów w kolejnych epokach); należy przy tym zaznaczyć, że pula przykładów podawanych przez badaczy się powtarza⁴.

Słabo zaznaczona obecność słowników w podręcznikach do historii języka polskiego może oczywiście wynikać z metodologii/koncepcji tych opracowań i ich syntetyzującego charakteru. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że tylko kilka słowników przekładowych doczekało się głębszej refleksji językoznawczej⁵ – na nie najczęściej powoływano się w podręcznikach. Większość natomiast traktuje się jak *opera minora*, a w efekcie brakuje o nich szczegółowych opracowań naukowych, które z kolei dałyby podstawę do całościowego ujęcia dziejów leksykografii nierozzerwalnie zespoonych z dziejami języka.

Do takiego wniosku doprowadziły mnie prowadzone od kilku lat badania nad leksykografią polsko-łacińską. Wpłynęły one także na pojawienie się innych refleksji, które chciała-bym przedstawić w formie postulatów. Stawiam zatem tezę, że dawne – przez co rozumiem: powstałe przed dziełem Lindego – słowniki przekładowe: (1) są równoważnościowym względem innych tekstów źródłem do pomnażania wiedzy o dziejach języka polskiego; (2) można je wykorzystywać nie tylko w celu badania zasobów leksykalnych, ale także innych zjawisk historycznojęzykowych; (3) należy poszerzyć krąg ekscerpowanych słowników, jednak po uprzednim ich rozpoznaniu. Stanowisko zilustruję na kilku wybranych zagadnieniach, opierając się na leksykonach rejestrujących polszczyznę jako język wyjściowy i łacinę (ewentualnie obok niej inne języki) jako docelowy, które uznaję za grupę reprezentatywną⁶.

Potrzeba kompleksowych badań i weryfikacji danych

Włączenie słowników przekładowych w obieg naukowy wymaga pracy od podstaw – wiele kwestii trzeba zweryfikować, doprecyzować lub po prostu uzupełnić. Dotyczy to również

3 Podkreślam, że mam na myśli odwołania do słowników przekładowych w ogólnych opracowaniach na temat dziejów polszczyzny, a nie stan wykorzystania leksykonów w badaniach szczegółowych. Dlatego m.in. nie odnoszę się do monografii Piotra Żmigrodzkiego (2003), Elżbiety Kędelskiej (1986, 1995) czy Stanisława Urbańczyka (1991), gdzie słowniki stanowią przedmiot opisu same w sobie.

4 Dotyczy to m.in. słowotwórczych właściwości polszczyzny, a konkretnie zdrobnień (zob. np. Klemensiewicz 1976: 379; Walczak 1999: 146).

5 Wykaz opracowań poświęconych poszczególnym słownikom zob. Lenartowicz-Zagrodna 2020: 9–10, 30–35.

6 W badaniu uwzględniłam wszystkie słowniki polsko-łacińskie wydane do 1866 r. (pełna lista zob.: Lenartowicz-Zagrodna 2020: 14–24); cytowane przykłady pochodzą z leksykonów ujętych w *Wykazie źródeł*. Zakładam, że równie dobrze przedstawione stanowisko można zaprezentować na materiale ekscerpowanym ze słowników, w których zestawia się polszczyznę z innymi językami.

najlepiej rozpoznanego i najczęściej przywoływanego w literaturze przedmiotu *Thesaurusa* Knapiusza, w tym jego układu, liczby wznowień i wzorców (Borawski, Uździcka (red.) 2021: 399); Knapiusza nazywa się też pierwszym leksykografem polsko-łacińskim (Żmigrodzki 2003: 131), choć przed nim działało na tym polu przynajmniej dwu autorów: Brzezwicki⁷ i Mikołaj Volckmar. Podobnych uchybień czy niedomówień w opracowaniach można znaleźć więcej. Słabo dotąd rozpoznany Brzezwicki nie budził zainteresowania badaczy być może dlatego, że jego *Synonima* ostro skrytykował Knapiusz, a negatywna opinia z czasem przylgnęła również do drugiego słownika, o którym Knapiusz się nie wypowiadał – *Pueriliów* (Lenartowicz-Zagrodna 2017b); *Puerilia* ponadto niekiedy nazywa się myląc „podręcznikiem do nauki języka łacińskiego” (Plezia 2007: XVII). Nie są też uporządkowane sprawy autorstwa leksykonów, np. Brzezwickiego czy Litwińskiego⁸. Zdarza się, że w jednym opracowaniu nazwisko niemieckiego leksykografa Mikołaja występuje raz w formie Volckmar (jako autor gramatyki – Borawski, Uździcka (red.) 2021: 34, 400), raz w formie Volkmar (jako autor słownika – Borawski, Uździcka (red.) 2021: 399), co może rodzić wątpliwości, czy mowa o tej samej osobie. Problemy dotyczą także dat wydań i relacji między kolejnymi edycjami czy też słownikami. Czasem dla jakości badań językoznawczych ma to niewielkie znaczenie (np. spór o rok wydania dykjonarza M. Volckmara: 1594 czy 1596), czasem jednak wskazanie rzeczywistej daty powstania lub roku publikacji może rzucić na dane dzieło zupełnie nowe światło. Na przykład wydany w 1815 roku słownik Litwińskiego w pierwszym odruchu chciałoby się zestawzić ze słownikiem Jana Kajetana Trojańskiego, opublikowanym w 1819 roku; tymczasem praca Litwińskiego powstała prawie pół wieku wcześniej (a w dziejach narodu, języka i leksykografii to już istotny wycinek czasu), co powoduje, że bliższa jest chronologicznie słownikowi Benedykta Woronowskiego (1769). Podobnie ważyć może przesunięcie na osi czasu o kilka czy kilkanaście lat daty pierwodruku *Synonimów* Brzezwickiego (z 1602 r. na 1610–1621) czy trójjęzycznego słownika Konstantego Szyrwidą – w tym wypadku ruch z roku 1629 na 1620 lub wcześniejszy (obie te daty funkcjonują w opracowaniach⁹) rzuca na kwestię źródeł (układając słownik, K. Szyrwid wzorował się na Volckmarze czy na Knapiuszu?). Mówi się również o dwu XVIII-wiecznych „uzupełnionych przeróbkach” polsko-łacińskiej części *Thesaurusa* Knapiusza: z 1769 i z 1787 roku (Plezia 2007: XX), choć są to nie dwie odrębne publikacje, a dwie edycje jednego dzieła autorstwa B. Woronowskiego, różniące się liczbą tomów.

Przykłady można mnożyć, przy czym wiele błędnych informacji jest mechanicznie przemawianych przez kolejnych badaczy, co pokazuje, jak wiele kwestii formalnych (niekiedy podstawowych, bibliograficznych) wymaga zbadania, aby dzieje leksykografii rzetelnie włączyć w rozważania o dziejach polszczyzny.

7 Ponieważ imię tego słownikarza budzi wątpliwości, pomijam je w całym artykule.

8 Wedle moich ustaleń (Lenartowicz-Zagrodna 2021: 117–118) Litwiński miał na imię Rafał, choć powszechnie – prawdopodobnie za sprawą autorytetu Estreichera – przyjmowano imię Jan. Ze względu na związane z tym wątpliwości pomijam je w całym artykule.

9 Jedyny zachowany egzemplarz tej edycji nie zawiera karty tytułowej (Pakalka (wyd.) 1997).

Rozwój metody leksykograficznej a rozwój języka

Warto byłoby również zbadać relacje między leksykografią współczesną a dawną. Konieczne jest bowiem spojrzenie wstecz, aby zrozumieć, że warsztat pracy współczesnego leksykografa to efekt wypracowany przez wiele pokoleń słownikarzy, a niektóre kwestie – dziś oczywiste – dawniej takie nie były. I paradoksalnie, w tych „niedostatkach” dawnej leksykografii: jej nieustabilizowaniu, zmienności, braku gotowych rozwiązań na określone problemy, ujawniają się właściwości dawnej polszczyzny – czasem nawet o wiele bardziej niż w innych typach zabytków. Zilustrować to można trzema przykładami:

1. Hasła czasownikowe powszechnie stawia się dziś w bezokoliczniku, natomiast niegdyś przybierały postać 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego. Dla historyka polszczyzny jest to zjawisko dość istotne, ponieważ pozwala m.in. na prześledzenie wariantowości formacji czasownikowych i kierunku ich konstytuowania.

2. Inaczej prezentował się również sposób objaśniania znaczeń: powszechnie stosowany w nowszych słownikach języka polskiego podział na sześć podstawowych typów definicji (np. Żmigrodzki 2003: 80–81) w dawnych leksykonach nie znajduje odzwierciedlenia, zwłaszcza że do XIX wieku miały one charakter przekładowy (zatem inny był ich cel: nie prezentacja języka ojczystego, ale podanie obcych ekwiwalentów). Niekiedy więc trudno stwierdzić, czy wprowadzone przez XVII- bądź XVIII-wiecznego leksykografa elementy stanowią część hasła, czy załączek definicji, na pewno zaś można na ich podstawie badać synonimie (np. BrzS32: *Nádymam się et pyfzno chodzę; Nogieć et niecnotá; Nucę et przymuszam; BrzP32: Jábleczny rynek ábo iátki*).

3. Układ haseł w przeszłości także cechowała wariantowość: bez problemu odnajdziemy przykłady łączenia różnych technik porządkowania materiału leksykalnego. Na przykład w co do zasady alfabetycznych *Pueriliach* Brzezwickiego pod hasłem *Jáblká* ‘mala’ umieszczono podhasła:

Granatowe ‘punica’, *Brzoŕkwinie* ‘persica’, *Cytryny* ‘medica’, *Kwásne* ‘acida’, *Kámienifte* ‘duracina’, *Pigwy* ‘coronea’, *Pomorańcze* ‘autea’, *Miodowki* ‘mustanea’, *Morągi* ‘maculosa’, *Morelli* ‘armentica’, *Słodkie* ‘dulcia’, *Leśne* ‘silvestra’, *Robączne* ‘vermiculosa’, *Winniczki* ‘vinacea’.

Stąd zaś można wnioskować chociażby o typowych dla dawnej polszczyzny kolokacjach.

Sądzę, że przywołane przykłady wystarczą jako dowód, że śledzenie rozwoju metody leksykograficznej może korespondować z badaniem głównych tendencji językowych.

Dawne słowniki przekładowe a rozwój grafii

Weźmy następnie pod lupę kwestię wariantowości grafii. O ile nieustabilizowany zapis leksemów dla jakości użytkowej tekstów ciągłych stanowił kwestię (raczej) drugorzędną, w słownikach był dość istotnym problemem, zwłaszcza gdy kolejność haseł miała realizować porządek (względnie) alfabetyczny. Rzutowało to bowiem na funkcjonalność słownika. Za *exemplum* niech posłużą wahania związane z zapisem głosek [y], [i], [j] wynikłe z dostępności w puli znaków zecerskich tylko dwu liter: *i* (*I*) oraz *y* (*Y*). Ponieważ litery *j* (*J*) nie tłoczono,

w dawnych słownikach regułą stało się kumulowanie pod literą *i* (*I*) haseł zaczynających się na głoski [i] oraz na [j]. Układ taki jest obecny we wszystkich słownikach polsko-łacińskich wydanych do połowy XIX wieku¹⁰. Wartość fonetyczna nagłosu stanowiła cechę nieistotną przy szeregowaniu haseł, stąd kolejności typu *Iáźwiec* – *Idę* – *Ięcie* (v96; zob. też BS_{N32}) nie można uważać za anomalię. Wśród notowanych w tej grupie leksemów nie w każdym dawnym słowniku znajdzie się jednak np. spójnik *i* – poświęcone mu hasło choćby w v96 zlokalizowano pod literą *Y*. Ciekawy jest zresztą zamieszczony tu odsyłacz: „Caetera ab *Y* incipientia quaere in litera *I*” [Pozostałych [hasel] zaczynających się od *Y* szukaj pod literą *I*].

Większe bodaj problemy rodziło rozchwianie zapisu rzeczonych głosek wewnątrz wyrazów. Oto przykład: użytkownik v96 szukający łacińskich odpowiedników pod hasłem *Pifzczę* znajdzie ‘*pipio*, *item tibia cano*’ [piszczę, także gram na flecie], jeśli jednak otworzy słownik na hasło *Pyfzczę*, zobaczy ‘*pipio avium more*’ [piszczę zwyczajem ptaków]. Może więc odnieść wrażenie, że skoro hasłom *Pifzczę* i *Pyfzczę* towarzyszą inne zestawy łacińskich ekwiwalentów, są to różne leksemy. Nie jest to przypadek jednostkowy – podobne wątpliwości semantyczne mogą wzbudzić zapisy typu: *Wicher* ‘*turbo*, *ventus impetuosus*, *procella*’ (oraz podhasło *Wichrowáty* ‘*turbulentus*, *fanaticus*’) i *Wycher* ‘*turbo*, *procella*, *tempestas*’ (oraz *Wychrowáty* ‘*procellosus*, *item fanaticus*’, a także dodatkowe podhasło *Wychrzę się* ‘*fanatico spiritu agor*’)¹¹, *Lify* ‘*calvus*, *glaber*, *depilis*, *calvaster*’ i *Lyfy* ‘*calvus*, *glaber*’, *Riczę* ‘*fremo*, *rugio*, *rudo*’ i *Ryczę* ‘ *mugio*, *boo*, *rugio*’, *Riyę* ‘*sculpo*, *fodio*’ i *Ryię* ‘*pastino*, *scalpo*, *sculpo*, *fodio*’, *Ridel* ‘*fodile*’ i *Rydel* ‘*pastinum*, *sarculum*, *fodile*’, *Rinná* ‘*ex germ. fistula*, *canalis*, *imbrex*’ i *Rynná* ‘*canalis*, *imbrex*’ etc. Pomijam już fakt, że w wyniku rozchwiania grafii wspomniane hasła powtarzają się w dwu lokalizacjach.

Odrębną kwestią natury graficznej jest trudność docierania do poszczególnych haseł. Czy rzeczywiście pierwszym wyborem poszukiwacza będą zapisy typu: *Ciná* ‘*stannum*’, *Dibię* ‘*inhio*, *insidior*, *insidias struo*’, *Hidzę* ‘*cavillor*, *calumnior*, *blasphemo*’, *Ricerz* ‘*equus*, *miles*, *equus nuratus*’, *Richły* ‘*celer*, *citus*, *velox*’, *Riffuię* ‘*ex germ. exosso*, *exdorsuo*, *exentero*’, *Tile* ‘*tot*’, bądź *Pywoniá* ‘*paeonia*, *herb.*’, *Dyabel* ‘*diabolus*, *daemon*, *cacodaemon*’? Lub czy np. hasła (a właściwie odsyłacza) *Dymká* ‘*vide Dym*’ będzie spodziewał się pomiędzy hasłami na *Di-* (między *Dil* a *Diřputuię*) zamiast na *Dy-*, jak to widzimy w v96?¹²

W kolejnych edycjach tego słownika czy w późniejszych słownikach innych autorów widać zgodne z ogólnymi tendencjami w polszczyźnie dążenia do stabilizacji grafii, które nie korespondowały jednak z dbałością o metodę leksykograficzną. Na przykład w BrzS32 pojawiają się zapisy typu: *Rycerz*, *Rychły*, *Ryczę*, *Rydz* i *Rynná*, ale umieszczone między hasłami *Ręczę* i *Robię*. W efekcie hasła na *Ry-* pojawiają się w dwu lokalizacjach: wspomnianej, czyli odpowiadającej zapisom na *Ri-*, oraz „właściwej”, czyli między hasłami na *Ru-* i na *Rz-*. Na marginesie dodam, że tropienie takich niuansów w znacznym stopniu ułatwia weryfikację zależności pomiędzy leksykografami (np. z której edycji dykcjonarza M. Volckmara

10 Układ ten zmienił dopiero Antoni Bielikowicz (B63/66), rozdzielając hasła na [i] od haseł na [j].

11 Gdyby zaś użytkownik sięgnął do v13 lub v23, w obu lokalizacjach znalazłby zapisy przez literę *i*, świadczące zapewne o pracy drukarza nad ujednolicaniem grafii, ale skutkujące zachwianiem alfabetycznego porządku haseł. Problem rozwiązał opierający się na M. Volckmarze wydawca słownika Brzezwickiego: w BrzS32 występuje już tylko hasło *Wicher*.

12 Problem szukającemu mogą sprawić też zapisy typu: *Lień*, *Liefz*, *Liey* (v96).

korzystał Brzezwicki?, którą edycję *Synonimów* Brzezwickiego krytykował Knapiusz?, którą edycję Knapiusza uzupełniał B. Woronowski?) oraz danych bibliograficznych, co jest szczególnie ważne w wypadku słowników częstokroć pozbawionych kart tytułowych w wyniku zaczytania. Na podstawie przywołanych zapisów można wnosić, że istniało jakieś wcześniejsze wydanie *Synonimów*, w którym prawdopodobnie widniały zapisy typu: *Ricerz*, *Richły*, *Ridz*, a redaktor wydania z 1632 roku zmienił grafie, ale zmianie tej nie towarzyszyła refleksja nad układem haseł, stąd w tej edycji pojawiło się zachwianie w porządku alfabetycznym¹³.

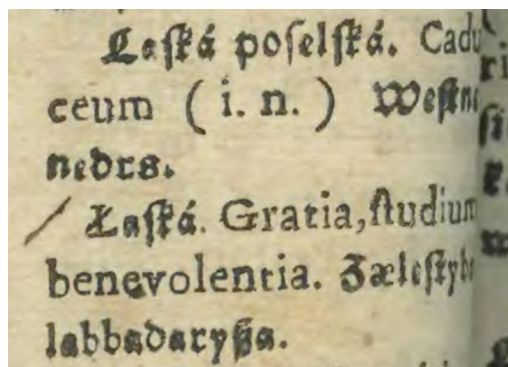
Na brak standaryzacji grafii warto spojrzeć szerzej, włączając dodatkowo w orbitę zainteresowań wpływ łaciny na polszczyznę, czyli przywiązanie słownikarzy do łaciny skutkujące przedkładaniem przez nich właściwości łacińskiego alfabetu nad polską normę piśmienniczą (i fonetyczną). O takich graficznych zależnościach i przyzwyczajeniach świadczy chociażby metasłownikowa notatka w V96 podana pod literą X: „Ab X incipientia, quaere in Ks solent enim utroque modo scribi, Kfiądz et Xiądz, Kfiązę et Xiązę etc.” [Zaczynających się od X szukaj pod Ks, zwykle bowiem są pisane dwojakim sposobem: Kfiądz i Xiądz, Kfiązę et Xiązę itd.]. Nieartykułowanym sygnałem skrępowania łaciną był natomiast dylemat związany ze stosunkiem do głosek oznaczanych za pomocą liter ze znakami diakrytycznymi, w kolejnych wiekach (do drugiej połowy XIX stulecia włącznie) odzwierciedlający się w różnych pomysłach na układ siatki haseł: od zupełnego ignorowania diakrytyki po częściowe jej respektowanie (Lenartowicz-Zagrodna 2017a).

I tak na przykład w większości dykcjonarzy hasła na *L* i *Ł* były łączone w jedną grupę – na etapie porządkowania materiału różnica fonetyczna w nagłosie była niwelowana (stąd np. kolejność: *Łączę* → *Łączká* → *Ląđ* → *Ládá co* → *Ládaiáko* → *Łáduię nawę* Sz13). Nie była też jednoznacznie ustalona kolejność haseł w sytuacji, gdy różnica między wyrazami opierała się wyłącznie na obecności/braku znaków diakrytycznych. Choć częściej pojawiał się układ typu *Láká* → *Łąká* (Kn21), to jednak porządek typu *Lad* → *Ląđ* (Lit15) nie był odosobnionym przypadkiem. Jako pierwszy hasła na *L* i na *Ł* rozdzielił A. Bielikowicz, ale i on nie doprowadził do ostatecznego wdrożenia diakrytyki. Nieistotna była już dla niego na przykład różnica między *a* oraz *q* (skutkująca układem typu: *Ładunek* → *Łąq* → *Łagiew* B63/66).

Warto ponadto dodać, że śledząc w dawnych słownikach sposoby rozróżniania liter *L* i *Ł*, można wyłowić ciekawostki z zakresu historii drukarstwa w Polsce, chociażby te dotyczące pisma gotyckiego. Zaszczepiona przez niemieckich drukarzy czcionka nie została ostatecznie dostosowana do języka polskiego, co – o ile w tekstach ciągłych nie raziło, bo zawsze z pomocą przychodził kontekst – słownikarzom mogło niekiedy przysporzyć problemów. Przykładem zmagania się z brakiem stosownych punktów zecerskich (tu konkretnie wersalików litery *Ł*) są noty typu: *Látá per l* ‘tignus et um’ w odróżnieniu od *Látó per l* ‘aestat item annus’, *Latam per l* ‘sarcio’ w odróżnieniu od *Latam per l* ‘volo, as’ czy *Łáfká per l* ‘virga, baculus, scipio’ wobec *Łáfká per l* ‘gratia, charitas, favor, benevolentia’ (V96; podobnie V13, BrzP32). Technicznym rozwiązaniem niwelującym tę niedogodność mogło być zastosowanie różnych garniturów czcionek, co praktykował jezuicki drukarz odpowiedzialny za publikację słownika Jerzego

13 Podobne zjawisko zaobserwowałam w kolejnych edycjach dykcjonarza M. Volckmara.

Elgera (E83). Jeśli dokładniej przyjrzymy się krojom tłoczonych przez niego wersalików, zobaczymy, że nie pochodzą one z jednego kompletu. Pierwszy, gotycki z ozdobną literą *L*, nie zawierał czcionki *Ł* – używał go więc tylko do haseł zaczynających się na *L*. Drugi garnitur, skromniejszy w formie, to antykwa, którą w tej publikacji stosował też do leksyki łacińskiej – w tym zestawie znak litery *Ł* występował, mógł więc obsługiwać nim hasła mające ją w nagłosie. Takie samo rozwiązanie pojawiło się w pracy K. Szyrvida (SZ13), która również wyszła spod pras jezuickiej drukarni.



II. Fragment z E83, s. 190.

Dawne słowniki przekładowe a rozwój systemu językowego

Zostawmy kwestie graficzne i przejdźmy do innych poziomów języka. Chęć dostarczenia odbiorcy pomocnego opracowania wymuszała na leksykografach konieczność dokonywania wyborów – trudnych ze względu m.in. na towarzyszącą im świadomość potencjału słowotwórczego polszczyzny. W ograniczaniu materiału leksykalnego pomagała autorom znajomość mechanizmów słowotwórczych. Dobrze ilustrują to następujące wypowiedzi¹⁴:

Chcę cię uprzedzić, Drogi Czytelniku, że w drugiej części niniejszej książki nie zostały zebrane wszystkie polskie wyrazy. Ponieważ język ten jest doprawdy tak niezwykle podatny na tworzenie nowych słów, zwłaszcza złożzeń, że każdy może wymyślać nowe wyrazy, pozostając w zgodzie z naturą rzeczy – toteż niemożliwe było, aby wszystkie ująć w tej książce. Jednak abyś zrozumiał i wyżył się jakiegokolwiek wątpliwości, pokrótce przedstawimy wszystkie części poprzedzające wyraz – zarówno samoistne, jak i nierozdzielne – które przekształcają znaczenie złożenia (V96).

Nie byłem w stanie ani nie powinienem rejestrować tu wszystkich przypadkowo utworzonych wyrazów – [...] takich mianowicie, które każdy sobie według własnego widzimisię, swobodnie formując, tworzy (na co wśród Polaków panuje szczególne przyzwolenie) – następnie wykrzyknień i słów wynikających z różnorodnych emocji, a także urobionych z dźwięków [...] (Kn21).

Niemniej w obrębie siatki haseł niejednego słownika przekładowego widać wahania w wyborze wariantów fonetycznych i słowotwórczych. Ponownie odwołam się do pracy M. Volckmara. Autor pierwszego słownika polsko-łacińskiego był Niemcem. Polszczyzna nie stanowiła więc dla niego języka ojczystego, przyswojonego w naturalny sposób, ale przedmiot pogłębionej refleksji – musiał się go nauczyć, nasłuchiwać, jak mówią Polacy, co jest dla ich mowy charakterystyczne, jak słowo mówione ma się wobec pisanego. Być może jako czuły

¹⁴ Fragmenty przedmów podaję w przekładzie za: Lenartowicz-Zagrodna 2020.

obserwator lepiej dostrzegał pewne niekonsekwencje, niuanse czy oboczności. Sądzę, że to zapewne stało się główną przyczyną wprowadzenia do siatki haseł pierwszej edycji jego dykcjonarza całego bogactwa formacji alternatywnych. Odnaleźć tu można m.in. warianty fonetyczne (np.: *Ciągły et ciągły*; *Wierudny et wierutny*; *Wielbłąd et wielbrąd*; *Sławak et słowak*) i przyrostkowe (np.: *Siárkowy et fiarczány*; *Skropawy et skropotáty*; *Trudzá et Trudzenie*; *urážá et uráženie*), wśród których zdecydowanie dominują zestawienia formacji czasownikowych (np.: *Sádzę et řádzam*; *Skrobię et skrobam*; *Udáyę et udawam*; *Wálę et wálam*); wahania dotyczą również prostej i złożonej odmiany przymiotnika (np.: *Duż et Duży*; *Zdrow et zdrowy*) oraz rzeczowników alternatywnych pod względem rodzaju gramatycznego (np.: *Figoiadek et figoiadka*; *Wyřep álbo wyřpá*). Przełom wieków XVI i XVII musiał widocznie w takie warianty obfitować. Jeśli z kolei zajrzemy do późniejszych edycji dzieła, wydanych już po śmierci M. Volckmara (np.: V13, V23), zobaczymy, że jedna z najważniejszych zmian redakcyjnych polega na redukcji form obocznych, zwłaszcza czasownikowych. Wydaje się więc, że nie do przecenienia jest przydatność dawnych słowników do ukazania, jak pod względem fonetycznym i słowotwórczym polszczyzna zmieniała się w czasie i nad jakimi formami wyrazowymi w momencie powstawania danego słownika deliberowano.

Dodam, że pole tych obserwacji warto rozszerzyć na słowniki inne niż *Thesaurus* Knapiusza. Jak wcześniej wspomniałam, w podręcznikach do historii języka polskiego zdarza się powtarzanie materiału egzemplifikacyjnego – chociażby przy omawianiu tendencji do zdrobnień, ilustrowanej wyimkiem z *Proemium* Knapiusza (zatem z tekstu o charakterze metajęzykowym, teoretycznym). Tymczasem równie dobrze zjawisko to można ukazać choćby przykładami wyłuskany bezpośrednio z siatki haseł Volckmarowego dykcjonarza (zatem materiałem *stricte* językowym, praktycznym). W części hasłowej nastąpiło tu zaskakujące i wręcz przesadne nagromadzenie formacji deminutywnych (sygnalizowanych skrótem *dim.* lub *dimin.*), niejednokrotnie wielostopniowych, np.:

Bláchá ‘ex Germa: lamina, bractea’ + *Bláheczká* ‘dim.’; *Brzuch* ‘venter’ + *Brzufzek* ‘dimin.’; *Cebulá* ‘caepe’ + *Cebulká* ‘dim.’; *Cegłá* ‘later’ + *Cegielká* ‘laterculus’; *Chlew* ‘hara, stabulum’ + *Chlewik* ‘dimin.’; *Czeladź* ‘familia’ + *Czeladká* ‘dim.’; *Dufzá* ‘anima’ + *Dufzka*, *Dufziczka* ‘animula’; *Dzban* ‘amphora, ampulla’ + *Dzbánek*, *dzbánufzek* ‘dimin.’; *dzwon* ‘campana’ + *Dzwonek et Dzwonufzek* ‘campanula’; *Flundrá et Flunderká* ‘dim. passer, platessa’ etc. (V96)

W całym dykcjonarzu podobnych przykładów wystąpiło przynajmniej kilkadziesiąt. Można oczywiście zapytać o zasadność ich rejestrowania, skoro M. Volckmar zastrzegał, że nie uwzględnia tych form leksykalnych, które powstają w wyniku powtarzalnych procesów słowotwórczych. Widocznie zdrobnienia uderzały Niemca w polskiej mowie na tyle, że postanowił poświęcić im więcej miejsca. A to wszak może stać się przyczynkiem do badań nad językowym obrazem Polaków.

Dawne słowniki w podręcznikach do historii polszczyzny służyły przede wszystkim jako źródło wiedzy o stanie zasobów leksykalnych w poszczególnych epokach. Sądzę, że rejestrowane w nich siatki haseł można wyzyskać w szerszym zakresie, m.in. po to, aby pokazać

nie tylko stan, lecz także ewolucję warstwy leksykalnej – zarówno proces zanikania oraz powstawania słów, jak i przesunięć semantycznych.

W 1596 roku M. Volckmar informował czytelnika: „Ab *E* incipientia nulla occurrunt vocabula Polonica, praeter *Ey*, interiectio indignantis, et *Es*, quod in ludo aleae unitatem significat, et *canis* seu *iactus canis* dicitur [...]” [Nie występują żadne polskie wyrazy zaczynające się od *E*, oprócz *Ey* ‘okrzyk oburzenia’ i *Es*, które w grze w kości oznacza jednakowość [liczb – uzup. A.L.-Z.] i nazywa się *psem* lub *psim rzutem*]. Już dwie dekady później Knapiesz pod literą *E* zanotował ponad 20 haseł (np.: *Ekspektatywá*, *Ekftrákt práwny*, *Ekftrákt u aptekárzow*, *Ekzámén fzkolne*, *Ekzekutor*, *Ekzemplarz*, *Elekcyá*, *Ewányelia*), w tym również takie oto: *E* ‘sonus gementis in morbo vel labore gravi’ [dźwięk jęczącego podczas choroby lub ciężkiej pracy]. Natomiast B. Woronowski, wydając w 1769 roku *Słownik polsko-laciński* opracowany na podstawie *Thesaurusa* Knapiesz, deklarował, że pracę poprzednika pomnożył *przeszło dwomasty słów* (Wor69). Uczynił to wszak nie bez powodu – część z tych uzupełnień wymusiły zachodzące w świecie zmiany, a słownik powinien odzwierciedlać otaczającą rzeczywistość czy też umożliwić jej nazwanie.

Dawne słowniki przekładowe jako zwierciadła życia narodu

Śledzenie w słownikach z kolejnych wieków haseł należących do poszczególnych pól semantycznych pozwala zaobserwować różne zjawiska kulturowe, społeczne, gospodarcze. Można stąd wnosić – choć oczywiście z pewną ostrożnością – np. o wygasaniu starych lub powstawaniu nowych zawodów, o udziale kobiet w życiu społecznym (analizując formacje żeńskie), o grach i zabawach, kulinariach, o wierzeniach, poziomie wiedzy medycznej czy jakości budownictwa, o uprawianych tudzież znanych w dawnej Polsce gatunkach roślin (np. śliwek, jabłek). Być może niejednego zaskoczy, że w niedużym słowniku Brzezwickiego (BrzP32) pod hasłem *Grufzki* wymieniono aż 9 ich gatunków: *Francujskie*, *Jedwabnice*, *Tygwie*, *Małgorzátki*, *Miodowki*, *Konopátki*, *Mufzkátelki*, *Pofzowki*, *Owśionki*. Lista potencjalnych tematów jest nader długa.

Szczegółowym przykładem takiego historycznokulturowego wykorzystania słowników przekładowych może być chociażby książka Łukasza Gołębiowskiego (1830) *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych...* – w opisach strojów, zwłaszcza tych stanowiących już dla autora cienie przeszłości, znalazłam 18 odniesień do słowników Knapiesz i Jana Mączyńskiego¹⁵ przy takich elementach związanych z ubiorem, jak: *biele*, *chodak*, *ciągatura*, *delia*, *falc*, *fartuch*, *hazuka*, *kalperz*, *kiwor*, *kreza*, *obnożnik*, *polatka*, *portugał*, *smukawica*, *stratyotka*, *sukniana*, np.:

Fartuch z niemieckiego. Dla ochrony innej sukni, potem i dla ozdoby przyjęto fartuszki. Szerokie, otoczyste fartuchy szorcami zwano, świadczy Knapiesz [...] (s. 147).

Kreza, *kryza*, *kryzka*, *kruska*. [...] Mączyński wyłogi u szat kruszkami nazywa (s. 180).

15 Co najmniej dwa razy Ł. Gołębiowski odwołał się również do Michała Abrahama Trotza.

Smukawica niewieścia suknia, wyraz użyty w Zbilitowskim, nie ma go w Lindem; albo od smugi znaczyło suknią pasiastą, czyli w strefy, albo dla tego tak zwana, że gładko, czyli pięknie zrobiona, biorąc podobieństwo wyrazów w Mączyńskim: wczosane, usmuknione włosy, smukarz, smukirz, piększyciel, pięknoszka (s. 226).

Zarejestrowaną w słownikach warstwę leksykalną można więc traktować jako swoistą encyklopedię czy kopalnię wiedzy o historii narodu sprzęgniętą wszak z z e w n ę t r z n ą historią języka.

Dawne słowniki przekładowe a świadomość językowa

Zwykle do charakterystyki świadomości językowej wieków minionych wykorzystuje się teksty o *stricte* językowej tematyce, głównie gramatyki, także dyskusje poprawnościowe i polemiki dotyczące polszczyzny lub jej apologie; wnioskuje się również na podstawie analiz języka samych zabytków. Rzadko natomiast do jej rekonstruowania sięga się po leksykony przekładowe, jakby ograniczając ich funkcjonalność do siatki haseł. Warto zaś potraktować tego typu publikacje szerzej, ponieważ często zaopatrzone są w aparat metaleksykograficzny, w tym w wypowiedzi słownikarzy (lub wydawców). Na ich podstawie można m.in. wnioskować, jak postrzegano poszczególne języki. Z przedmowy M. Volckmara dowiemy się na przykład, że w niemieckojęzycznym Gdańsku końca XVI wieku polszczyznę postrzegano jako ważny język codziennej komunikacji, potrzebny „nie wyłącznie kupcom i rzemieślnikom do prowadzenia interesów, ale zaprawdę także tym, którzy zasiadają w radzie i piastują publiczne urzędy” (v96). Dlatego Rada Miasta sfinansowała zatrudnienie nauczyciela języka polskiego, dlatego też Volckmarowy dykjonarz przez niespełna 30 lat aż pięciokrotnie opuszczał drukarskie prasy¹⁶. Z *Proemium* Knapiusza wyłania się ciekawy obraz niemieczyny: jako języka, który poniekąd przyczynia się do psucia polszczyzny, bo przenosi się z niego „liczne błazeństwa”, i języka, na który w XVII wieku po prostu minęła moda, bo wyparł go inny: „w efekcie tego, że zaczęto w Polsce posługiwać się językiem włoskim, już tylko nieliczni Polacy troszczą się o znajomość niemieckiego i, o ile wiem, nikt nie uczy się go z książek” (Kn21). Niezmiennie przez stulecia podkreśla się natomiast niezbędność greki do osiągnięcia najwyższego poziomu lingwistycznego ukulturalnienia, utyskując jednocześnie na niski poziom jej znajomości – pisali o tym Knapiusz, a po upływie półtora wieku B. Woronowski:

Że zaś greczyznę opuściłem, stało się przeto, że częścią przez nieszczęśliwość czasów od wielu jest zaniedbana, a za tym jej niemienie takich (których jest najwięcej) bynajmniej nie obchodzi; częścią, że przezorniejsi (których niewielka jest liczba), postarawszy się o pierwszy tom księdza Knapiusza lub skądinąd, niedostatkwemu swemu w uczeniu się greczyzny poradzą chwałnie (wor69).

16 Wydania z 1623 i z 1624 r. mają na karcie tytułowej wybitą informację *editio quarta*, przypuszczalnie są to jednak dwa różne nakłady.

Na podstawie przedmów do słowników przekładowych można poszerzyć wiedzę o wielu innych kwestiach – lista poruszanych w nich zagadnień jest bardzo długa.

Wnioski

Z poczynionego tu przeglądu (jakkolwiek jest to tylko skromny wybór zagadnień) wynika, że dawne słowniki, oprócz informacji dotyczących rozwoju warsztatu leksykograficznego, są również źródłem wiedzy o zjawiskach wewnątrzno-, zewnątrzno- i pozajęzykowych, takich jak np.: stabilizacja grafii, rozwój fonetyczny i słowotwórczy, bogactwo polszczyzny (pola semantyczne, synonimia, zapożyczenia etc.), ekwiwalencja, odmiany stylistyczne, dialektalne, profesjolekty, poprawność językowa, wpływ polszczyzny na rozwój innych języków nowożytnych, glottodydaktyka, rola polszczyzny w życiu i zakres jej użycia, poziom edukacji językowej, poczytność i ocena poszczególnych pisarzy polskich i zagranicznych (literatów, gramatyków, słownikarzy itd.). Można z nich ponadto wyłować cenne informacje pozajęzykowe. Odzwierciedlają zmiany zachodzące w języku, w świadomości użytkowników języka, jak też przeobrażenia społeczne i kulturowe. Zapewne niejedną wartościową informację pozyskają z nich historycy, kulturoznawcy czy edytorzy.

Sądzę, że nie jest wykorzystywany tkwiący w nich potencjał materiałowy, ponieważ główny nacisk kładzie się na prezentację poszczególnych leksykonów, traktowanych jako wyizolowane jednostki (np. słownik M. Volckmara, Knapiusza), a nie na słowniki jako ogniwa stanowiące ciągłość tradycji leksykograficznej (np. jak się ma słownik Knapiusza względem M. Volckmara). Komparatywne spojrzenie stanowi zaś, moim zdaniem, warunek *sine qua non* włączenia ich w nurt badań filologicznych i szerszego wykorzystania w syntezach historycznojęzykowych. Obecnie historia leksykografii jawi się jak porzucone dziecko historii języka. Problem zapewne tkwi w tym, że brakuje podręcznika, który ujmowałby dzieje leksykografii w taki właśnie relacyjny sposób, dlatego warto pomyśleć w przyszłości o tego typu opracowaniu.

Źródła

- B63/66: A. Bielikowicz, *Słownik polsko-łaciński*, t. 1–2, Drukarnia C.K. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1966 (wyd. zeszytowe 1863–1866).
- BrzP32: S. Brzezwicki, *Puerilia puri idiomatis Latini promptuaria. Ex variis Onomasticis excerpta, et in usum iuventutis Polonae, auctiore et locupletiore quam ante hac cornu copiae publicata...*, wyd. Martinus Philipowski, Kraków 1632 (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/470931/edition>, dostęp: 11 grudnia 2021).
- BrzS32: N.L. Brzezwicki, *Synonima Latina. Ex variis Authoribus collecta, posteriore editione a mendis, quibus ante hac scadebat expurgata...*, wyd. Martinus Philipowski, Kraków 1632.
- E83: J. Elger, *Dictionarium Polono-Latino-Lottavicum Opus posthumum...*, Typis Academicis Societatis Jesu, Wilno 1638 (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/416843/edition/>, dostęp: 12 grudnia 2021).
- Kn21: Knapiusz, *Thesaurus Polonolatinograecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommodatum...*, t. 1, wyd. Franciscus Caesarius, Kraków 1621 (online: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/>, dostęp: 12 lutego 2022).
- Lit15: Litwiński R. (?), *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach słowników Knapskiego, Danneta i Troca ułożony i pomnożony...*, t. 1–2, wyd. Zawadzki i Węcki, Warszawa–Wilno 1815 (<https://crispa.uw.edu.pl/object/files/413969/display/Default>, dostęp: 17 lutego 2022).

- Sz13: K. Szyrwid, *Dictionarium trium linguarum, In usum Studiosae Iuventutis... Quinta editio recognita et aucta*, Typis Academicis Societatis Jesu, Wilno 1713 (<http://cyfrowa.biblioteka.zamosc.pl/dlibra/docmetadata?id=2135&from=publication>, dostęp: 10 stycznia 2022).
- V13: M. Volckmar, *Dictionarium quatuor linguarum, Latine, Germanice et Polonice... In secunda Editione, lingua Graeca auctum, et Quadrilingue factum... Nunc tertio recusum, multis in locis correctum, et ab Erroribus purgatum...*, wyd. Martinus Rhodus, Gdańsk 1613 (online: https://dhhb.thulb.uni-jena.de/templates/master/template_ufb2/index.xml, dostęp: 10 stycznia 2022).
- V23: M. Volckmar, *Dictionarii Qvadrilingvis Latinogermanopolonicograeci, editio quarta: multis in locis correcta, ab Erroribus purgata...*, wyd. Balthasar Andreanus, Gdańsk 1632 (online: <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/48461/edition/42048/content>, dostęp: 10 stycznia 2022).
- V96: M. Volckmar, *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam Polonicam et Germanicam accommodatum, et in gratiam iuventutis Dantiscanae, iam primum in lucem editum...*, wyd. Iacobus Rhodus, Gdańsk 1596 (online: <https://digital.staatsbibliothek-berlin.de>, dostęp: 10 grudnia 2021).
- Wor69: B. Woronowski, *Słownik polsko-łaciński ze Skarbu księdza Knapiusza Societatis Jesu wybrany a przeszło dwoma-
sty słów początkowych, nadto słów i imion rodzajami i odmianami, tudzież porządnym zebraniem pisarzy łacińskich
podług wieków łaciny ułożonym, pomnożony...*, t. 1–2, Drukarnia J.K.M. Societatis Jesu, Kalisz 1769 (<https://fbc.pionier.net.pl/details/nm3ZVvr>, dostęp: 10 stycznia 2022).

Bibliografia

- Borawski S., Cybulski M. (red.) 2021: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Borawski S., Uździcka M. (red.) 2021: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Dubisz S. 2007: *Język – historia – kultura*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Gołębiowski Ł. 1830: *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych sposobem dykcjonarza ułożone*, wyd. A. Gałęzowski, Warszawa.
- Grzegorzczak P. 1967: *Index lexiconum Poloniae*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kędelska E. 1986: *Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kędelska E. 1995: *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Klemensiewicz Z. 1976: *Historia języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lehr-Splawiński T. 1978: *Język polski. Powstanie, pochodzenie, rozwój*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2017a: *O układzie alfabetycznym w dawnych słownikach przekładowych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, nr 51(2), s. 83–98.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2017b: *Polsko-łacińskie słowniki Łukasza Brzezwickiego. Między Volckmarem a Knapiuszem*, „Język Polski” XCVII, z. 4, s. 91–103.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2020: *Z dziejów leksykografii polsko-łacińskiej. Przedmowy do słowników*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2021: *Z dziejów leksykografii polsko-łacińskiej. Szkice o słownikach i słownikarzach (XVII–XIX w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Pakalka K. (wyd.) 1997: *Senasis Konstantino Sirvydo žodynas*, Mokslo ir enciklopedijų leidybos institutas, Vilnius.
- Plezia M. 2007: *Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce*, [w:] M. Plezia (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. V–XXXIX.
- Urbańczyk S. 1991: *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczności*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków–Katowice.
- Walczak B. 1999: *Zarys dziejów języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Wiśniewska H. 2009: *Polszczyzna przez wieki*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź.
- Żmigrodzki P. 2003: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Summary

The state and prospects of use of old translation dictionaries in syntheses of the history of the Polish language (on the material of Polish-Latin lexicons)

Keywords: history of the Polish language, history of Polish lexicography, textbooks on the history of the Polish language, Polish-Latin dictionaries.

By the time the first dictionary of the Polish language by Samuel Linde was published, several dozen translation lexicons had been published, in which the Polish language was once in the position of the initial language, and other times – the target language. The number and variety of such dictionaries should make them important material for a researcher of the history of the Polish language. However, a review of selected textbooks of the history of the Polish language shows that the potential of dictionaries is not used enough. The article strives to prove that translation lexicons are a source of equal value in relation to other texts for building a general reflection on the history of the Polish language. This hypothesis is illustrated with examples from the field of graphical variability, the development of the language system, linguistic awareness and historical and cultural phenomena.

LUCYNA AGNIESZKA JANKOWIAK*

INSTYTUT SŁAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

O zawartości *Słowniczka wyrazów weterynarskich* z 1876 roku

Słowa kluczowe: historia języka polskiego, polska terminologia weterynaryjna XIX wieku, *Słowniczek wyrazów weterynarskich*.

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00133>

Celem niniejszego artykułu jest omówienie zawartości pierwszego samodzielnego słownika polskiej terminologii weterynaryjnej¹. *Słowniczek wyrazów weterynarskich* Stanisława Janikowskiego, Aleksandra Kremera i Józefa Oettingera został wydany w Krakowie w 1876 roku dwukrotnie. Najpierw, jako *Dodatek. Słowniczek wyrazów weterynarskich*, został zamieszczony w słowniku medycznym pt. *Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich Prof. Dra F. K. Skobla i Dra Al. Kremera, razem z przekładem polskim wielu wyrazów lekarskich niemieckich, francuzkich i angielskich i słowniczkiem wyrazów weterynarskich Stanisława Janikowskiego, Aleksandra Kremera i Józefa Oettingera* (Kraków 1876). W tym samym roku wydano go jako nadbitkę z przywołanego słownika medycznego.

Słowniczek wyrazów weterynarskich ma format ósemki. Został zamieszczony na stronach 125–140 *Uzupełnienia...* i opatrzone tytułem *Dodatek. Słowniczek* liczy więc 16 stron liczbowanych. W rzeczywistości jest ich o połowę mniej, bo w całym *Uzupełnieniu...* numerowane są kolumny haseł; na każdej stronie znajdują się dwie kolumny.

W *Przedmowie* S. Janikowskiego (s. III–V) do *Uzupełnienia...*² na temat słownictwa weterynaryjnego są jedynie dwie wzmianki na stronie V. Pierwsza uwaga to: „Co do wyrazów weterynarskich zdawało nam się, że wygodniej będzie w użyciu, jeżeli takowe będą razem

* lucyna.jankowiak@ispan.edu.pl; ORCID: 0000-0003-1045-9539

1 Nie jest to pierwsze ujęcie polskiego słownictwa weterynaryjnego w XIX w. Wcześniej pojawiło się ono w krakowskich słownikach medycznych (J. Majer, F. Skobel, *Słownik anatomiczno-fizyologiczny*, s.n., Kraków 1838; J. Majer, F. Skobel, *Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich*, nakł. i dr. D. E. Friedlein, Kraków 1842; F. Skobel, A. Kremer, *Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich*, W. Wielogłowski, W. Jaworski, Kraków 1868) wśród innych haseł medycznych, w jednym ciągu haseł, a nie – jak w 1876 r. – w postaci oddzielnego słowniczka. Z kolei w 1881 r. odnotowano polskie słownictwo weterynaryjne w *Słowniku terminologii lekarskiej polskiej* S. Janikowskiego, J. Oettingera, A. Kremera (Tow. Lek. Krakowskie, Kraków 1881), także w ciągu haseł medycznych, a polskie terminy najczęściej opatrzone kwalifikatorem *wet.* Autorzy słownika z 1881 r. we wstępie napisali, że leksykon ten po raz pierwszy zestawia polskie słownictwo weterynaryjne, co – jak widać – nie jest prawdą.

2 W XIX w. weterynaria nie tylko oddziela się od medycyny ludzkiej, lecz także stopniowo przechodzi z nauk medycznych do nauk rolniczych (np. Brzozowski 1983). Z jednej strony przejawia się to w powstawaniu szkół weterynaryjnych w obrębie szkół rolniczych, z drugiej strony medycyna weterynaryjna nadal jest wykładana na wydziałach medycyny (por. Kraków), a jej terminologia ujmowana jest w słownikach medycznych zarówno XIX w., jak i w krakowskim leksykonie medycznym z 1905 r. *Słownik lekarski polski* Tadeusza Browicza, Stanisława Ciechanowskiego, Stanisława Domańskiego i Leona Kryńskiego.

zebrane, i z tego powodu pomieściliśmy je w osobnym Dodatku”. Druga wzmianka znalazła się wśród podziękowań dla współtwórców słowniczka: „z *Weterynaryi* weterynarz miejski J. PACUŁA i Doc. Dr. KAROL RASP³⁹”.

Układ haseł i sposób przedstawiania materiału polskiego w *Słowniczku* jest taki sam jak w zasadniczej części *Uzupełnienia*... Hasła podawane są w układzie alfabetycznym. Podstawą artykułu hasłowego jest hasło obcojęzyczne (łacińskie, niemieckie, rzadziej – francuskie lub angielskie). Obok hasła obcego zapisane są polskie odpowiedniki od jednego do kilku, np.: s. 135 „*Pferdepocken* ospa końska⁴⁰”; s. 139 „*Vollhuf* kopyto kłębkowe, kłębkostopne”.

Słowniczek wyrazów *weterynarskich* liczy 297 haseł obcojęzycznych, na które składają się: 263 artykuły hasłowe (np. s. 138 „*Trab* kłus”) oraz 34 hasła odsyłaczowe wprowadzane przez *Zob.* (np. s. 128 „*Cynanche carbuncularis. Zob. Angina carbuncularis*”). Hasłami odsyłaczowymi są najczęściej terminy niemieckie (29, np. s. 129 „*Faulsucht. Zob. Cachexia hydropica ovium*”), kierujące w 18 przypadkach do terminu łacińskiego (np. s. 130 „*Gnubberkrankheit. Zob. Rachialgia lumbalis*”), a w 6 przypadkach – do innego terminu niemieckiego (np. s. 133 „*Löser. Zob. Blättermagen*”). Tylko 5 razy hasłami odsyłaczowymi są terminy łacińskie (np. s. 138 „*Tabes hepatis verminosa. Zob. Cachexia icterico-verminosa*”), zaledwie w jednym wypadku odsyłające do hasła niemieckiego (s. 138 „*Tenoncus. Zob. Sehnenklapp*”), w pozostałych zaś – do innych haseł łacińskich.

W wypadku trzech pełnych artykułów hasłowych pojawił się odsyłacz *Por.*:

s. 130 *Glossanthrax* węglik językowy. *Por. Zungengeschwür*;

s. 133 *Lecksucht v. Nagesucht v. Wollefressen* chćacka (u owiec). *Por. Pica*;

s. 134 *Nageltritt* nagwożdżenie (u konia). *Por. Vernagelung*.

W *Słowniczku* są przypadki (7) odsyłania do haseł niemieckich i łacińskich, których – w takiej postaci lub w ogóle – nie ma w *Słowniczku*, np.:

s. 131 *Harnruhr der Schafe. Zob. Diabetes*

jest tylko: *Diabetes ovium*

s. 133 *Lähmungskrankheit der Zuchtperde. Zob. Beschälkrankheit (böartige)*

jest: *Beschälkrankheit böartige*

3 Chodzi tu o Jędrzeja Pacułę, miejskiego weterynarza w Krakowie (Kośmiński 1888: 374; Staśkiewicz 1981: 103–104), oraz o Karola Raspa (1837–1899), doktora medycyny i docenta weterynarii. Był on także m.in. weterynarzem miejskim w Krakowie (1869–1871) oraz wykładowcą weterynarii na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego (1868–1881) (*Polski słownik biograficzny* 1987: 598; Staśkiewicz 1981: 117).

4 Podając przykłady haseł w artykule, upraszczam zapis ze *Słowniczka*. Pomijam pochyleń, np. *é* (jak na s. 129 *powierzchowność konia*), uwspółcześniał pisownię (np. *kowal do podkuwania*, zamiast jak na s. 131 *kowal do podkówania*; *wskutek* zamiast jak na s. 137 *w skutek*). Między hasłem obcym i polskim pomijam kropkę i polskie terminy zapisuję małą literą. Pomijam też kropkę na końcu hasła. W *Słowniczku* np. na s. 127 jest: „*Brustbeule*. Bołaczka mostkowa (u konia)”. Zamieniam ten zapis na: „*Brustbeule* bołaczka mostkowa (u konia)”. Między polskimi terminami konsekwentnie stosuję przecinek. W *Słowniczku* w tym miejscu czasem pojawia się też średnik, *czyli* lub *v.* (np.: s. 126 „*Beschälkrankheit böartige. Zaraza stadna złośliwa czyli właściwa; porażenie koni rozplodowych (stadników)*”; s. 135 „*Passgänger. 1) Jednochodziec v. jednochodnik (ma w skutek dresury chód właściwy, jednostronny)*...”). Uzupełniam wszystkie pominięcia autorów S 1881 w zapisach polskich terminów, np. hasło ze s. 128 „*Dämpfiges Pferd*. Koń dychawiczny, podpalony” zapisuję jako: „*Dämpfiges Pferd* koń dychawiczny, koń podpalony”. *Por.* niżej uwagi o granicy terminów oraz przypis 9.

s. 133 **Lecksucht v. Nagesucht v. Wolefressen** chcącka (u owiec). Por. Pica.
brak hasła Pica

s. 135 **Posthonus**. Zob. *Fettschlauch*
jest: **Fettschlauch der Beschälhengste**

s. 137 **Schweifrose des Pferdes**. Zob. *Erysipelas bullosum*
jest tylko: **Erysipelas bullosum caudae equinae**

Jak już wspomniano, podstawą artykułu hasłowego w *Słowniczku* są obce terminy weterynaryjne (297). Najczęściej (235) pochodzą one z języka niemieckiego, co może zaskakiwać, ponieważ cały słownik z 1876 roku miał być uzupełnieniem słownika łacińsko-polskiego z 1868 roku (por. tytuł), np.:

- s. 127 **Blutmelken** krwawe mleko;
- s. 128 **Ecksohle** kąt podeszwy (u konia);
- s. 132 **Kronentritt** zatrat (u konia);
- s. 133 **Luftkopper** koń łykawy;
- s. 134 **Oberschenkelbein** kość udowa.

Terminy łacińskie są podstawą artykułów hasłowych 53 razy, np.:

- s. 125 **Adenitis equorum** żoły końskie;
- s. 129 **Erysipelas bullosum caudae equinae** róża ogonowa (u konia);
- s. 129 **Fistula funiculi spermatici** guz powrózka nasiennego, powstający po niestosownem wytrzebieniu (u konia);
- s. 139 **Typhus equorum** dur koński;
- s. 139 **Variola equina** ospa końska.

Najrzadsze są w tych miejscach terminy francuskie (7), np.:

- s. 128 **Contremarquer** podrabiać zęby koniowi;
- s. 129 **Farcin** tylczak;
- s. 130 **Galop** cwał, cwał;
- s. 134 **Morve** nosaczna;
- s. 135 **Pleine carrière, en** co koń wyskoczyć może;

oraz angielskie (2):

- s. 131 **Horse-pox** gruda końska;
- s. 135 **Pony** kuc.

Niektóre obce hasła (11), synonimiczne względem siebie, zapisywane są w jednym artykule hasłowym. Dotyczy to najczęściej (8) przypadków, gdy te synonimiczne obce terminy w układzie alfabetycznym występowałyby bezpośrednio po sobie:

- s. 128 **Druse** v. **Drusenkrankheit** zoły końskie;
- s. 129 **Febris anthracica** s. **febris carbunculosa** gorączka wąglikowa;
- s. 137 **Stollbeule** v. **Stollschwamm** modzel łokciowy;
- s. 138 **Stättigkeit** v. **Stützigkeit** szal okresowy (u koni);
Trachte v. **Trachtenwand** ścianka przedkątna kopyta.

W trzech artykułach hasłowych synonimiczne terminy obce zaczynają się na odległe od siebie litery w alfabecie:

- s. 133 **Lecksucht** v. **Nagesucht** v. **Wollefressen** chćącka (u owiec);
- s. 134 **Nasenloch**, **falsches**; v. **falsche Nasentrompete** zatoka przynozdrzowa (u konia);
- s. 136 **Ruhr** v. **typhöse Ruhrseuche**. Zob. Dysenteria epizootica.

W jednym wypadku synonimicznych terminów niemieckich autorzy *Słowniczka* się pomylili, umieszczając pod różnymi literami te same (w innej kolejności) terminy niemieckie z tym samym polskim odpowiednikiem:

- s. 133 **Löserdürre** v. **Rinderpest** księgosusz;
- s. 136 **Rinderpest** v. **Löserdürre** księgosusz.

W *Słowniczku* zdarzają się także inne pomyłki (8), polegające na tym, że pod synonimicznymi hasłami obcymi nie zawsze powtarza się ten sam zestaw polskich synonimów⁵, np.:

- s. 136 **Saumband** klej kopyta (u konia);
- s. 131 **Hornsau** klej kopyta, obrąbek kopyta;
- s. 136 **Satteldruck** sedno, odsednienie (u konia);
- s. 140 **Wundsein** odsednienie (u konia).

Synonimiczne terminy obce (11) pojawiły się w 2 łacińskich artykułach hasłowych na stronie 129:

- Erysipelas carbunculosum** s. **epizooticum** róża wąglikowa (u owiec i świń), biała szczeć;
- Febris anthracica** s. **febris carbunculosa** gorączka wąglikowa;

⁵ Jest to nierzadkie zjawisko również we wspomnianym już słowniku z 1881 r. (Jankowiak 2015: 114–121).

i w 9 niemieckich, np.:

- s. 132 **Köthe** v. **Köthengelenk** kut, staw kutowy, staw nadpęcinowy;
Krippensetzer, v. **Krippenwetzter** gryzun;
- s. 133 **Lecksucht** v. **Nagesucht** v. **Wollefressen** chćącka (u owiec);
- s. 134 **Nasenloch**, falsches; v. **falsche Nasentrompete** zatoka przynozdrzowa (u konia);
- s. 136 **Ruhr** v. **typhöse Ruhrseuche**. Zob. Dysenteria epizootica.

Te same polskie terminy – zarówno pojedynczo, jak i w postaci szeregów synonimicznych – znalazły się nawet pod kilkoma obcymi hasłami. Pod czterema różnojęzycznymi hasłami⁶ są te same odpowiedniki polskie w 8 przypadkach, np.:

nosaczna psów: **Catarrhus epizoticus canum** (s. 128; łac.); **Febris catarhalis epizootica canum** (s. 129; łac.); **Hundekrankheit** (s. 131; nm.); **Staupe** (s. 137; nm.);

podrabiać zęby koniowi: **Contremarquer** (s. 128; fr.); **Gejüdschen** (s. 130; nm.); **Gitschen** (s. 130; nm.); **Maullochen** (s. 134; nm.);

tylczak: **Cachexia lymphatica farciminosa** (s. 127; łac.); **Farcin** (s. 129; fr.); **Hautwurm** (s. 131; nm.); **Wurm** (s. 140; nm.).

Pod trzema różnojęzycznymi hasłami⁷ identyczne ich ekwiwalenty polskie pojawiły się również ośmiokrotnie, np.:

choroba zwrotowa, wada zwrotowa, wada ewikcyjna: **Gewährsfehler** (s. 130; nm.); **Redhibitoire**, **mal** (s. 135; fr.); **Redhibitorius morbus** (s. 135; łac.);

gruda końska: **Horse-pox** (s. 131; ang.); **Mauke** (s. 134; nm.); **Pferdemauke** (s. 135; nm.);

wąglik podniebienny (u świń), rankor: **Gaumenanthrax** (s. 130; nm.); **Rankkorn** (s. 135; nm.); **Stomanthrax** (s. 138; łac.).

Aż 33 razy te same polskie odpowiedniki znalazły się pod dwoma obcymi hasłami. Pod hasłami z tego samego języka zapisane są 10 razy; 9 razy z języka niemieckiego, np.:

oprawca: **Abdecker** (s. 125); **Wasenmeister** (s. 139);

wartogłowienie: **Dummkoller** (s. 128); **Koller** (s. 132);

⁶ Co nie oznacza, że nie może być po kilka hasel z tego samego języka.

⁷ Jw.

i raz z łaciny:

motylce wątrobowe: *Cachexia icterico-verminosa* (s. 127); *Tabes hepatis verminosa* (s. 138).

Polskie terminy pojawiły się pod obcymi hasłami z dwóch różnych języków 23 razy. Zawsze są to języki niemiecki i łaciński, np.:

gruda ochronna: *Paronychia equi exanthematica constitutionalis* (s. 135; łac.); *Schutzmauke* (s. 137; nm.);

kołowaczna u owiec: *Drehkrankheit der Schafe* (s. 128; nm.); *Hydrocephalus hydatideus* (s. 132; łac.).

W związku z tym, że w *Słowniczku* pojawiły się synonimiczne hasła obce, polski materiał liczy 222 zestawy polskich terminów: 50 szeregów synonimicznych polskich terminów pod hasłami obcymi (np. s. 134 „*Milzbrand* zaraza wąglikowa, wąglik, zaraza śledzionowa”) oraz po jednym polskim terminie w 172 przypadkach (np. s. 127 „*Cachexia ossifraga* łomikost”). Ten materiał leksykalny znalazł się w 297 artykułach hasłowych, których podstawą są wspomniane obce hasła.

W 222 zestawach polskich terminów pod hasłami obcymi są łącznie 303 polskie terminy weterynaryjne. Badanie ich budowy nie jest proste. Nierzadko w polskiej części artykułu hasłowego pojawiają się nawiasy, w których zapisane są dopowiedzenia będące albo swego rodzaju wyjaśnieniem lub kwalifikatorem terminu (por. niżej), albo należące do terminu, np.: *kość prątna (u kota i psa)*; *porażenie poporodowe (u krów)*. Zdarzają się też zapisy tego samego terminu raz z nawiasem, a raz bez niego, np.: *róża wąglikowa (u owiec i świń)* i *róża wąglikowa u owiec i świń*. Poza tym nie są rzadkie terminy, gdy – wydawać by się mogło – dopowiedzenie jest wyjaśnieniem, a nie jest zapisane w nawiasie, np.: *nieżyt zatok czołowych u wołu*; *zapalenie stawów zjadliwe u jagniąt*. Niejednoznaczne są też przykłady nawiasowych uwag w środku terminu: *zołzy (końskie) podejrzone*; *brzeg (dolny) kopyta*. Autorzy *Słowniczka* stosują również skrócenia terminów polskich, np. s. 126 „*Beschälkrankheit böartige* zaraza stadna złośliwa czyli właściwa, porażenie koni rozplodowych (stadników)”⁸; s. 135 „*Paronychia epizootica* zaraza racic czyli kopytowa”⁸. *Słowniczek* z tymi niejasnościami nie jest wyjątkiem wśród XIX-wiecznych leksykonów medycznych. Badacz tych słowników niejednokrotnie – wobec braku wyjaśnień w ich wstępach – musi się zmierzyć z tymi problemami⁹.

Wśród polskich terminów weterynaryjnych z 1876 roku przeważają (172) nazwy wielowyrazowe (z przewagą dwuelementowych terminów – 134), np.: *zaraza płuc bydła rogatego*,

8 Właściwa postać skróconych polskich terminów to: *zaraza stadna właściwa*, *zaraza kopytowa*.

9 Na problemy z prawidłowym odczytaniem polskich terminów z XIX-wiecznych słowników medycznych badacze zwracali już uwagę. Felicja Wysocka (2002: 93) wspomniała o tym przy omawianiu *Słownika anatomiczno-fizjologicznego* z 1838 r., natomiast Lucyna Agnieszka Jankowiak (2015: 108–113) – przy charakterystyce materiału ze *Słownika terminologii lekarskiej polskiej* z 1881 r. W rozstrzygnięciu problemów z odczytaniem polskich terminów w S 1876 kierują się rozwiązaniami zastosowanymi w: Jankowiak 2015: 108–113.

choroba czerwiiwa płuc, kołowrot krzyża u owiec, dół skroniowy, krwawe mleko, rzemiosło oprawcy. Terminy jednowyrazowe (131) to przede wszystkim rodzime rzeczowniki (np.: *bark, kłęb, kotność, palenie*). Do wyjątków należą hasła będące innymi częściami mowy: *nosacznowy, nosaty, kary, wrony*.

Rzadko (kilkanaście przykładów) wśród 303 polskich terminów pojawiły się zapożyczenia (np.: *fryz, influenza, perszeron, weterynaryja, weterynarz*) czy derywaty od nich (np.: *biegunka epizootyczna, wada ewikcyjna*).

Terminy jednoelementowe (131; 43,2 procent) wystąpiły zarówno samodzielnie pod obcymi hasłami (57, np.: *gryzun, kasztanki, podgardle, sanki, zaćma*), jak i w szeregach synonimicznych (74, np.: *bekowisko, ciąża, draber, kotność, kurcgalop, łogawizna, martwiak, podbitek, rankor, sztyngiel, trawieniec, zadnik*). Z kolei terminy składające się z dwóch elementów to łącznie 134 przykłady, z czego większość (93, np.: *gorączka wąglikowa, koń tykawy, kopyto guzowate, skrzydło nosowe, wspory kopyta*) wystąpiła samodzielnie przy obcym hasle, a 41 w szeregach polskich synonimów (np.: *cwał umiarkowany, kopyto kłębkowe, kowal do podkuwania, ślepota miesięczna, żołądek brodawkowaty*). Trzelementowe terminy (29) samodzielnie przy obcym hasle pojawiły się 14 razy (np.: *gruźlica u bydła rogatego, kopyto chorobliwie zmienione, modzel na stawie skokowym, ścianka przedkątka kopyta, zaraza stadna łagodna*), a w szeregu synonimicznym – 15 razy (np.: *choroba czerwiiwa płuc, kołowrot krzyża u owiec, mocz wodnisty u owiec, nauka leczenia zwierząt, powierzchowne przymioty konia, zaraza racic złośliwa*). Terminy czteroelementowe (7) przy obcym hasle wystąpiły przede wszystkim samodzielnie (6, np.: *nieżyt zatok czołowych u wołu, zaraza płuc bydła rogatego, zawrót głowy gzikowy u owiec*) i tylko raz w szeregu synonimicznym (*zapalenie stawów zjadliwe u jagniąt*). Dwa terminy zbudowane z 6 elementów pojawiły się wyłącznie samodzielnie przy obcym hasle, np. *martwa kostka obejmująca cały staw pęcinowy*.

Tabela 1. Budowa polskich terminów weterynaryjnych

LICZBA SKŁADNIKÓW W TERMINIE	JEDEN	DWA	TRZY	CZTERY	SZEŚĆ	RAZEM
Liczba terminów występujących samodzielnie	57	93	14	6	2	172
Liczba terminów w szeregach	74	41	15	1	0	131
RAZEM	131	134	29	7	2	303
%	43,2%	44,2%	9,6%	2,3%	0,7%	

Pojedyncze terminy polskie pod obcymi hasłami (172) to w 87,2 procent terminy jedno- (57, np.: *czaprak, kandyda, podgrzewie, szkapa, zaćma*) i dwuwyrazowe (93, np.: *choroba stadna, kopyto szłapate, stępa chodzić, puszcza kopytowa, skrzydło nosowe*).

Tabela 2. Budowa 172 pojedynczych polskich terminów znajdujących się pod obcymi hasłami

LICZBA SKŁADNIKÓW W TERMINIE	JEDEN	DWA	TRZY	CZTERY	SZEŚĆ	RAZEM
Liczba terminów	57	93	14	6	2	172
%	33,1%	54,1%	8,1%	3,5%	1,2%	

Terminy tej kategorii powyżej trójskładnikowych to rzadsze przykłady. W ogóle nie pojawiły się terminy pięcioelementowe. Z trzech elementów składa się 14 terminów (np.: *kopyto chorobliwie zmienione*, *ścianka przedkątna kopyta*, *zaraza stadna łagodna*), a z czterech składników 6 przykładów (np.: *nieżył zatok czołowych u wołu*, *zaraza płuc bydła rogatego*, *zawrót głowy gzikowy u owiec*). Zaledwie dwa przykłady to terminy sześcieelementowe, np. *martwa kostka obejmująca cały staw pęciny*.

Tabela 3. Budowa szeregów synonimicznych

SZEREGI DWU- ELEMENTOWE	SZEREGI TRZY- ELEMENTOWE	SZEREGI CZTERO- ELEMENTOWE	SZEREGI PIĘCIO- ELEMENTOWE	RAZEM
39	9	1	1	50

Szeregi synonimiczne zwykle (39) składają się z dwóch terminów polskich. Po dwa jednowyrazowe terminy ma 12 szeregów synonimicznych, np. *kłusak*, *rysak*. Zestaw terminu jednowyrazowego i dwuwyrazowego poświadczony jest dziesięciokrotnie, np. *martwa kość*, *martwiak*. Dwa dwuwyrazowe terminy polskie znalazły się w 4 szeregach synonimicznych (*klej kopyta*, *obrąbek kopyta*; *koń dychawiczny*, *koń podpalony*; *kość koronowa*, *kość podpęciny*; *zaraza racic*, *zaraza kopytowa*). Połączenie pojedynczego terminu polskiego i terminu trójwyrazowego w szeregu synonimicznym, będącym odpowiednikiem obcego hasła, wystąpiło dwukrotnie: *nauka leczenia zwierząt*, *weterynaryjna*; *wąglik podniebienny (u świń)*, *rankor*. Pięć razy w szeregach polskich synonimów wystąpiły terminy dwuwyrazowe i trójwyrazowe: *gruda zwyczajna u koni*, *gruda końska*; *mocz wodnisty u owiec*, *moczówka u owiec*; *opój stawowy*, *puchlina stawowa (u konia)*; *powierzchność konia*, *powierzchnowe przymioty konia*; *zaraza racic złośliwa*, *kulawka u owiec*. Trzykrotnie w szeregu synonimicznym wystąpiły terminy dwuwyrazowe i czterowyrazowe (*opój ścięgna*, *puchlina pochwy ścięgnowej (u konia)*; *róża wąglikowa (u owiec i świń)*, *biała szczerć*, *ślepotą miesięczna*, *zapalenie oczu przerywane (u koni)*). Pozostałe dwuelementowe szeregi synonimiczne to pojedyncze przykłady połączenia: terminu jednowyrazowego z czterowyrazowym (*rodnica*, *części płciowe zewnętrzne (u zwierząt)*), dwóch terminów trójwyrazowych (*choroba robaczna płuc*, *choroba czerwiwa płuc*) oraz terminu trójwyrazowego i czterowyrazowego (*choroba stawów u jagniąt*, *zapalenie stawów zjadliwe u jagniąt*).

Trójelementowe szeregi polskich terminów to łącznie 9 przykładów reprezentujących różne modele: wyłącznie pojedyncze terminy (*ułoga, włogaczna*; u ludu w Krakowskiem: *łogawizna*), tylko dwuwyrazowe (*choroba zwrotowa, wada zwrotowa, wada ewikcyjna*) i trójwyrazowe terminy (*zaraza stadna złośliwa, zaraza stadna złośliwa właściwa; porażenie koni rozplodowych (stadników)*). Kolejne trójelementowe szeregi synonimiczne to połączenia dwóch terminów jednowyrazowych i terminu dwuwyrazowego (2: *księgi, żołądek listkowaty, psalterz; ślaz, trawieniec, żołądek właściwy*) oraz dwóch terminów jednowyrazowych i terminu trójwyrazowego (*wąsat, kołowrot krzyża u owiec, draber*). Następne przykłady to zestawienia dwóch terminów dwuwyrazowych i terminu jednowyrazowego (3: *kut, staw kutowy, staw nadpęci nowy; wąglik odbytnicy, zadnik*; u ludu: *czarna krew; zaraza wąglikowa, wąglik, zaraza śledzionowa*).

Tylko raz są poświadczone czteroelementowe (*czep, czepiec, siatka, żołądek siatkowaty*) i pięcioelementowe (*łożyszczka, guzy łóżyskowe, guziczki*; u ludu: *purchase (na Litwie), żabienie (w Krakowskiem)*) szeregi polskich terminów.

Przewaga szeregów synonimicznych dwuelementowych (39; 78 procent) i zdecydowanie mniejsza liczba dłuższych szeregów synonimicznych (łącznie 11; 22 procent) nie odbiegają od ogólnych tendencji w ówczesnej polskiej terminologii medycznej, z której terminologia weterynaryjna się wywodzi¹⁰. Świadczy także o pewnej tendencji do ograniczania synonimii w polskiej terminologii weterynaryjnej.

Polskie terminy znajdujące się w szeregach synonimicznych zbudowane są z od jednego (74) do czterech elementów (1). Właśnie terminy jednowyrazowe są najczęstsze i stanowią ponad 56 procent zbioru. Proporcje między udziałem terminów jedno- i dwuwyrazowych tworzących szeregi synonimiczne są więc tu odwrotne niż przy polskich terminach (tak samo zbudowanych) samodzielnie występujących przy obcych hasłach (por. tabele 2 i 4).

Tabela 4. Budowa 131 terminów znajdujących się w szeregach synonimicznych

LICZBA SKŁADNIKÓW W TERMINIE	JEDEN	DWA	TRZY	CZTERY	RAZEM
Liczba terminów w szeregach	74	41	15	1	131
%	56,5%	31,3%	11,4%	0,8	

Polskie terminy w szeregach synonimicznych są najczęściej (31) współnordzenne¹¹, tzn. mają przynajmniej jeden element budowy wspólny. Nie musi to dotyczyć wszystkich synonimów w szeregu, lecz co najmniej dwóch, np. s. 131 „**Haube** (*reticulum*) *czep, czepiec, siatka, żołądek siatkowaty*”. Znaleźć tu można terminy wielowyrazowe o wspólnych podstawach lub

¹⁰ Dla porównania: w materiale *Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 r.* wśród szeregów dotyczących nazw chorób znalazło się 65 procent szeregów składających się z 2 polskich terminów. Dłuższe szeregi synonimiczne stanowiły zaś 35 procent (por. Jankowiak 2015: 141, 154).

¹¹ Podobne proporcje między terminami współnordzennymi i różnordzennymi są w nazwach chorób (ludzkich). Por. badania na materiale krakowskiego słownika medycznego z 1881 r. (Jankowiak 2015: 216–217).

wspólnych określeniach, przy czym oba typy znaleźć można nawet w jednym szeregu synonimicznym, np.: s. 130 „*Gewährsfehler* choroba zwrotowa, *wada zwrotowa*, *wada ewikcyjna*”; s. 136 „*Paronychia serosa gruda* zwyczajna u koni, *gruda końska*”. Pojawiły się tu również synonimy słowotwórcze, np.: s. 132 „*Hundstall* psiarnia, psiniec”; s. 134 „*Ochsenstall* wołownia, wolarnia”. Niektóre z nich zaliczyć można do powstałych na drodze kompresji słowotwórczej¹², np.: s. 136 „*Schienenbein* kość piszczelowa, piszczel”; s. 139 „*Ueberbein (ganglion)* martwa kość, martwiak”; s. 139 „*Unterschenkelbein* kość goleniowa, goleń”.

Terminy polskie w szeregu synonimicznym w 19 przypadkach są wobec siebie różnordzenne (a więc zbudowane w oparciu o różne rdzenie), np.:

- s. 125 *Anthrax haemorrhoidalis* wąglik odbytnicy, zadnik, *u ludu*: czarna krew;
- s. 127 *Blättermagen (omasum)* księgi, żołądek listkowaty, psalterz;
- s. 127 *Cachexia hydropica ovium (C. hydropica ovium)* puchlina, zgnilizna owiec;
- s. 132 *Klauenseuche, böartige, der Schafe* zaraza racic złośliwa, kulawka u owiec;
- s. 133 *Kurz-Galopp* cwał umiarkowany, *pospolicie*: kurcgalop;
- s. 133 *Labmagen (abomasum)* ślaz, trawieniec, żołądek właściwy;
- s. 134 *Pansen* wole, żołądek brodawkowaty;
- s. 135 *Rachialgia lumbalis ovium* wąsat, kołowrot krzyża u owiec, draber;
- s. 137 *Steingalle* podbitek, *u pospólstwa*: sztyngiel (*zapalenie tkanki łącznej pod podeszwą u konia*);
- s. 139 *Widerrist* kłąb, gara (u konia).

Polskie terminy weterynaryjne ujęte w *Słowniczku* dotyczą zarówno ogólnie wszystkich (ewentualnie większości) zwierząt (ponad 100 przykładów), np.:

- s. 127 *Buggelenk* staw barkowy;
- s. 129 *Ellbogengelenk* staw łokciowy;
- s. 130 *Gleichbein* trzeszczka;
- s. 132 *Knochenbrüchigkeit* łomikost;
- s. 135 *Perlsucht* gruźlica u zwierząt;

jak i grup zwierząt, np.:

- s. 126 *Aphthae epizooticae* zaraza pyskowa (u bydła rogatego);
- s. 130 *Franzosenkrankheit* gruźlica u bydła rogatego;

12 Rozumienie kompresji słowotwórczej przyjmuję za Karin Musiołek-Choinski (1986: 156–158): „Podstawą zaliczenia do tej grupy jest istnienie pary terminów, z których jeden możemy uznać za rezultat procesu skracania. Termin krótszy nie jest okazjonalny, ale występuje jako stała nazwa syntetyczna. Równocześnie nie twierdzimy, że w sensie genetycznym dany termin rzeczywiście powstał tą metodą, ale jest to prawdopodobne. Niewykluczone jest, że termin krótszy powstał bezpośrednio na wzór tych, które są wynikiem kompresji, ale za pomocą sufiksacji [...]. Przy niektórych terminach można mieć wątpliwości, czy kierunek zmiany nie jest odwrotny – nazwa dwuczłonowa zmienia się w trójczłonową analityczną, co nadaje terminowi jakby większy stopień intelektualizacji [...]”.

- s. 131 **Hufknorpel** chrząstka kopytowa;
- s. 133 **Lungenseuche** zaraza płuc bydła rogatego;
- s. 135 **Pleuropneumonia boum contagiosa** zaraza płuc bydła rogatego.

Pojawiły się także terminy związane z konkretnymi zwierzętami (182) – z wołami (4) i krowami (4), np.:

- s. 128 **Catarrhus sinuum frontalis boum** (**C. sinuum frontalis boum**) nieżyt zatok czołowych u wołu;
- s. 134 **Ochsenstall** wołownia, wolarnia;
- s. 132 **Kalbefieber, entzündliches** gorączka poporodowa (u krów);
- s. 132 **Kalbefieber, paralytisches** porażenie poporodowe (u krów);
- s. 132 **Kuhpocken** ospa krowia;

ze świniami (11), np.:

- s. 129 **Finnen** wągry u świń;
- s. 127 **Cachexia cellulosa hydatigena suum** wągry u świń;
- s. 130 **Gaumenanthrax** wąglik podniebienny (u świń), rankor;
- s. 137 **Schweinstall** wieprzynieć;
- s. 137 **Seta alba** biała szczeć u świń;

z owcami (21) i jagniętami (3), np.:

- s. 126 **Arthrocace agnelorum** choroba stawów u jagniąt, zapalenie stawów zjadliwe u jagniąt;
- s. 127 **Cachexia hydropica ovium** (**C. hydropica ovium**) puchlina, zgnilizna owiec;
- s. 128 **Diabetes ovium** mocz wodnisty u owiec, moczówka u owiec;
- s. 132 **Kreuzdrehe** kręcki (*Cocnurus*) w rdzeniu kręgowym (u owiec);
- s. 135 **Rachialgia lumbalis ovium** wąsat, kołowrot krzyża u owiec, draber;

jednocześnie z owcami i świniami (5) związana jest ta sama nazwa choroby (choć różnie zapisana) i pod różnymi obcymi hasłami:

- s. 127 **Borste, weisse** róża wąglikowa (u owiec i świń), biała szczeć;
- s. 127 **Brand, fliegender** róża wąglikowa (u owiec i świń);
- s. 129 **Erysipelas carbunculosum s. epizooticum** róża wąglikowa (u owiec i świń), biała szczeć;
- s. 129 **Febris erysipelatoso maligna ovium et suum** (**F. erysipelatoso maligna ovium et suum**) róża wąglikowa u owiec i świń;
- s. 136 **Rothlauf, brandiger** róża wąglikowa (u owiec i świń);

z psami (6), a tu aż 5 haseł dotyczących tej samej choroby (różnie zapisywanej w wersji polskiej):

- s. 128 **Catarrhus epizoticus canum** nosaczna psów;
- s. 129 **Febris catarrhalis epizootica canum** (**F. catarrhalis epizootica canum**) nosaczna psów;
- s. 131 **Hundekrankheit** nosaczna psów;
- s. 132 **Hundstall** psiarnia, psiniec;
- s. 133 **Lues canum** nosaczna u psów;
- s. 137 **Staupe** nosaczna psów;

jednocześnie z kotami i psami:

- s. 136 **Ruthenknochen** kość prętowa (u kota i psa).

Najwięcej (127) terminów dotyczy koni. Tak duża liczba haseł związanych z tymi zwierzętami wynika z prowadzonej od dawna przez człowieka hodowli konia, co potwierdza też historia weterynarii dysponująca rozwiniętymi obserwacjami m.in. na temat zdrowia i chorób tego zwierzęcia:

- s. 126 **Beschälkrankheit böartige** zaraza stadna złośliwa, zaraza stadna właściwa, porażenie koni rozplodowych (stadników);
- s. 127 **Blutspath** żylak na stawie skokowym (u konia);
- s. 132 **Influenza equorum** influenza;
- s. 132 **Intertrigo** otępl (u konia);
- s. 137 **Staar, Schwarzem** piękna ślepoty (u konia).

W *Słowniczku* znalazły się ponadto nazwy osób związanych ze zwierzętami (5, np.: *konował, weterynarz*) oraz nazwa nauki (s. 138 „**Thierarzneikunst** nauka leczenia zwierząt, weterynaryjna”).

Analizując pod innym kątem znaczenia terminów weterynaryjnych, można wskazać, że są one związane z następującymi działami – anatomią (74), np.:

- s. 129 **Flotzmaul** warga górna (u wołu);
- s. 130 **Fleischsohle** podszwa mięsista (w kopycie końskim);
- s. 134 **Nackenband** (*ligamentum nuchae*) więzadło grzbietne (u dobytku);
- s. 136 **Schienenbein** kość piszczelowa, piszczel;
- s. 137 **Schulter** bark;

fizjologią (2):

- s. 127 **Brunstzeit** (*oestrus venereus*) grzanie się, palenie, bieganie, pobieganie, gonienie, ruja, nadto w szczególności u krów latowanie, u owiec i zwierzyńny płowej bekowisko, bekawisko,

u świń knurowanie, u psów i wilków ciekanie się, u lwów rykowisko, u niektórych ptaków tokowanie, u ryb tarło, tarlisko;

s. 138 **Trächtigkeit** ciąża, ciężarność, *w szczególności: u klaczy żrebność, u krów, łań i sarn cielność, u owiec i kóz kotność, u świń prośność, u zwierząt drapieżnych, a w szczególności w rodzaju psów szczenność;*

patologią (181), np.:

s. 125 **Angina carbuncularis** ślinogorz wąglikowy (u świń);

s. 127 **Brustbeule** bołączka mostkowa (u konia);

s. 127 **Cachexia tuberculosa boum** (**C. tuberculosa boum**) gruźlica u bydła rogatego;

s. 128 **Dysenteria epizootica** biegunka epizootyczna;

s. 136 **Schafpocken** ospa owcza;

leczeniem (7), np.:

s. 133 **Kurschmied** konował;

s. 138 **Thierarzneikunst** nauka leczenia zwierząt, weterynaryjna;

s. 138 **Thierarzt** weterynarz;

oraz ogólnie hodowlą zwierząt (33), np.:

s. 130 **Friesisches Pferd** fryz;

s. 131 **Harttraber** kłusak, rysak;

s. 131 **Hufschmied** kowal do podkuwania, podkuwacz;

s. 136 **Schafstall** owczarnia;

s. 140 **Zuchthengst** stadnik.

W *Słowniczku* zarówno przy polskich terminach (częściej), jak i obcych (rzadziej) pojawiły się różne informacje. Część z nich nazwać można kwalifikatorami. Nie są one omówione w słowniku.

Uwagi przy polskich terminach pojawiły się w ponad 100 artykułach hasłowych. W sumie takich informacji jest więcej, ponieważ w niektórych artykułach hasłowych występuje ich nawet kilka. Są one różnie zapisywane: kursywą lub antykwą w nawiasie lub bez nawiasu i mogą dotyczyć tych samych gatunków zwierząt i (lub) realiów związanych z ich hodowlą.

Kwalifikatory zapisane kursywą są rzadsze, to zaledwie kilkanaście przykładów, i mogą odnosić się do różnych gatunków zwierząt, np.:

s. 127 **Brunstzeit** (*oestrus venereus*) grzanie się, palenie, bieganie, pobieganie, gonienie, ruja, *nadto w szczególności u krów latowanie, u owiec i zwierzyzny płowej bekowisko, bekawisko,*

u świń knurowanie, u psów i wilków cieknięcie się, u lwów rykowisko, u niektórych ptaków tokowanie, u ryb tarło, tarlisko;

s. 138 **Trächtigkeit** ciąża, ciężarność, w szczególności: *u klaczy żrebność, u krów, łań i sarni cielność, u owiec i kóz kotność, u świń prośność, u zwierząt drapieżnych, a w szczególności w rodzaju psów szczenność;*

s. 126 **Ballen** piętki (*u zwierząt kopytowych i racicznych*).

Kolejny typ informacji wydrukowanych kursywą to swego rodzaju definicje czy też dopowiedzenia autorów *Słowniczka* (5):

s. 128 **Eckstreben** wspory kopyta (*Dwie części rogowe podłużne obok strzałki położone*);

s. 132 **Kastanien** kasztanki (*Wrostki rogowe na stronie wewn. nóg powyżej stawu kolanowego*);

s. 132 **Kehlgang** sanki (*Okolica między odnogami szczęki dolnej u konia*).

Kwalifikatory zapisane antykwą (w około 100 artykułach hasłowych) i odnoszące się do gatunków zwierząt lub grup gatunków zwierząt to np.:

s. 140 **Wurf** rodnica, części płciowe zewnętrzne (*u zwierząt*);

s. 136 **Scabies** parchy (*u zwierząt*);

s. 136 **Schnuffelkrankheit** zapalenie okostny kości nosowych (*u nierogacizny*).

Pojedynczych gatunków zwierząt dotyczy 80 zapisów, np.:

s. 131 **Hackenzahn** kiel (*u ogiera*);

s. 131 **Hufkrebs** grzyb kopytowy (*u konia*);

s. 133 **Lade** międzyzębie (*u konia*);

s. 133 **Ladendruck** ugniot międzyzębia (*u konia*);

s. 137 **Sehnenscheidengalle** opój ścięgna, puchlina pochwy ścięgnowej (*u konia*).

Należą tu również informacje odnoszące się do pojedynczych desygnatów związanych głównie z budową zwierząt (3):

s. 131 **Hasenhacke** modzel przegubowy (*na stawie skokowym*);

s. 137 **Stolle** ocyl (*w podkowie*);

s. 140 **Zehenwand** przodek ściany rogowej (*kopyta*).

W kolejnym przykładzie znajduje się jednocześnie dopowiedzenie zapisane kursywą i kwalifikator odnoszący się do gatunku zwierząt wydrukowany antykwą w nawiasie: s. 137 „**Stelzfuss** noga szczudłowata, *wskutek stężenia stawu koronowego i kopytowego, albo skrócenia odpowiednich ścięgien (u konia)*”.

W innym przykładzie pojawiły się dwa dopowiedzenia przy dwóch znaczeniach terminów polskich – raz nawias i antykwa, raz nawias i kursywa: s. 135 „*Passgänger* 1) jednochodziec, jednochodnik (ma wskutek dresury chód właściwy, jednostronny). 2) szlapak (*chodzi stępa sposobem* jednochodźca, *z natury; kłus zaś ma zwyczajny*)”.

Uwagi przy obcych terminach występują znacznie rzadziej (5) i stanowią zwykle rodzaj krótkiej definicji (4):

- s. 131 **Hautwurm** (choroba u koni) tylczak;
- s. 134 **Mohrenkopf** (maść) murzynek;
- s. 135 **Rapp** (maść) kary, albo wrony;
- s. 136 **Rotz** (w wyrazach złożonych) 1) nosaciznowy; 2) nosaty;
- s. 137 **Stichelhaar** (maść) czaprak.

Pośród tych dodatkowych informacji przy terminach w *Słowniczku* znalazły się też typowe kwalifikatory. Są to głównie kwalifikatory geograficzne (*na Litwie, w Krakowskim*), stylistyczne (*u ludu, u pospólstwa, pospolicie*)¹³ oraz geograficzno-stylistyczne (*u ludu w Krakowskim*). Nierzadko występują one przy polskich terminach znajdujących się w tym samym szeregu synonimicznym i zapisywane są albo kursywą, albo antykwą (w nawiasie):

- s. 130 **Gebäremutterknöpfe** (*cotyledones*) łóżyszczka, guzy łóżyskowe, guziczki, *u ludu*: purchawki (na Litwie), żabieńce (w Krakowskim);
- s. 125 **Anthrax haemorrhoidalis** wąglik odbytnicy, zadnik, *u ludu*: czarna krew;
- s. 137 **Spath** (*spavanus*) ułoga, włogaczna, *u ludu w Krakowskim*: łogawizna;
- s. 133 **Kurz-Galopp** cwał umiarkowany, *pospolicie*: kurcgalop;
- s. 130 **Ganache** żuchwa, *pospolicie*: ganasz;
- s. 137 **Steingalle** podbitek, *u pospólstwa*: sztyngiel (*Zapalenie tkanki łącznej pod podeszwą u konia*)¹⁴.

Zaledwie w dwóch wypadkach obok polskich terminów weterynaryjnych pojawiły się nazwiska twórców lub propagatorów tych terminów: s. 132 „**Kronenbein** kość koronowa, kość podpęcinowa (Adamowicz)”¹⁵; s. 128 „**Coenurus cerebralis** kręćka mózgowa (A. Waga)”¹⁶.

13 Odmienne można interpretować dwa pierwsze kwalifikatory. Z różnych okresów znane są podobne im kwalifikatory: *gwarowy i gminny*, które w literaturze przedmiotu oceniane są różnie. Przede wszystkim zwraca się uwagę na ich niejednoznaczność, a przez to na możliwość zaliczenia ich nie tylko do kwalifikatorów geograficznych, lecz także do stylistycznych (Walczak 1991: 36–37; Majdak 2008: 142; Jankowiak 2015: 248–249, przyp. 52).

14 Tu jednocześnie dopowiedzenie w nawiasie kursywą.

15 Chodzi zapewne o Adama Ferdynanda Adamowicza (1802–1881), m.in. lekarza i weterynarza, autora licznych prac z zakresu medycyny i weterynarii (Kośmiński 1888: 3–5; Feliksiak (red.) 1987: 45).

16 Chodzi zapewne o Antoniego Wagę (1799–1890), m.in. zoologa (Feliksiak (red.) 1987: 557–559).

Podsumowanie

Słowniczek wyrazów weterynaryjskich S. Janikowskiego, A. Kremera i J. Oettingera z 1876 roku jest pierwszym samodzielnym leksykonem z polską terminologią weterynaryjną. Powstał w okresie usamodzielniania się weterynarii jako nauki i jednocześnie jej przechodzenia z grupy nauk medycznych do nauk rolniczych. Mimo wszystko jednak silna więź z medycyną, wynikająca m.in. z tego, że weterynarią często zajmowali się lekarze (ludzy)¹⁷, zadecydowała zapewne o dołączeniu *Słowniczka* do leksykonu medycznego z 1876 roku.

Dziewiętnastowiecznej polskiej terminologii weterynaryjnej nie można traktować jako nowej terminologii, tzn. dopiero tworzonej, czy będącej na początkowym etapie rozwoju. Traktować ją należy jako już wykształconą na podstawie polskiej terminologii medycznej i będącą na takim samym etapie rozwoju. Wydaje się wszakże, że badanie terminologii weterynaryjnej jest trudniejsze niż badanie terminologii medycznej m.in. ze względu na różny stopień rozwoju wiedzy o poszczególnych gatunkach zwierząt (por. np. wielowiekową tradycję hodowli koni i dużą liczbę odnoszących się do nich terminów w *Słowniczku*), a przede wszystkim na wielostronne wpływy różnych nauk i dziedzin życia na wykształcenie się weterynarii jako nauki. Oprócz nauk medycznych były to m.in. nauki rolnicze, wojskowość, a nawet – religia czy życie dworskie (np. Janeczek i in. 2021).

Również materiał ze *Słowniczka* wskazuje na silne związki z polską terminologią medyczną tego okresu. Budowa polskich terminów weterynaryjnych oraz szeregów synonimicznych, jak i udział terminów rodzimych i zapożyczonych są podobne (por. np. Jankowiak 2015). W porównaniu z polską terminologią medyczną skala synonimii w polskiej terminologii weterynaryjnej wydaje się mniejsza – 22,5 procent¹⁸, ponieważ częściej (172; 77,5 procent) przy obcych terminach pojawia się jeden polski termin. Ale trzeba brać pod uwagę, że *Słowniczek* w zestawieniu z leksykonem medycznym z 1876 roku ma dużo mniej haseł.

Jak już wspomniano kilkakrotnie, *Słowniczek* nie jest pierwszym zbiorem polskiej terminologii weterynaryjnej. Rozproszona terminologia z tej dziedziny znalazła się także we wcześniejszych krakowskich słownikach medycznych z 1838, 1842 i 1868 roku. Pojawiła się ponadto w najważniejszym XIX-wiecznym krakowskim leksykonie – *Słowniku terminologii lekarskiej polskiej* S. Janikowskiego, J. Oettingera i A. Kremera (1881). Według moich wstępnych badań z 297 artykułów hasłowych ze *Słowniczka* aż 283 zostały powtórzone w tym – co warto podkreślić – znów medycznym leksykonie.

Porównanie polskiej terminologii weterynaryjnej z 1876 roku z jej ujęciami w krakowskich słownikach medycznych wcześniejszych (1838, 1842, 1868) i późniejszych (1881) pozwoli stwierdzić – co będzie kolejnym etapem moich badań – jakim zmianom ilościowym (np. liczba

17 Była to np. ich druga specjalizacja. Lekarze – ze względu na braki wśród profesorów weterynarii – np. na Oddziale Weterynaryjnym na Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie (1832–1842) prowadzili wykłady na weterynarii (Rotkiewicz 2006: 108). W XIX w. w różnych ośrodkach wykładano też weterynarię na medycynie. W związku z organizacją ówczesnej służby zdrowia np. tzw. lekarz miejski (fyzyk) czy lekarz powiatowy musiał znać się również na weterynarii (zob. np.: Brzozowski 1983: 505, 506; Rotkiewicz 2006: 170; Gryglewski 2018).

18 To stwierdzenie jest tak ostrożne, ponieważ do porównania z polską terminologią medyczną są tylko dane dotyczące skali synonimii (38,1 procent) w nazwach chorób ze słownika z 1881 r. (por. Jankowiak 2015: 260).

polskich terminów pod obcymi hasłami oraz w szeregach synonimicznych) i jakościowym (np. skala synonimii) ulegała polska terminologia w XIX stuleciu.

Bibliografia

- Brzozowski S. 1983: *Nauki rolnicze*, [w:] K. Maślankiewicz (red.), *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa (weterynaria: s. 504–506, 528–532).
- Feliksiak S. (red.) 1987: *Słownik biologów polskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gryglewski R.W. 2018: *Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX i początkach XX wieku*, „Życie Weterynaryjne”, nr 93(3), s. 186–192.
- Janeczek M., Chrószcz A., Ożóg T., Pospieszny N. 2021: *Historia weterynarii i deontologii*, Powszechne Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa.
- Jankowiak L.A. 2015: *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku)*, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Sławistyczna, Warszawa.
- Koźmiński S. 1888: *Słownik lekarzów polskich*, Nakładem autora Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolfla, Druk K. Kowalewskiego, Warszawa.
- Majdak M. 2008: *Słownik warszawski. Koncepcja – realizacja – recepcja*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Musiołek-Choiński K. 1986: *Polskie nazwy chorób. Studium z terminologii medycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Polski słownik biograficzny*, t. 30, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Łódź 1987.
- Rotkiewicz T. 2006: *Historia weterynarii i deontologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.
- Staśkiewicz G. 1981: *Mały słownik historii medycyny weterynaryjnej*, Instytut Weterynarii w Puławach, Lublin.
- Walczak B. 1991: *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań.
- Wysocka F. 2002: *Rola Józefa Majera w polskiej leksykografii i leksykologii*, [w:] R. Majkowska (red.), *Józef Majer 1808–1899. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 1999 r.*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 57–101.

Summary

On the content of *Słowniczek wyrazów weterynarskich (Mini Dictionary of Veterinary Terms)* of 1876

Keywords: Polish language history, Polish veterinary terminology of the 19th century, *Słowniczek wyrazów weterynarskich (Mini Dictionary of Veterinary Terms)*.

The aim of the article is to describe the first separate dictionary of Polish veterinary terminology, published two times in 1876. The first time as a supplement to *Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich (Supplement to the Latin-Polish Dictionary of Medical Terms)* of 1876 and the other time as an offprint of this supplement. The sixteen-page dictionary has 297 foreign-language entries (mainly Latin and German) with Polish equivalents – single terms or in synonymic series. The Polish material comprises a total of 303 terms. These are mainly multi-word names (172). Polish veterinary terms are predominantly native; borrowings or derivatives from them rarely appear among them. The terms collected in *Słowniczek* refer to various animals (they are most often names of their diseases), however, terms concerning horses predominate. The material in the dictionary is provided with numerous (usually short) annotations. Most of them (over 100) concern Polish terms. Some of these comments are geographical and stylistic qualifiers. The majority of the entries from *Słowniczek* (283) were repeated in the most important medical dictionary of the 19th century published in 1881.

DARIA ŁAWRYNOW*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

Językowy wizerunek osób duchownych w czasopiśmie „Bezbożnik Wojujący” (Moskwa, 1929–1935)¹

Słowa kluczowe: propaganda antyreligijna, prasa polskojęzyczna w ZSSR, „Bezbożnik Wojujący”, językowy wizerunek, okres międzywojenny.

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00134>

W artykule skoncentrowano się na analizie językowego wizerunku osób duchownych w czasopiśmie „Bezbożnik Wojujący” wydawanym w Moskwie w latach 1929–1935. Celem jest próba odpowiedzi na pytanie, jaki był propagandowy obraz duchowieństwa w badanych źródłach oraz za pomocą jakich środków językowych polskojęzyczna propaganda radziecka kreowała ów obraz.

Materiał źródłowy stanowią wszystkie dostępne numery czasopisma „Bezbożnik Wojujący”². Poszczególne numery zostały przetworzone z plików graficznych na tekstowe z wykorzystaniem oprogramowania OCR, następnie utworzono z nich korpus lingwistyczny za pomocą aplikacji Korpusomat³ (Kieraś, Kobyliński 2021). Analiza jakościowa polegała na wyodrębnieniu środków językowych służących wartościowaniu negatywnemu osób duchownych. Badane pismo stanowiło oficjalny organ prasowy komunistów charakteryzujący się jednolitością przekazu o dominującej funkcji perswazyjnej. Można zatem rozpatrywać je jako przykład tekstu propagandowego funkcjonującego w warunkach systemu monopartyjnego. W niniejszym opracowaniu posługuję się definicją zaproponowaną przez Irenę Kamińską-Szmaj (2004: 15–17), według której propaganda to:

zorganizowane, przemysłane, długotrwałe rozpowszechnianie, popularyzowanie, szerzenie idei, doktryn, teorii, myśli, poglądów, zachowań społecznych itp. by nakłonić ludzi do zmiany postaw, poglądów itp.; skłonić do konkretnych działań w interesie nadawcy [...],

* daria.lawrynow@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0002-6064-353X

¹ Publikacja powstała w ramach finansowania badań naukowych służących rozwojowi młodych naukowców w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w roku 2021 na zadanie badawcze pt. „Ideologiczny obraz świata na przykładzie polskojęzycznego czasopisma „Bezbożnik Wojujący” wydawanego w międzywojniu w ZSRR oraz jego odpowiedników: ukraińskiego «Безвірник» i rosyjskich «Безбожник» i «Безбожник у станка». Pozyskanie i analiza porównawcza źródeł czasopiśmienniczych”.

² Nr 1 z 1929 r., nr 1–3 i numer „przeciw wielkanocy” z 1930 r., nr 1, 2, 3/4, 5, 6, 7, 8, 9/10, 11–12 z 1931 r., nr 1, 2, 3, 4/5, 6, 7/8, 9/10, 11, 12 z 1932 r., nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 z 1933 r., nr 1, 3, 4, 5, 6 z 1934 r. oraz nr 1, 2, 3 z 1935 r. Podczas analizy pominięto jedynie nr 2 z 1934 r. ze względu na bardzo słabą czytelność tekstu.

³ <https://korpusomat.pl/>.

natomiast sam przekaz propagandowy ma charakter jednokierunkowy. Ze względu na specyfikę badanego materiału mamy tu do czynienia z medialnym obrazem świata w warunkach państwa totalitarnego. W tym kontekście pomocne będzie również odwołanie się do ustaleń aksjolingwistyki dotyczących wartościowania rozumianego jako

praktyka językowa i komunikacyjna [...], której efektem jest przyjęcie postawy akceptacji lub odrzucenia w odniesieniu do danego obiektu. [...] Wartościmy, aby przekazać nasze nastawienie, nasz punkt widzenia i/lub żeby wpłynąć na postawę, względnie nastawienie odbiorcy (Szczepaniak 2017: 58–59).

Omawiane źródło nie było wcześniej badane. Niniejszy tekst stanowi zatem pierwszą w polskich badaniach językoznawczych analizę propagandy radzieckiej okresu międzywojennego na podstawie wskazanego materiału. Nieliczne dotychczasowe publikacje lingwistyczne dotyczyły rosyjskich pism antyreligijnych. Przykładowo Andrej Doroš (2021: 57–63) przedmiotem analizy uczynił propagandowy wizerunek prawosławnego duchownego porzucającego kapłaństwo. Materiał egzemplifikacyjny stanowiło rosyjskojęzyczne czasopismo „Bezbożnik” z lat 1922–1923. Aleksander Novoselov i Alla Sał’nikova (2020: 80–86) pisali o propagandzie antyreligijnej w piśmie dla dzieci „Junyje bezbożniki” z lat 1931–1933. Krzysztof Rutkowski (2006: 41–48) analizował wyrażenie językowe *служителькульта* na podstawie radzieckich źródeł leksykograficznych. Przykłady propagandy antyklerykalnej w czasopismach „Bezbożnik”, „Bezbożniku stanka”, „Antirieligioznik” i „Ateist” rozpatrują też Il’ja Sidorčuk i Dmitrij Sosnickij (2018: 71–74). W dziedzinie nauk historycznych można przywołać pracę maderską Oksany Vološyny (2020) o sposobach kreacji obrazu wroga czy pracę doktorską Aleksandry Kiškinij (2021). O propagandzie antyislamskiej w czasopiśmiennictwie radzieckim traktuje natomiast publikacja Fanny E. Bryan (1992). Okresowi PRL poświęcony został artykuł Elżbiety Kosobudzkiej (2012: 107–119). Brak natomiast prac językoznawczych analizujących polskojęzyczny materiał źródłowy okresu międzywojennego wyłącznie w kontekście omawianej problematyki.

Na temat samej prasy polskojęzycznej wydawanej w międzywojennym ZSRR powstały prace językoznawcze i prasoznawcze. W tej pierwszej grupie mamy monografie (Grek-Pabisowa i in. 2008; Graczykowska 2018) i artykuły (np.: Graczykowska 2015, 2016, 2019, 2021; Dzięgiel 2016a, 2016b, 2017, 2021). W drugiej – monografię (Dzięgiel i in. 2016), opracowanie online z wyborem tekstów prasowych (Dzięgiel (red.) 2016), studium (Daszkiewicz 1966) czy artykuł (Myśliński 1972). Uwagi o propagandzie antyreligijnej zawierają analizy Tamary Graczykowskiej (2014: 15–25; 2022).

Czasopismo „Bezbożnik Wojujący” było wydawane w Moskwie w latach 1929–1935 początkowo przez Antykatolicką Sekcję przy Centralnej Radzie Związku Wojujących Bezbożników, następnie Centralną Radę Związku Bezbożników Wojujących (Sierocka 1968: 58). Wpisywało się ono w szeroką sieć oficjalnej prasy propagandowej o profilu antyreligijnym i antykościelnym, stąd jego liczne warianty i wersje językowe. Pierwowzór dla wszystkich tego typu wydań stanowiły rosyjskojęzyczna gazeta „Безбожник” [„Bezbożnik”] (wyd. 1922–1934, 1938–1942)

i oddzielne czasopismo o tym samym tytule (1926–1941). Ich celem było propagowanie postaw ateistycznych i antyklerykalnych również wśród poszczególnych grup etnicznych zamieszkujących ówczesny Związek Radziecki (Stykalin, Kremenskaâ 1963: 72–80; Dziegiel i in. 2016: 56). Polskojęzyczną wersję czasopisma oparto w głównej mierze na oryginalnym materiale autorskim uzupełnionym o informacje lokalne przekazywane przez korespondentów⁴.

„Bezbożnik Wojujący”, podobnie jak pozostałe czasopisma o takim profilu, odzwierciedlał ówczesną linię polityczną. Jednym z jej elementów była walka z doktrynami religijnymi uznawanymi za „przeżytek”, źródło zabobonów, ucisku społecznego i mechanizm wyzysku. Stąd już w latach dwudziestych XX wieku pojawiają się pierwsze biuletyny i odczyty poświęcone tematyce antyreligijnej. W 1925 roku powołano natomiast Związek Bezbożników Wojujących (od 1929 r. – także sekcja polska). Początkowo stanowił on krąg czytelników czasopisma „Безбожник” (wyd. od 1922 r.), by potem przekształcić się w organizację masową prowadzącą aktywną walkę z religią. Oprócz wydawania materiałów propagandowych związek organizował wiece i odczyty, ale również inicjował akcje przekształcania obiektów sakralnych w kluby, świetlice, muzea ateizmu. Z cerkwi zdejmowano dzwony i przeznaczano je na cele przemysłowe bądź militarne. Z czasem w ZSRR zapanowała atmosfera terroru, a Związek Bezbożników i władze partyjne prowadziły politykę nakierowaną na likwidację wszelkich „przeżytków religijnych” takich jak obchodzenie świąt, obrzędowość, sztuka sakralna. Osoby duchowne zostały pozbawione praw politycznych, podlegały represjom, były też zmuszane do publicznych aktów samokrytyki. Taki stan rzeczy z różnym natężeniem trwał niemal przez cały okres stalinowski (szerzej na ten temat por. np.: Êvseëva 2004: 303–331; Dębiński 2009: 16–21; Bardileva 2011: 42–49).

Radziecka propaganda antyreligijna w omawianym źródle kreowała negatywny obraz religii, jej doktryn, instytucji religijnych i ich członków. Jednym z głównych obiektów pejoratywizacji były osoby duchowne – uznawane za przedstawicieli „starego” (przedrewolucyjnego) ładu, za element „obcy klasowo”, a tym samym wrogi. Aby wzbudzić u czytelników negatywne emocje, wykorzystywano sugestywne epitety, a deprecjacji służyło użycie określonej, często ekspresywnej leksyki. Księdza najczęściej nazywano *klechą* czy *księżulkiem*. Warto w tym miejscu przywołać dane ze słowników języka polskiego. Słowo *klecha* początkowo było nazwą oznaczającą grupę zawodową (por. SPXVI; L). Dopiero SWil notuje dodatkowe znaczenie ‘człowiek niezdarny’, ‘partacz’. Natomiast jako pogardliwe określenie duchownego pojawia się na początku XX wieku w SW i w takim kontekście funkcjonuje w czasopiśmie. W drugim wypadku sufiks zdrabniający *-ek* wskazuje na lekceważący stosunek nadawcy do obiektu. „Bezbożnik Wojujący”, podobnie jak jego rosyjski odpowiednik, upowszechniał również potoczne określenie duchownego prawosławnego – *pop*. Nazwa ta w okresie radzieckim nabiera wyraźnie negatywnych konotacji, a w polszczyźnie etnicznej była tak postrzegana już w okresie zaborów (Gałęcki, Kliza 1994: 21–38; Treťákova 2017: 205–211).

Czasopismo w głównej mierze koncentrowało się na propagowaniu wizerunku duchownego – wroga klasowego, który stanowił zagrożenie dla państwa i społeczeństwa radzieckiego. Służyły temu stosowne frazy nominalne: „nasi wrogowie klasowi w sutannach”

4 Szersza nota prasoznawcza dotycząca „Bezbożnika Wojującego” w: Ławrynow 2022.

(BW 1930/2, s. 20), „płatni agenci kapitału w sutannach” (BW 1931/8, s. 5), „szpiegdy i prowokatorzy w sutannach” (BW 1931/8, s. 6), „sługusi kapitalizmu w czarnych sutannach” (BW 1932/2, s. 7)⁵. Dodatkowo dzięki zaimkowi *nasi* w pierwszym przykładzie nadawca staje się subiektem wartościowania i odwołuje się do identyfikacji grupowej (por. Puzynina 1992: 134–135). Księża stają się domniemanym wrogiem całego społeczeństwa radzieckiego. W pozostałych przykładach w sposób opisowo-oceniający wskazano czytelnikowi negatywną rolę osób duchownych. W tym celu posłużono się odpowiednimi epitetami uzupełnionymi narzędnikiem, odwołując się zarówno do pozycji społecznej (sutanna = stan duchowny), jak i charakteru działalności (szpiegostwo, wysługiwanie się). Wrogi i podejrzany charakter działalności sugerowano również za pomocą połączeń wyrazowych z przymiotnikiem *księżowski*: „zakusy księżowskie” (BW 1931/6, s. 3), „atak księżowsko-faszystowski” (BW 1933/5, s. 16), „księżowsko-sekciarskie wybiegi” (BW 1931/11–12, s. 1), „kułacko-księżowska klika” (BW 1932/3, s. 2).

W tej samej grupie przykładów mamy też inne, rozbudowane formy opisowe, np.: „religjanci wrogowie państwa radzieckiego” (BW 1930/numer „przeciwielkanocny”, s. 9), „klechy wszystkich wyznań, wierne sługusy kapitału” (BW 1931/11–12, s. 6). Zarzut ścisłych kontaktów osób duchownych z „wrogiem” zawierał się we frazach: „faszyzujący rabin” (BW 1933/3, s. 2), „najmici faszystowscy w sutannach” (BW 1931/9–10, s. 4), „oberherszty wojującego klerykalizmu” (BW 1933/6, s. 17), „krwawa burżuazja i jej sojusznik obłudny kler” (BW 1933/1, s. 10), „gniazdo agitacji księżowsko-kułacko-kontrrewolucyjnej” (BW 1932/2, s. 16), „kułacko-tercjarsko-księżowska jedność narodowa” (BW 1931/3–4, s. 12). Składnikami wartościującymi w dwóch pierwszych przykładach są określenia *faszystowski* i *faszyzujący*. W propagandzie radzieckiej znaczenie leksemów: *faszysta*, *faszystowski* zostało rozszerzone, stały się swego rodzaju synonimem „wrogich sił”. Mianem *faszystowskiego* określano nie tylko ustrój III Rzeszy czy Włoch, ale też polski rząd Józefa Piłsudskiego czy wszelkie wewnętrzne grupy opozycyjne. Leksemy te służyły częstokroć stygmatyzacji osób o poglądach niezgodnych z obowiązującą linią polityczną (Masenko 2017: 128–132). Podobną rolę stygmatyzującą w podanych wyżej przykładach odgrywał leksem *kontrrewolucyjny*. W kolejnych cytatach nacechowane elementy semantyczne uzupełniono o swoisty ciąg nazw „wrogów” ZSRR (np. *kułak–tercjarz–ksiądz*). Ponadto w wyrażeniu „kułacko-tercjarsko-księżowska jedność narodowa” mamy ironiczne nawiązanie do idei głoszonych przez polską władzę, propagujących jedność całej ludności polskiej – zarówno tej zamieszkującej ZSRR, jak i ówczesną II Rzeczpospolitą. Sugerowano czytelnikowi, że owo hasło służy jedynie interesom środowisk kościelnych i elit. Wrogiem obwołano także papieża. Stygmatyzujące były odpowiednie nazwy, niekiedy ironiczne: „gorliwy obrońca kapitalizmu apostoł wyzysku, księżę ciemnoty i wróg komunizmu Pius XI” (BW 1932/9–10, s. 9), „przedstawiciel boga i kapitału na ziemi” (BW 1932/4, s. 5). Ironię zawarto w opisie wsparcia, jakiego papież miał udzielać dla antyradzieckich planów militarystycznych: „W tym okresie «bezgrzeszny namiestnik boga» Pius X energicznie popierał podżegaczy wojny” (BW 1934/4, s. 4), „oto jaką podłg,

⁵ Cytaty z czasopisma przytaczam zgodnie z zapisem oryginalnym.

kontrrewolucyjną rolę odgrywa «namiestnik Chrystusa» – papież w przygotowaniu nowej rzezi światowej i napadu na jedyne państwo proletarjackie” (BW 1931/5, s. 5). Moc stygmatyzującą we wszystkich wymienionych wyżej cytatach miało samo powiązanie obiektu pejoratywizacji z propagandowo negatywnie konotowanymi jednostkami, takimi jak: *burżuazja*, *kułak*, *kapitał*, *kontrrewolucja*, *faszizm*.

Dla wzmocnienia efektu stosowano również rozbudowane, zintensyfikowane i często oparte na hiperboli formy opisu rzekomej antyradzieckiej działalności. Charakteryzują się one nagromadzeniem epitetów, nacechowaniem ekspresywnym, kondensacją treści, np.: „działalność kleru polskiego, tych najreakcyjniejszych, najciemniejszych sił, sprzęgniętych na śmierć i życie z kapitalistami i obszarnikami” (BW 1934/5, s. 17), „rabini tak samo szczują przeciw Związkowi Radzieckiemu, jak i papież rzymski” (BW 1930/numer „przeciw wielkanocny”, s. 6), „ksiądz i pop, rabin i pastor – wszyscy wychowują żołnierzy w duchu faszystowskim, antyradzieckim i kontrrewolucyjnym” (BW 1933/1, s. 3), „popi prawosławni byli jawnymi agentami samodzierżawia, kler narodów uciskanych grał rolę służki burżuazji narodowościowej” (BW 1934/5, s. 12). Czytamy ponadto:

dzień ten, ów dzień rzekomego „zmartwychwstania” nigdy zresztą nieistniejącego, bajecznego chrystusa, żandarmi w sutannach postarają się wykorzystać dla wzmocnienia panowania burżuazji, usprawiedliwienia ustroju gwałtu i wyzysku, w celu przygotowań do napaści na ojczyznę pracujących – ZSRR (BW 1932/3, s. 1);

przedstawiciele więc wszystkich wierzeń przy dźwiękach dzwonów, śpiewie pieśni świątecznych będą odciągać masy pracujące od walki rewolucyjnej, ukrywać swe zamiary krwawe przeciwko krajowi Radzieckiemu. Za pomocą bajek o dobroci, miłosierdziu i cierpliwości nieistniejącego chrystusa, kler będzie usprawiedliwiał uciężenie, niewolę, nędzę i bezrobocie (BW 1931/9–10, s. 15);

papieżę wszędzie i zawsze stali po stronie klas posiadających, jak psy łańcuchowe bronili zawsze praw własności prywatnej, podstaw społeczeństwa burżuazyjnego, rodziny i zgniłej moralności burżuazyjnej, zawsze i wszędzie występowali przeciwko wyzyskiwanym masom, dążącym do rozdziału majątków obszarniczych i do zagarnięcia fabryk (BW 1931/3–4, s. 10).

W dwóch pierwszych cytatach deprecjację dodatkowo zintensyfikowano przez podważanie wiary w istnienie i zmartwychwstanie Chrystusa. Zastosowano cudzysłowy oraz odpowiednie sugestywne przymiotniki, a samo imię osoby boskiej, jak w wielu innych przytaczanych przykładach, zapisano małą literą. Ten zabieg służył również pejoratywizacji duchownych za pomocą sugestii, jakoby ci wykorzystywali nieprawdziwe wydarzenie w celu wspierania sił antyradzieckich. Warto tu zauważyć, że takie mechanizmy językowe jak zapisywanie wszelkich nazw związanych z religią małą literą bądź w cudzysłowie, jak również używanie skrótu *twz.* czy *cudzysłowu* – były przejawem lekceważenia dogmatów wiary szeroko obecnym zarówno w „Bezbożniku Wojującym”, jak i w jego rosyjskich czy ukraińskich odpowiednikach.

Opis mógł też przybierać formę bardziej metaforyczną, np.: „z bagnietem na krzyżu — przeciwko ZSRR [...]. Z pod sutanny wyziera żandarmski pałasz, kropidło nabiera coraz większego podobieństwa do pałki policyjnej” (BW 1932/7–8, s. 4). Mamy tu do czynienia z jednoznaczną stygmatyzacją i ukazaniem miejsca całego duchowieństwa w dychotomicznym podziale „my – oni” (ZSRR – świat kapitalistyczny). Taka bierna opozycja zajmowała istotne miejsce w ideologii państwa totalitarnego.

Jednym z wizerunków propagandowych, powiązanych bezpośrednio z obrazem „wroga klasowego”, był duchowny – sabotażysta. Tutaj istotne było negatywne ukazanie przedstawicieli wszystkich bez wyjątku religii przez wpisanie ich działalności w szeroką aktywność antysocjalistyczną: „Kulak, ksiądz, rabin, pop, tercjarze, sekciarze i członkowie kół różańcowych wspólnie agituja przeciwko nowemu życiu” (BW 1932/1, s. 15), „kołtunerja księżowska prowadzi rozkładową [nastawioną na rozbicie planów gospodarczych – D.Ł.] robotę” (BW 1932/4, s. 17), „przeciwko uchwałom Październikowego Plenum KC WKP(b) rozpocznie się niezwłocznie kampanja wszystkich sekciarzy i duchowieństwa, popów, księży, rabinów, mułłów mahomańskich” (BW 1931/11–12, s. 1). Jak czytamy:

przeszkadza nam nietylko kulak, przeszkadza i podkułacznik, przeszkadza nicpoń, przeszkadza złodziejaszek, kombinator, zakonnik, pop, djak — wszystko to są ludzie, którzy wszelkimi sposobami przeszkadzają naszemu budownictwu kolektywniczemu (BW 1935/1, s. 3);

zakupy zboża są jednako nienawistne rabinowi i mulle, lamie i popu, jak księdzu katolickiemu. Muły chowają chleb [zboże – D.Ł.] w meczetach, a pop w cerkwiach. Lama nawołuje, by nie oddawano chleba [zboża – D.Ł.] – rabin ciska gromy i błyskawice przeciw natarciu na kupca. Podczas wyborów do rad muła występuje w obronie kandydatów kulaków, pop i ksiądz przez swych zwolenników próbuje przeprowadzić swe kandydatury (BW 1929/1, s. 2).

Aby unaocznić rzekomą agitację antyreligijną i sabotaż prowadzony przez duchowieństwo, podawano przykłady z kraju i zagranicy, w których duchowni używali argumentów religijnych przeciwko gospodarce socjalistycznej: „[księża] straszyli biedotę mówiąc, że na tego co wstąpi do kolektywu bóg ześle ciężką karę, nie będzie urodzaju, nastąpi trzęsienie ziemi i wszyscy zginą i t. p.” (BW 1931/6, s. 12), „strasząc piekielnymi mękami, pozbawieniem rajskich rozkoszy, usposabiają oni [księża – D.Ł.] swe «owieczki» przeciw władzy radzieckiej” (BW 1930/1, s. 2). A także:

kler np., mówi, że w Związku Radzieckim narodził się diabeł i kto nie modli się, będzie się palić żywcem na ogniu, kto zaś pójdzie do kolektywu, to tego pan bóg będzie karać głodem, deszczem, mrozem; a do tego jeszcze nie będzie urodzaju i wybuchnie wojna (BW 1932/7–8, s. 24);

ale kler w czarnej sutannie i religjanci chcą zerwać [zaburzyć realizację planów gospodarczych – D.Ł.] bolszewicką wiosnę i kontraktację. Agitują ciemnych religijnych jeszcze chłopów, by nasion nie czyścili, bowiem jeśli bóg nie da urodzaju, to i czyszczenie nasion nic nie pomoże. Każą im wznosić modły do boga o urodzaj, bo w przeciwnym razie z głodu umrą (BW 1931/3–4, s. 19);

we wszystkich kościołach świata kapitalistycznego prowadzi się robotę zaprzątnięcia umysłu wierzących jeszcze mas pracujących, szczególnie kobiet, oszczerstwami o ZSRR. Że głód i nędza w krajach kapitału to kara boża, według księży za sympatie ludu pracującego do ZSRR. Kto chce więc usunąć głód i nędzę, musi krzawić wiarę bożą na ziemi opanowanej przez diabła w Rosji i Chinach (BW 1932/4, s. 5).

Przytoczone przykłady zawierały presupozycję, że to ustrój socjalistyczny jest źródłem postępu, a środowisko duchowne wykorzystuje religię, aby zaszkodzić ZSRR. Mechanizmem perswazji jest tu ponownie wpisanie desygnatu w dychotomię „my – oni”.

Werbalizację wizerunku duchownego – agitatora i sabotażysty odnajdujemy też w połączeniach sugestywnych rzeczowników z przymiotnikiem *księżowski*: „agitacja księżowska” (BW 1931/6, s. 10), „sieci księżowskie” (BW 1929/1, s. 2), „gniazdo agitacji księżowsko-kułacko-kontrewolucyjnej” (BW 1932/2, s. 16), „kłamstwa kułacko-księżowskie” (BW 1931/8, s. 14). Duchowni często występują tu w jednym szeregu z innymi „wrogami” – ukazywano w ten sposób ich wspólne cele. Ponadto takie określenia, jak: *klika*, *sieci*, *gniazdo* czy „czarna międzynarodówka klechów” (BW 1932/4, s. 3) sugerowały negatywny obraz rozgałęzionej grupy interesów. Charakterystykę duchowieństwa dopełniały opisowe formy ekspresywne, niosące komponent oceniający, np.: „brudne machinacje mułłów” (BW 1929/1, s. 2), „niecna i krecia robota kleru katolickiego, jako placówki szpiegów – interwentów” (BW 1932/6, s. 3), „jezuicki «agit-prop»” (BW 1932/2, s. 17). Posłużono się tu słowami definicyjnie wartościującymi, a w ostatnim przykładzie za pomocą cudzysłowu ironicznie przewartościowano wyrażenie *agit-prop*, które w odniesieniu do działalności radzieckiej miałoby nacechowanie pozytywne. Podobnie funkcjonuje ono również w przykładzie: „kadry agitacyjno-propagandystycznych sił, w postaci księży” (BW 1930/1, s. 4) i przytaczanych wyżej cytatach, w których obiekt pejoratywizacji „agituje przeciwko”.

Oprócz opisywania działalności politycznej i międzynarodowej w równym stopniu koncentrowano się na werbalizacji przywar osób duchownych. Budowano wizerunki duchownego – wyzyskiwacza, duchownego – hulaki, duchownego – hipokryty, często przenikające się wzajemnie. Ukazywano sprzeczność między głoszonymi hasłami religijnymi a działaniami, np.: „klecha, lata za dziewczuchami i sławi «niepokalaną dziewicę»” (BW 1935/1, s. 7). Albo:

przedstawiciel „nieba” wychwala faszystowski raj, gdzie miliony pracujących z głodu puchną, gdzie tysiące robotników w więzieniach gniją, gdzie setki rewolucjonistów na szubienicach zawisają. A papież, ten „miłosierny”, ten „sprawiedliwy”, ten „przyjaciel” ludu, temu krwawemu dziełu błogosławi (BW 1932/7–8, s. 19).

W pierwszym z cytatów za pomocą antytezy ukazano dwulicowość księży, jednocześnie deprecjonując katolicki dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi przez ironiczne użycie cudzysłowu. Podobny mechanizm zastosowano w kolejnym przykładzie. Tam deprecjację zduplikowano przez ujęcie „nieba” w cudzysłów – ma to wskazywać na odrealniony, fikcyjny charakter władzy kościelnej, być może w kontrze do władzy radzieckiej, mającej uchodzić za

reprezentanta całego społeczeństwa. Z użyciem ironii sugerowano też czytelnikowi fałsz najważniejszej osoby świata katolickiego. Propagandowy wizerunek utrwały wypowiedzi obfitujące w nacechowane przymiotniki i formy opisowe: „opasły klecha [...] zgrzybiały oszust watykański i herszt kontrrewolucji katolickiej” (BW 1929/1, s. 4), „krwiożerczy, bestjałski papież rzymski” (BW 1931/9–10, s. 7), „czarny kruk, ubrany w szarłatańskie szmaty z kropidłem w rękę” (BW 1931/7, s. 14), „nikczemna, krwią niezliczonych pokoleń ludzkości pracującej utuczona, czarna międzynarodówka klechów” (BW 1932/4, s. 3). Określony obraz językowy jest tu kreowany przez zestawienie poszczególnych nazw osób z cechami konotowanymi negatywnie. Wartościowanie zostało wzmocnione dzięki zestawieniu sugestywnych, emocjonalnych nazw (*klecha*, *czarny kruk*) i określeń (*opasły*, *zgrzybiały*, *szarłatański*, *krwiożerczy*, *nikczemny*) oraz metafor o wydźwięku pogardliwym (*utuczona krew*, *szarłatańskie szmaty*), będących tu wykładnikami afektywności. Funkcję perswazyjną realizowały też wyróżnione czcionką tytuły artykułów stanowiące pointę postawionej tezy, np.: „Kler, jako jeden ze sprawców nędzy mas chłopskich w Polsce” (BW 1931/9–10, s. 11), „Religia narzędziem w walce z kolektywizacją wsi polskiej” (BW 1930/1, s. 4).

Dyfamacji osób duchownych, ukazaniu ich jako osobników przewrotnych, budzących obrzydzenie służyły nazwy metaforyczne odnoszące się do pasożytów, padlinożerców, robaków: „robactwo zakonne” (BW 1929/1, s. 8), „czarne kruki katolickie” (BW 1931/6, s. 1), „trutnie w sutannach” (BW 1931/7, s. 8), „hjeny w sutannach” (BW 1932/7–8, s. 20), „pijawki w sutannach” (BW 1934/5, s. III), „pająk natuczony krwią swych ofiar” (BW 1931/1, s. 8). Opis mógł mieć też formę bardziej metaforyczną, np.: „czarny kruk szerzy swój odór kościelno-kontrrewolucyjny” (BW 1932/2, s. 17). Leksem *odór* ma negatywne znaczenie, co w zestawieniu z nazwą *czarny kruk* wzmacnia sugestywność opisu. Jak zauważył Daniel Weiss (2008: 16–19), odwołania do terminologii biologicznej i medycznej były popularnym chwytem propagandowym w krajach totalitarnych. W publicystyce wyjątkowo częste były formy opisu odwołujące się do świata gadów i pasożytów, a także do procesów rozkładu, gnicia, do zarazy. Ponadto w artykule zatytułowanym *Krokodyle łyż* posłużono się określeniem: „krokodyle w mitrach i sutannach” (BW 1931/7, s. 6). Nie była to jednak częsta metafora, mamy raczej do czynienia z nawiązaniem do tematyki tekstu, opisującego hipokryzję osób duchownych.

Czytelnikom wpajano przekonanie o takich przywarach duchowieństwa, jak hipokryzja czy hulaszczy tryb życia. Ukazywano rzekome nadużycia w sferze obyczajowej: „pasą swe brzuchy darmozjady – księża, popy, pastorzy i rabini, kosztem umierających z głodu, chłopów i robotników” (BW 1935/1, s. 12), „głodujący chłop czy robotnik nie zawsze ma pieniądze na zapłacenie księdzu za pogrzeb czy ślub – wtedy żarłoczność i łapczywość księży na dobra doczesne występuje jak najjaskrawiej” (BW 1935/1, s. 12), „tysiące złotych, wyciśnięte z mas pracujących, obracają księża na pijatykę, hulanki, grę w karty itp.” (BW 1935/2, 13), „klecha, który beczelnie wypinał brzuch” (BW 1934/5, s. 3). Miało to budować reakcję emocjonalną. Posłużono się m.in. antytezą, ukazując ubogie warstwy społeczne, na których krzywdzie zarabiają duchowni, aby prowadzić wystawne, pełne luksusu życie. Pogardliwy leksem *klecha* połączono z „wypiętym brzuchem”, co mogło wskazywać na pychę, ale również na umiłowanie zbytku. Wizerunek otyłego duchownego wzmacniano także za pomocą ilustracji publikowanych

zarówno w „Bezbożniku Wojującym”, jak i innych antyreligijnych czasopismach radzieckich (por. Kińska 2021: 62–65). Opisywano też przypadki poważnych przestępstw, np. zabójstwa czy gwałty popełniane przez duchownych:

kilka lat temu ksiądz Kopacz siekierą zatłukł w kościele lwowskim drugiego księdza; pokłócili się z powodu kobiety. W 1930 r. wykryło się, że w Czeladzi ksiądz tamtejszy zgwałcił 14 dziewcząt szkolnych. Takie historie wydarzają się bardzo często (BW 1932/7–8, s. 17).

Tutaj autor dodatkowo podkreśla, że tego typu zachowania wśród księży były częste. Propagandową rolę odgrywały również listy od czytelników czy korespondencje lokalne, wielokrotnie przybierające formę zwyczajnych donosów, ale też wiadomości ze świata opisujące przypadki hipokryzji i zbrodni z udziałem osób duchownych, w tym misjonarzy. Te materiały budowały jednostronny wizerunek duchowieństwa, tworzyły wrażenie powszechności zachowań patologicznych w krytykowanym środowisku. W strategię deprecjacji wpisywały się nagłaśniane w prasie świadectwa byłych duchownych, którzy publicznie zrzekali się kapłaństwa, a swoją decyzję szczegółowo uzasadniali. Miały one formę aktu emotywnego – swego rodzaju samokrytyki. Takie oświadczenia drukowano w „Bezbożniku Wojującym” oraz w jego rosyjsko- i ukraińskojęzycznych odpowiednikach (Čučalin 2018: 154, 173–174; Doroś 2021: 57–63; por. np.: „Безвірник” [„Bezwirnyk”] 1924/6, s. 2; „Безбожник” 1937/3, s. 19; BW 1929/1, s. 9–11). Byli duchowni krytykowali własne środowisko, instytucje religijne i wiarę, ukazywali własną drogę do ateizmu (a niekiedy nawet własny cynizm w pracy duszpasterskiej), a ich negatywna ocena kręgów kościelnych współgrała z obrazem prezentowanym w innych materiałach „Bezbożnika Wojującego”. Owo działanie miało dodatkowo uwierzytelniać kreowany w czasopiśmie obraz duchowieństwa.

Wśród deprecjonujących leksemów i połączeń wyrazowych warto też przytoczyć popularne ekspresywizmy oddające rzekomą aktywność czy cechy mentalne osób duchownych: „łapiduchy” (BW 1929/1, s. 8), „pasibrzuchy” (BW 1931/8, s. 15), „chciwi łapigrosze” (BW 1932/6, s. 13), „spryciarze w sutannach” (1932/9–10, s. 15), „łotr z krzyżem” (BW 1931/9–10, s. 11), „łotr w czółmie” (BW 1931/9–10, s. 11). Wymienione złożenia odwołują się do stereotypowego wizerunku – stanowią werbalizację cech negatywnych. Dodatkowo w przytoczonych przykładach pojawiają się charakterystyczne atrybuty osób duchownych, takie jak sutanna, krzyż, czółma⁶.

Kreacji pejoratywnego wizerunku duchownych jako osób chciwych i przebiegłych służyły metafory odnoszące się do działalności handlowej. Opis przybierał formę ironiczną, szyderczą, jak np.: „fabrykanci siwuchy” (BW 1934/3, s. 14), „franciszkańscy kramikarze” (BW 1933/1, tylna okładka) czy „świętokupcy” (BW 1930/numer „przeciwielkanocny”, s. 9). Pierwszy przykład nawiązuje do słów Włodzimierza Iljicza Lenina: „Religia to rodzaj siwuchy (gorzałki) duchowej” (cyt. za: BW 1934/1, s. 4) będących parafrazą wyrażenia Karola Marksa, że „religia to opium dla ludu”. Zarzut merkantylizmu i nieszczerych intencji potwierdzają następujące przykłady: „sprzedają po przystępnej cenie bilety na szczęśliwość w niebie” (BW 1933/1, s. 8),

6 Czółma stanowiła rodzaj tradycyjnego turbanu noszonego przez muzułmanów.

„księża zdegradowali boga swego do stanowiska starszego sklepikarza i współnika wszystkich spraw handlowych najlepszych sklepikarzy Europy” (BW 1932/7–8, s. 17), „by poprzeć swe zmyślane bajki klechy zebrali mnóstwo relikwii, «święte powijaki», «święte siano», «gwoździe od krzyża chrystusa»” (BW 1932/12, s. 1), „kler zinscenizował «cudowne objawienie matki boskiej». Miasto odwiedzają tłumy ogłupianych pielgrzymów, którym sprzedaje się żetony z wizerunkiem matki boskiej. Handelek idzie bardzo dobrze” (BW 1933/5, s. 16), „sfabrykował kościół tych «świętych», bo im więcej ich ma, tym większy dochód” (BW 1932/7–8, s. 22). Mamy tu nagromadzenie leksemów związanych z handlem i oszustwem: *sprzedać, zinscenizować, sfabrykować, dochód*, a także słowa lekceważąco-ironiczne: *sklepikarz czy handelek*. Podobne zabarwienie ma prześmiewczy artykuł pt. *Rycerskie łupy* poświęcony działalności franciszekanów – redaktorów „Rycerza Niepokalanej”, katolickiego pisma wychodzącego w Rzeczypospolitej. Jego głównym zadaniem jest, zdaniem autora tekstu, „handel protekcją matki boskiej u Jezusa i załatwianie każdego interesiku u pana boga”. Listy z intencjami wierzących redakcja „przesyła do kancelarii matki boskiej, która przede wszystkim uwzględnia podania lepiej opłacone”, a sama gazeta „to przedsiębiorstwo, urządzone na wzór każdego innego handelku. Z buchalterją, towarami, dochodami, rozchodami, jak się patrzy” (BW 1933/1, tylna okładka). Artykuł został uzupełniony o ilustracje: jedna przedstawia księdza rozmawiającego przez telefon z Jezusem i Maryją, a druga – zadowolonego otyłego duchownego, przyjmującego podania od klęczących przed nim włościan. Wszystko to składało się na perswazyjny charakter artykułu. Chciwość kleru podkreślały również przytaczane w jednym z numerów „Bezbożnika Wojującego” przysłowia i „gadki”:

Papież i tłuszcza jego chędogą więcej miłuje złoto, aniżeli boga [...]. Hosanna klasztoru powiada: „Błogosławiony, kto wchodzi z worami srebra i złota” [...] klechy kupczą mszami, by żyć dobrze, trząść kiesami (BW 1932/12, s. 12).

Podobny wizerunek mamy w stwierdzeniu: „księżom każdy grosz miły” (BW 1932/2, s. 16).

Duchowny występował też w roli oszusta i manipulanta. Pragnął on utrzymania chłopów i robotników w ciemnocie: „wróg klasowy – księża, popi, rabini i inni są ogromnie niebezpieczni. Jak pijawki wpijają w mózg ciemnotę” (BW 1931/6, s. 13), „a w ogłupianiu młodzieży religianci wszystkich maści są specjalistami. W tym wypadku księża, popi, rabini, lamowie, sektanci i inni mają wiele doświadczenia” (BW 1930/2, s. 10), „popi, księża i rabini, ci słudzy wroga klasowego chcą utrzymać [ludność pracującą – D.Ł.] w ciemnocie i zabobonie i usposobić wrogo do władzy sowieckiej” (BW 1934/6, s. 1), „rabini żydowscy, jak księża katoliccy, popi prawosławni i inni przedstawiciele kleru zaciemniają umysły ludowi pracującemu” (BW 1931/9–10, s. 10). Innym sposobem służącym wartościowaniu negatywnemu w celu kreowania tego wizerunku było stosowanie wyrażeń typu: „kołtunerja księżowska” (BW 1932/4–5, s. 17), „komedia księżowska” (BW 1933/4, s. 12), „popowsko-księżowskie brednie o «stworzeniu świata»” (BW 1932/12, s. 13), „kułacko-księżowskie i sekciarskie bajki o «bożym narodzeniu»” (BW 1932/12, s. 1), „oszukaństwa księży, rabinów, lam, mułłów” (BW 1931/7, s. 1).

Przez takie określenia, jak: *kołtunerja*, *komedja*, *brednie* zwracano uwagę czytelnika na przypisywane środowisku księży określone cechy, takie jak: wsteczność, nieszczerłość, skłonność do podstępów, manipulacja. Łącząc rzeczowniki: *brednie*, *bajki* z ujętymi w cudzysłów wyrażeniami: *stworzenie świata* i *boże narodzenie*, starano się zwielokrotnić deprecjację ważnych dla chrześcijan dogmatów. Sugerowano w ten sposób, że stanowią one jedynie wymysł przedstawicieli „starego”, przedrewolucyjnego porządku.

Jak zatem można wnioskować na podstawie przytoczonego materiału, czasopismo „Bezbożnik Wojujący” kreowało negatywne wizerunki osób duchowych, których cechy często przeplatały się i wzajemnie przenikały. Analizowane treści można podzielić na te, które odwoływały się do sfery obyczajowej i cech mentalnych (chciwiec, hipokryta, hulaka, kłamca, kołtun (wstecznik), leń, rozpustnik), czy do działalności handlowej (fałszerz, handlarz odpadami, wyzyskiwacz). Sąsiadowały one z charakterystycznymi dla propagandy radzieckiej etykietkami (agitator, manipulator, oszust, sabotażysta, sługa kapitalistów, szpieg, wróg klasowy). Zastosowano przy tym rozmaite strategie językowe realizujące funkcję perswazyjną. W głównej mierze posługiwano się ekspresyvizmami niosącymi wykładnik oceniający – w formie epitetów, rozbudowanych form opisowych charakteryzujących działalność i ukazujących cechy mentalne przypisywane duchownym. Szczególnie wyeksponowano rzekomą antyradziecką i antysocjalistyczną aktywność w kraju i zagranicą, ukazano metody działania i powiązania z innymi „wrogami klasowymi”. Często nazwy osób duchownych zestawiano z nazwami innych „wrogów wewnętrznych” w jednym szeregu (np.: *kułak*, *kontrrewolucjonista*) albo uzupełniano sugestywnymi przymiotnikami, takimi jak: *faszystowski*, *kontrrewolucyjny*, *burżuazyjny*, *antyradziecki*. Stygmatyzacji służyło też bezpośrednie określanie duchownych mianem *wroga klasowego*. Podobny wizerunek był kreowany też przez formy opisowe skoncentrowane na przywarach (chciwość, obłuda, merkantylizm) i przykładach negatywnych zachowań (wysokie ceny za usługi religijne, instrumentalne traktowanie zasad i dogmatów wiary, wystawne życie, przestępstwa). Często posługiwano się ironią, używano form lekceważących i pogardliwych (*księżulek*, *klecha/kleszy*, *szarlatański*, *bujdy*, *handelek*), co miało na celu deprecjację. Wykorzystywano konotacje oparte na użyciu wyrazów ogólnie wartościujących czy opisowo-wartościujących. Sięgano po liczne metafory odnoszące się do działalności handlowej, jak też do nazw pasożytów, padlinożerców.

Negatywny wizerunek duchowieństwa kreowano ponadto za pomocą jednostronnego doboru treści: materiałów prasowych, korespondencji terenowej i zagranicznej, donosów, świadectw byłych duchownych. Miały one uwierzytelnić przekaz propagandy i wzmocnić go przez wykorzystanie emocjonalizacji. Na obraz duchowieństwa w czasopiśmie składały się także przypisywane mu negatywne cechy wyglądu. Na ilustracjach i licznych rysunkach satyrycznych duchowni portretowani byli jako osoby o nadmiernej tuszy, pyszałkowatym wyrazie twarzy, często w otoczeniu symboli bogactwa. Osoby duchowne były jednoznacznie piętnowane jako „wrogowie klasowi” i przedstawiciele „starego” – przedrewolucyjnego porządku, a także uosobienie wszelkich negatywnych cech.

Źródła

BW: „Bezbożnik Wojujący”, komplet numerów z lat 1929–1935.

„Безбожник” [„Bezbożnik”] 1937/3.

„Безвірник” [„Bezwirnyk”] 1924/6.

Bibliografia

- Bardileva Ů.P. 2011: *Antireligioznaâ propaganda na Evropejskom Severe Rossii po materialam žurnalov „Antireligioznik” i „Bezbożnik” (1925–1941 gg.)*, „Vestnik SPBGU”, ser. 2, vyp. 3, s. 42–49.
- Bryan F.E. 1992: *State efforts to undermine religious allegiances. Themes and arguments of anti-islamic propaganda during the Soviet period*, University of Illinois at Urbana-Champaign, Urbana, Illinois.
- Čučalin O.P. 2018: *Kiivs’ka êparhiâ v umovah vzaêmyn deržavi i Pravoslavnoï cerkvi (1920 – 1930-h rr.)*, kwalifikacyjna naukowa pracâ na prawah rukopisu, Umans’kij deržavnij pedagogičnij universitet imeni Pavla Tičini, Uman’.
- Daszkiewicz J. 1966: *Prasa polska na Ukrainie Radzieckiej. Zarys historyczno-bibliograficzny*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, nr 5(2), s. 84–137.
- Dębiński J. 2009: *Kościół katolicki na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, nr 92, s. 15–37.
- Doroš A.A. 2021: *Obraz pravoslavnogo svâčennoslužitelâ-renegata v sovsckoj antireligioznoj propagande v 1922–1923 gg.*, „Kaspijskij region: politika, ekonomika, kul’tura”, nr 3(68), s. 57–63.
- Dzięgiel E. 2016a: *Przymiotnik czerwony w polskojęzycznej prasie wydawanej na Ukrainie sowieckiej w latach 20. i 30. XX wieku*, „Acta Baltico-Slavica”, vol. 40, s. 206–231.
- Dzięgiel E. 2016b: *Zmienne losy przymiotników sowiecki i radziecki w polskojęzycznej prasie wydawanej na Ukrainie sowieckiej w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku*, „Język Polski” XCVI, z. 4, s. 108–118.
- Dzięgiel E. 2017: *Polityka w zwierciadle języka – stalinizacja prasy polskojęzycznej wydawanej na Ukrainie sowieckiej na przełomie lat 20. i 30. XX wieku*, [w:] V. Patrâš (red.), *Sociokultúrne aspekty v slovanských jazykoch*, Vydavateľstvo Belianum, Univerzita Mateja Bela, Banskâ Bystrica, s. 51–62.
- Dzięgiel E. 2021: „Sierp”, „Młot”, „Trybuna Radziecka”: tytuły polskojęzycznej prasy wydawanej w międzywojennym ZSRR, „Acta Baltico-Slavica”, vol. 45, artykuł nr 2531.
- Dzięgiel E., Czarnecka K., Kowalska D.A., Yanushevska L. 2016: *Polskojęzyczna prasa na Ukrainie sowieckiej w latach 1918–1939. Przegląd tytułów i treści*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Dzięgiel E. (red.) 2016: *Prasa polskojęzyczna w początkach sowietyzacji Ukrainy. Wybór źródeł* (online: <https://prasapolukr.ijp.pan.pl/>, dostęp: 13 stycznia 2022).
- Gałecki Z., Kliza D. 1994: *Dlaczego pop stał się w języku polskim wyrazem obraźliwym?*, „Roczniki Humanistyczne” XLII, z. 6, s. 21–38.
- Graczykowska T. 2014: *Podgburek, łazik, sektant – leksykalne odzwierciedlenie wrogów państwa radzieckiego (na materiale z gazety „Trybuna Radziecka” z lat 1927–1938)*, „Acta Neophilologica” XVI, nr 1, s. 15–25.
- Graczykowska T. 2015: *O języku propagandy politycznej w prasie polskojęzycznej wydawanej w ZSRR w okresie międzywojennym (na materiale moskiewskiej „Trybuny Radzieckiej” i prasy na Białorusi Radzieckiej)*, [w:] W. Łysiak (red.), *Oblicza utopii, obłądy i zakłamania 3*, Eco, Poznań, s. 37–46.
- Graczykowska T. 2016: *Uwagi o sowietyzmach w polszczyźnie etnicznej i radzieckiej w dwudziestoleciu międzywojennym (na materiale Encyklopedycznego słownika wyrazów obcych. Pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty Trzaski, Everta, Michalskiego i moskiewskiej „Trybuny Radzieckiej” z lat 1927–1938)*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 40, s. 232–262.
- Graczykowska T. 2018: *Słownictwo „Trybuny Radzieckiej” wydawanej w Moskwie w latach 1927–1938*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Graczykowska T. 2019: *Uwagi o typach sowietyzmów w prasie polskiej wydawanej w Rosji Radzieckiej w okresie międzywojennym (na przykładzie „Trybuny Radzieckiej”)*, „Prace Językoznawcze”, t. 21, nr 1, s. 35–49.

- Graczykowska T. 2021: *Radzieckie ideologemy w prasie polskojęzycznej w ZSRR w okresie międzywojennym (na wybranych przykładach z „Trybuny Radzieckiej”)*, „Slavia Orientalis”, t. 70, nr 1, s. 155–165.
- Graczykowska T. 2022: Klecha, księżulek, opryszek w sutannie – uwagi o antyreligijnej polityce władz radzieckich wobec Kościoła katolickiego w okresie międzywojennym (na materiale moskiewskiej gazety „Trybuna Radziecka”), „Roczniki Humanistyczne”, t. 70, nr 7, s. 203–209.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdziarz B. 2008: *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy), Warszawa.
- Kamińska-Szmał I. 2004: Propaganda, perswazja, manipulacja: próba uporządkowania pojęć, [w:] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 13–27.
- Kieraś W., Kobyliński Ł. 2021: Korpusomat – stan obecny i przyszłość projektu, „Język Polski” CI, z. 2, s. 49–58.
- Kiškina A. 2021: *Antireligioznáa propaganda na stranicah žurnala „Bezbožnik”*, diplomová práce, Univerzita Karlova, Filozofická fakulta, Praha.
- Kosobudzka E. 2012: *Propaganda językowa jako narzędzie walki władz PRL z Kościołem katolickim na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski” XXXVIII, s. 107–119.
- L.: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- Ławrynów D. 2022: Kreowanie negatywnego obrazu instytucji religijnych w polskojęzycznej propagandzie radzieckiej okresu międzywojennego (na podstawie czasopisma „Bezbożnik Wojujący”), „LingVaria”, t. 17, nr 2(34), s. 129–140.
- Masenko L. 2017: *Mova radáns’kogo totalitarizmu*, TOV Vydavnytvo „Klio”, Kiiv.
- Myśliński J. 1972: *Prasa w języku polskim na Białorusi Radzieckiej 1921–1941 (charakterystyka bibliograficzna i przegląd zawartości)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, nr 11(1), s. 97–116.
- Novoselov A.L., Saľnikova A. 2020: Pop s kulakom svarganili „čudo”. *Antireligioznáa propaganda na stranicah detskogo žurnala „Ŭnyye bezbožniki”*, „Sovremennáa naučnáa mysl. Naučnyj žurnal istorii, ekonomiki i prava”, nr 2, s. 80–86.
- Puzynina J. 1992: *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rutkowski K. 2006: *O wyrażeniu служителькульты в языке росыjskim okresu radzieckiego*, „Prace Językoznawcze” VIII, s. 41–48.
- Sidorčuk I.V., Sosnickij D.A. 2018: *Památ’ o dopetrovskoj Rusi v soveckoj antireligioznoj periodike (1920-e – načalo 1930-h gg.)*, „Meždunarodnyj naučno-issledovatel’skij žurnal”, nr 9(75), čast’ 2, s. 71–74.
- Sierocka K. 1968: *Polonia radziecka 1917–1939*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–39), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–39, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995–2021.
- Stykalin S.I., Kremenskaá I. 1963: *Sovetskaá satiričeskaá pečat’ 1917–1963*, Gosudarstvennoe izdatel’stvo političeskoj literatury, Moskva.
- sw: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927.
- swil: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861.
- Szczepaniak J. 2017: *Wartościowanie jako praktyka komunikacyjna (na przykładzie tekstów prasowych z dziedziny gospodarki i ekonomii)*, „LingVaria”, nr 2(24), s. 57–69.
- Treťakova D.V. 2017: *Religioznoe, sekulárnoe i poličičeskie obuslovlennoe v razvitii semantyki slova pop v russkom ázyke*, „Političeskaá lingvistika”, nr 6(66), s. 205–211.
- Vološyna O.I. 2020: *Vizualizaciá obrazu voroga v antireligijnij kompanii na teritorii radáns’koj Ukraïni v mižvoënnij period Berdáns’kij deržavnij pedagogičnij universitet, Berdáns’k.*
- Weiss D. 2008: *Parazyty, padal’, musor. Obraz vraga v soveckoj propagande*, „Političeskaá lingvistika”, nr 1(24), perev. L.V. Bykov, s. 16–22.
- Ėvseěva T. 2004: *Diál’nist’ spilki „vojovničih bezvirkiv” Ukraïni pidčas sucinoi kolektivizacii 1929–1933 rr.*, „Problemi ĭstorii Ukraïni: fakti, sudženná, pošuki”, nr 11, s. 303–331.

Summary

Linguistic image of clergy in the “Bezbożnik Wojujący” magazine (Moscow, 1929–1935)

Keywords: anti-religious propaganda, Polish press in Soviet Union, magazine “Bezbożnik Wojujący”, linguistic image, interwar Poland.

The main issue discussed in this article is a linguistic image of clergy in Polish-language Soviet magazine “Bezbożnik Wojujący”. This magazine was published in Moscow between 1929 and 1935, and its main goal was anti-religious atheist propaganda in national minority communities. One of the objects of pejorativization were clergy of all confessions. Soviet propaganda considered them to be ‘class enemies’, representative of ‘old’ imperial world. The article reconstructs the linguistic image of clergy and answers the question of what was the propaganda image in the researched sources. It shows the mechanisms of the propaganda creation.

RECENZJE

KATARZYNA SIEWERT-KOWALKOWSKA*

UNIwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Gerd Hentschel, Jolanta Tambor, István Fekete,
Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen /
Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcie śląskim

PETER LANG GMBH, INTERNATIONALER VERLAG DER WISSENSCHAFTEN, BERLIN 2022, S. 344

doi: <https://doi.org/10.31286/JP.00316>

Śląsk to wielokulturowy obszar pogranicza o niezwykle skomplikowanej historii, który w ciągu wieków nieustannie zmieniał swoje granice, podlegając czeskim, niemieckim oraz polskim wpływom politycznym, językowym i kulturowym. Zawikłana sytuacja polityczna, położenie geograficzne i związane z nim bogactwa naturalne, które sprawiły, że Śląsk stał się centrum przemysłowym, a także trudne stosunki społeczno-narodowe wynikające z relacji z wielokulturową ludnością napływową przyczyniły się do ukształtowania charakterystycznej dla tego regionu kultury śląskiej. Jej istotnym przejawem jest silne poczucie tożsamości etnicznej oraz przywiązanie do gwary, własnego, odrębnego języka, który – jak mówi Zbigniew Rokita (2020: 282) – „jest rdzeniem dzisiejszej śląskości”. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku obserwuje się ożywione zainteresowanie śląszczyzną. Podjęto też dyskusję na temat podniesienia jej rangi do języka regionalnego, zwłaszcza po uchwaleniu przez Sejm w 2005 roku Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, na mocy której kaszubszczyźnie przyznano status języka regionalnego. Śląszczyzna, która w czasach częstych zmian terytorialnych stanowiła dla Ślązaków czynnik integrujący i symboliczny wyznacznik ich tożsamości, była postrzegana negatywnie zarówno przez Niemców (zwłaszcza od XIX w.), jak i przez Polaków (po 1945 r., gdy Górny Śląsk znalazł się w granicach państwa polskiego). Niemcy określali śląszczyznę pogardliwie jako *Wasserpölnisch*, czyli „język polski rozwodniony przez język niemiecki” (por. Hentschel 2001: 157). Natomiast u Polaków budziły niechęć germanizmy, czyli niemieckie *ausdrucki* (por. Tambor 2008: 184, 195). Jak twierdzi Jan Miodek (2010: 25), do dziś panuje przekonanie, że śląszczyzna to „może i polszczyzna, ale potwornie zniemczona”.

* ksiewert@ukw.edu.pl; ORCID: 0000-0002-0576-8612

W tym kontekście recenzowana monografia, której głównym celem badawczym jest ustalenie stopnia żywotności germanizmów we współczesnej śląszczyźnie, stanowi ważne studium, i to z czterech powodów. Po pierwsze, dotychczas opublikowano niewiele nowoczesnych badań empirycznych na temat śląszczyzny (Tambor 2008; Czesak 2015; Kocyba 2015). Po drugie, pozycja ta skupia się na gwarze terenów przemysłowych Górnego Śląska, która – jak stwierdza Jolanta Tambor (2008: 77) – była pomijana w badaniach dialektologicznych (rozumianych jako badanie języka mieszkańców wsi). Po trzecie, bliższe przyjrzenie się zagadnieniu żywotności germanizmów 75 lat po zakończeniu II wojny światowej jest istotne zwłaszcza w świetle tezy J. Tambor (2008: 195), że germanizmy w wypowiedziach osób posługujących się gwarą „zanikają prawie zupełnie”. Po czwarte, zamieszczone w książce analizy są pierwszymi reprezentatywnymi socjolingwistycznymi badaniami germanizmów w śląszczyźnie opartymi na metodach statystyki deskryptywnej i analitycznej, uzupełnionych o metody socjobiograficzne, które pozwalają na przedstawienie rzeczywistej żywotności germanizmów i kompleksowego obrazu współczesnych użytkowników śląszczyzny.

Publikacja została przygotowana przez zespół autorów i jest efektem intensywnej współpracy polsko-niemieckiej. Składa się z sześciu rozdziałów oraz aneksu w postaci alfabetycznego wykazu badanych germanizmów, w którym podano frekwencję ich użycia w wartościach statystycznych i rangę frekwencyjną każdego z nich, tj. pozycję danego germanizmu w grupie 687 zbadanych jednostek leksykalnych. Pełna lista germanizmów, wykaz frekwencji, prezentacja uwzględniająca różnice regionalne i spis zawierający komentarz etymologiczny zostały zamieszczone w *Słowniku frekwencyjnym niemieckich zapożyczeń leksykalnych we współczesnym lekcie śląskim*, wydanym tylko w wersji elektronicznej. Całość dopełniają *Literatura*, *Spis tabel* i *Spis wykresów*.

Rozdział 1 wprowadza czytelnika w podjętą tematykę badawczą przez zwięzłe omówienie tła monografii, a także przejrzysty opis przedmiotu i celów badań. Autorzy podkreślają, że swoją uwagę skupiają na lekcie śląskim używanym dziś na Górnym Śląsku. Wskazują, że posługują się terminami *kod językowy* lub *lekt śląski*. Ten ostatni jest określeniem neutralnym, gdyż status śląszczyzny jako dialektu czy języka regionalnego budzi do dziś wiele kontrowersji. W śląszczyźnie można odnaleźć ślady języka niemieckiego, co wynika z jej intensywnych kontaktów z tym językiem, a także z faktu, że Ślązacy aż do II wojny światowej byli dwujęzyczni. Publikacja dotyczy właśnie wpływu języka niemieckiego na mowę Ślązaków, a dokładniej przedmiotem badania zaprezentowanego w monografii są germanizmy rozumiane jako niemieckie zapożyczenia właściwe, czyli leksemy pochodzenia niemieckiego zaadaptowane w śląszczyźnie. Autorzy wyznaczyli sobie trzy cele badawcze. Pierwszym, a zarazem głównym celem jest odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu germanizmy są jeszcze żywotne w lekcie śląskim. Drugi to możliwość ustalenia różnic w żywotności germanizmów w poszczególnych subregionach Śląska. Trzeci polega na opracowaniu rzetelnego opisu socjobiograficznego współczesnych użytkowników lektu śląskiego, uwzględniającego takie szczegółowe parametry, jak np. wiek, płeć, poziom wykształcenia, wykonywany zawód, miejsce zamieszkania, preferencje dotyczące używania lektu śląskiego i polszczyzny ogólnej w życiu codziennym, znajomość języka niemieckiego i posługiwanie się nim w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Takie podejście metodologiczne i zastosowanie zaawansowanych metod statystycznych pozwala na poczynienie istotnych spostrzeżeń na temat parametrów i zmiennych wpływających pozytywnie

bądź negatywnie na żywotność germanizmów we współczesnej śląszczyźnie. Jak podkreślają autorzy, bez takiego opisu badanie żywotności byłoby powierzchowne.

W rozdziale 2 zaprezentowano metodologię przeprowadzonego badania. Ze względu na brak dostatecznie dużego korpusu śląskich tekstów mówionych, który pozwoliłby zrealizować główny cel badań, autorzy zdecydowali się na wykorzystanie metody subiektywnej częstotliwości, tj. szacunkowej oceny frekwencji używania określonych wyrazów przez użytkowników języka bądź jego odmiany. Choć w dyskursie naukowym określenie „subiektywna” może wywołać negatywne konotacje, to wybór metody subiektywnej częstotliwości jest zdaniem autorów w badaniach śląszczyzny uzasadniony. Metoda ta, opracowana 50 lat temu w Związku Radzieckim i w Polsce, jest w badaniach częstotliwości występowania jednostek językowych równie naukowo uprawniona jak metoda częstotliwości obiektywnej, oparta na analizie korpusu tekstów.

Warunkiem jej poprawnego zastosowania jest dobór dostatecznej liczby respondentów spełniających odpowiednie kryteria społeczne, takie jak wiek, płeć, wykształcenie i śląskie pochodzenie. Do badania wykorzystano kwestionariusz, w którym respondenci odpowiadali na pytanie, jak często stosują dany germanizm w porównaniu z jego odpowiednikiem w polskim języku standardowym. Ankieta została skonstruowana kontrastywnie, tj. badany miał ocenić częstość wyboru jednej z dwóch możliwości (germanizm czy jego ogólnopolski odpowiednik) w rozmowach prowadzonych w lekcie śląskim. Zastosowano siedmiostopniową skalę oceny: (1) „głównie”, (2) „częście”, (3) „jednakowo często”, (4) „rzadziej”, (5) „rzadko”, (6) „nigdy, ale znam”, (7) „nigdy, bo nie znam”. Celem ankiety było ustalenie wpływu standardowego języka polskiego jako języka dominującego na wypieranie germanizmów z lektu śląskiego lub na zmniejszenie frekwencji ich użycia. Materiał stanowiły germanizmy wyekscerpowane z glosariusza do książki *Ślązoki nie gęsi* oraz słownika internetowego *Słownik ślonski*, rejestrujących aktualnie używane wyrazy śląskie. Pominięto przy tym jednostki, które występują zarówno w lekcie śląskim, jak i w polszczyźnie ogólnej, nawet jeśli różnią się one brzmieniem, a także jeśli mają podobne brzmienie, ale różnią się znaczeniem (aby nie wprowadzić w błąd respondentów). Wykluczono ponadto zapożyczenia nazywające rzeczy bądź zjawiska z dziedziny techniki. Testowi poddano łącznie 687 jednostek leksykalnych. O doborze respondentów decydowała ich deklaracja, że używają śląszczyzny na co dzień, przynajmniej w komunikacji w gronie rodziny. Ustalono, że docelowa grupa badawcza będzie liczyć 2000 osób, tak aby ankietowani reprezentowali różny profil socjobiograficzny i aby można było zweryfikować wpływ poszczególnych kryteriów socjobiograficznych na żywotność germanizmów.

W najobszerniejszym rozdziale 3 została najpierw szczegółowo opisana analiza kryteriów socjobiograficznych odnoszących się do ankietowanych użytkowników śląszczyzny. Za pomocą danych liczbowych i procentowych, przejrzyście przedstawionych w tabelach i na wykresach, zaprezentowano profil socjobiograficzny respondentów obejmujący takie parametry, jak miejsce zamieszkania respondentów, stopień używania przez nich lektu śląskiego, wiek, płeć, wykształcenie, wykonywany zawód, a także miejsce zamieszkania i miejsce, w którym spędzili dzieciństwo i się wychowali. Wymienione parametry zostały następnie uwzględnione jako zmienne niezależne w analizach statystycznych dotyczących subiektywnej częstości występowania germanizmów, która zgodnie z terminologią statystyczną stanowiła zmienną

zależną przeprowadzonego badania. Autorzy podkreślają, że monografia jest adresowana nie tylko do językoznawców, ale również do niespecjalistów zainteresowanych Śląskiem i mową śląską, dlatego wyjaśniają niektóre używane terminy statystyczne lub odsyłają czytelnika do literatury przedmiotu. Z zaprezentowanych analiz wynika, że aktualnym miejscem zamieszkania ankietowanych jest siedem subregionów Śląska, których centrami są Katowice, Bytom, Gliwice, Rybnik, Tychy, Wodzisław Śląski i Opole. Po wykluczeniu 133 respondentów, którzy nie spełniali określonych kryteriów, w większości analizy zostały oparte na danych pochodzących od 1964 ankietowanych. Dla niektórych pytań (np. pytanie o znajomość i frekwencję używania języka niemieckiego) liczba ta była mniejsza, ponieważ ankietowani nie udzielili na nie odpowiedzi. Warto podkreślić, że podczas rekrutacji respondentów autorzy zadbali o możliwie równomierną reprezentację obu płci, wszystkich grup wiekowych, poziomów wykształcenia i rodzajów wykonywanych zawodów.

Poza parametrami socjobiograficznymi analizie statystycznej poddano też takie czynniki, jak frekwencja posługiwania się przez respondentów lektem śląskim, językiem niemieckim i polszczyzną ogólną, konteksty używania śląszczyzny, znajomość innych języków, postawy i oczekiwania względem obecności lektu śląskiego w różnych sytuacjach komunikacyjnych i jego ewentualnej kodyfikacji w przyszłości oraz tożsamość respondentów. Podjęto również próbę odpowiedzi na pytanie o możliwe związki między parametrami socjobiograficznymi a konstelacją używanych kodów na Śląsku.

Najkrótszy rozdział 4 prezentuje analizę związku między parametrami socjobiograficznymi a frekwencją używania lektu śląskiego i polszczyzny ogólnej. Do badania interakcji różnych zmiennych niezależnych, a także ich wpływu na zmienną zależną oraz do ich pomiaru, autorzy wykorzystali zaawansowane metody statystyczne. Wyniki analizy częstotliwości używania lektu śląskiego i polszczyzny ogólnej przedstawiono za pomocą drzew wnioskowania warunkowego.

Zasadniczy rozdział 5 dotyczy głównego celu badania – żywotności germanizmów we współczesnej śląszczyźnie (wobec tego wydaje się, że odpowiedniejszym tytułem podrozdziału 5.1 byłaby *Żywotność germanizmów* niż *Rozpowszechnienie germanizmów*). Frekwencję użycia germanizmów, będącą miarą ich żywotności, zmierzono za pomocą metod statystycznych: średniej arytmetycznej, dominanty i mediany, a wyniki zestawiono w tabelach. W dalszej części rozdziału omówiono różnice regionalne w stosowaniu konkretnych germanizmów, wpływ poszczególnych czynników na żywotność germanizmów, a wynik analiz wielowymiarowych pozwalających na zbadanie ich zależności zilustrowano drzewem wnioskowania warunkowego. Za mankament należy uznać brak tłumaczenia niemieckich skrótów umieszczonych w węzłach i na gałęziach wykresu. W tekście rozdziału podane są skróty w języku polskim bez odpowiedników niemieckich, co utrudnia czytelnikowi orientację.

Całość zamyka rozdział 6 stanowiący szczegółowe podsumowanie badań wraz z wnioskami wyłaniającymi się z przeprowadzonych analiz. Odpowiadając na najważniejsze pytanie stanowiące główny cel badawczy monografii, czyli jaki jest stopień żywotności germanizmów we współczesnej śląszczyźnie, autorzy stwierdzają, że spośród 687 germanizmów niemal połowa (45 procent) to jednostki zapomniane lub wykazujące tendencję do zaniku na całym badanym obszarze. Drugą równie liczną grupę, obejmującą prawie 40 procent jednostek leksykalnych, stanowią germanizmy, które w skali ponadregionalnej są nadal żywotne

i powszechnie używane. Natomiast 15 procent analizowanych germanizmów cechuje żywotność i powszechność użycia tylko w poszczególnych regionach.

Warto podkreślić, że recenzowana monografia zawiera tekst w dwóch wersjach językowych: niemieckiej i polskiej. Choć w publikacji nie znajdziemy informacji o tłumaczu, to czytelnik władający oboma językami może dojść do wniosku, że tekst polskojęzyczny stanowi przekład tekstu niemieckojęzycznego. Proces przekładu zdradzają przede wszystkim dosłownie przetłumaczone sformułowania. Za błąd tłumaczeniowy i merytoryczny należy uznać przekład terminu *Hochdeutsch* jako „język wysokoniemiecki” (s. 293 i 294). W językoznawstwie niemieckim *Hochdeutsch* funkcjonuje w dwóch znaczeniach: 1) ‘literacki język niemiecki’, 2) ‘dialekty wysokoniemieckie’, w których dokonała się druga przesuwka spółgłoskowa. W kontekście zjawiska dyglosji, o którym mowa we wskazanej partii tekstu, adekwatnym tłumaczeniem powinno być „literacki język niemiecki”. Warto zarazem zauważyć, że w innym miejscu (s. 211) przekład jest poprawny. Niekiedy tłumaczenie dosłowne prowadzi do tworzenia osobliwie brzmiących zwrotów, usterek gramatycznych czy leksykalnych, np.: „badania śląszczyzny bez wyraźnego czy nawet jakiegokolwiek nakierowania niemieckiego” (s. 303), „początek dla empirycznie solidnych, szeroko zakrojonych badań współczesnej śląszczyzny” (s. 304) czy pleonastyczne „Uściślając jeszcze dokładniej” (s. 171). Poza tym uwagę zwraca niekonsekwencja w przekładzie tytułu monografii: w wersji niemieckojęzycznej jest mowa o śląszczyźnie (*das Schlesische*) bez określenia jej statusu, a w polskojęzycznej w pierwszej części tytułu pojawia się *śląski lekt*, natomiast w drugiej zarówno *śląszczyzna*, jak i *lekt śląski*. Należy przy tym zauważyć, że poprawnym określeniem jest połączenie wyrazowe *lekt śląski*, gdyż przymiotnik *śląski* pełni w nim funkcję przydawki gatunkującej.

Drobne niedoskonałości nie przesłaniają jednak walorów naukowych i poznawczych monografii. To rzetelne i wszechstronne opracowanie stanowi pionierskie przedsięwzięcie, zarówno pod względem metodologicznym, jak i materiałowym, a także ważną pozycję w badaniach nad śląszczyzną, zwłaszcza nad germanizmami we współczesnym lekcie śląskim. Trzeba zarazem podkreślić, że omawiana publikacja może zainteresować nie tylko językoznawców, ale też użytkowników i miłośników śląszczyzny, a dzięki dwóm wersjom językowym z wynikami badań mogą zapoznać się i badacze niemieccy, i polscy.

Bibliografia

- Czesak A. 2015: *Współczesne teksty śląskie na tle procesów językotwórczych i standaryzacyjnych współczesnej Słowiańszczyzny*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Hentschel G. 2001: *Das Schlesische – eine neue (oder auch nicht neue) slavische Sprache?*, [w:] M. Weber (red.), *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*, Peter Lang, Frankfurt am Main, s. 149–174.
- Kocyba P. 2015: *Sprachenkampf, Sprachkontakt und Sprachstatus*, Sagner, München.
- Miodek J. 2010: *Psychologiczno-socjologiczny status Śląska i gwar śląskich*, [w:] *W kręgu śląskiej kultury, tradycji i dialektu. Materiały z konferencji z okazji 20. edycji konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”, organizowanego przez senator Marię Pańczyk-Pozdziej i Radio Katowice, 19 października 2010 roku*, oprac. M. Lipińska, Kancelaria Senatu RP, Warszawa, s. 23–28.
- Rokita Z. 2020: *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Tambor J. 2008: *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, wyd. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

VARIA

NOWOŚCI WYDAWNICZE

- Waldemar Czachur, Anna Hanus, Dorota Miller, *Dyskurs, media, multimodalność. Przyczynek do dialogu germanistyczno-polonistycznego*, Atut, Wrocław 2022, s. 307.
- Zuzanna Kalicka-Karpowicz, *Problemy słowotwórcze dotyczące rzeczowników i przymiotników na podstawie materiału z internetowych poradni językowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2022, s. 374.
- Aleksandra R. Knapik, Piotr P. Chruszczewski, *Kreolingwistyka w zarysie. Językowo-kulturowe mechanizmy przetrwania, rozwoju i dezintegracji*, Æ Academic Publishing, San Diego 2022, s. 300.
- Ewelina Lechocka, *Nazwy roślin w pieśniach warmińsko-mazurskich z przełomu XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2022, s. 396.
- Barbara Łukaszewicz, *Emocje – kultura – język. Wyrażanie emocji negatywnych w polonistycznej praktyce glotto-dydaktycznej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022, s. 478.
- Metodologia badań w dydaktyce języków obcych*, red. Ewa Andrzejewska, Magdalena Wawrzyniak-Śliwska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2022, s. 174.
- Monika Olędzka, *Nazewnictwo miejskie Siedlec od XVII w. do lat 20. XXI w.*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Siedlce 2022, s. 197.
- Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 11: *Meteorologia i astronomia. Czas. Kolory*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2022, s. 475.
- Podstawy biolingwistyki*, red. Piotr Stalmaszczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022, s. 216.
- Słownik gramatyczny języka polskiego. Informacje wstępne. Podstawy teoretyczne*, nakładem Zygmunta Salonięgo, Warszawa 2022, s. 162.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 2: *Rośliny*, z. 7: *Krzewy i krzewinki*, koncepcja całości i redakcja: Jerzy Bartmiński, zastępca redaktora: Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2022, s. 333.
- Socjolingwistyczne badania w teorii i praktyce. Ujęcie interdyscyplinarne*, t. 9, red. Joanna Mampe, Jolanta Hinc, Adam Jarosz, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2023, s. 219.
- Stanisław Szober, *Listy do Kazimierza Nitscha z lat 1917–1938*, oprac. Mateusz Kowalski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2022, s. 291.
- Viro Vere Academico. *Księga poświęcona pamięci Profesora Bogdana Walczaka*, red. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Agnieszka A. Niekrewicz, Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2022, s. 262.
- Wybrane aspekty kształcenia językowego. Twórczość, interkulturowość, języki specjalistyczne*, red. Elżbieta Jastrzębska, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2022, s. 121.

Zestawiła Monika Szymańska

OD REDAKCJI

„Język Polski” ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.



9 770021 694311 >